

ROK LIII Nr 195
(16 165)
Wydanie 1
Nakład 177 000 egz.

DZIENNIK POLSKI

KRAKÓW
Piątek 22 VIII 1997
Cena 1 zł

Czytelnicy „Dziennika” dla powodzian

4,5 miliarda zł!

Dziś przekazujemy pomoc dla gmin w Nowosądeckiem

To zaszczyt redagować „Dziennik Polski” dla tak wspaniałych Czytelników, dla tak wspaniałych LUDZI, jak Wy, drodzy Państwo, którzy odpowiedzieliście na nasz apel o pomoc dla powodzian.

Wiedzieliśmy, że Czytelnicy „Dziennika Polskiego” nie zawiodą, gdy trzeba udzielić solidarnej pomocy bliźnim dotkniętym nieszczęściem. A jednak skala odzewu przeszła oczekiwania. W ciągu kilku tygodni mieszkańcy Małopolski, czytelnicy jednego regionalnego dziennika ofiarowali na rzecz powodzian ponad cztery i pół miliarda starych złotych! Więcej niż udało się zebrać w niejednej ogólnopolskiej zbiórce prowadzonej przez wyspecjalizowane organizacje!

Wzruszające i podnoszące na duchu są zarówno drobne wpłaty od tych, którzy zapewne sami od ust sobie odejmując pamiętają o innym człowieku – i te duże sumy przekazywane przez firmy i prywatnych przedsiębiorców zaprzeczających tym samym krzywdzącym opiniom o rzekomej niewrażliwości ludzi biznesu na ludzkie nieszczęście.

Cóż my, pośrednicy w tej akcji pomocy możemy jeszcze powiedzieć? W imieniu mieszkańców gmin dotkniętych powodzią, którym te środki są teraz bardzo potrzebne – serdecznie podziękować! A wobec ofiarodawców odpowiedzieć na pytanie: komu, w jakim stopniu i dlaczego pomogą pieniądze Czytelników „Dziennika Polskiego”?

W listach i telefonach do redakcji pytali Państwo często, czy nie zbyt długo czekamy z przekazaniem pomocy potrzebującym. Wyjaśniamy więc: była to zwłoka świadoma, wynikająca z dwóch powodów. Po pierwsze – aby okazać się godnymi zaufania naszych Czytelników, powierzone środki rozdzielić chcieliśmy możliwie najrzetelniej i najrozsądniej, zasięgając opinii władz gminnych, wojewódzkich, przedstawicieli lokalnych społeczności. Po drugie – nie zamierzaliśmy powielać tzw. doraźnej pomocy, która z czasem była coraz lepiej organizowana przez wyspecjalizowane służby i fundacje. Chcieliśmy natomiast trafić z pomocą w czas dla powodzian szczególnie trudny – gdy minie pierwsza euforia ogólnonarodowej zbiórki, a poszczególne gminy coraz bardziej samodzielnie będą musiały stanąć oko w oko z problemami odbudowy – gdy zima będzie coraz bliżej... Wreszcie, po powodziowym szoku – właściwie dopiero teraz mamy w miarę rzetelny bilans strat w poszczególnych miejscowościach, a za tym kształtuje się racjonalny plan i kolejność odbudowy. Teraz więc mamy większą pewność, że pieniądze trafią tam, gdzie są potrzebne, że nie zginą w chaosie, a zostaną racjonalnie i pod kontrolą wykorzystane.

Nad decyzją o rozdziale środków pracował sześciuosobowy zespół, który dokonał analizy wniosków z gmin dotkniętych powodzią. Najczęściej dotyczyły one ważnych dla lokalnych społeczności obiektów publicznych: szkół, przedszkoli, ośrodków zdrowia, bibliotek itp. – zniszczonych bądź uszkodzonych przez powódź. Zgodnie z tymi prośbami zespół zdecydował o rozdziale środków między gminy województwa nowosądeckiego, tarnowskiego, rzeszowskiego oraz szczególnie dotknięte kataklizmem gminy w rejonie Oświęcimia.

Dzisiaj, w imieniu Czytelników „Dziennika Polskiego”, przekazujemy pomoc powodziom w województwie nowosądeckim. Wsze, drodzy Państwo, pieniądze wesprą odbudowę: Ośrodka Zdrowia w gminie Łącko (20.000 nowych złotych), Szkoły Podstawowej w Młynem, gmina Ochotnica Dolna (30.000 zł), Szkoły Podstawowej w Długotęce, gmina Podegrodzie (30.000 zł), Szkoły Podstawowej w Krośnie, gmina Laskowa (20.000 zł), Szkoły Podstawowej w Kamionce Małej, gmina Laskowa (20.000 zł).

Szerzej o tych gminach i obiektach, w odbudowę których będą mieli swój udział Czytelnicy „Dziennika” – piszemy na stronie 11.

W przyszłym tygodniu z pomocą od Was dla powodzian wybieramy się w Tarnowskie, następnie w Rzeszowskie i w rejon Oświęcimia. O szczegółowym rozdziale środków będziemy informować na naszych łamach. Opublikujemy również zbiorcze zestawienie zebranych i przekazanych pieniędzy.

Z wyrazami podziękowania i najgłębszego szacunku

CZESŁAW T. NIEMCZYŃSKI

Redaktor naczelny „Dziennika Polskiego” wraz z zespołem
Lista kolejnych ofiarodawców – str. 2

Jan Paweł II na Światowych Dniach Młodzieży

Wśród młodych

Nasi reporterzy relacjonują z Paryża



Fot. PAP/CAF

Jan Paweł II, który przybył wczoraj na odbywające się w Paryżu XII Światowe Dni Młodzieży, oddał na placu Praw Człowieka hołd o. Josephowi Wresinskiemu, założycielowi organizacji ATD (Pomoc we Wszelkim Nieszczęściu) Czwarty Świat.

Z dziesięciorgiem młodych ludzi Jan Paweł II odmówił modlitwę ułożoną przez o. Wresinskiego, a następnie, zaskakując ochronę, zmieszał się z tłumem.

Zmarły w 1988 r. ksiądz Wresinski był synem Polaka i Hiszpanki. Całe życie poświęcił odrzuconym, którym doradzał wzięcie we własne ręce swego losu. – „Jeśli nie nauczycie się czytać, zawsze będziecie niewolnikami bogatych, księży i związków zawodowych” – mówił im. Od 1984 r. wzywał, by nędzę i marginalizację socjalną uznać za sprzeniewierzenie praw człowieka. – „Tam, gdzie ludzie skazani są, by żyć w nędzy, gwałtownie są prawa człowieka” – twierdził. To z jego inicjatywy odbywa się co roku, uznany obecnie przez ONZ, „Światowy Dzień Odrzucenia Nędzy”.

Korespondencja z Paryża – str. 8

Kołodko bez basenu

Eko-Sękocin niezgodny z prawem

Kontrola budowy osiedla „Eko-Sękocin”, przeprowadzona przez Kancelarię Premiera, wykazała, że budowa prowadzona przez spółkę Insbud na terenie gminy Raszyn była niezgodna z prawem – poinformował wczoraj na konferencji prasowej szef Kancelarii Premiera, Grzegorz Rydlewski.

Obok osiedla Insbud budował także dom z basenem dla byłego wicepremiera Grzegorza Kołodki.

Zdaniem głównego inspektora nadzoru budowlanego Andrzeja Dobruckiego, biorąc pod uwagę przepisy prawa budowlanego, domki powinny być rozebrane. Osiedle zbudowano niezgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego, na terenach objętych zakazem zabudowy (leśnych i w pasie przyłęsnym). Decyzję administracyjną w tej sprawie podjął wójt gminy Raszyn.

Nieprawidłowości stwierdzono w działaniu zleceniodawcy, czyli Dyrekcji Lasów Państwowych. Odpowiedzialność za to, w jakiej mierze, rozciąga się także na resort ochrony środowiska, któremu dyrekcja podlega – zaznaczył Rydlewski.

Dokończenie – str. 3

Skarga na rząd

(INF. WŁ.) Po raz pierwszy przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu pod zarzutem łamania praw człowieka stanie w poniedziałek rząd RP. Skargę złożyła mieszkanka Stalowej Woli, która przez wiele lat bezskutecznie dochodziła swoich praw przed polskim wymiarem sprawiedliwości.

Polski rząd stanie przed strasburskim trybunałem w związku z zarzutem naruszenia jednego z punktów art. 6 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, który stanowi, iż każdemu obywatelowi przysługuje prawo do sądu i rzetelnego procesu zakończonego wydaniem orzeczenia przez niezawisły i bezstronny sąd w rozsądnym terminie.

Polski rząd przed trybunałem – str. 3

Jelcyn w pamiętnikach Korżakowa (8)

Chłostanie kanclerza

– Z okazji święta 50-lecia zwycięstwa nad faszyzmem, 9 maja, w pałacu kremlowskim prezydent Rosji Borys Jelcyn poddał kanclerza Niemiec Kohla próbie – i nalał mu całą szklankę wódki. Wiercie mi, 200 gramów wódki mu nalał, a Kohl tą dwusetkę spokojnie, bez mrugnienia okiem wypił. Później zerkałem na niego ukradkiem, czy gdzie przypadkiem nie padnie, ale ten nie,

nawet się nie podchmielił – pisze w książce „Borys Jelcyn, od świtu do zmierzchu” Aleksander Korżakow, były ochroniarz prezydenta Borysa Jelcyna.

Kiedyś Jelcyn z Kohlem udali się z dwudniową wizytą nad Bajkał. Tam, na brzegu rzeki, wypływającej z jeziora, miejscowe kierownictwo zbudowało wielką i obszerną łaźnię z ledwo podeschniętych pni. Obsługiwał gości profesjonalny łaźniarz

z Syberii. Kanclerz aż poczerwieniał, jak wychłostano go wtkami i namaszczone wyciągiem z ziół. Jelcyn, także bardzo rozgrzany, w chmurze pary wyskoczył z sauny i w jednej chwili wskoczył do lodowatego Bajkału. Kohl z obojętną miną poszedł jego śladem. Stał na brzegu rzeki i nie zastanawiając się ani sekundy, wskoczył do wody i zaczął pływać.

Przyjaciel Helmut – str. 8

W połowie września początek nowego sezonu

Znów do teatru

(INF. WŁ.) Choć sezon ogórkowy jeszcze w pełni, w krakowskich teatrach trwają już przygotowania do nowego sezonu. Większość z nich wznowi swoją działalność w połowie września. Przerwa urlopową wykorzystana jest na przeprowadzenie większych bądź mniejszych remontów. Na niektórych scenach już odbywają się próby. Oprócz wznowionych spektakli w repertuarach wrześniowych znajdzie się kilka premier.

W teatrze „Bagatela” inauguracja sezonu odbywać się będzie równoległe z budową nowego

zaplecza technicznego sceny. W Krakowskim Teatrze Scena Stu zapowiadają na wrzesień aż dwie premiery. Najwcześniejszą, bo już 7 września wznowi działalność „Grotoska”, gdzie już trwają próby. 15 września letnią przerwę kończy Teatr Ludowy, a dzień później Teatr im. J. Słowackiego. 20 września dołączy do nich Stary Teatr, który już kolejny sezon rozpoczyna, oczekując na remont kapitalny i potrzebne na ten cel pieniądze.

Szczegóły – str. 16

BANKOWY KREPYT GOTÓWKOWY
RÓWNIEŻ BEZ PORĘCZYCIELA
Kraków, ul. Długa 35
S.C. FAKTOR tel. 33 51 45 32 78 39

CARCADE
31-566 Kraków, ul. Ofiar Dąbia 3
tel. (+48 12) 14-14-33
Leasing o dużych możliwościach!

DOMY TOWAROWE CENTRUM s.a.
Kraków, ul. św. Anny 2
Szkoła hej!
Tornistry, plecaki, tenisówki, adidasy, pantofle...
Codziennie 9 - 20, w soboty 9 - 15.

Telefony na kartki

w nowo otwartym
Salonie Firmowym Plus GSM
KRAKÓW: ul. Królewska 57

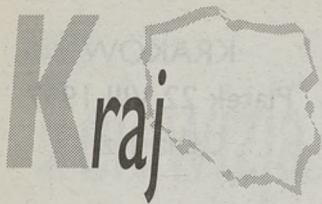


Z Kartką na Telefon w sieci Plus GSM, aż o 601 złotych taniej. W Salonie Firmowym Plus GSM, po okazaniu Kartki na Telefon, od ceny zakupu zestawu jednego z trzech modeli telefonów NOKIA wraz z kartą aktywacyjną sieci Plus GSM zostanie odliczone 601 złotych*. Promocja obejmuje doskonale telefony: Nokia 1611, Nokia 2110 i Nokia 8110. Prawdopodobnie jest to najlepsza oferta GSM na rynku polskim.

Uwaga! Liczba zestawów w promocji ograniczona.

* 250 złotych odliczone zostanie od ceny netto aktywacji w sieci Plus GSM oraz 351 złotych od ceny netto jednego z trzech telefonów Nokia objętych promocją.

Plus GSM



Rolnicy - rolnikom

(INF. WL.) Wczoraj mieszkańcy gminy Michałowice przekazali powodzianom z Roszkowickiego Lasu na Opolszczyźnie 12 ton pasz i zboża. Był to kolejny już transport w ramach akcji „Gminy - Sołectwom”, zorganizowanej przez Fundację EquiLibre i Stowarzyszenie Gmin Małopolski.

Organizatorzy akcji stwierdzili, że małe, wiejskie gminy nie poradzą sobie same i postanowili zmobilizować do działania tych, których powódź ominęła. Pomoc ma polegać na współpracy gmin z poszczególnymi sołectwami na zalanych terenach i dotyczy przede wszystkim gospodarstw rolnych.

W wsi Roszkowicki Las woda zalała ponad 700 hektarów.

Wczoraj ciężarówka z gminy Michałowice zawiozła tamtejszemu gospodarzom 12 ton pasz i zboża. To już kolejny transport darów z tej gminy; akcję zapoczątkowała parafia we wsi Więclawice. Wszystkie dary pochodzą ze zbiórki przeprowadzonej przez miejscowych rolników.

Organizatorzy rozesłali informację o możliwości przekazania pomocy dla powodzian do 120 małopolskich gmin, ale na razie odpowiedziało zaledwie sześć. - *Mamy nadzieję, że po żniwach ludzie będą mieli więcej czasu* - mówi Artur Jurkowski, dyrektor Fundacji EquiLibre.

Akcji „Gminy - Sołectwom” patronuje „Dziennik Polski” i Telewizja Kraków.

(MAT)

Dolary zamiast wiz

- Zlikwidowano fikcję - mówią pracownicy Straży Granicznej

(INF. WL.) Po wprowadzeniu bezwizowego ruchu granicznego pomiędzy Polską a Ukrainą, na nowe porządki narzekają jedynie handlarze oferujący fałszywe vouchery na bazarach. Ze zlikwidowania biurokratycznej fikcji cieszą się natomiast polscy funkcjonariusze Straży Granicznej.

Na przejściach granicznych wprowadzenie nowych przepisów przeszło niemal niezauważenie: pierwszego dnia z kilku tysięcy odprawionych tylko 114 podróżnych nie dysponowało wymaganą kwotą - 50 dolarów na każdy deklarowany dzień pobytu. W środę na 5 341 przekraczających granicę zawrócono zaledwie 32.

- *Wprowadzenie nowych przepisów w żaden sposób nie wpłynęło na graniczne statystyki* - mówi por. Bogusław Ślęzyk, naczelnik Wydziału Kontroli Ruchu Granicznego w komendzie Straży Granicznej w Przemyślu. - *Za to naszym funkcjonariuszom znacznie ułatwiło pracę. Sama odpra-*

wa trwa krócej, sprawdzanie autentyczności voucharów, z których wiele było fałszywych pochłaniało nam zbyt wiele czasu. Skończono z fikcją.

Nowe wymagania nie są problemem dla Ukraińców. - *Przecież przyjeżdżamy tu na zakupy, więc forszę mieć trzeba* - twierdzą zgodnie bywalcy przemyskiego bazaru. Nie narzekają też szefowie biur podróży: - *Sprzedaj voucharów to nie był już taki biznes jak przed kilku laty* - mówi Elżbieta Puchalska-Fijał, kierowniczka BORT PTTK w Przemyślu. - *Dla nas to sprawa marginalna.*

Fałszywy voucher można było kupić w Przemyślu za 1 zł. - *W dobie laserowych kopiarek zrobienie takiego „dokumentu” to żaden problem* - przechwala się młodzian z bazaru. - *Ale żeby był jakiś zysk, trzeba było tego towaru produkować w tysiącach egzemplarzy.*

W najbliższych dniach strona ukraińska ma ogłosić wysokość stawek dla Polaków wyjeżdżających na Wschód. (MOT)

■ **SĄD ODDALIŁ SKARGĘ.** Sąd Wojewódzki w Sieradzu oddalił skargę Polskiej Wspólnoty Narodowej - Polskiego Stronnictwa Narodowego na sieradzki Okręgowy Komisję Wyborczą, która odmówiła zarejestrowania komitetu wyborczego partii. Komisja stwierdziła sfałszowanie wielu podpisów i danych osobowych na przedstawionych jej listach. O sfałszowaniu podpisów zawiadomiono prokuraturę.

■ **STRATY NAUKI POLSKIEJ.** Ponad 30 mln zł wynoszą - według wstępnych szacunków - straty nauki spowodowane powodzią.

■ **ŚLADY ROMAŃSKIEJ BAZYLIKI.** Tajemniczy kilkunastometrowy mur, odkryty w 1996 r. w okolicach Chelma nad Wisłą przez archeologów z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, w trakcie tegorocznych badań został w pełni odsłonięty i okazał się częścią jedynej odnalezionej dotychczas w Polsce północnej romańskiej bazyliki, datowanej na XI w.

Leviatan • sprzedaż • service

KASY FISKALNE AUTORYZACJA
Kraków,
ul. Librowszczyzna 3
22-42-27, 22-20-83, 23-13-02

CENTRUM CERAMIKI; STAŁA WYSTAWA BUDOWNICTWA
Kraków, ul. Klimeckiego 14
Tel./fax (012) 56-00-25

Kompletne łazienki 3000 wzorów fliz
20% rabatu na baterie niemieckiej firmy HANSA

(INF. WL.) Czytelnicy wpłacili do tej pory na nasze konto (Kredyt Bank SA Oddział w Krakowie nr 15001142-840-27501-211 z dopiskiem „Dla powodzian”) 455 tys. 88 zł 73 gr. Z tej sumy 120 tys. zł przekazaliśmy już uszkodzonym przez kataklizm.

Dziękujemy kolejnym ofiarodawcom: Grażyna Bacia (50 zł); Marek C. - nazwisko i adres nieczytelne (10 zł); Maria C. zamieszkała przy ul. Mogińskiej w Krakowie - nazwisko nieczytelne (500 zł); H. Dziedzic (50 zł); R.H. z Krakowa - pełnego imienia i nazwiska ofiarodawcy nie

podano (250 zł); Teofila Jarowiecka (100 zł); Zdzisław Jaworski (50 zł); Ewa Kasprzyk (50 zł); Krystyna Kościelniak (50 zł); Zbigniew Kraus (20 zł); Władysław Krawczyk (100 zł); Państwowy Szpital Kliniczny w Krakowie (5000 zł); Pracownicy Szpitala Położniczo-Ginekologicznego przy ul. Siemiradzkiego w Krakowie (520 zł); Halina Skrzyńska (50 zł); Spółdzielnia Mieszkaniowa „Czyżyny” Kraków Nowa Huta (1574 zł 39 gr); Eugeniusz Ślęzyk (100 zł); Franciszka Żak (20 zł).

(OLA)

Bez zmniejszania emerytury

Można zarobić 626 zł

Od września emeryt, rencista może zarobić do 626 zł (60 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia), nie powodując zmniejszenia emerytury, renty. W związku ze wzrostem przeciętnego wynagrodzenia w II kwartale br. do kwoty 1043 zł, od 1 września br. emeryci i renciści mogą zarobić więcej, nie powodując zmniejszenia swoich świadczeń.

Dochody emeryta, rencisty między 626 zł a 1252 zł będą powodowały zmniejszenie emerytury i renty z tytułu całkowitej niezdolności

do pracy nie więcej niż o 24 proc. kwoty bazowej, tj. 240 zł, renty z tytułu częściowej niezdolności do pracy - nie więcej niż o 18 proc. kwoty bazowej, tj. 180 zł, renty rodzinnej dla jednej osoby - nie więcej niż o 20,4 proc. kwoty bazowej, tj. 204 zł.

Dochody przekraczające 1252 zł (120 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia) będą powodowały zawieszenie emerytury bądź renty.

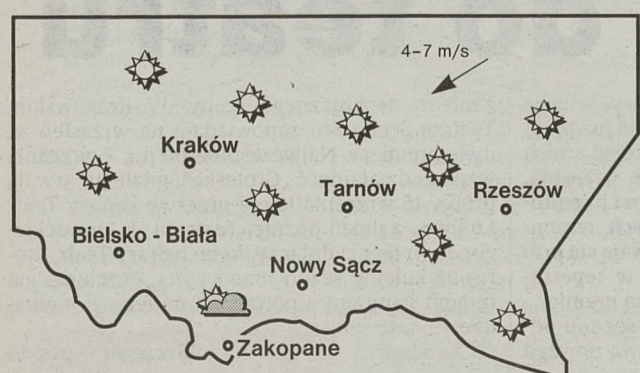
(PAP)

aluminium i szkło

■ termoizolowane okna i drzwi,
■ zabudowy balkonów, logii,
■ ogrody zimowe,
■ witryny, ścianki działowe,
■ drzwi automatyczne,
■ bezramowe ścianki i drzwi szklane

AMPEX
SYSTEMY ALUMINIOWE SP. Z O.O.
Kraków, ul. Wadowicka 10, tel. 67-07-80

Prognoza pogody



Temperatura (min./max)

Bielsko	12	28	Nowy Sącz	11	26
Częstochowa	12	25	Przemyśl	9	24
Kasprowy Wierch	8	15	Rzeszów	12	25
Katowice	12	27	Tarnów	11	26
Kraków	11	26	Zakopane	10	24
Krosno	9	24	Warszawa	10	24



Sytuacja baryczna: Polska nadal pozostaje pod wpływem słonecznego wyżu znad Rosji i Białorusi. Napływa do kraju suche i ciepłe powietrze pochodzenia kontynentalnego.

Prognoza pogody: W dzień słonecznie, bardzo ciepło i bez opadów, tylko w górach okresami utrzymać się będzie duże zachmurzenie, ale padać nie powinno. Temperatura maksymalna w dzień od 24 do 27 st. na Podhalu 23, wysoko w Tatrach 14 st. W nocy bezchmurnie. Nad ranem w kotlinach górskich mogą wystąpić krótkotrwałe mgły. Temperatura minimalna od 10 do 12 st., na Podhalu i w Bieszczadach 9, w Tatrach 8 st. Wiatr słaby i umiarkowany, w ciągu dnia okresami dość silny z kierunków wschodnich.

Prognoza orientacyjna na następną dobę: Pogoda i temperatura bez większych zmian.

Uwaga kierowcy: Widzialność rano w rejonach górskich lokalnie ograniczona. Warunki drogowe dobre.

Temperatura wody w Bałtyku (wczoraj o godz. 8.00): Świ-

noujście 21, Kołobrzeg 12, Hel 22, Gdynia 22.

Temperatura z 21 sierpnia - Polska: Częstochowa 25,8, Jelenia Góra 26,1, Kasprowy Wierch 11,7, Kielce 24,7, Nowy Sącz 27,0, Przemyśl 22,3, Śnieżka 15,1, Świnoujście 28,0, Tarnów 25,1, Warszawa 24,4, Wrocław 26,7.

Komunikat dla alergików: W mijającym tygodniu odnotowano wysokie stężenie pyłku bylicy oraz zarodników grzybów pleśniowych z rodzaju Cladosporium i Alternaria.

Jak informuje Ośrodek Badań Alergenów Środowiskowych oraz Zakład Medycyny Przemysłowej Collegium Medicum UJ w najbliższych dniach w Małopolsce spodziewany jest stopniowy spadek stężenia pyłku bylicy w atmosferze.

W pogodny dni wystąpi wysokie stężenie pyłku pokrzywy oraz średnie pyłku komosy i traw.

Do końca sierpnia narażeni będziemy na bardzo wysokie stężenie zarodników grzybów pleśniowych z rodzaju Cladosporium i wysokie zarodników z rodzaju Alternaria.

Po wrześniowej waloryzacji

Rosną emerytury i renty

W wyniku wrześniowej waloryzacji emerytury i renty pracownicze wzrosną przeciętnie o 31 zł. Emerytury wzrosną o około 36 zł, a renty z tytułu niezdolności do pracy o około 26 zł - poinformowała wczoraj na konferencji prasowej w Warszawie prezes ZUS Anna Bańkowska.

Po waloryzacji przeciętna emerytura, renta z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych wyniesie około 656 zł. Emerytura wyniesie 753 zł, renta z tytułu niezdolności do pracy - 544 zł, a renta rodzinna - 647 zł.

Od 1 września wzrośnie o 1 punkt proc. kwota bazowa, od której naliczane są świadczenia. W związku z tym emerytury, renty przyznawane od tego dnia ustalone będą od jej nowej wysokości stanowiącej 96 proc. przeciętnego wynagrodzenia z II kwartału 1997 r., tj. od 1001 zł. Prezes ZUS podkreśliła, że korzystniej będzie zatem składać wnioski o przyznanie tych świadczeń po 1 września br., gdyż te złożone do końca sierpnia liczone będą od starej kwoty bazowej, tj. 95 proc.

Wrześniowe podwyżki świadczeń będą zróżnicowane. Np. emeryt pobierający świadczenie w wysokości 500 zł otrzyma we wrześniu 26 zł podwyżki, a emeryt pobierający 1200 zł - 62 zł.

Po wrześniowej waloryzacji 6 mln 210 tys. osób będzie pobierało świadczenia do wysoko-

ści 1000 zł, 570 tys. osób - świadczenia w wysokości 1000-1400 zł, 270 tys. osób - świadczenia w wysokości powyżej 1400 zł. Nie ulegnie natomiast liczba świadczeń najniższych. Pobierać je będzie około 1 mln 320 tys. osób.

Podwyżce podlegają będą wszystkie emerytury i renty przyznane do końca sierpnia br. Akcja waloryzacji obejmie 7,4 mln emerytów i rencistów, w tym 300 tys. osób otrzymujących emerytury bądź rentę pracowniczą łącznie ze świadczeniem rolniczym. Waloryzacja zostanie dokonana przy zastosowaniu wskaźnika waloryzacji określonego w ustawie budżetowej na 1997 r., wynoszącego 105,2 proc.

Od 1 września wzrastają także zasiłki pogrzebowe do 2086 zł, porodowe do 156 zł i pielęgnacyjne do 96 zł. Zasiłki te rosną w związku ze wzrostem przeciętnego wynagrodzenia w II kwartale br. - poinformował wczoraj Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Ponadto od 1 września granicę dochodu przypadającego miesięcznie na osobę w rodzinie, ustaloną w celu przyznania prawa do zasiłku rodzinnego na okres od 1 września do 31 maja 1998 r. stanowi kwota 436,5 zł, odpowiadająca wysokości 50 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia za 1996 r.

(PAP)

Horoskop codzienny

BARAN: Cierpliwość, stanowczość, zdecydowanie - doprowadzą Cię do sukcesów. Pamiętaj o wypoczynku i unikaj stresów.

BYK: Układ planet zachęca do zwiększenia i tak dużej aktywności. Walcz - i rośnij!

BLIŹNIĘTA: Niezła kondycja psychiczna, poczucie pewności, spora skuteczność działania - idź ostro przed siebie.

RAK: Radość przestrzeni, wolności jastrzębia. Przed nami szmaragdowa rzeczywistość. Błękit nieba!

LEW: Na luzie, bez niepotrzebnych emocji, z wiarą, nadzieją - ku wolności.

PANNA: Poczucie spokoju, pełni i harmonii ze światem. Porządkowanie, planowanie...

WAGA: Idziesz gładko, spokojnie, tanecznym krokiem. Parkiet rzeczywistości patrzy miłym wzrokiem.

SKORPION: Kieruj się poczuciem estetyzmu. Radości konesera, przyjemności zmysłów... Teraz!

STRZELEC: Dobrze podejmować wysiłki i wyzwania. Przed nami nowe perspektywy losów świata.

KOZIOROŻEC: Świetny układ planetarny zapewnia sukcesy. Zadowolony, w dobrej formie, odporny na stresy...

WODNIK: I jakże miło, i jakże jest przyjemnie, cieszysz się coraz bardziej - ale czasem ziewniesz.

RYBY: Odkrywaj nowe szanse i nowe perspektywy radości. Powiększaj marginesy swej wolności.

ASTROLOGUS

Zarząd TVP odrzuca zarzuty

Kłopotliwy wykład

Zarząd i prezes Telewizji Polskiej SA odrzucają zarzuty, jakoby kiedykolwiek ingerowali w redagowanie programów informacyjnych.

W środę cenzurowanie wypowiedzi premiera, łamanie ustawy o radiofonii i telewizji oraz rozporządzenia KRRiT, a także ingerowanie w programy informacyjne telewizji publicznej zarzuciła Ryszardowi Miazkowi, prezesowi zarządu TVP SA, rzecznik prasowy rządu Aleksandra Jakubowska.

„Wczoraj zarząd TVP SA negatywnie odpowiedział na żądanie pani minister Aleksandry Jakubowskiej - rzeczniczki rządu, nadania po głównym wydaniu »Wiadomości« obszernych (15-min) fragmentów konferencji prasowej premiera Włodzimierza Cimoszewicza. Odmowę tę zarząd uznał za zgodną z wykładnią ustawy o radiofonii i telewizji,

przekazaną Telewizji Polskiej przez przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji».

„Po rozmowie z panią Aleksandrą Jakubowską, około godz. 19, decyzję zarządu prezes Ryszard Miazek przekazał dyrekcji Telewizyjnej Agencji Informacyjnej z krótką uwagą, by konferencja premiera »została odnotowana w »Wiadomościach« stosownie do rangi tego wydarzenia«. W rezultacie samodzielnej decyzji osób kierujących »Wiadomościami« widzowie - wśród nich prezes zarządu TVP SA - w głównym programie informacyjnym telewizji publicznej obejrzyli ze zdumieniem kilkunastominutowy wykład premiera na temat skupu zbóż. Taki sposób zrelacjonowania konferencji prasowej zarząd ocenia jako niezgodny z zasadami sztuki dziennikarskiej» - czytamy w oświadczeniu. (PAP)

Cena PSL-u

Wicepremier Kalinowski liczy, że premier przyjmie propozycję

Wicepremier Jarosław Kalinowski liczy na przyjęcie przez premiera propozycji wprowadzenia zaliczkowego skupu zbóż z tegorocznych zbiorów. Na wczorajszej konferencji prasowej w Warszawie szef resortu rolnictwa potwierdził, iż w dniu poprzednim ponownie przesłał do Kancelarii Premiera propozycję dotyczącą uruchomienia takiego skupu, w której

uwzględniono uwagi formalno-prawne z wtorkowego posiedzenia Rady Ministrów.

Kalinowski podkreślił, że skup zaliczkowy jest konieczny dla złagodzenia obecnych trudności ze zbytem ziarna i ustabilizowania tego rynku. „Wyłączając z rynku” dzięki temu systemowi 400 tys. ton ziarna od dużych producentów, można m.in. ułatwić jego sprzedaż mniejszym gospodar-

stwom, które otrzymywałyby gotówkę za zboże zaraz po zbiorach. W ten sposób zapewni się rolnikom środki na bieżące funkcjonowanie i wznowienie produkcji. Pozwoliłoby to także na utrzymanie cen skupu zbóż na poziomie cen interwencyjnych, co jest niezbędne dla opłacalności ich produkcji. To rozwiązanie jest więc korzystne dla wszystkich rolników - podkreślił wicepremier.

24 godziny

■ WYPADŁ ZA BURTE... Przez 10 godzin pływał po pełnym morzu 38-letni III oficer, który w czwartek wypadł za burtę promu Polskiej Żeglugi Bałtyckiej „Pomerania”. Oficera wyłowiono załoga holenderskiego jachtu o nazwie „New Life”. Marynarzowi nic nie dolegało.

■ ZUCHWAŁY NAPAD. Policja ujęła w bezpośrednim pościgu jednego z dwóch przestępców, którzy napadli w śródmieściu Katowic na właściciela kantoru przewożącego samochodem do banku dzienny utarg. Napastnicy poruszający się najprawdopodobniej kradzionym samochodem osobowym zajechali drogę właścicielowi kantoru, rozbili kijami baseballowymi szyby w jego pojeździe i wywekleli go na zewnątrz. Następnie oddali jeden strzał w powietrze i odjechali samochodem właściciela.

■ ZMARŁ W WANNIE. Wczoraj rano w Kościelisku (woj. nowosądeckie) we własnym domu w wannie zmarł 20-letni Maciej K. Zwłoki syna znalazła matka. Przyczyną zgonu na razie nie są znane. (MIGA)

■ CZWORO RANNYCH. Wczoraj w Czarnym Dunajcu kierujący skodą Słowak Jozef D. zderzył się z autobusem nowotarskiego PKS. Przyczyną wypadku było wymuszenie pierwszeństwa przejazdu. Jozef D. i jego córka są potłuczeni, żona ma złamaną rękę, a syn oraz stopy. (MIGA)

■ TRAGEDIA W KOPALNI. W kopalni węgla kamiennego „Murcki” w Katowicach prasa tzw. filtracyjna zmiażdżyła głowę 34-letniemu pracownikowi zakładu, który zginął na miejscu. Był to 14. wypadek śmiertelny w polskich kopalniach węgla kamiennego w 1997 r.

■ WŁAMANIE DO BANKU. Około 100 tys. zł zrabowali nieznani sprawcy, którzy włamali się do Banku Spółdzielczego w Kornicy w woj. białkopodlaskim. Włamywacze wyrwali kraty w oknie od strony zaplecza banku. Weszli do archiwum, a stamtąd sformowali drzwi do sali operacyjnej. Sejf rozcięli palnikiem.

■ ŻRĄCE ZNALEZISKO. Około 100 litrowych słoików wypełnionych żrącą cieczą, prawdopodobnie jakimś kwasem o bardzo silnym stężeniu, znaleźli strażnicy leśni w Puszczy Bukowej pod Szczecinem.

■ PLAMY NA OLZIE. Woda w rzekach na Podbeskidziu wskutek powodzi nadal jest zanieczyszczona. Na powierzchni Olzy w Cieszynie pojawiły się białe plamy nieznanego substancji. Strażacy ustawili specjalne zapory i wyłowili 160 litrów zanieczyszczeń.

■ UKRADLI KABEL. Kradzież kabla telefonicznego pod Klebarkiem Wielkim (woj. olsztyńskie) spowodowała odcięcie od świata abonentów w kilku miejscowościach województwa olsztyńskiego.

ROWERY
Sklep - Serwis - Raty
KRAKÓW, UL. SASKA 11,
czynne pon.-pt. 10⁰⁰ - 18⁰⁰
sob. 10⁰⁰ - 15⁰⁰
PROMOCJA!
Największy wybór.

Kołodko bez basenu

Dokończenie ze str. 1

Nieprawidłowości stwierdzono w postępowaniu ofertowym przy wyborze wykonawcy, a następnie także wykonawca, czyli Insbud, otrzymał zbyt szerokie upoważnienia. Na podstawie tego upoważnienia umowę z Insbudem na wybudowanie domu jednorodzinnego zawarł były wicepremier Grzegorz Kołodko. We wnioskach Kancelarii Premiera proponuje się także rozwiązania alternatywne - sprzedaż wybudowanych domków na

wolnym rynku i zwrot pieniędzy do funduszu leśnego bądź też - o ile będą ku temu możliwości prawne - przeznaczenie ich na cele o charakterze społecznym, np. na rodzinne domy dziecka.

Dokumenty kontroli zostały przekazane do Ministerstwa Ochrony Środowiska. Ma do nich ustosunkować się minister ochrony środowiska. Jak potwierdza sam min. Żelichowski, miał on udziały w akcjach Insbudu oraz zasiadał w jego radzie nadzorczej. (PAP)

Polski rząd przed trybunałem

Komisję i zaproponował ugodę. Pełnomocnik ministra spraw zagranicznych uznał jednak, że 20 tys. zł odszkodowania zażądane przez panią B. jest zbyt wysoką kwotą.

Dopiero w maju ubiegłego roku zakończył się proces w Polsce. Sąd Rejonowy w Stalowej Woli zasądził odszkodowanie w wysokości 1500 zł wraz z odsetkami.

Wątpliwe argumenty?

Zdaniem mecenasa Zbigniewa Cichonia, pełnomocnika pokrzywdzonej i zastępcy szefa Komisji Praw Człowieka przy Naczelnej Radzie Adwokackiej, argumentowanie, iż sprawa ciągnęła się długo, bo była bardzo skomplikowana, można podważyć, gdyż wcześniej sąd karny uznał przecież napastnika za winnego.

W poniedziałek przed trybunałem złożonym z 9 sędziów stanął: pokrzywdzona z pełno-

mocnikiem, delegat Europejskiej Komisji Praw Człowieka i przedstawiciel rządu polskiego. Orzeczenie zapadnie prawdopodobnie po kilku miesiącach, po dokładnym rozpatrzeniu sprawy.

Każdemu wolno skarżyć

Trybunał w Strasburgu działa przy Radzie Europy. Pierwszą sprawę rozpatrzył w 1959 r. Prawo kierowania skarg mają wszyscy obywatele, którzy uznają, iż zostały naruszone ich prawa gwarantowane w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Skarga badana jest najpierw przez Europejską Komisję Praw Człowieka. Jeśli komisja uzna ją za zasadną, przekazuje ją wraz ze swoim stanowiskiem trybunałowi, który wydaje werdykt. W sądzie zasiadają sędziowie reprezentujący państwa-strony Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Ich kadencja trwa 9 lat.

Obywatele polscy mogą składać skargi do trybunału od 1993 r. Polska co prawda już w 1991 r. stała się członkiem Rady Europy, ale dopiero dwa lat później podpisała odpowiedni dokument, wyrażając zgodę na poddanie się orzecznictwu trybunału.

Protokół nr 11

Trybunał w Strasburgu jest obecnie zasypywany skargami. Wiele przychodzi z naszego kraju. Polacy skarżą się na ogół na przewlekłość postępowania sądowego oraz uniemożliwienie gwarantowanego konwencją powszechnego dostępu do sądów ze względu na wysokie opłaty sądowe. W ciągu ostatnich 4 lat trybunał rozpatrzył więcej spraw niż od 1959 do 1993 r. - Doszło do tego, że trybunał, który rozpatruje skargi na przewlekłość postępowania przed sądami krajowymi, wyznacza sam bardzo odległe terminy - mówi mecenas Cichoń.

Aby usprawnić prace, wprowadzono Protokół nr 11 Europejskiej Konwencji, który zmienia funkcjonowanie trybunału. Będzie on składał się z sędziów pracujących na stałe, a nie - jak dotąd - przyjeżdżających co pewien czas do Strasburga na sesje trybunału. Sędziowie będą wybierani na 6 lat po jednym z każdego państwa-strony Europejskiej Konwencji Praw Człowieka.

Mecenas Cichoń uważa, iż zakończenie pierwszej sprawy przed trybunałem uświadomi rządowi i sądom polskim konieczność przestrzegania Konwencji Praw Człowieka. - Dotychczas powołując się na konwencję czułem się trochę jak Don Kichot. Wiele osób patrzyło na mnie ze zdziwieniem - mówi mec. Cichoń, który jednak ma na swoim koncie już pierwsze sukcesy. Powołując się na konwencję raz zdołał doprowadzić do wykluczenia sędziego z rozpatrywania sprawy (podważona została jego bezstronność) oraz zwolnić klienta z opłat sądowych.

JAROSŁAW KOSTRZEWA

Regionalny program AWS

(INF. WL.) Region Krakowski Akcji Wyborczej „Solidarność” ogłosił program, który ma być uzupełnieniem ogólnopolskiego programu AWS. - Nie znaczy to, że program AWS jest niewystarczający - powiedział Ryszard Masłowski, koordynator zespołów programowych. - Sformułowano go jednak na takim stopniu ogólności, że konieczne jest odrębne opracowanie dotyczące problemów regionalnych. Nad opracowaniem dokumentu pracowało około 150 osób w 12 zespołach.

Program liczy 11 rozdziałów dotyczących takich problemów, jak: rodzina, bezrobocie, bezpieczeństwo socjalne, polityka gospodarcza, budownictwo mieszkaniowe, zdrowie, środowisko naturalne, rolnictwo, edukacja i nauka, młodzież, kultura i media, promocja regionu, samorząd i bezpieczeństwo. W kwestii promocji regionu jako priorytetu krakowscy kandydaci na posłów z ramienia AWS wymieniają m.in. poprawę dojazdu z lotniska w Balicach do Krakowskiego Centrum Komunikacyjnego, uruchomienie obwodnicy wokół Krakowa dla ruchu tranzytowego, sfinalizowanie budowy Teatru Muzycznego i Opery oraz centrum kongresowo-sportowego, a także ułatwienie dojazdu do Częstochowy. (PAP)



Elektrociepłownia „KRAKÓW” S.A.

proponuje

KOMFORT CIEPLNY
i
BEZPIECZEŃSTWO

poprzez:

- likwidację nieefektywnych kotłowni
- budowę wymiennikowni ciepła i podłączenie do sieci centralnego ogrzewania
- dostawę ciepłej wody użytkowej przez cały rok

zatelefonuj
zapytaj
może przyjedź?

To Cię nic nie kosztuje!

TRWA NABÓR DO PROGRAMU 1998.

CZEKAMY NA CIEBIE!

Elektrociepłownia „KRAKÓW” S.A.
- Wydział Handlu i Marketingu
31-587 Kraków, ul. Ciepłownicza 1,
tel./fax 44-79-62, tel. 46-64-00, 46-64-01
e-mail: office@eck-sa.krakow.pl

3001ml

FIRMA
REMONTOWO-
-BUDOWLANA



Investor - generalny wykonawca
osiedla mieszkaniowego,
ul. Kobierzyńska 167
PROWADZI w godz. od 9 do 17

SPRZEDAŻ
MIESZKAŃ

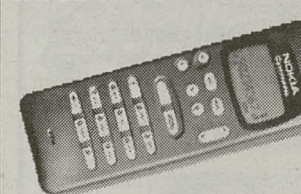
WŁASNOŚCIOWYCH - HIPOTECZNYCH

Cena 1 m² wraz z działką od 1800 zł.
Termin oddania II/III kw. 1998 r.
- mieszkania od 34 m² do 98 m² i większe dwupiętrowe,
- odpis podatkowy,
- wysokiej klasy wyposażenie: drzwi zew. i wew. kanadyjskie, okna PCV zespolone, marmurowe parapety, domofon.
Informacje: własne Biuro Sprzedaży, Skład Materiałów Budowlanych, ul. Kobierzyńska 167 (plac budowy), tel. 66-05-29 lub 66-86-24, - Biuro firmy, ul. Golińkowska 4, tel. 53-15-05.

2119/01



Autoryzowany Przedstawiciel
PTK Centertel
Kraków, al. Focha 25
tel. 22-34-38



SALON SPRZEDAŻY
ul. Kraszewskiego 36
tel. 22-35-38

3004ml

NIKT NIE DAJE
TAK WIELE
ZA TAK
NIEWIELE

NOKIA 440

za 499,-
netto


Największy zasięg w Polsce

Maść z kota, mikstura na potencję, płyn na porost włosów...

„Leki” z bazarowej „apteki”

(INF. WL.) Na poznańskich bazarach rozprowadzane są tabletki reklamowane jako przyspieszające opalanie. U jednej z kobiet spowodowały oparzenia III stopnia. Innych krakowskich placach targowych nie znaleźliśmy tego specyfiku. Proponowano nam za to maść z kota, miksturę na potencję, cudowne zioła przeciwko poceniu się stóp i płyn na porost włosów. Na przemyskim bazarze oferowano nam specyfik na „woltowanie ślepotki”.

Maść z kota za jedyne trzy złote jest dobra na wszystko – zachwalał na Kleparzu sprzedawca Wietnamczyk. – Na przykład na katar. Wystarczy posmarówać, o tu – i pokazał na skronie. – To maść z takiego dużego kota – dodał.

Na innych stoiskach handlarze – skończoności i bliźni sąsiedzi z Buga – oferowali bogaty wybór towarów: miksturę na potencję („smakuje gorzej od tranu, ale jest bardzo skuteczna”) w cenie 7 zł, maść przeciwko piegom (w przybrudzonej tubce) za 2 zł, „cudowne” zioła przeciwko poceniu się stóp (mała paczuszka z napisami cyrylicą) – 4,5 zł, płyn na porost włosów – 3 zł. Po wszechnie dostępna była aspiryna po 4 zł i podejrzenie wyglądające środki od bólu głowy – 1 zł.

Na przemyskim targowisku przy ul. Sportowej – uznawanym za jeden z większych „ruskich” bazarów w Polsce – mimo zakazu dość często pojawiają się

w sprzedaży różnego rodzaju medykamenty – od pojedynczych leków po całe apteczki. Wczoraj około 50-letni Ukrainiec spod Kijowa oferował klientom kilkadziesiąt opakowań validolu po 50 groszy za fiolkę. Według sprzedającego, jest to doskonały środek na „woltowanie ślepotki”, czyli na wzmacnianie spirytusu sprowadzanego z wschodniej granicy.

Wojewódzki Inspektorat Nadzoru Farmaceutycznego w Krakowie kontroluje wyłącznie punkty, które mają koncesję na sprzedaż leków w obrocie detalicznym i hurtowym, a więc apteki oraz hurtownie. Sprzedaż środków farmaceutycznych poza aptekami i hurtowniami jest niedozwolona. Bez koncesji można sprzedawać jedynie zupełnie niegroźne specyfiki, np. herbatki ziołowe.

Zdarza się jednak, że handlarz ma zezwolenie jedynie na działalność gospodarczą, a prowadzi sprzedaż leków. Niekiedy praktyki takie podczas rutynowych kontroli ujawniają inspektorzy Państwowej Inspekcji Handlowej. Nierzadko uciekają się oni do fachowej pomocy inspektorów z Wojewódzkiego Inspektoratu Nadzoru Farmaceutycznego. W przypadku stwierdzenia nielegalnego obrotu farmaceutykami, sprawę kieruje się do organów ścigania.

Wszystkie środki farmaceutyczne są groźne, zwłaszcza jeśli stosowane są bez potrzeby

lub w nadmiarze – przestrzega Bogusława Wcisło, wojewódzki inspektor farmaceutyczny w Krakowie.

Marek Jasiński, wojewódzki inspektor PIH w Krakowie powiedział nam, że inspekcja korzysta z pomocy fachowców z nadzoru farmaceutycznego, szczególnie podczas kontroli sklepów zielarskich albo punktów sprzedaży żywności dla zwierząt. – W tym roku w ośmiu placówkach ujawniliśmy sprzedaż środków farmaceutycznych, które powinny być sprzedawane wyłącznie w aptekach. We wszystkich przypadkach skierowaliśmy do prokuratury doniesienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa – mówi Marek Jasiński.

Nadkomisarz Dariusz Nowak, rzecznik krakowskiej policji twierdzi, że sprzedawcy fałszywych mikstur bardzo się ostatnio rozszuchali. Po Krakowie grasują dwie oszustki, które na numer z buteleczką z „lekarstwem” nabrały już kilka osób. Scenariusz jest zawsze ten sam. Młoda kobieta zagaduje sprzedawczynię w kiosku „Ruchu” albo w małym sklepiku. Mówi, że miała zostawić lekarstwo dla kierowniczkę. Trzeba za nie zapłacić – w zależności od tego, jak zamówiec wygląda sklepik – od 30 do 70 zł. Po otwarciu buteleczki okazuje się, że jest w niej woda zabarwiona jakąś substancją... Za oszustwo grozi do 5 lat pozbawienia wolności.

(OLA, MOT)

Kto znał, kto pamięta

Czy śledztwo w sprawie zamordowania komendanta olkuskiego obwodu WiN utknie w martwym punkcie?

(INF. WL.) Jeśli nie znajdą się osoby mogące pomóc w zebraniu dowodów zbrodni popełnionej w październiku 1946 roku na Adamie Antonim Tarnowskim, ówczesnym komendancie olkuskiego obwodu Zrzeszenia „Wolność i Niepodległość”, śledztwo w tej sprawie, rozpoczęte w 1991 roku, zostanie przez prokuraturę umorzone.

Śledztwo podjęto zaraz po tym, jak do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie nadszedł anonimowy list, którego autor twierdził, że sprawca tej zbrodni – były funkcjonariusz „bezpieki” – żyje do dziś i nie ponosił za swój czyn żadnej kary. Autor anonimowo podał imię i nazwisko domniemanego sprawcy.

Ustalono, że Adam Antoni Tarnowski zginął 10 października 1946 r. po południu, zastrzelony na terenie szkoły w podkrakowskim Trzyciążu, gdzie był nauczycielem. Świadkowie twier-

dzą, że sprawców było kilku (dwie lub trzy osoby, w tym jedna kobieta) i że przyjechali oni do szkoły samochodem. Pojawiły się dwie wersje wydarzeń: pierwsza, że Tarnowski został z premedytacją zastrzelony i druga – że zginął w wyniku strzelaniny. Jeden ze świadków sugerował, że możliwa jest i trzecia wersja – iż były komendant olkuskiego rejonu WiN popełnił samobójstwo, aby nie dostać się w ręce „bezpieki”.

Prokuratorzy z Okręgowej Komisji próbują odtworzyć dokładny przebieg wypadków. Przede wszystkim jednak poszukują ludzi, którzy mogliby chociaż w przybliżeniu opisać sprawców. Ważne jest też odnalezienie rodziny Adama Tarnowskiego.

Adam Antoni Tarnowski urodził się 27 listopada 1911 roku w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 169. Był synem Stanisława Tarnowskiego i Stanisławy Tarnowskiej z Łąckich. Według jednego źródła, pochodził z rodziny ziemiańskiej z Poznańskie-

go, wedle innego – jego korzenie były na Kresach Wschodnich. W czasie II wojny światowej walczył u boku gen. Władysława Andersa. Po powrocie do kraju zaczął pracować jako nauczyciel w Trzyciążu w dawnym powiecie olkuskim. Do WiN został zwerbowany w grudniu 1945 r. przez Emanuela Muchanowa, był komendantem Obwodu nr 12 Olkusz. W materiałach historycznych WiN występuje jako Michał Tarnowski. Zgodnie z ustaleniami komisji, na imię miał Adam Antoni. Używał pseudonimów: „Olek”, „Łacki”, „Michał Piechowiak”, „Piechowy”.

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie (ul. Mikołajska 4, tel. 21-11-00 i 21-19-61) apeluje za pośrednictwem „Dziennika” o kontakt z osobami, które znały Adama Antoniego Tarnowskiego i wiedzą coś na temat okoliczności jego śmierci.

(G)

2 lata za gwałty

Sąd Rejonowy dla Krakowa Krowodrzy wymierzył karę 2 lat i 6 miesięcy więzienia 22-letniemu Marianowi S. oskarżonemu o dwa gwałty i jedno usiłowanie gwałtu na 72-letniej krewniej. Sąd nakazał podjęcie szczególnych środków wychowawczych wobec skazanego.

(PAP)

Dusił, bił i kopał

22-latek oskarżony o zamordowanie babci

Do Sądu Wojewódzkiego w Skierniewicach wpłynął akt oskarżenia przeciwko 22-letniemu Dariuszowi P., oskarżonemu o brutalne zamordowanie swej 67-letniej babci. Jak ustalono, wnuczek dusił, bił i kopał swą ofiarę po całym ciele oraz nie ustalonym tęnym narzędziem rozerwał jej narządy wewnętrzne – poinformował wczoraj rzecznik skierniewickiego sądu Grzegorz Salamoni.

W marcu br. pijany Dariusz P. odwiedził późnym wieczorem swą babcię, domagając się, aby go przenocowała. Gdy odmówiła, wdarł się do mieszkania i brutalnie okaleczył swą ofiarę. Potem zgłosił się na komisariat policji i opowiedział o zajściu. Mimo przeprowadzonej reanimacji kobieta zmarła w szpitalu.

(PAP)

Przesyłka dozorowana

Szczegóły postępowania policji i Straży Granicznej podczas operacji tzw. „przesyłki dozorowanej” przynioszą dwa wchodzące dziś w życie rozporządzenia szefa MSWiA Leszka Millera. Umożliwią one stosowanie tej instytucji, która ma pomóc w walce ze zorganizowaną przestępczością.

„Przesyłka” to nielegalny transport broni, narkotyków lub materiałów radioaktywnych, którego nie zatrzymuje się od razu, lecz śledzi się w celu ujęcia jego organizatorów.

Od jesieni 1995 r. policja i Straż Graniczna nie muszą już – do czego były zobowiązane przedtem – od razu zatrzymywać wykrytego przemytu czy nielegalnego transportu broni, narkotyków lub materiałów radioaktywnych.

(PAP)

Polscy i rosyjscy antyterrorysty na Saharze

Elitarni „Beduini”

14 polskich i rosyjskich funkcjonariuszy oddziałów antyterrorystycznych wyjechało wczoraj na Saharę na dwa tygodnie „szkoły przeżycia”. Nie można wykluczyć, że kiedyś polscy antyterrorysty będą musieli działać w takich warunkach; dobrze zatem mieć przeszkolonych ludzi – mówi polski patron wyjazdu, koordynator służb specjalnych Zbigniew Siemiątkowski.

Polskimi uczestnikami wyprawy są funkcjonariusze Urzędu Ochrony Państwa, oddziału specjalnego stołecznej policji oraz żołnierze słynnego oddziału GROM. To instruktorzy bądź nauczelnicy wydziałów specjalnych – podał Siemiątkowski podczas konferencji na Okęciu przed wylotem grupy do Tunisu. Ze strony rosyjskiej są m.in. członkowie „Specnazu”. Inicjatorem ekspedycji jest Jacek Pałkiewicz, znany polski podróżnik i założyciel „szkoły przetrwania”. Wyjazdu nie finansuje budżet; sponsorami są m.in. „Universal i „Cenzin”.

Siemiątkowski przypominał słynną w latach 70. akcję odbicia

samolotu Lufthansy przez niemieckich komandosów z grupy GSG-9 na lotnisku w Mogadiszu w Somalii. Według niego, nie można wykluczyć, że kiedyś polscy antyterrorysty będą musieli uwalniać polskich obywateli w takich warunkach; dobrze zatem mieć ludzi, którzy przejdą przeszkolenie w ekstremalnych warunkach pustyni.

Podkreślił, że walka z terroryzmem ma charakter międzynarodowy, a pierwsze tego typu wspólne ćwiczenia Polaków i Rosjan są przejawem dobrej współpracy obu państw (niezależnie – jak powiedział – od problemów na innym polu) w zwalczaniu przestępczości. Dodał, że nie można wykluczyć w przyszłości wspólnej akcji polsko-rosyjskiej przeciwko np. rosyjskojęzycznej grupie przestępczej w Polsce, co przewidują umowy między obu państwami. Ujawnił, że dotychczas polskie grupy specjalne ćwiczyły wspólnie z brytyjskim SAS i amerykańską „Delta”. Powstała wspólnota antyterrorystyczna – powiedział. Pałkiewicz, który nie chciał podać dokładnej trasy pu-

stynnego rajdu, przyznał, że „były kłopoty” w niektórych państwach, gdy dowiedziały się one, kto ma brać w nim udział. Ujawnił, że uczestnicy wyprawy częściej wejdą w karawanę z wielbłądami, będą przemierzali po 30-40 km dziennie, nie zabierają jednak ze sobą żywności: „Będą jedli to, co Beduini”. „Nie chcemy mieć żadnego kontaktu ze światem, np. radiowego, bo to tylko osłabia” – deklaruje Pałkiewicz. Dodał, że antyterrorysty jadą „bez żadnego sprzętu wojskowego”.

W konferencji uczestniczyli także przedstawiciele rosyjskich służb (według Pałkiewicza – elita tych grup), którzy podobnie jak ich polscy koledzy wystąpili w dużych ciemnych okularach oraz w tropikalnych ubraniach z herbem państwa na ramieniu. „Terroryzm to choroba świata, ten wyjazd to jeden z kroków współpracy z polskimi kolegami” – powiedział jeden z nich, zidentyfikowany jedynie jako Dmitrij z oddziałów antyterrorystycznych rosyjskiego MSW.

(PAP)

Kasy fiskalne ELLbis

■ drukarki fiskalne metkownicze wagi, krajalnice...
■ materiały eksploatacyjne, serwis, szkolenie transport...

30-102 Kraków
ul. Syrokomi 11a
tel. (012) 22 41 87
tel/fax (012) 21 33 86

tylko 29990*
Kalorii
Bardzo zgrabne auto

Teraz tylko za 29 990 złotych*.
Oferta ważna do 31 sierpnia.
W wyposażeniu standardowym m.in. poduszka powietrzna kierowcy oraz immobiliser.

Ford Partner

* 1 DM = 1,9 PLN
Kraków • Armii Krajowej 6 • tel. 368014, 368457

Nowa Karta Forda ...
29990 zł*

w wyposażeniu standardowym m. in. poduszka powietrzna kierowcy oraz immobiliser.

Oferta ważna do 31 sierpnia.
*1DM=1,9PLN

FORD przebija asem.

B&S MOTOR Ltd.
ul. Dietla 80 Kraków
tel. 21 22 46, 21 82 01

SEAT
Centrum Sprzedaży Volkswagen Group

Najtańszy w eksploatacji - 100 km za 5 zł 75 gr

Dostawczy SEAT INCA VAN 1,9 D
LEASING Z EFL

Rata miesięczna już od: **898 zł**
+ telefon komórkowy GSM gratis!!!

Szczegółowe informacje na temat leasingu:
EUROPEJSKI FUNDUSZ LEASINGOWY S. A.
Kraków, ul. Józefa 25
Tel.: (012) 21-81-06, 21-66-68

Dealmark Sprzedajemy najlepiej Auto Katalonia Spełniamy Twoje marzenia
Plac Na Stawach 1, (012) 23 19 23, 22 80 61 Al. Powst. Warszawskiego 12, (012) 11 29 46

CD-ROM z papieżem

Multimedialna płyta o Janie Pawle II

(INF. WL.) Na polskim rynku multimedialnym ukazał się pierwszy w Polsce, a trzeci na świecie (po włoskim i angielskim) CD-ROM o Janie Pawle II, który został wydany przez Optimusa wspólnie z watykańską firmą SACIS. Na krążku jest m. in. rozmowa Jana Pawła II z zamachowcem Ali Agcą.

CD-ROM zatytułowany „Ojciec Święty - Człowiek, Myśl, Pontyfikat” jest rodzajem multimedialnego leksykonu o papieżu. Na płycie znajdziemy wiele informacji z życia Jana Pawła II. Podzielono je chronologicznie na dzieciństwo, lata szkolne, studia teologiczne, lata pełnienia przez obecnego papieża posługi kapłańskiej jako metropolity krakowskiego, przedstawiono również okoliczności wyboru na Stolicę Piotrową. Na płycie znalazły się też unikatowe zdjęcia i komentarze dotyczące niektórych papieskich pielgrzymek.

Jan Paweł II osobiście wydał zgodę na włoską edycję płyty po obejrzeniu całego krążka. Jak twierdzą najbliżsi współpracownicy papieża, Ojciec Święty ma codzienny kontakt z komputerem. Co prawda swoje teksty pisze zazwyczaj ręcznie, po polsku, ale zawsze potem sprawdza je przepisane w komputerze, niosząc poprawki.

Przy okazji warto dodać, że Watykan ma swój adres w Internecie (www.vatican.va). Informacje dotyczące stolicy apostołkiej publikowane są w sześciu językach. (G)

Muzyka w Starym Krakowie

Wielkie organy i wielki wirtuoz

W kolejny festiwalowy wieczór zabrzmiały wreszcie wspaniałe organy Filharmonii Krakowskiej, a recital Joachima Grubicha, najwybitniejszego polskiego organisty-wirtuoza starszego pokolenia, został tak pomysłany, by pokazać całe ich piękno.

Artysta rozpoczął swój występ mocnym akcentem - monumentalnym Preludium Es-dur z III części „Clavier-bung” J.S. Bacha. Grał spokojnie, panując nad bogatą fakturą i ze smakiem podkreślając uwięcia kadencyjne. Gdy chwilę później popłynęły dźwięki potrójnej fugi z selektywnie artykułowymi tematami, nabrał pewności, że jest to wykonanie doskonałe.

Aria i wariacje z „Hexahordum Apollinis” J. Pachelbela ujawniły bogatą wyobraźnię kolorystyczną wirtuoza. Ciekawy dobór organowych głosów szedł tutaj w parze z doskonałym wyczuciem stylu.

Passacaglia c-moll J.S. Bacha została zaprezentowana w idealnych proporcjach formalnych. W pełni akceptuję taką właśnie barokową koncepcję utworu, jakże odmienną od tej romantyzującej, nagranej przez Joachima Grubicha na płycie w latach 60. Doskonale dobrane tempo (bardzo bliskie dopuszczalnej granicy) i idealna czytelność polifonicznego materiału, składały się na pozytyw-

ną stronę tego wykonania. Po stronie negatywnej znalazły się drobne błędy, a raczej potknięcia techniczne (pojawiały się one, niestety, także w dalszej części recitalu), z których artysta potrafił jednak wybrnąć inteligentnie i dyskretnie.

Po przerwie wysłuchaliśmy jeszcze wysmakowanej, „francuskiej” i bardzo proporcjonalnej interpretacji Fantazji chorałowej h-moll C. Francka, trzech plastycznie naszkicowanych Chorałów z op. 122 J. Brahmsa oraz Fantazji i fugi d-moll M. Regera. W tym ostatnim utworze bardzo spodobało mi się mądre kształtowanie formy za pomocą wyważonych planów brzmieniowych. Wdzięczna publiczność skłoniła artystę do bisów, a ten zagrał jeszcze trzy utwory z bardzo różnych epok, przez co dobrowolnie zrezygnował z logiki zaplanowanego wcześniej programu.

W sumie, po wysłuchaniu recitalu, moje wrażenia są bardzo pozytywne. Profesor Joachim Grubich, wychowawca kilku pokoleń polskich organistów, reprezentuje formę, której można mu pozazdrościć. W jego interpretacjach, intelekt fortunnie bierze górę nad emocją, a kolosalne doświadczenie sprawia, że możemy traktować jego występy jak dobrą lekcję organowego kunsztu.

ZBIGNIEW LAMPART

Nowy album Oasis

Imponująca premiera

(INF. WL.) Wczoraj odbyła się premiera najnowszego albumu zespołu Oasis „Be Here Now”. Według szacunków firm sprzedających ten album do wczorajszego wieczora kupiło go ponad 400 tys. Najwierniejsi fani czekali przed sklepami całą noc, żeby jak najszybciej stać się posiadaczami najnowszego dzieła swoich idoli.

Poprzednie albumy zespołu rozeszły się w ponad 20 milionach egzemplarzy. Fenomen Oasis polega na tym, że tak naprawdę zespół jest popularny tylko na Wyspach Brytyjskich. Według badań przeprowadzonych przez jeden z brytyjskich ośrodków badań opinii publicznej Oasis stali się zespołem bardziej popularnym od wielkich „The Beatles”.

Na albumie „Be Here Now” znajduje się 12 utworów utrzymanych, jak przystało na twórców gatunku, w klimatach brit-popu. Tradycyjnie już pierwszoplanową rolę w muzyce Oasis odgrywają jazgotliwie brzmiące gitary i wokół Liama Gallaghera, który śpiewa jakby wyzbył się jakichkolwiek emocji.

W ubiegłym roku w brytyjskiej prasie kilkakrotnie pojawiały się doniesienia jakoby Oasis zawieszali działalność. W zespole dochodziło podobno do nieporozumień między braćmi Galla-

gher. Ile było w tym prawdy, a na ile były to zabiegi marketingowe trudno powiedzieć. Fakt pozostaje faktem o Oasis wciąż było głośno.



Jak szybko Oasis znajdzie się na pierwszym miejscu najlepiej sprzedających się płyt w Wielkiej Brytanii zależy nie tylko od ich fanów, ale również od wielbicieli Spice Girls. „Ostre dziewczęta” okupują bowiem pierwszą pozycję od kilku miesięcy.

Od wczoraj płytę można też kupić w dobrych sklepach muzycznych w Polsce. Kolejek nie było. (SSKI)

OFERTA MIESIĄCA!

SEAT ... oraz

1000 zł rabatu

2 rowery górskie

bagażnik rowerowy

(ilość samochodów ograniczona)

AUTO-CENTRUM
KACZMARGZYK S.A.

Kraków, ul. Wielicka 193
☎ 58-66-60, 58-66-50
9⁰⁰ - 19⁰⁰ (sob.-niedz. 10⁰⁰ - 14⁰⁰)

www.ack-seat.com.pl, e-mail ack@kr.onet.pl

OknoPlus+

Okna PCV z szybą ciepłochronną

Produkcja:
Kraków
ul. Gabrieli Zapolskiej 38
tel./fax 0 12 362 389

Biuro Handlowe:
Kraków
ul. Bieńczycka 46
(rondo Czyżyńskie)
tel./fax 0 12 444 929

Okna Niemożliwe ?!

Czy znasz cenę KA?

Teraz za **29990 zł***

W wyposażeniu standardowym m.in. poduszka powietrzna kierowcy oraz immobiliser.

Ford EURO CAR

Oficjalny sponsor produkcji filmu OGNIEM I MIECZEM

Kraków, ul. Zakopiańska 136, tel. 674400, http://www.eurocar.com.pl
* 1 DM = 1,90 zł

Bezplatna informacja handlowa: 0 800 30044



Lato za oknami TRAS

Lato jest dla okien Tras kolejną porą na udowodnienie swoich zalet. Doskonałe materiały, drobiazgową kontrola jakości, oto gwarancja, że słońce, deszcz i upał nie znaczą nic dla nowoczesnych okien z PCV czy ekskluzywnych okien z klejonego drewna. Dodatkowo, zawsze z łatwością otworzysz okno po to, by świeży, letni poranek dyskretnie wpłynął do Twojego domu. A więc zrób to! Latem otwórz szeroko okno i pozwól naturze zagościć w Twoim domu. Zobacysz jak pięknie wygląda lato przez okna TRAS.

Wystarczy zadzwonić a przyjedziemy doradzić, zmierzyć i wycenić dla Ciebie okna.



Nasza strona w internecie www.tras.pl

KRAKÓW: BEM ul. Al. 3 Maja 7 (012) 343-422 w.167.168 • **LAPCZYCA:** BIURO HANDLOWE MAT. BUD. łapczyca 82 (0197) 27-537 • **MSZANA DOLNA:** PROM ul. Słomka 92, tel. 480 • **MYŚLENICE:** WIPEX ul. Słoneczna 4b (012)742-846 • **NOWY SĄCZ:** AMPEX ul. Dunajewskiego 7 (090) 682-495 • **NOWY TARG:** SAMBUD ul. Skłodowa 3 (0187)631-52 • **SUCHA BESKIDZKA:** JANINA KRUPA os. Beskidzkie 1/11 (033) 742-878 • **TARNÓW:** PLASTIKO ul. Przemysłowa 27 (014) 216-781 w.19 • **WAWRZENCZYCE:** JERZY NAKIELSKI Wawrzenczyce 340 (012) 817-608 w.133 • **WIELICZKA:** SAHARA ul. Bogucka 17 (012) 785-795 • **WOLBROM:** TARNÓWKA TERESA ul. 1 Maja 45 (035) 441-703 • **ZEGOCINA (k. Bochni):** DOMWIL Dom Handlowy 98

Gospodarka

Gospodarka pod lupą

Rok 1997 będzie kolejnym rokiem szybkiego wzrostu gospodarczego. Jednak równocześnie obserwowany jest np. prawie dwukrotnie wyższy od zakładanego wzrost realnych wynagrodzeń w sektorze przedsiębiorstw - wynika z udostępnionego nam raportu Rządowego Centrum Studiów Strategicznych.

Kupili Celulozę

Spółka Framondi N.V. kupiła od skarbu państwa 32,5 mln akcji Zakładów Celulozy i Papieru w Świeciu Celuloza, co stanowi 65 proc. kapitału akcyjnego spółki.

Cena za akcje wynosi 157,625 mln USD. Sprzedaż dokonana zostanie w formie transakcji pozagiełdowej, której rozliczenie nastąpi do 23 września br. Inwestor zobowiązał się m.in. wnieść w majątek spółki równowartość 175 mln USD.

Framondi N.V. jest spółką utworzoną w celu zakupu akcji Celulozy. Właścicielami są Frantschach AG z siedzibą w Wiedniu i Mondi Holding GmbH, należący do Mondi Minorco Paper SA z siedzibą w Luxemburgu. Celuloza jest pod względem wielkości produkcji największym polskim przedsiębiorstwem branży celulozowo-papierniczej, produkującym papiery opakowaniowe. (PAP)

(INF. WL.) - W pierwszym półroczu br. w warunkach niższej niż zakładano inflacji, systematycznej poprawy sytuacji na rynku pracy i wysokiego - wyższego niż przed rokiem - wzrostu realnych dochodów, utrzymywały się w gospodarce silne tendencje wzrostowe - czytamy w raporcie zatytułowanym „Ocena sytuacji społeczno-gospodarczej w połowie 1997 r. wraz z elementami prognozy do końca roku” przygotowanym przez Rządowe Centrum Studiów Strategicznych. Niestety, na korzystne procesy gospodarcze pierwszego półrocza nałożyła się „niespotykana w swych rozmiarach i natężeniu powódź” obszarów dorzecza Wisły i Odry.

- Zdecydowanie szybciej niż w 1996 r. rosła produkcja przemysłowa, przy czym w drugim kwartale tempo wzrostu było prawie dwukrotnie wyższe niż w pierwszym. Niezaprzeczalnym faktem jest boom inwestycyjno-budowlany. Inwestycje i produkcja budowlano-montażowa zwiększyły się w tempie

nie notowanym w okresie transformacji. Po raz pierwszy od siedmiu lat zanotowano poprawę w budownictwie mieszkaniowym. Ocenia się, że tempo wzrostu produktu krajowego brutto przekroczyło zdecydowanie 7 proc., a w skali całego roku - mimo strat spowodowanych katastrofalną powodzią - może być zbliżone do osiągniętego w 1996 r. - informuje wspomniany raport.

Według ocen RCSS, koniunktura kreowana była głównie przez popyt krajowy (inwestycyjny i konsumpcyjny) wspierany „nadal silną ekspansją kredytową banków komercyjnych”. Popyt wewnętrzny rósł wyraźnie. Równocześnie bardzo szybko powiększało się ujemne saldo towarowe i płatnicze w obrótach z zagranicą.

- Szacuje się, że w pierwszym półroczu deficyt płatności towarowych - w ujęciu Narodowego Banku Polskiego - zbliżył się do 6 mld USD, a w skali całego roku może wynieść ok. 13 mld USD - wobec 9,5 mld USD założonych w ustawie budżetowej - stano-

wiąc prawie połowę oficjalnie rejestrowanych wpływów z eksportu - podaje raport RCSS. Jego autorzy oceniają, że dodatnie saldo wymiany przygranicznej oraz napływ kapitału portfelowego i inwestycji zagranicznych tylko częściowo będą równoważyć deficyt wymiany oficjalnej i stabilizować rezerwy dewizowe na poziomie „zbliżonym do ubiegłorocznego”.

- Złożona była sytuacja budżetu państwa. Przy znacznie wyższej dynamice wydatków niż dochodów, szybko zwiększało się ujemne saldo i narastały trudności z jego finansowaniem - przyznaje raport. Deficyt w pierwszym półroczu osiągnął poziom 7,5 mld zł. Stanowi to 61,2 proc. całorocznej kwoty przewidzianej w ustawie budżetowej na cały br. Niższe dochody budżetowe tłumaczone są mniejszymi wpłatami z tytułu podatku dochodowego od osób fizycznych, które nominalnie wzrosły zaledwie o 2,9 proc. Tymczasem wynagrodzenia za pracę i świadczenia społeczne zwiększyły się aż o ok. 22 proc.

- Wiąże się to ze znacznie wyższymi niż przed rokiem kwotami, które urzędy skarbowe zwróciły podatnikom, dokonując rozliczeń za 1996 r. - wyjaśnia raport.

Zdaniem specjalistów RCSS, „newralgicznymi problemami gospodarki” pozostaną:

• szybko rosnąca dysproporcja między dynamiką eksportu i importu, w związku z czym deficyt obrotów bieżących bilansu płatniczego może w 1997 r. wynieść ok. 6,5 mld USD, stanowiąc 5 proc. pkb,

• nadmierny, prawie dwukrotnie wyższy niż zakładano w ustawie budżetowej, wzrost realnych wynagrodzeń w sektorze przedsiębiorstw,

• trudna sytuacja budżetu państwa, na którego wydatki oddziaływać będą obciążenia na rzecz terenów dotkniętych powodzią,

• relatywnie niska skłonność do oszczędzania i nadal silna, chociaż nieco wolniejsza niż w pierwszym półroczu, ekspansja kredytowa banków komercyjnych, pomimo podniesienia

przez NBP podstawowych stóp procentowych,

• konieczność odbudowy i modernizacji terenów popowodziowych, bez pogorszenia równowagi makroekonomicznej.

- Straty są znaczne, choć trudne jeszcze obecnie do oszacowania - napisano w raporcie komentując wpływ powodzi na gospodarkę. - Odtworzenie i modernizacja zniszczonego majątku produkcyjnego oraz mienia ludności wymagać zapewne będzie kilku lat. Powódź i jej skutki zakłócają w pewnym stopniu przebieg bieżących procesów gospodarczych, ale według obecnych ocen nie zatają wysokiej dynamiki wzrostu całej gospodarki - twierdzi RCSS.

Wedle prognoz Rządowego Centrum Studiów Strategicznych produkt krajowy brutto w porównaniu z rokiem 1996 wzrośnie w br. o 5,7 proc. Perspektywy utrzymania dynamiki wzrostu gospodarczego w nadchodzących latach stwarzać mają rosnące nakłady inwestycyjne przedsiębiorstw.

(Ł.K.)

Ze spółek

DĘBICA. Spółka otrzymała decyzję Urzędu Kontroli Skarbowej w Tarnowie, po kontroli w zakresie podatku dochodowego od osób prawnych za 1995 r. - Decyzja z 18.08.1997 roku określa dodatkową kwotę zobowiązania spółki z tytułu podatku dochodowego od osób prawnych w wysokości 803.119 zł. W tej decyzji UKS stwierdza zaistnienie okoliczności powodujących utratę prawa do odliczeń inwestycyjnych. Spółka złoży odwołanie od niniejszej decyzji do Izby Skarbowej w Tarnowie - czytamy w komunikacie.

IMPEXMETAL. 18 bm. zostały zawarte umowy sprzedaży wszystkich posiadanych udziałów Impexmetal oraz spółki za-

leżnej od Impexmetal - FLT and Metals Ltd. (Wielka Brytania) w kapitale zakładowym Ferropol sp. z o.o. z siedzibą w Gliwicach. Nabywcą jest Huta Łąbędę w Gliwicach. Łączną cenę 48 zbywanych udziałów (38 udziałów Impexmetal SA plus 10 udziałów FLT and Metals Ltd.) określono na ok. 6.500.000 zł. Przeniesienie własności udziałów nastąpi z chwilą otrzymania zapłaty ceny, która zgodnie z umowami winna nastąpić do 10.09.1997 - wyjaśniła spółka.

KPBP-BICK. Spółka podpisała z zarządem Inwestycji Centralnych Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej umowę na wykonanie na zasadach generalnego wykonawcy bloków łóżko-

wych Szpitala Zachodniego w Grodzisku Mazowieckim. Wartość kontraktu - 15.362.921 zł.

NFI PIAST. - W Zakładach Chemicznych Rokita, w których fundusz posiada 33-proc. pakiet akcji, 20 sierpnia o godz. 11.15 powstał pożar w jednym z magazynów. W magazynie tym składowane były produkty ochrony roślin. Powołana komisja dokonała wstępnej oceny sytuacji stwierdzając, że pożar nie spowodował zagrożenia dla środowiska poza miejscem jego powstania i że nikt nie odniósł żadnych obrażeń. Skażenie lokalne powstałe na terenie magazynu i w jego bezpośrednim sąsiedztwie zneutralizowane zostanie przy pomo-

cy własnych służb Ratownictwa Chemicznego Zakładów Chemicznych Rokita. Jak informuje zarząd spółki, komisja bada aktualnie przyczyny, jak również dokonuje oceny szkód powstałych w wyniku pożaru. Ponadto informujemy, iż cały majątek który uległ zniszczeniu, jest objęty ubezpieczeniem - czytamy w komunikacie.

III NFI. Wczoraj podpisana została przedwstępna umowa sprzedaży przez III NFI i dwa fundusze mniejszościowe Animes akcji Rawskich Zakładów Mięsnych Rawa w Rawie Mazowieckiej.

POLIFARB DĘBICA. - W trakcie wezwania ogłoszonego przez Alcro Beckers 18 lipca br., doty-

czącego nabycia akcji spółki Polifarb Dębica, wyżej wymieniony akcjonariusz na 20.08.1997 jest właścicielem 653.550 akcji przedmiotowej spółki, co daje mu 32,12 proc. na całym zgromadzeniu akcjonariuszy Polifarb Dębica - poinformowała spółka.

SOKOŁÓW. 21 sierpnia br. Sokołów objął 375.000 akcji zwykłych na okaziciela Serii D o wartości nominalnej 10 zł każda spółki Zakłady Mięsne w Kole. Cena emisyjna akcji objętych przez Sokołów jest równa ich wartości nominalnej i wynosi łącznie 3.750.000 zł. Akcje zostały opłacone gotówką. Po zarejestrowaniu przez sąd zmiany statutu wynikającej z podwyższenia kapitału akcyjnego Sokołów

będzie posiadał 54,79 proc. akcji w kapitale Zakładów Mięsnych w Kole.

ZEW. Spółka podała szacunki strat: wartość księgowa utraconego rzeczowego majątku obrotowego - 28.933,8 tys. zł, wartość strat powodziowych w majątku trwałym - 68.133,9 tys. zł, razem - 97.067,7 tys. zł. - Ze względu na ubezpieczenie całego majątku wartość powyższych strat zostanie zrefundowana przez ubezpieczyciela STU Hestia Service - czytamy w komunikacie. Przewiduje się, iż sprzedaż w listopadzie i grudniu br. będzie wynosiła 70 proc. planowanych przed powodzią wielkości, czyli około 10 mln zł miesięcznie.

OPR.: Ł.K./PAP

Uciekają przed fiskusem?

Z wycieńczeń resortu finansów wynika, że zwiększa się z roku na rok odsetek podatników osiągających najniższe dochody i mieszczących się w pierwszym przedziale skali podatkowej. Wyniósł on w 1996 r. 93,3 proc. ogółu podatników. Coraz mniejszy odsetek Polaków, w ub.r. zaledwie 1,17 proc., osiąga największe dochody.

Zdaniem Roberta Gwiazdowskiego z Centrum im. Adama Smitha (CAS), rokroczne zwiększanie się liczby podatników osiągających najmniejsze dochody jest wynikiem reakcji obronnej ludzi na dużą progresję podatkową w naszym kraju. - Gołym okiem widać, że jesteśmy coraz bogatsi, ale dużo podatników już od stycznia zaczyna kombinować, jak wpaść najpóźniej w kolejny przedział skali podatkowej - twierdzi Gwiazdowski. W jego opinii Polacy bronią się przed fiskusem uciekając w szarą strefę lub wykorzystując nieprzejrzystość ulg. Innym sposobem jest np. wspólne opodatkowanie z małżonkiem, osiągającym niskie dochody lub sporządzanie umów pozornych z podstawionymi osobami. (PAP)

Kurs		AKCJE	KURS		Zmiana %	OBRÓT		Proc. emis. (%)	P/BV C/WK	P/E C/Z	OFERTY		DOGRYWKI
Min. zł	Maks. zł		Bieżący	Poprzedni		Wolumen (sztuki)	Wartość (tys. zł)				K/S	Oferta pocz. szt.	
Akcje - Narodowe Fundusze Inwestycyjne													
7,05	10,70	01NFI	7,70	7,85	-1,9	30 222	465	0,10	0,58	x	K	10 896	10 896
6,00	9,20	02NFI	8,00	8,05	-0,6	150 868	2 414	0,49	0,53	23,90	K	34 265	34 265
9,10	10,90	03NFI	10,50	10,50	nk 66	71 985	1 512	0,23	0,92	x	K	7 767	7 767
8,50	13,70	04PRO	10,00	10,30	-2,9	35 135	703	0,00	0,75	8,30	K	28 555	10 986
6,80	8,50	05VICT	7,60	7,70	nk 61	21 872	332	0,07	0,78	x	K	5 214	5 214
6,65	11,20	06MAGNA	8,30	8,40	ns 80	43 139	716	0,14	0,78	x	S	19 237	
5,60	8,10	07NFI	6,75	6,90	-2,2	19 148	258	0,06	0,54	17,80	S	5 147	670
6,50	10,80	08OCTAVA	8,30	8,40	nk 75	79 023	1 312	0,25	0,72	x	K	45 083	45 083
8,00	10,00	09KWIAT	8,80	8,80	nk 81	81 505	1 434	0,26	0,74	x	K	45 045	45 045
7,90	12,90	10FOKSAL	9,90	9,90	0,0	42 045	832	0,14	0,65	x	S	6 811	89
8,70	11,90	11NFI	9,90	9,90	0,0	20 523	406	0,07	0,74	x	S	2 887	
7,60	13,10	12PIAST	8,10	8,10	nk 59	59 149	958	0,19	0,64	x	K	24 425	24 425
10,30	13,50	13FORTUNA	11,30	11,40	-0,9	58 203	1 315	0,19	0,71	5,00	S	5 807	5 807
9,90	14,00	14ZACH	11,50	11,50	0,0	40 925	941	0,13	0,89	5,50			98
9,80	14,40	15HETMAN	10,10	10,30	-1,9	29 781	602	0,10	0,79	x	K	7 814	7 814

Rating dla gminy

Środkowoeuropejskie Centrum Ratingu i Analiz przyzna pierwszy rating (ocenę) emitentowi obligacji komunalnych. Ostrów Wielkopolski otrzyma rating na emisję obligacji komunalnych w wysokości 7,5 mln zł.

Będzie to druga ocena, jaką CERÁ wykona w Polsce. Polskie Centrum Ratingowe powstało w listopadzie ub.r. Zajmuje się ratingiem (oceną) ryzyka inwestycyjnego związanego z zakupem obligacji i innych instrumentów dłużnych. (PAP)



Wyłączny dystrybutor kanadyjskiej firmy Door System Hardware (DSH) poszukuje na terenie województwa nowosądeckiego kandydatów na

Autoryzowanych Przedstawicieli INDECO

w zakresie wykonawstwa i montażu szaf z drzwiami suwanymi.

Jeśli jesteś energiczny i przedsiębiorczy, dysponujesz kapitałem, masz szansę prowadzić własny i już sprawdzony interes.

03-893 Warszawa, ul. Bukowiecka 92,

tel. (032) 263-77-71, 0-601 223-478.

K-3168

AUTORYZOWANY PRZEDSTAWICIEL

Plus GSM

B&S GSM
Pl. Wolnica 13 - (0-12) 236006
ul. Dietla 80 - (0-12) 218201, 218208
tel. (0-601) 211-648

Telefony na kartki

Z Kartką na Telefon w sieci Plus GSM, aż o 601 złotych taniej. Po okazaniu Kartki na Telefon od ceny zakupu zestawu jednego z trzech modeli telefonów NOKIA wraz z kartą aktywacyjną sieci Plus GSM zostanie odliczone 601 złotych*. Promocja obejmuje doskonale telefony: Nokia 1611, Nokia 2110 i Nokia 8110. Prawdopodobnie jest to najlepsza oferta GSM na rynku polskim. Uwaga! Liczba zestawów w promocji ograniczona.

* 250 złotych odliczone zostanie od ceny netto aktywacji w sieci Plus GSM oraz 351 złotych od ceny netto jednego z trzech telefonów Nokia objętych promocją.

Na giełdzie

Energoskok

Wczoraj większość walorów na rynku akcji potaniała. W górę jednak poszły notowania „całego” rynku wolnego. Mowa oczywiście o papierach dwóch spółek: Brok (+1,5 proc.) i Energoaparatura (+10 proc.). Można zażartować, że ten drugi energiczny skok jest jakby spełnieniem oczekiwań prezesa Energoaparatury, który na środowowej konferencji po giełdowym debiucie mówił, iż spodziewał się ceny w okolicach 30 zł. Tymczasem w środę walor Energoaparatury wyceniono na 27 zł. Tak czy siak, oznaczało to rewelacyjną ok. 107-proc. przebicie w stosunku do ceny emisyjnej (13 zł). Wczoraj rynek dorzucił jeszcze 10 proc.! Trzeba przyznać, że ci, których nerwy wcześniej wystawiono na poważną

próbę, mogą teraz pogratulować sobie decyzji. Przypomnijmy, że listopadowa subskrypcja akcji serii B Energoaparatury nie doszła do skutku. Sąd Najwyższy odmówił rejestracji tej emisji. Najwięksi, dotychczasowi akcjonariusze Energoaparatury zgodzili się sprzedać swoje akcje subskrybentom po tej samej cenie - 13 zł. Jak widać rynek nie przejął się zbyt łatwo przygodową drogą spółki na giełde... Otoczenie giełdy nie sprawia ostatnio najlepszego wrażenia. Cała nadzieja w tym, że giełda nie zapadnie się pod ciężarem kłótni o władzę.

ŁUKASZ KWIECIEŃ

Powyższy tekst stanowi wyraz osobistej wiedzy i poglądów autora i nie powinien być inaczej interpretowany.

Fundusze powiernicze

Table with columns: Fundusze, Wartość, Zakup. Lists various funds like Pioneer, Korona, Eurofundusz, etc.

* W nawiasach podajemy poprzednie notowania; Wartość - wartość aktywów netto na jednostkę uczestnictwa; Zakup - maksymalna cena zakupu

Powszechne Świadectwa Udziałowe

Table with columns: Kupno, Sprzedaż. Lists prices for PKO bp ul. Wielopole, DM Penetrator, etc.

*) - tablica ofert Dane orientacyjne, bez prowizji i opłat

21 sierpnia 1997 r.

Notowania walutowe

Tabela NBP nr 161/97

Table with columns: Kurs średni, zmiana w %. Lists exchange rates for various countries like Australia, Austria, etc.

Kursy w kantorach - w złotych

■ KRAKÓW - dolar, skup: 3,470-3,478, sprzedaż: 3,510-3,520, marka, skup: 1,870-1,873, sprzedaż: 1,890-1,900, funt, skup: 5,500-5,530, sprzedaż: 5,600-5,630, frank szw., skup: 2,280, sprzedaż: 2,310, frank fr., skup: 0,550, sprzedaż: 0,570, szyling, skup: 0,266, sprzedaż: 0,270.
■ NOWY SĄCZ - dolar, skup: 3,500, sprzedaż: 3,520, marka, skup: 1,887, sprzedaż: 1,905, frank fr., skup: 0,563, sprzedaż: 0,570, szyling, skup: 0,268, sprzedaż: 0,271, fr. szw., skup: 2,290, sprzedaż: 2,320, funt, skup: 5,580, sprzedaż: 5,610, korona czeska, skup: 0,099, sprzedaż: 0,101, korona sł., skup: 0,085, sprzedaż: 0,101.
■ TARNÓW - dolar, skup: 3,465-3,480, sprzedaż: 3,482-3,500, marka, skup: 1,860-1,870, sprzedaż: 1,875-1,890, funt, skup: 5,535-5,541, sprzedaż: 5,575-5,580, szyling, skup: 0,265-0,268, sprzedaż: 0,270-0,272, frank fr., skup: 0,556-0,558, sprzedaż: 0,560-0,565, frank szw., skup: 2,275-2,280, sprzedaż: 2,285-2,300. (Ł.K.), (EM), (JT)

21 sierpnia 1997 r.

Notowania giełdy papierów wartościowych

sesja nr 1134

Main market data table with columns: Kurs 52 tyg., AKCJE, KURS, OBRÓT, Proc. emis., P/BV, P/E, OFERTY, DOGRYWKI. Includes sub-sections for 'Akcje - rynek podstawowy' and 'Akcje - rynek równoległy'.

Akcje - rynek równoległy

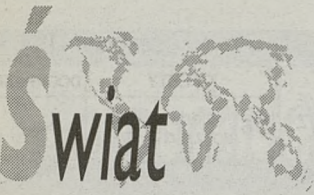
Table with columns: Kurs, Zmiana, Odsetki skum., Cena rozl., Obrót, Obrót. Lists various companies like Apator, Ariel, Bauma, etc.

Akcje - rynek wolny

Table with columns: Kurs, Zmiana, Odsetki skum., Cena rozl., Obrót, Obrót. Lists companies like Brok, ENAP.

Notowania na rynku powszechnym obligacji

Table with columns: Seria, Kurs, Zmiana, Odsetki skum., Cena rozl., Obrót, Obrót, Objasnienia. Lists bond series like IR0398, IR0698, etc.



Waluś zeznaje po polsku

Korespondencja „Dziennika” z Pretorii

- Będę mówił prawdę i tylko prawdę, tak mi dopomóż Bóg - przysięgał wczoraj przed Komisją Prawdy i Pojednania, zabójca lidera Południowoafrykańskiej Partii Komunistycznej w 1993 r., Chrisa Hani, emigrant spod Krakowa, Janusz Waluś.

Wczoraj, po raz pierwszy od momentu aresztowania, cztery lata temu, Waluś przerwał milczenie.

Zeznając przed Komisją Prawdy i Pojednania po polsku (ma przysięgłego tłumacza), Waluś przypomniał wczoraj powody swojej emigracji do Południowej Afryki.

- Przybyłem tu - mówił - bo chciałem uciec przed polską komunią, przed hipokryzją polskiego rządu komunistycznego oraz

jego nieustającą propagandą sukcesu, gdy w rzeczywistości ekonomia kraju waliła się. - W latach 1978/79 masło, mięso i inne produkty żywnościowe były na kartki. Na dorosłą osobę przypadało 3,5 kg na miesiąc - wspominał Waluś.

Nakreślając bardzo szczegółowo sytuację polityczną i ekonomiczną w Polsce, tłumaczył dlaczego (po dwuletnim oczekiwaniu na paszport) miał tego wszystkiego dość. W 1981 roku znalazł się w Republice Południowej Afryki. Polityką swą drugiej ojczyzny zaczął interesować się dopiero po referendum (1983), kiedy to stało się dla niego jasne, że rządząca Partia Narodowa zaczęła skręcać się na lewo.

W 1985 r. Waluś poznał na przyjęciu w Pretorii Clivea Der-

by-Lewisa, z którym zaprzyjaźnił się i pod którego wpływem wstąpił do Partii Konserwatywnej. Później przedstawiono go liderowi skrajnie prawicowej organizacji Białych (AWB) Ruch Oporu Afrykanerów), Eugene Terre-Blanchea i zaproszono by zasił jej szeregi. Przesłuchanie Walusia przed komisją będzie kontynuowane.

Janusz Waluś i Clive Derby-Lewis ubiegają się o amnestię polityczną. Obaj odsiadują karę dożywotniego więzienia za zabójstwo sekretarza generalnego Południowoafrykańskiej Partii Komunistycznej, Chrisa Haniego w 1993 r. Zamach planowali wspólnie. Derby-Lewis dostarczył broń, Waluś pociągnął 4 razy za spust.

IWONA PFISTERER-WÓJCİK

Entuzjastyczne powitanie Jana Pawła II we Francji

Papież na Polu Marsowym

Reportery „Dziennika” relacjonują z Paryża

Jan Paweł II przybył wczoraj do Paryża na 863 dni przed końcem drugiego tysiąclecia. Umieszczony na wieży Eiffela świetny zegar odliczający czas przypominał papieżowi o upływających dniach, kiedy na placu przed Muzeum Chailot odmawiał ułożoną przez o. Wrzesińskiego modlitwę: „*O tych milionów dziecińskich z głodu, nie mających więcej uśmiechu, chcących jeszcze kochać*”.

Uroczyste powitanie przez prezydenta Francji Jacquesa Chiraca, pierwsze spotkanie z młodzieżą na Polu Marsowym, w katedrze Notre Dame, beatyfikacja założyciela Towarzystwa św. Wincentego a Paulo Frederica Ozanama, modlitwowe czuwanie na torze wyścigowym w Longchamps i niedzielna msza św. na zakończenie Światowego Dnia Młodzieży - to najważniejsze punkty programu czterodniowej wizyty, która w stolicy Francji zgromadziła ok. 350 tys. dziewcząt i chłopców z całego świata, ale która w oczach Francuzów niewiele różni się od rockowego koncertu czy pierwszoligowego meczu piłki nożnej.

- To nic trudnego - twierdzą Paryżanie - zebrać w stolicy Francji kilkaset tysięcy osób w lecie, kiedy przecież wszyscy podczas urlopów chętnie odwiedzają rozmaite, o wiele mniej słynne miejscowości.

Jan Paweł II przyleciał helikopterem francuskich sił powietrznych na plac Inwalidów, gdzie przesiadł się przed dziedzińcem Ecole Militaire w swój „papa-mobile”. Jadący do Pałacu Prezydenckiego pojazd był oczywiście witany przez zgromadzoną młodzież, wśród której najgłośniejszy zachowywali się żywiłowi Hiszpanie. Na dziedzińcu Palaise Elisee Jana Pawła II powitał prezydent Jacques Chirac z małżonką. Prezydent Republiki Chirac przypomniał także trudne lata młodości Karola Wojtyły w okupowanej Polsce. Ojciec św. w odpowiedzi podziękował za życzliwość władz i wskazał wydarzenia ważne dla katolicyzmu francuskiego w tym roku. Są to, poza Dniami Młodzieży, 100-letnia rocznica śmierci św. Teresy z Lisieux i mająca nastąpić w piątek beatyfikacja Fryderyka Ozanama. Jan Paweł II przekazał także życzenia błogosławieństwa bożego dla narodu francuskiego. Z Pałacu Prezydenckiego Jan Paweł II przejechał na plac Trocadero, gdzie znajduje się tablica „jedności i braterstwa z biednymi”. Została ona wmurowana w 1987 ro-



Papież Jan Paweł II odczytuje tekst przemówienia, będącego odpowiedzią na powitanie prezydenta Francji Jacquesa Chiraca, podczas spotkania w Pałacu Elizejskim w Paryżu. Fot. PAP/CAF

ku przez Josefa Wesinkiego, podparyskiego duszpasterza, który założył ruch ATD - Czwarły Świat. Kopie tej tablicy znajdują się w Radzie Europy w Strasburgu, w siedzibie ONZ w Nowym Jorku, pod Murem Berlińskim i kilkunastu krajach świata. Każdego 7 października pod tablicami obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Walki z Nędzą. Ojca św. na Trocadero powitała obecna prezes ATD pani Genevieve de Gaulle.

Z placu Trocadero Jan Paweł II przyjechał na pobliskie Pola Marsowe owacyjnie witany przez młodzież i śpiew „Happy Days”. Na podium towarzyszyli mu przedstawiciele młodzieży francuskiej i filipińskiej. Ojcu świętemu została wręczona lista krajów uczestniczących - dokument o półmetrowej długości. Odczytywanie nazw krajów towarzyszył entuzjazm wywoływanych przedstawicieli i różnorodne śpiewy.

Przy wywoływaniu kolejnych krajów na papieskie podium wchodzili dwaj przedstawiciele danego kraju, tworząc łańcuch przyjaźni wiary i pokoju. Na zakończenie apelu zaintonowano hymn, a pięciu młodych ludzi, reprezentujących pięć kontynentów, wypuściło gołębie. Wczorajsze uroczystości na Polu Marsowym zakończyła lektura Ewangelii i medytacje Jana Pawła II. Rozchodzący się młodzi ludzie wzięli jeszcze udział w kolejnych imprezach przygotowanych w paryskich kościołach.

Dziś Jan Paweł II odwiedzi dwie katedry. W Notre Dame odbędzie się beatyfikacja Fryderyka Ozanama, zaś w jedynej zbudowanej po wojnie katedrze francuskiej w Evry - Droga Krzyżowa.

Paryżanie nie przerwali urlopu, by powitać papieża. Wyludnione przez stałych mieszkań-

ców miasto przemierzają więc wzdłuż i wszerz entuzjastycznie nastawienie przede wszystkim do samych siebie i życia młodzi ludzie, dla których bardzo często spotkanie z Ojcem Świętym było tylko pretekstem do wakacyjnej eskapady.

Z Polski, jak mówią organizatorzy, na niedzielnej mszy św. w Longchamps będzie obecnych ok. 25 tys. pielgrzymów. Karta wstępu na wszystkie, trwające prawie tydzień paryskie uroczystości kosztuje 450 FF. Za wstęp, wyżywienie i zakwaterowanie Polacy płacą jednak tylko 680 FF. Dla uczestników uroczystości z innych krajów stawka jest wyższa - paryskie Dni Młodzieży kosztują 810 FF. Polacy są trzecią pod względem liczebnym grupą narodowościową. Więcej w tych dniach w Paryżu jest tylko Włochów i Hiszpanów. Jak powiedziano „Dziennikowi” w polskim kościele w Paryżu nawet grupy z terenów dotkniętych ostatnio powodzią nie zrezygnowały z przyjazdu. Najwięcej młodzieży przybyło do stolicy Francji z archidiecezji krakowskiej, z Poznania, z diec. siedleckiej oraz z Warszawy i okolic. Przez trzy dni od 20 do 22 sierpnia w 10 kościołach paryskich Polacy mogą słuchać w ojcystym języku katechez prowadzonych m.in. przez prymasa Polski kard. Józefa Glempa i kard. F. Macharskiego. Codziennie odbywają się także w Paryżu msze św. w jęz. polskim, przygotowujące wiernych do spotkania z papieżem, które - jak to w wygłoszonej wczoraj homilii powiedział kard. J. Glemp - jest spojzeniem w przyszłość, zwrotem w kierunku innych niż tylko materialne wartości, ale także uświadomieniem sobie obowiązków, jakie spoczywają na nas wobec przyszłych pokoleń.

ANNA T. KOWALEWSKA
BOGDAN USOWICZ

Jelcyn w pamiętnikach Korżakowa (8)

Przyjaciel Helmut

- Jest bardzo mało ludzi na świecie, którym udawało by się zmusić Borysa Nikołajewicza do przeprosin, jeśli ten niestudnie by ich obraził - pisze w książce „Borys Jelcyn, od świtu do zmierzchu”, Aleksander Korżakow, przez 11 lat będący osobistym ochroniarzem prezydenta Rosji Borysa Jelcyna.

- Gdy powstawał między nami konflikt - pisze Korżakow - i Jelcyn odczuwał napiętą sytuację, zapraszał mnie po prostu do stołu i zachowując się tak, jakby nic się nie stało figlarnie zaczepiał: „Ej, chodźcie, wypijemy po kieliszeczku i coś zakąsimy”. Znaczyło to, że Borys Nikołajewicz prosił o wybaczenie. Po chwili jednak jego figlarny ton, zaczynał przeradzać się w otwartą agresję.

- 30 sierpnia 1994 roku pojechaliśmy z wizytą oficjalną do Niemiec - pisze Korżakow. - Na miejsce przyjechaliśmy wieczorem. Wcześniej przyjmowano nas w zamku gościnnym, pod Bonn (zamku Petersberg, gdzie Kohl przyjmuje zawsze ważne osobistości), a tamtego razu zakwaterowali nas w hotelu „Maritim”, w Berlinie, w którym od razu odczuliśmy różnicę między Wschodem a Zachodem.

Do Berlina przyjechaliśmy na ceremonii uroczystego wymarszu rosyjskich wojsk z terytorium byłego NRD. Miasto mnie zadziwiło. W odróżnieniu od innych niemieckich miast, Berlin wydawał mi się bardzo sowiecki.

Przed północą spać najpierw posiedziałem z prezydentem a potem, w przyjaznej atmosferze, pożegnaliśmy się. Rano zaczął się jednak od nieprzyjemności.

- Aleksandrze Iwanowiczu, musimy coś zrobić. Jeszcze dzień się nie zaczął a Borys Nikołajewicz „już jest nie w siłach”. Przed ceremonią może być jeszcze gorzej - mówi przybiegły do mnie lekarz.

- Jelcyn był zdenerwowany - pisze Korżakow. - Spokoju mu nie dawały rozmowy o Rosjanach, którzy pokonali Niemców w II wojnie światowej, a teraz - prawie że cichaczem, opuszczają terytorium Niemiec i to na dodatek w taki sposób, jakby nie do końca wiadomo było, kto kogo w rezultacie zwyciężył.

- Aleksandrze Iwanowiczu, ja tylko jedno piwo mu dałam - usprawiedliwiała się Naina Josifowna (żona Jelcyna). Szybko więc wyjaśniłem jej, że w całym asortymencie trunków, było nie tylko piwo i że ona po prostu o tym nie wiedziała.

- Jak zobaczyłem, że Borys Nikołajewicz, naprawdę wygląda na „sfatygowanego” - pisze Korżakow - poprosiłem lekarzy, by dali mu do powąchania amoniak, który zazwyczaj szybko potrafi postawić człowieka na nogi. Wezwaliśmy fryzjera by umył mu głowę, namasował twarz i ułożył włosy. Po tych zabiegach Borys Nikołajewicz wyglądał już znacznie lepiej. Ubrał się więc i szybko wsiedliśmy do samochodów. Do miejsca spotkania było około 15 minut jazdy. Czas ten jednak wystarczył, by nad Borysem Nikołajewiczem ponownie zapanaowała niemoc.

- Helmut Kohl, kanclerz Niemiec, przywitał Borysa Jelcyna bardzo serdecznie. Zawsze cieszył się z każdego nowego spotkania z nim. Wydawało mi się nawet, że kanclerz zachowuje się w stosunku do Jelcyna tak, jakby był jego starszym bratem. Ze wzruszającym akcentem mówił „Boris, Boris” i poklepywał Jelcyna po plecach. Nawet jak Borys Nikołajewicz niezręcznie żartował w obecności dziennikarzy, Kohl przyjmował to z wielką wyrozumiałością i bez żadnej dozy ironii dawał dziennikarzom do zrozumienia, że wszystko przecież może się zdarzyć, a na błahostki nie należy zwracać uwagi.

- Wszyscy czekali już na rozpoczęcie ceremonii - pisze były ochroniarz Jelcyna dodając, że Kohl, jak tylko zobaczył rosyjskiego prezydenta, od razu zrozumiał w jakim jest stanie; po przyjacielsku go objął i oczyma dał (Korżakowowi) do zrozumienia, żeby przynajmniej Jelcyna podtrzymywał. - W dosłownym tego słowa znaczeniu - dodaje Korżakow.

- Helmut Kohl jest człowiekiem bardzo mądrym i inteligentnym - pisze Korżakow wyrażając się w stosunku do osoby kanclerza Niemiec zazwyczaj przez wyszukana w języku rosyjskim formę Pan, podczas gdy Jelcyn zawsze określa po prostu Borys Nikołajewicz. - Ile razy bym go nie spotkał, nigdy nie widziałem go w stanie wskazującym na spożycie alkoholu. Ale jak Borys Jelcyn nalegał, by ten się z nim napił, on - owszem - nie odmawiał trzech małych kieliszeczków, ale później, bez względu na to jakby się go nie namawiało, nie pił już, a jedynie przykładał kieliszek do ust. Zdarzały się oczywiście wyjątki - zaznacza były ochroniarz prezydenta, przypominając swą istną próbę, jakiej Jelcyn poddał Kohla, podczas uroczystości pięćdziesięciolecia zwycięstwa nad faszystym prosząc go o wypicie jednym haustem szklanki wódki.

- Kanclerz Niemiec witał się podaniem ręki, ze wszystkimi, którzy znajdowali się obok naszego prezydenta. I robił to spontanicznie (...). Jak wiele razy w leśniczówce „Zawidowo” (częste miejsce odpoczynku i nieformalnych spotkań prezydenta Rosji z głowami państw) wszyscy razem siedzieliśmy przy ognisku, piekliśmy szaszłyki, rozmawialiśmy o życiu i śmiałyśmy się. Atmosfera była taka - pisze Korżakow - że wiele razy zapominaliśmy o tym, iż Helmut Kohl nie zna rosyjskiego.

- Na polowaniu (stały element spotkań w Zawidowie) Kohl nigdy nie strzelał do zwierzyny, więc Borys Nikołajewicz polował sam. Później zrozumiałem, że kanclerz nie tylko nie lubi polować, ale też obawia się „wszędobylskich” - pisze Korżakow przypominając skandal związany z premierem Kanady Mulroneym.

- Jak kiedyś w Zawidowie gościł u prezydenta Rosji premier Kanady Brian Mulrone, to wziął ze sobą fotografa, którego - jak nas poinformował, darzy kompletnym zaufaniem - pisze Korżakow. - Po jakimś czasie jednak fotografa premiera triumfalnie trzymającego nogę na zabitym dziku znalazła się w kanadyjskiej prasie i zrobił się skandal. Pan Kohl widocznie słyszał o tej historii i na polowaniu broń nawet nie brał do ręki. Lubił jednak spacerować po lesie i posiedzieć przy ognisku. Z tego też powodu również oficjalne rozmowy z Kohlem bardzo często odbywały się w Zawidowie.

- Podczas jednej z wizyt w Niemczech kanclerz zaprosił Borysa Jelcyna do siebie do domu. Prawdę mówiąc spodziewałem się wielkiego przepychu - pisze Korżakow - ale jak zaznacza - oczekiwaniami nie stało się zadość. - Dom, choć skromny był urządzonej z wielkim smakiem. Helmut Kohl powiedział wówczas, że wystrojem wnętrza zajmuje się żona, ale myślę, że po prostu żył skromnie - pisze Korżakow.

Tłum. i oprac. ANDRZEJ NOWOSAD

W tekście wykorzystano fragmenty książki Aleksandra Korżakowa „Borys Jelcyn, od świtu do zmierzchu”.

(Ciąg dalszy jutro)

Myslałem, że po dziesięcioleciach PRL-owskiej tęsknoty (najczęściej daremnej) do dolarów i marek nie wrócą czasy „cennych dewiz”. Jeszcze nie wróciły, ale mogą. Jeśli komunikaty dotyczące stanu polskiego bilansu obrotów towarowych z zagranicą nie zmieniają tonacji, ponownie zaczniemy kłaniać się „cennym dewizom”. Mniej może pokornie, jak za tow. Gomułki i Gierka, niemniej znowu uznamy zagraniczne środki płatnicze za lepsze pieniądze. Przykry byłby to powrót do czasów, w których wszystko, co dobre, było zarezerwowane dla posiadaczy tych właśnie superpieniędzy.

Pewno trochę przesadzam, niemniej logika wydarzeń gospodarczych jest niepokojąca. Coraz bardziej rośnie luka między tym, co sprzedajemy za granicę, i tym, co tam kupujemy. Deficyt bilansu handlowego, który za pół roku wynosi ponad 6 mld dolarów, nie jest niczym dramatycznym w skali jakiegokolwiek silnego gospodarczo kraju, ale polska gospodarka nie jest za mocna, więc trzeba alarmować. Z kilku zresztą powodów.

Najważniejszym jest mało znana u nas prawda, że sprowadzanie skądś towaru oznacza import bezrobocia. Zagraniczną walizkę, koszulkę czy szklankę ktoś gdzieś wyprodukował. Zarobił na tym właściciel firmy, jego sekretarka, cały personel biurowy, pracownik, który stał przy maszynie, dostawcy surowców lub materiałów, przewoźnik, który rzeczy potrzebne do produkcji przywiózł i inny, który gotowe wyroby odwiózł. Im wszystkim płaci ten, kto jest na końcu łańcuszka, kto oferowany do sprzedaży przedmiot kupuje.

Tymi płatnikami jesteśmy coraz częściej my. Jeśli różną względny makro- i mikroekono-

miczne sprawiają, że wyroby zagraniczne są atrakcyjniejsze od wyprodukowanych w kraju, nasi wytwórcy robią bokami lub plajtują, tamci - kwitują. W Polsce

pamięta jeszcze te czasy, kiedy zamiatacz ulic z Berlina Zachodniego z 50 markami w kieszeni był u nas królem życia, taką te marki miały wartość. Nie

eksportowe giganty, ale także ciche, spokojne państwka europejskie. Taka np. Finlandia, która nie ma ani surowców, ani żadnych cudów natury przycią-

gających turystów, sprzedaje za granicą 10 razy więcej na jednego obywatela niż Polska. Eksportową potęgą jest nieduża Holandia, zaś o niemieckim gi-

gancie nie ma nawet co wspominać.

Za Balcerowicza mawiano, i słusznie, że eksport powinien być lokomotywą naszego wzrostu gospodarczego. Jest to prawda bezdyskusyjna, obowiązuje pod każdą szerokością geograficzną. Ale polska lokomotywa to nie jest elektrowóz rozwijający szybkość powyżej 200 km/godz., tylko dychawiczny parowóz. Wiele sapie, stęka i gwizdzie, ale słabo się porusza. Ma nie najlepsze paliwo i mało energicznych maszynistów.

Boom eksportowy nigdzie nie powstał bez dużego udziału rządu i państwowych pieniędzy na promocję. Tymczasem u nas uznano, że niewidzialna ręka rynku i tutaj sama wszystko załatwi. To są naiwne oczekiwania.

Państwo musi zająć się promocją towarów „Made in Poland” i samego kraju przy okazji, bo przyjemnie kupuje się towary pochodzące z miejsca, które się zna i lubi. Sami producenci tego nie potrafią i nie są w stanie zrobić. Przeciętne stoisko na międzynarodowych targach kosztuje kilkadziesiąt-kilkaset tysięcy dolarów. Nie mogą sobie wyobrazić polskiej firmy, prywatnej lub państwowej, która taką inwestycję podejmie wiele razy w roku. A powinna. W ramach zrywania z przeszłością zlikwidowano dawne struktury, które się takimi rzeczami zajmowały. Wtedy, w PRL, targi z naszym udziałem służyły głównie propagandzie, bo kontrakty i tak podpisywano na szczeblu ministerialnym, ale potrafiono je robić. Teraz wiedza upadła, pieniędzy nie ma. Braknie nam „cennych dewiz” na promocję naszej gospodarki i towarów. Oby nie zabrakło ich na zakupy, które na razie możemy swobodnie czynić. Należy bowiem pamiętać, że duży eksport to nie tylko dobrobyt, to także wolność i możliwość wyboru. Warto o nie zabiegać.

TADEUSZ JACEWICZ

Znowu cenne dewizy

Eksport powinien być lokomotywą naszego wzrostu gospodarczego. Jest to prawda bezdyskusyjna, obowiązuje pod każdą szerokością geograficzną. Polska lokomotywa to nie elektrowóz rozwijający szybkość powyżej 200 km/godz., tylko dychawiczny parowóz.

jest niełatwo znaleźć pracę, tam trudno znaleźć pracowników. Tutaj płaci się niewiele, więc ludzie pracują byle jak, tam płace są świetne, wydajność jest wysoka, chcą i mogą inwestować w nową technikę, więc ich wyroby są jeszcze tańsze w produkcji i lepsze. Sytuacja przypomina pociąg ruszający z dworca. Coraz trudniej jest go dogonić, coraz trudniej doń wskoczyć.

Nie dostałbym doktoratu nauk ekonomicznych za taki opis sytuacji, ale w ogromnym uproszczeniu odaje on istotę sprawy. Zarabia ten, kto produkuje, sporo zarabia ten, kto sprzedaje, tylko płaci ten, który kupuje. Musi przy tym znaleźć na zakupy pieniądze, w przypadku towarów importowanych - owe cenne dewizy. Jak zarabia się ich mało na eksporcie, zaczynają drożeć. Występuje swoista kolonizacja finansowa, która wspaniale widoczna była w PRL. Wielu z nas

uśmiecha mi się powrót do tych czasów.

Muszę dodać wyraźnie, że jest to perspektywa odległa, ale nie można jej wykluczyć. Polska nie liczy się na światowym rynku eksporterów; to, co sprzedajemy za granicę jest ułamkiem procentu światowego handlu. Jest to zjawisko niepokojące, bo nie można niekorzystnej sytuacji zmienić jedną ustawą czy zarządzeniem premiera. Pozycję eksportową trzeba zbudować, trwa to niekiedy kilkadziesiąt lat, jak w przypadku Japonii czy Tajwanu. Myśmy na razie nie zaczęli tego czynić. Już zaczynamy za to płacić.

W niektórych krajach eksportowanie jest ogólnospołeczną misją, czymś w rodzaju obsesji, którą ogarnięci są wszyscy, od głowy państwa po boya hotelowego. Podlegają jej nie tylko państwa dalekowschodnie, które są powszechnie znane jako



Rys. HENRYK SAWKA

Oferujemy największy program wakacji czarterowych na polskim rynku!
Latamy LOT-em przez cały rok z Warszawy, Poznania, Katowic i Wrocławia.

Ceny od: 1 tydz. 2 tygz.

MAJORKA		
turystyczna	1049zł	1468zł
hotel ** + hb	1249zł	1629zł
hotel *** + hb	1459zł	2099zł
hotel **** + hb	1579zł	2199zł
4 osoby + hb	4199zł	5499zł

TUNEZJA		
turystyczna	948zł	1299zł
hotel ** + hb	1099zł	1399zł
hotel *** + hb	1199zł	1599zł
hotel **** + hb	1349zł	1829zł
hotel ***** + hb	1499zł	2048zł
4 osoby + hb	3899zł	5399zł

KRETA-RODOS		
turystyczna	899zł	1099zł
hotel ** + hb	979zł	1299zł
hotel *** + hb	1159zł	1579zł
hotel **** + hb	1299zł	1979zł
4 osoby	3999zł	4679zł

TURCJA ALANYA, KUSIDASI MARMARIS		
turystyczna	928zł	1199zł
hotel ** + hb	1159zł	1629zł
hotel **** + hb	1579zł	1999zł

Gran Canaria-Tenerifa		
turystyczna	1328zł	1679zł
apart. ***	1628zł	1999zł
hotel *** + hb	2099zł	2799zł
hotel **** + hb	2469zł	3148zł
4 osoby	5248zł	6499zł

CYPR-Izrael-Egipt		
turystyczna	999zł	1229zł
apartament	1548zł	1369zł
hotel *** + hb	1438zł	1999zł
hotel **** + hb	1649zł	2299zł
4 osoby	3679zł	4299zł

GRECJA HALKIDIKI RIVIERA OLIMP.		
camping bung.	949zł	999zł
apartament	1048zł	1299zł
hotel *** + hb	1159zł	1469zł

W ofercie również wakacje łączone Gran Canaria - Teneryfa.

Wycieczka objazdowa do Aten, Peloponez i Delf - dopłata 300zł.

Rejs: Cypr - Izrael - Egipt: 3 dni: +300zł, 4 dni: +400zł.

bb - śniadanie; hb - śniadanie + obiadokolacja

1 tydz. 2 tygz.

SUPER OFERTA		
25.8 Majorka	1199zł	1599zł
28.8 Kreta	1199zł	1399zł
29.8 Majorka	1199zł	1499zł
29.8 Tunezja	1199zł	1499zł
29.8 Rodos	1199zł	1499zł
30.8 Turcja	1199zł	1399zł
30.8 Gran Canaria	1799zł	2199zł
30.8 Teneryfa	1799zł	2199zł
30.8 Grecja - camp.	1099zł	1299zł
30.8 Grecja - Halkidiki	1199zł	1399zł
30.8 Grecja - Riv. Olimp.	1199zł	1399zł
30.8 Kreta	1199zł	1499zł
30.8 Tunezja	1199zł	1499zł
31.8 Cypr	1199zł	1399zł
1.9 Majorka	1199zł	1499zł
2.9 Teneryfa	1899zł	2299zł
4.9 Kreta	1099zł	1399zł
5.9 Majorka	1199zł	1499zł
5.9 Tunezja	1099zł	1399zł
5.9 Rodos	1199zł	1499zł
6.9 Gran Canaria	1699zł	1999zł
6.9 Grecja - Halkidiki	sprz.	1399zł
6.9 Grecja - Riv. Olimp.	sprz.	1348zł
6.9 Teneryfa	1899zł	2299zł
6.9 Turcja - Kusadasi	1099zł	1399zł
6.9 Turcja - Marmaris	1099zł	1399zł
6.9 Kreta	1199zł	1499zł
7.9 Cypr	1199zł	1399zł
7.9 Cypr-Izrael-Egipt	1499zł	1799zł
7.9 Turcja - Alanya	sprz.	1399zł
8.9 Majorka	1199zł	1499zł
9.9 Teneryfa	1899zł	2299zł
11.9 Kreta	1199zł	1499zł
12.9 Majorka	1199zł	1499zł
12.9 Tunezja	1199zł	1499zł
12.9 Rodos	1248zł	1599zł
13.9 Gran Canaria	1699zł	1999zł
13.9 Turcja	1099zł	1399zł
13.9 Grecja - Riv. Olimp.	1048zł	1199zł
13.9 Grecja - Halkidiki	1099zł	1399zł
13.9 Teneryfa	1899zł	2299zł
14.9 Cypr	1199zł	1399zł
14.9 Turcja	1099zł	1399zł
15.9 Majorka	1199zł	1499zł

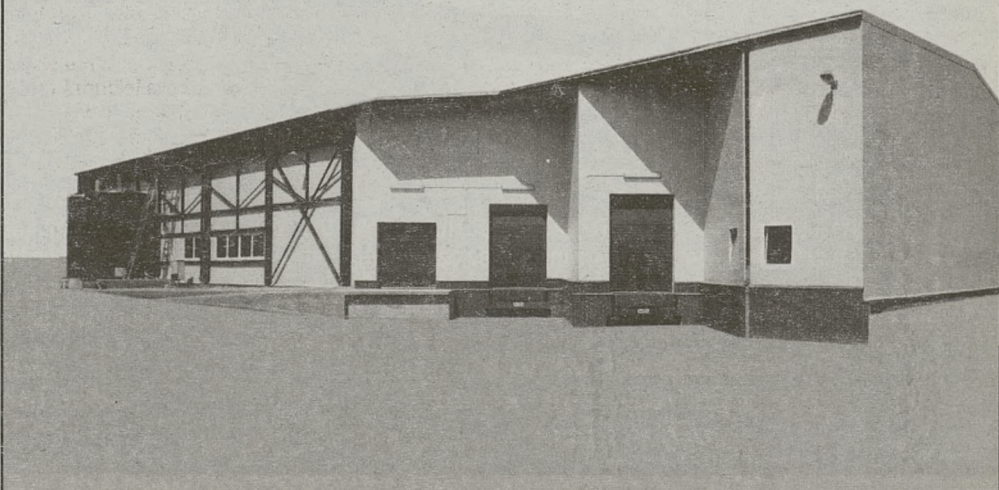
W naszej ofercie znajdziesz jeszcze więcej propozycji. Dzwoni 24h na dobę (61) 853 08 87, (22) 654 40 24 by poznać naszą SUPER TANIA ofertę na ostatnie miejsca w tym i przyszłym tygodniu. Zamów bezpłatny katalog - tel: (61) 852 75 91.



Atlantis SA
Zakład Produkcji
Płyty Warstwowych
ul. Aksamińska 2
02-287 Warszawa
tel. (0-22) 846 58 54
846 54 24...26
fax (0-22) 846 54 20

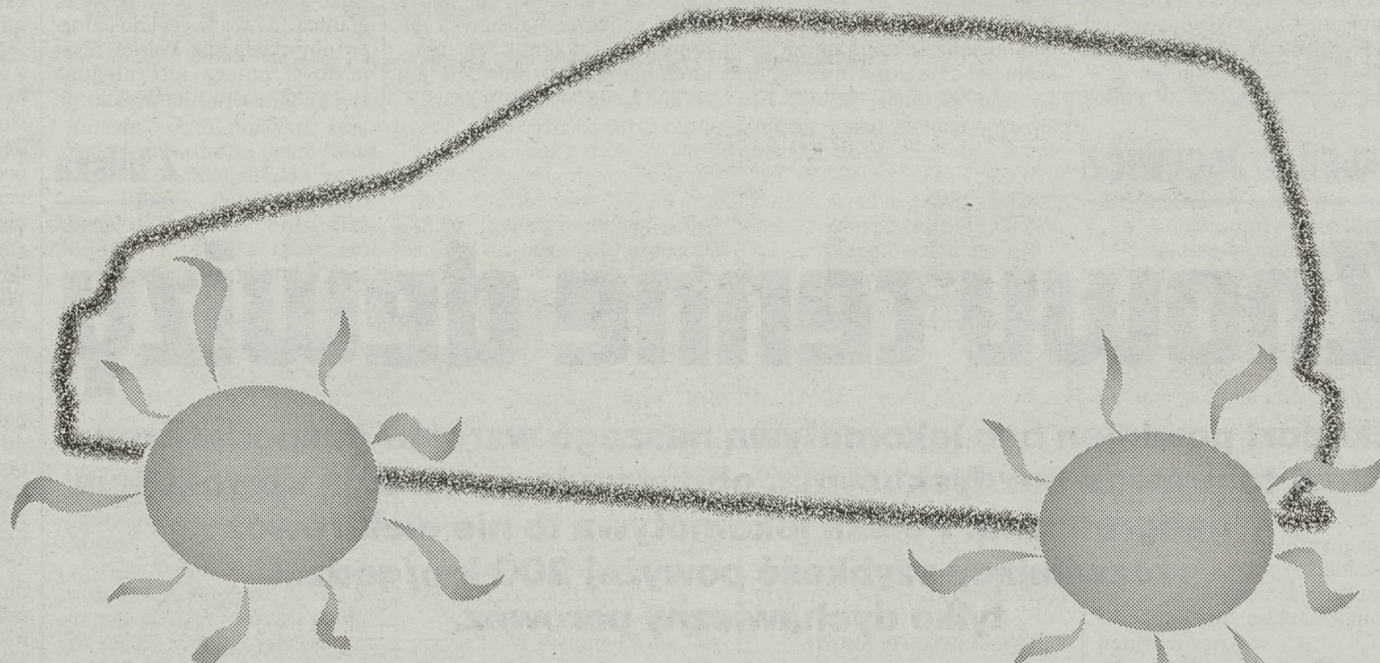
Atlantis SA
Budownictwo
ul. Wagonowa 12
02-223 Warszawa
tel. (0-22) 846 33 09
868 08 68
868 08 88
868 08 98
868 09 19
fax (0-22) 846 73 09

**Firma Atlantis SA
oferuje:
kioski, pawilony,
chłodnie,
przechowalnie,
magazyny, hale.**



ScanHoliday

Kraków ul. Karmelicka 12, tel: (12) 22 96 31



DŁUUUUUUUGIE WAKACJE Z FIATEM!

600 litrów paliwa w prezencie!

Wyobraź sobie, że kupujesz samochód. Nowy samochód! Fiata 126, a może Cinquecento Young?

Wyobraź sobie, że razem z samochodem otrzymujesz 600 litrów paliwa, dzięki któremu będziesz mógł przejechać ponad 12.000 kilometrów!

Więc jak myślisz? Samochód jest tańszy, czy benzyna za darmo?

Właściwie nieważne, którą odpowiedź wybierzesz.

Po prostu odwiedź najbliższego dealera Fiata! Tu czeka na Ciebie nasza niezwykła, letnia oferta: jeśli kupisz Fiata 126 lub Cinquecento Young, to **1000 zł**, czyli równowartość 600 litrów paliwa pozostanie w Twojej kieszeni!

Życzymy tanich i dłuuuuuuugich wakacji!
Z FIATEM TO SIĘ OPEŁACA!

Nie zwlekaj! Ilość samochodów jest ograniczona.

TWÓJ FIAT - TWOJE PRAWA



INICJATYWA DEALERÓW FIATA

FIAT

Sprzedaż

✓PILARKI ✓KOSIARKI
HURT ✓GLEBOGRYZARKI
DETAL
NOWY TARG
ul. Waksmundzka 29
MSZANA DOLNA
RATY NAPRAWY ul. Starowiejska 23 A
KRAKÓW ul. Pawia 20 (k/Dworca PKS)
tel.(012) 22-26-15, 23-19-25

PRODUCENT
OKIEN I DRZWI

VIDOK
OKNA I DRZWI Z PCV I AL

- PCV - system PANORAMA
- Aluminium - system WICONA, YAWAL

UPUŚĆ - 5%
NA OKNA TYPOWE
PANORAMA
- TYLKO DO 30.08.97

CENTRALA: RUDNA MAŁA 75 k. Rzeszowa
tel. (0-17) 8552-471, 8552-224
tel./fax (0-17) 8552-470

Filia Kraków
31-323 Kraków
ul. Opolska 12
tel. (0-12) 370-322 w. 57
fax (0-12) 376-087

Filia Krosno
38-400 Krosno
ul. Okulickiego 1A
tel./fax (0-13) 4327-311

Rzeszów
35-234 Rzeszów
ul. Trembeckiego 5
tel. (0-17) 8552-920
tel./fax (0-17) 8521-231

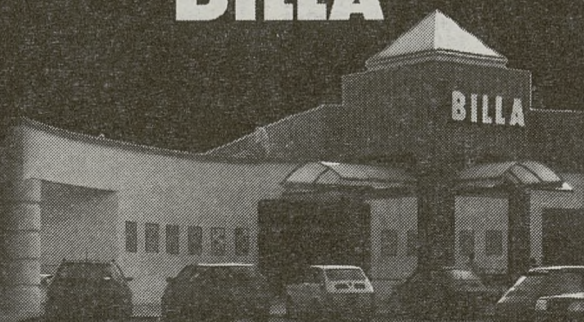
STOSUJEMY ORYGINALNE OKUCIA ROTO

CENTRUM HANDLOWE BILLA - MOZART
zaprasza przez 7 dni w tygodniu ul. Mackiewiczza 17

KONCERTOWE zakupy!

DOM HANDLOWY MOZART

SUPERMARKET BILLA



Bogata oferta: ● sprzęt AGD/RTV ● art. sportowe ● meble
● biżuteria złota ● galanteria skórzana ● odzież ● upominki
● art. papiernicze ● konfekcja ● bank ● poczta ● kraina
zabaw ● pralnia i inne usługi

Nowoczesne wnętrza,
pierwsze ruchome schody
w Krakowie

20 tysięcy artykułów ogólnospożywczych:
- największy wybór mięsa
- wykwintne wędliny i sery
- własne wypieki...

5 milionów
zadowolonych klientów
rocznie

Uwaga! Koniec kłopotów z ciepłą wodą!

Oferujemy Państwu rewelacyjne piece kąpielowe JUNKERS energooszczędne z automatyczną regulacją stałej temperatury wody.

„PROMOGAZ” Kraków, ul. Prądnicka 65,
tel. (012) 32-97-02 lub (0602) 296-775, (012) 23-39-25,
Niepołomice, ul. Bocheńska 18, tel. (012) 81-26-90.



JUNKERS
Bosch Termotechnika

Hurt-detal, dogodne raty bez żyrantów.
Montaż, serwis.

UWAGA! NOWOŚĆ! Nowe termy bez świeczek!
**OFERTA SPECJALNA DLA SPÓŁDZIELNI
MIESZKANIOWYCH I INSTALATORÓW.**

Ponadto oferujemy w szerokim wyborze:

- kotły co jedno- i dwufunkcyjne, wiszące i wolno stojące o mocy 12-117 kW,
- rury i kształtki miedziane,
- zawory termostatyczne firm: „Danfoss”, „Comap”, „Herz”,
- grzejniki panelowe „RETTIG” PURMO.

Ceny producentów. Transport GRATIS. Wykonujemy instalacje co.

NIKTÓRE SKLEPY SPRZEDAJĄCE URZĄDZENIA FIRMY JUNKERS:

1. „LE-MAR”, os. Jagiellońskie 19, Kraków, tel. 47-83-44
2. „PROINSTAL”, os. Zielone 22, Kraków, tel. 25-77-93
3. „DOMELUX”, ul. Wielicka - pętla Prokocim, tel. 58-04-65
4. „WROKOMET”, ul. Miodowa 21, Kraków, tel. 22-91-43
5. „INSTALATOR”, ul. Limanowskiego 6, Kraków, tel. 56-42-10
6. „M & M”, ul. Zwierzyniecka 6, Kraków, 22-18-35

Czytelnicy „Dziennika Polskiego” ofiarowali dotąd powodzianom 455 088,73 złote. Dziś pierwsze pieniądze otrzymają najbardziej potrzebujący w województwie nowosądeckim.



Szkoła w Długolecie. Tyle zostało z murów przyszłej sali gimnastycznej.

Długoleka Świerkla

Mury runęły

Szkoła Podstawowa w Długolecie Świerkli w gminie Podegrodzie nie należy do dużych. Położona jest z dala od uczęszczanych traktów. Dopiero w tym roku, po dziesięciu latach zabiegów o pieniądze, których zawsze brakowało, młodzież będzie mogła rozpocząć naukę w godnych warunkach. Przez trzy ostatnie lata dzieci z pobliskiej Gostwicy, Brzeznej i Długoleki uczyły się na piętrze. Parter był ciągle w remoncie i budowie. Po starej szkole pozostały tylko zdjęcia.

Jak powiedział dyrektor placówki, Waclaw Walczyński, prace remontowe opóźnione zostały przez powódź o miesiąc. - Obecnie pracujemy od rana do wieczora. Na szczęście jesteśmy już na prostej. Myjemy i czyszcimy pomieszczenia. Przygotowujemy obiekt na przyjęcie młodzieży. Wybudowanie całej placówki, w której uczyć się będzie blisko 170 dzieci, kosztowało ponad 700 tys. zł. Są piękne prze-

stronne klasy. Mamy też pracownię komputerową. Wprowadzić są tu bardzo stare komputery typu „Elwro” czy „Junior 800”, ale młodzież ma tutaj pierwszy kontakt z takimi urządzeniami.

Obiekt wygląda obecnie imponująco. Co z tego, kiedy nie ma sali gimnastycznej. W ubiegłym roku rozpoczęto pierwsze prace. Wykonano fundamenty, postawiono pierwsze mury. I przyszła duża woda...

- Nie wiedzieliśmy, co robić - mówi Waclaw Walczyński. - Tuż obok szkoły, pomiędzy fundamentami sali gimnastycznej a wejściem do budynku, utworzył się rwący potok. Praktycznie nie mieliśmy możliwości ratowania czegośkolwiek. Trwało to może krótko, ale za to bardzo intensywnie. Pod naporem wody runął mur. Jeszcze dziś woda stoi wewnątrz fundamentów. Wierzę, że bez względu na straty, sala powstanie. Z pomocą ludzi i instytucji te mury odbudujemy.

Łącko

Ciągle żal



Po wodzie pozostał na ścianach grzyb.

W Łącku, które szybko wraca do życia, ludzie wspominają trzy godziny wodnego horroru. Woda zniszczyła wszystko, co stało na jej drodze. Powierzchnia dróg pokryta była kilkudziesięciocentymetrową warstwą błota. Wiele dni mieszkańcy, za pomocą spychaczy i koparek, doprowadzali gminę do porządku, ale ślady kataklizmu będą widoczne jeszcze długo.

Zdaniem wójta gminy, Franciszka Młynarczyka, doprowadzenie wsi do stanu sprzed powodzi wymagać będzie kilku lat ciężkiej pracy. - Na samo paliwo do ciężkiego sprzętu wydaliśmy ponad 200 tys. zł. Nie wiem, ile będzie kosztować doprowadzenie do użytku dróg - gminnych i dojazdowych do pól. Spore szkody

poniósł budynek urzędu. W piwnicach mieliśmy archiwum. Wszystko zamokło. Chcieliśmy je uratować na strychu, ale nam nie pozwolono, bo może się spalić. Żywił nie oszczędził naszej dumy - ośrodka zdrowia. W piwnicach wody było ponad 70 cm. Musimy wyrzucić całą wykładzinę. Trzeba osuszyć ściany i malować.

Największe szkody poniosła sala rehabilitacyjna. Wszystkie urządzenia i przyrządy zostały zalane i trzeba poddać je konserwacji. Pracownicy lecznicy mają nadzieję, że nie odmówią posłuszeństwa. W gabinecie fizykoterapii na szczęście wszystkie kosztowne przyrządy stały na biurkach i tylko dzięki temu ocalały. W tej chwili w Łącku trwa remont gabinetów specjalistycznych.

Ochotnica Dolna Młynne

Na końcu drogi

Do szkoły w Ochotnicy Dolnej Młynne uczęszcza niespełna 150 dzieci. Dochodzą z pobliskich wsi po kilka kilometrów, czasami ktoś je podwiezie. Budynek stoi na końcu asfaltowej drogi. Dalej - już tylko las i polne ścieżki. Szkoła została wybudowana w 1962 roku, w stylu zgodnym z regionalną architekturą. Niestety, projektant przewidział dach pokryty dachówką. Na drewnianej konstrukcji znalazło się ponad 60 ton ceramicznego ciężaru. Takiego obciążenia nie wytrzymały ściany. Dachówkę zastąpiono trzy lata temu blachą. Ściany odetchnęły, ale przy okazji zaczęły się tworzyć spore szczeliny.

- To wszystko nic - mówi dyrektor szkoły, Tadeusz Litwa. - W czasie powodzi uszkodzone zostało szambo. Gdzieś pod naporem wody pękła ścia-

na. Wszystko zaczęło się wylewać na drogę. A jest to duży obiekt. Dość powiedzieć, że było opróżniane tylko raz w roku. Obecnie kiedy tylko pada deszcz, musimy wzywać fachowców.

Teraz jeszcze nie ma dzieci. A co będzie jak rozpocznie się rok szkolny? Wygląda na to, że nie ma innego wyjścia, jak budować nowe szambo. Może się bowiem i tak zdarzyć, że sanepid ze względów sanitarnych zamknie obiekt. Najgorsze jest jednak to, że woda zalała nam kotłownię wraz z piecem. Prawdopodobnie do wymiany będzie palnik. Mamy nadzieję, że, jak zapewniali fachowcy, sam piec jest szczelny. Gdyby było inaczej, to szkoda mówić. Straty w tej chwili obliczamy na około 30 tysięcy złotych. Dyrektor szkoły liczy, że w tej trudnej sytuacji pomogą rodzice.



Szkoła na zewnątrz wygląda okazale. Dramat rozgrywa się wciąż w piwnicach. Cały czas przez ścianę przepływa woda. Prawdopodobnie podniósł się poziom wód gruntowych. Bez nowej izolacji z pewnością się nie obejdzie.

Krosna w gminie Laskowa

Rok szkolny z opóźnieniem?

Gmina Laskowa wciąż nie może dojść do siebie po powodzi. Straty są tak duże, że na odbudowę zniszczeń potrzeba będzie kilkunastu lat. Z wodą popłynęły mostki, mosty, domy, drogi. Powódź nie oszczędziła wzdłuż rzeki Łososina nikogo. Nawet położone nieco wyżej wsie przeżyły tragedie.

W Krosnej mały potoczek zamienił się w rwącą rzekę. Pod jej naporem pękły drzewa i mury. Woda wypłukała ziemię wokół szamb, zniszczyła kanalizację. Ogromne szkody woda poczyniła w szkole.

- Trudno powiedzieć, kiedy dzieci zaczną się tutaj uczyć - mówi wójt gminy, Kazimiera Augustyn. - Na pewno nie we wrześniu. Proszę popatrzeć. Po-



Szkoła w Krosnej

wódz odsoniła nawet fundamenty budynku. Zalany został cały parter i oczywiście piwnice. W sali gimnastycznej już zerwaliśmy parkiet. Podobnie trzeba zrobić w klasach. Zniszczone zostały urządzenia kuchenne i meble. Nie ma szans na to, aby szybko odbudować szkołę. Musimy osuszyć ściany i prawdopodobnie trzeba będzie zbić tynk. Uszkodzone jest też szambo. Musimy ponieść wielkie koszty. Skąd na to wziąć pieniądze? Nie wiem.

W Laskowej byli już wszyscy z „możnych”, w tym prezydent RP i premier. Dziwili się wielkości zniszczeń. Obiecywali pomoc. Na razie jednak gmina musi liczyć na siebie i wojsko, które pomaga od kilku tygodni odbudować część dróg gminnych.

Kamionka Mała w gminie Laskowa

Woda zabrała wszystko

W Kamionce koło Laskowej mieszkańcy długo jeszcze będą wspominać powódź. Woda zabrała drogi, mosty i ludzi. Życie straciła mieszkająca nieopodal szkoły nauczycielka Teresa Zelek. Podmyta skarpa obsunęła się, grzebiąc dom, a w nim bardzo lubianą przez wszystkich nauczycielkę. Jeszcze dziś - mimo że w odbudowie regionu pomaga wojsko - Kamionka wygląda jakby żywioł przeszedł tędy niedawno.

- Trudno nawet wspominać to, co się stało. Straciliśmy koleżankę, i to jest największa tragedia - mówi dyrektor szkoły, a zarazem przewodniczący Rady Gminy, Stanisław Uryga. - Woda zalała szkolny parter. Najbardziej ucierpiała biblioteka, gdzie pływał parkiet. Niestety, część zbiorów zdobytych z wielkim trudem, gromadzo-



nych przez lata, została bezpowrotnie zniszczona. W tej chwili wszyscy - nauczyciele, rodzice i uczniowie, pracują, aby przygotować szkołę na przyjęcie uczniów 1 września. Niestety, z wodą popłynęło przyszkolne boisko. Było wyło-

żone masą bitumiczną. Dziś pozostał tylko żwir. Były bramki i kosze. Nie ma niczego. Szkoda tego wszystkiego, tym bardziej że mieszkańcy i uczniowie wykonali boisko dopiero przed kilkoma miesiącami. W sumie straty wynoszą

dobrze ponad 20 tysięcy złotych.

Został już wykonany dojazd do szkoły. Okręgowa Dyrekcja Gospodarki Wodnej w Krakowie, poza formowaniem koryta rzeki Łososiny, pomaga odbudować pobliską drogę, płaci gmina.

Za tydzień
kolejne pieniądze
przekazemy
najbardziej potrzebującym
w województwie
tarnowskim.

Tekst i zdjęcia:
JERZY CEBULA

Różne

**POLICEALNE STUDIUM INFORMATYKI
I ZARZĄDZANIA „AWANS”**
pod patronatem
Akademii Górniczo-Hutniczej
ogłasza nabór na rok akademicki 1997/98

Studium ma uprawnienia szkoły publicznej. Trwa dwa lata. Absolwenci otrzymują tytuł technika informatyka ze specjalnością w zarządzaniu.

W programie: m.in.: użytkowanie systemów komputerowych, sieci komputerowe, poczta elektroniczna, grafika komputerowa, techniki multimedialne, oprogramowanie i komputerowe systemy zarządzania.

Zgłoszenia i informacje:
Sekretariat Katedry Automatyki AGH,
30-059 Kraków, al. Mickiewicza 30, paw. B1, pok. 304,
tel. (012) 34-15-68.

Spółdzielnia Mieszkaniowa Pracowników Nauki
w Krakowie z siedzibą przy ulicy Reymonta 42
**OGŁASZA NABÓR NA NOWĄ INWESTYCJĘ
REALIZOWANĄ W OBRĘBIE ULIC
CONRADA-BRZOSKWINIOWEJ-SŁOWICZEJ**

W dwóch 4-kondygnacyjnych budynkach znajdują się mieszkania o powierzchni 23, 39, 51, 65 i 95 m² (w tym mieszkania dwupoziomowe), a także garaże wbudowane.

Termin rozpoczęcia inwestycji: październik '97, zakończenie budowy w II kwartale 1999 roku.

Warunkiem zakwalifikowania jest wpłacenie wkładu budowlanego w wysokości 500 złotych razy powierzchnia wybranego mieszkania.

Koszt 1 m² powierzchni użytkowej mieszkania w chwili jego oddania nie będzie wyższy niż 2000 złotych.

Wszelkich informacji w sprawie planowanej inwestycji udziela Dział Inwestycji w biurze spółdzielni, względnie telefonicznie (23-71-47, 36-55-11, 36-76-00) w godzinach od 8.00 do 15.00.

Również w biurze spółdzielni można zapoznać się z projektem technicznym inwestycji.

3280k

**NOWO OTWARTA
RESTAURACJA ORIENTALNA
TIEN LONG - Anielski Smok**

(sala szybkiej obsługi, sala bankietowa, restauracja)
31-060 Kraków, plac Wolnica 7,
tel./fax: (12) 23-56-91

*serdecznie Państwa zaprasza
na orientalne chińskie i wietnamskie
dania przygotowane przez mistrzów
kulinarnych z Dalekiego Wschodu,
codziennie od 10.00 do 22.00,
niedz. od 12.00 do 22.00.*

SPECJALNA PROMOCJA!

232098

II ETAP OSIEDLA - UL. CHLEBOWA
MIESZKANIA HIPOTECZNE
GARAŻE WBUDOWANE
CENA MIESZKANIA OD 1600 zł za 1 m²
CENA GARAŻU OD 950 zł + VAT za 1 m²

231801

MIESZKANIA ŚRÓDMIEŚCIE

ODDANIE IV KWARTAŁ 1998 r.
TEL. 13-77-50, 13-84-80

Budowlana Spółka Mieszkaniowa
Kraków, ul. Langiewicza 6/3
od pon. do piątku 9-17

w budynku również sprzedajemy
MIESZKANIA POD WYNAJEM
odpis podatkowy - 81.900,00 zł
1 m² - od 1.600,00 zł + VAT.



Instytut Spraw Publicznych
Uniwersytetu Jagiellońskiego

prowadzi rekrutację

na studia licencjackie zaoczne
kierunek: zarządzanie i marketing

specjalność:

1. Zarządzanie kulturą,
2. Zarządzanie w administracji publicznej.

Studia te kształcą menedżerów dla polskich władz lokalnych oraz instytucji kultury (państwowych, gminnych i prywatnych).

- Rozmowy kwalifikacyjne na studia zaoczne (zarządzanie kulturą): 4 IX 1997 r.

- Rozmowy kwalifikacyjne na studia zaoczne (zarządzanie w administracji publicznej) - 5 IX 1997 r.

Blizszych informacji udziela:

- Dziekanat Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej UJ
ul. Gołębia 24, tel. 012 22 10 33 w. 1131.

- Instytut Zarządzania UJ

ul. Sławkowska 32, tel. 012 21 31 39.

- Szkoła Zarządzania Kulturą UJ

Rynek Główny 8, tel. 012 11 47 84, 22 58 92.

3005K

Praca

Top Men®
MODA MĘSKA

Firma zajmująca się sprzedażą eleganckiej konfekcji męskiej w sieci własnych placówek handlowych poszukuje do nowo otwieranego sklepu w Krakowie na terenie powstającego Centrum Handlowego GEANT

KIEROWNIKA SALONU SPRZEDAŻY

OCZEKIWANIA:

- wykształcenie wyższe lub średnie handlowe,
- doświadczenie w kierowaniu dużą placówką,
- zdolności organizacyjne,
- łatwość nawiązywania kontaktów,
- umiejętność kierowania zespołem,
- dyspozycyjność.

OFERUJEMY:

- ciekawą pracę w świecie mody,
- atrakcyjne zarobki powiązane z osiąganymi wynikami,
- kontakty z interesującymi ludźmi,
- dużą samodzielność,
- komfortowe miejsce pracy.

List motywacyjny oraz c.v. prosimy wysłać do dnia 10.09.1997 r. na adres:

TOP MEN - Biuro Handlowe
05-815 Michałowice k. Warszawy
ul. 11 Listopada 55,
tel./fax (022) 723-87-94, (022) 723-88-92.

3261K

Dynamicznie rozwijająca się firma dystrybucyjna
o zasięgu ogólnopolskim
- lider w branży papierniczej -
poszukuje do pracy w swoim biurze w Krakowie
odpowiedniej osoby na stanowisko

**PRZEDSTAWICIEL
HANDLOWY.**

Osoba zatrudniona na tym stanowisku będzie
odpowiedzialna za sprzedaż szerokiego
asortymentu papierów poligraficznych.

Idealny kandydat powinien posiadać:

- znajomość rynku i branży papierniczej poligraficznej
- doświadczenie na podobnym stanowisku
- wykształcenie min. średnie
- prawo jazdy kat. B
- komunikatywność i konsekwencję w działaniu.

Oferujemy pracę w dynamicznym zespole,
bardzo atrakcyjne warunki zatrudnienia,
sukcesywne szkolenia oraz samochód służbowy.

Oferty wraz ze zdjęciem prosimy przesać w ciągu
10 dni na adres Biura Ogłoszeń nr oferty 232166
Kraków, ul. Starowiślna 2.

232166

Ford EURO CAR

zatrudni pracowników na stanowiska:

SPECJALISTA DS. PERSONALNYCH

zakres czynności: prowadzenie polityki kadrowej firmy (systemy motywacyjne, szkolenia, ścieżki rozwoju), weryfikacja i nabór pracowników.

wymagania: doświadczenie zawodowe, wykształcenie wyższe psychologiczne.

SPECJALISTA DS. UBEZPIECZEŃ

wymagania: doświadczenie zawodowe

KSIĘGOWA

wymagania: doświadczenie zawodowe

RECEPCJONISTKA - SEKRETARKA

Oferty pisemne na nr 3179 wraz ze zdjęciem prosimy kierować na adres:

Ford Euro-Car, ul. Zakopiańska 142, 30-435 Kraków.

Termin napyływania zgłoszeń - 10 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

3179ml

Turystyka



EUROSTOP
KARMEŁICKA 60
(012) 32-07-20,
(012) 34 22 47

Rok zał. 1990

- HALKIDIKI, 14 dni od 680 zł
- CHORWACJA, 9 dni od 698 zł
- GRECJA, samolot od 1499 zł
- TUNEZJA - oferty last minute

**WCZASY, WYCIECZKI
BILETY AUTOKAROWE** 2883/bc

B. T. „AXET” ul. Długa 27
Kraków tel. 33-01-18, 21-71-68

LAST MINUTE!

GRECJA

Kemping 399 zł doj. autokarem, 14 dni
Apartam. 690 zł doj. autokarem, 14 dni

D-8621

EUROTUR KRAKÓW, ul. Westerplatte 12
BIURO PODRÓŻY TEL. 0-48 12 22 70 88 21 67 46

LAST MINUTE!!!

GRECJA - 999 ZŁ

autokar de'lux z Krakowa!

TURCJA - samolot z Krakowa!

TUNEZJA - samolot

19474



LAST MINUTE

HISZPANIA 29.08 - 7.09

* hotel * wyżywienie * autokar

* bogaty program zwiedzania * cena: 779 zł

HARCTUR (012) 33-93-29, 32-68-44
KARMEŁICKA 31

R-0719

ALPINA

LAST MINUTE

WŁOCHY - Lido degli Scacchi, namioty z wyżywieniem, transport lux autokarem, termin: 25.08. - 5.09.97, (12 dni) cena 550 zł/os.

HISZPANIA Costa Brava, hotele*/**/***,
27.08 - 8.09.97, cena już od 1095 zł/os.

PROMOCJA

WŁOCHY - Riccione, hotel Grand Prix**, terminy od 5.09.97
cena 790 zł/os.

obejmuje: transport lux autokarem,
7 noclegów z wyżywieniem,
opieka pilota i rezydentanta.

ALPINA TOUR, Kraków, ul. Karłowicza 3,
tel. 22-95-75, 21-76-20
www.alpina.com.pl

Wakacje na Twoją kieszeń!

2889/ala

SOPOŁ BIURO USŁUG TURYSTYCZNYCH
KRAKÓW ul. Kalwaryjska 16
tel./ fax 23-58-04, 56-01-66

**TURCJA - M. EGEJSKIE
PROMOCJA**

• AYVALIK - 19 dni, autokar,
apartamenty - 285\$

• DIDIMA - 19 dni, autokar, hotel***
basen, wyż. stół szwedzki,
cena 415 zł + 280\$

• KAPADOCJA
impresja objazdowa - 595\$

- Londyn -

PROMOCJA

od 25.08 do 11.10.97

przejazdy do

Wielkiej Brytanii

z Acorn International

Londyn - 350 zł

miasta

W. Brytanii - 420 zł

oraz regularne

połączenia Europy

Express

do Belgii, Hiszpanii,

Paryża, Londynu.

Biuro Podróży

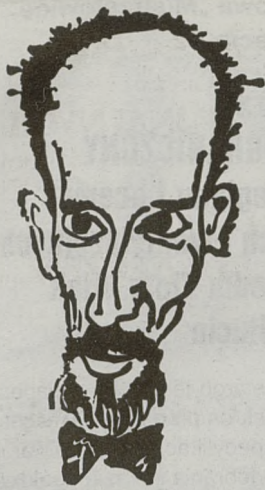
Mona Travel

Kraków, Rynek Gł. 28,

tel. 21-79-29,

w godz. 10 - 17.

19476



JANUSZ KORWIN-MIKKE

niem na słupach napisów, że palenie papierosów powoduje raka. Nie pisze zresztą, jak jego amerykański koleś, że „sądzi, iż palenie może powodować raka”. On ten rzekomy (bynajmniej nie pewny naukowo!) fakt stwierdza - i już.

Można jednak utworzyć posady Naczelnego Anestezjologa Kraju, Naczelnego Laryngologa - a także Naczelnego Ginekologa (by Ojczyźnie rodzili się zdrowi synowie!). Możliwości spore, pensja niezła - i można masę rzeczy powymyślać.

Naukowiec-patriota wie doskonale, że Ojczyzna najwięcej skorzysta na zbadaniu, dlaczego mrówki nie mają zębów. W tym celu utworzyć trzeba Instytut Ne-

dzieci miały jak najwięcej godzin jego specjalności. On, po prostu, lubi uczyć - a jego ulubieńszym przedmiotem jest ten najpotrzebniejszy.

Złośliwi mówią, że gdyby zwiększyć dwakroć liczbę godzin np. śpiewu, to cena godzinny pracy nauczyciela śpiewu wzrosłaby ponadtrzykrotnie, przeto „patriota” ma w tym po prostu brudny ekonomiczny interes; nie należy temu dawać jednak wiary, ponieważ taki patriota nawet o tym nie pomyślał! Uwaga: najczęściej, rzeźwiście nie pomyślał: „patrioci” tego typu są na ogół nieco upośledzeni umysłowo...

Istnieją też patrioci-robotnicy. Ci z kolei święcie wierzą, że

O patriotach-politykach nawet nie warto wspominać. Od prawdziwych patriotów różnią się tym, iż za żadną cenę nie chcą zmniejszenia (jak chce tego UPR) składu Sejmu do 120 posłów „bo wtedy ja będę miał 4 razy mniejsze szanse znalezienia się w następnych wyborach w Sejmie”. Szczere chłopaki - nieprawda?

A ja uważam, że te wszystkie - no, powiedzmy: prawie wszystkie - posady trzeba w całości i natychmiast polikwidować.

Czy jasne, dlaczego wszyscy mówią, że nie jestem patriotą?

A przecież wyobraźmy sobie rękę pokrytą strupem. Ten strup - to biurokracja. Z cza-

Na własną odpowiedzialność

Patriotyzm

Zbliżają się wybory. Z tej okazji każda partia i partycjka niewątpliwie znacznie patriotyczne pienia. „Ojczyzna” nie będzie im schodzić z ust...

... a ja, gdy słyszę takiego zawodowego patriotę i podaję mu rękę - odruchowo liczę palce, czy przypadkiem któregoś nie brakuje!

O „dobro ojczyzny” najczęściej mówią ci, którzy gotowi są Ojczyźnie Nieba przychylić - pod warunkiem oczywiście, że to przychylenie odbywać się będzie na nieźle opłacanej rządowej posadzie. Etat Przychylacza Nieba, nawet niewysoko płatny, byłby niewątpliwie w cenie na giełdzie (wstęp tylko dla prawdziwych patriotów!).

Tak się składa, że na ogół „dobro ojczyzny” dziwnie zbiega się z osobistymi zainteresowaniami „patrioty”. Jeśli jest inżynierem - domagać się będzie np. utworzenia posady Naczelnego Inżyniera RP - który to Nacelnz zajmowałby się opiniowaniem wszelkich większych pomysłów inżynierskich. Jak wiadomo sporo projektów jest u nas nie najlepszych - więc taki Nacelnz dałby na pewno liczne korzyści Ojczyźnie. Po prostu: kolosalne oszczędności.

Jeśli patriota jest lekarzem - to domaga się utworzenia posady Naczelnego Lekarza Rzeczypospolitej. Ach, prawda: taki etat już istnieje. Jego posiadacz zajmuje się umieszczają-

anto-stomato-myrykologii - którego Dyrektorem byłby, oczywiście, pomysłodawca. Nie jest nawet wykluczone, że po 20 latach dociekał Instytut Neantostomato-myrykologii doszedłby do jakiegoś wniosku...

... gdyby nie świadomość, że w takim przypadku Władze odebrałyby Instytutowi forszę na badania. Dlatego IN-S-M może trwać do skończenia świata. Jeszcze nie słyszałem o placówce „naukowej” która stwierdziłaby, że rozwiązała problem, do badania którego została powołana - przeto zamyka ona swą działalność!

Mamy też ogromną liczbę managerów-patriotów. Taki facet wie doskonale, że fabryka musi pozostać po wsze czasy fabryką państwową. Dla dobra kraju i Narodu. Podejrzenia, że patriocie idzie po prostu o posadę, patriota zbywa wzruszeniem ramion: czyż nie wiadomo, że on od 20 lat zajmuje tę posadę - i co roku dokłada do niej i dokłada?

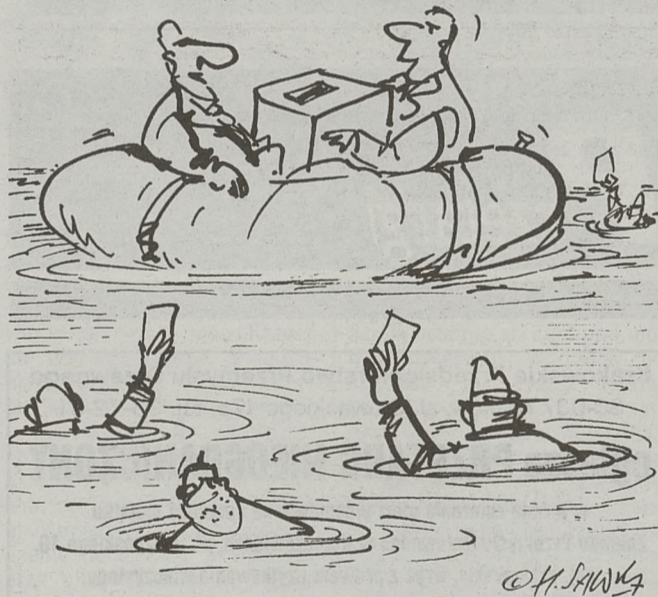
Są też i fabrykanci-patrioci. Tym z kolei chodzi o to, by rząd sam kupował wyłącznie u nich - a jeszcze lepiej: zabronił wszystkim kupować w innych sklepikach. Rowery robione przez takich patriotów są najlepsze na świecie (czasem nawet naprawdę!) - a więc „w interesie Polski” leży, by zabronić innym kupowania tego towaru od kogokolwiek innego!

Nauczyciel-patriota nieodmiennie domaga się, by

Dobro Ojczyzny leży w tym, by ich zakład pracy pracował w nieskończoność - na subwencjach od rządu, jeśli trzeba. Nikt w Polsce może nie chciał utrzymywania produkcji maszyn do pisania (komputery robią to taniej, szybciej i bez hałasu) - a Fabryka Maszyn do Pisania ma stać i roznosić po Świecie Chwałę Polskiego Muzeal. pardon: Polskiego Przemysłu.

sem na łokciu narosło tyle kolejnych warstw skrzeplonej krwi (w kolejnych erupcjach politycznych następni przywódcy muszą być umieszczani na ciepłych posadkach - to właśnie chce zrobić „SOLIDARNOŚĆ”!) - że łokciem i ręką nie da się ruszyć.

A kto ten strup chce zerwać - ten, rzecz jasna, okrzyknięty będzie jako typ, który chce łokciowi zaszkodzić!



© H. SAWKA

RYS. HENRYK SAWKA

Dziennik Mleczki

DEMOKRACJA POLEGA NA TYM, SYNU, ŻE JEŻELI WIĘKSZOŚĆ ZADECYDOWAŁA, ŻE NALEŻY ZJEŚĆ TWOJEGO PIKUSIA, TO PIKUS BĘDZIE ZJEDZONY



Mleczko

RYS. ANDRZEJ MLECZKO

ALEKSANDER HALL

Prawy prosty

Postęp

Uplłynął właśnie termin rejestracji okręgowych list wyborczych w wyborach do Sejmu i Senatu. Ostatecznie w skali całego kraju wystąpi tylko dziesięć komitetów wyborczych. Jest to zdecydowany postęp w porównaniu z wyborami 1991 i 1993 roku. Są oczywiście kurioza, na przykład w postaci dwóch partii emerytów i rencistów, jednak generalna tendencja jest wyraźna: polska scena polityczna oczyszcza się i powoli krystalizuje. Przy wszystkich mankamentach obowiązującej ordynacji wyborczej jest to w niemałym stopniu zasługa 5-proc. progę stanowiącego barierę przed nadmiernym rozproszeniem sił politycznych.

Jednak dziesięć komitetów wyborczych to i tak dużo. Chcę być dobrze zrozumiany. Nie uważam, żeby skutecznym remedium na słabości polskiego systemu politycznego było mnożenie przeszłód na drodze do rejestracji wyborczych komitetów. Selekcja powinna odbywać się przy urnach wyborczych. Obywatel powinien być świadom siły kartki wyborczej i unikać marnowania oddanego głosu. W wyborach 1993 roku wyborcy centroprawicy praktycznie tej szansy nie uzyskali. Na plac boju wstąpiło szereg ugrupowań o podobnie niewielkim potencjale. Rezultat dobrze znany - faktycznie wszystkie poniosły porażkę. Tę lekcję wyborcy powinni zapamiętać.

Rzeczywistość polityczna Polski, odzwierciedlana w badaniach opinii publicznej, to głęboka polaryzacja na dwa podstawowe nurty opinii publicznej. Pierwszy z nich identyfikuje się z ruchem wolnościowym, który nie zaakceptował narzuconego po wojnie systemu. Nazywam go Polską Posierpniową. Drugi wywodzi się z identyfikacji z PRL traktowanej jako państwo polskie. Ten podział utrzymuje się w świadomości społecznej. Polska jest politycznie i ideowo przepołowiona. Ci wyborcy, którzy tę polaryzację widzą, powinni wyciągnąć z niej wnioski przy urnach wyborczych. Nie sądzę, aby już w najbliższych wyborach osiągnięty został w parlamencie podział na dwa wyraźne bloki polityczne. Uważam za to za bardzo prawdopodobne, a także pożądane, aby w tym kierunku dokonał się istotny postęp. Żle by się stało, gdyby wszystkie dziesięć komitetów wyborczych uzyskało parlamentarną reprezentację. Uważam, że tym razem polscy wyborcy dokonają rzeczywistej i pożądanej selekcji.

ALINA GRABOWSKA

Powązki - nie dla PRL

Ligi Republikańskiej, nie ma wątpliwości, że byli na usługach sowieckich, że działali przeciwko niepodległości Polski, że stanowili po prostu agenturę Kremla. W Polsce Ludowej dochodzili do najwyższych godności partyjnych i państwowych (jeżeli oczywiście, sami nie padli ofiarami rozgrywek i represji ubeckich i KGB-owskich), a po śmierci - chowano ich z pełnym ceremoniałem, zastrzeżonym dla najbardziej zasłużonych synów narodu, właśnie tam, na Powązkach Wojskowych. Czy te trumny winny tam nadal pozostawać - obok prawdziwych bohaterów walki o wyzwolenie?

Apel o usunięcie z Powązek prochów i pogrzebanie ich na innym cmentarzu komunalnym wzbudził duże poparcie jednej części opinii publicznej oraz wielki sprzeciw ze strony innej grupy społeczeństwa. To, że protestuje „Trybuna” wydaje się oczywiste. Jednak i w „Gazecie Wyborczej” sprawie tej poświęcono wiele miejsca, wysuwając poważne kontrargumenty natury moralnej i rzeczowej.

Wśród Polaków rozpo-

znane winno być szacunkiem i powagą. Ostateczny wyrok każdy otrzyma na Sądzie Ostatecznym. Śmierć to „sacrum” i nie mieści się w tej tradycji wydobywanie z ziemi kości ludzi zmarłych, choćby nawet za życia popełnili najcięższe grzechy. Wreszcie, nie bez znaczenia są aspekty prawne. Czy rodziny Bieruta albo Gomułki zechcą podporządkować się apelowi Ligi Republikańskiej? A jeśli nie - to co, czy wygrzebać trumny „na siłę”, bez ich zgody? Nie byłoby dobrze, gdyby ta sprawa znów podzieliła Polaków na „lepszych i gorszych patriotów”.

Sądzę, że apel Ligi Republikańskiej powinien być bardzo poważnie potraktowany przez

Głos z Monachium

Powązki - nie dla PRL

władze, opiekujące się cmentarzem Powązkowskim. Podstawy moralne są oczywiste. Nie jest to jakiś „zwyczaj” cmentarz, lecz miejsce pochówku osób zasłużonych dla kraju. Jeśli chodzi o podstawy polityczne - cóż, pewne, bardzo wpływowe frakcje w SLD w dalszym ciągu intensywnie przyznają się do PRL-owskich korzeni. We wspomnianej „Trybunie” roi się od tekstów o tym, jak za PRL wspaniale podobno funkcjonowało budownictwo i służba zdrowia, jak zwalczano analfabetyzm, zapewniano sprawiedliwość i awans społeczny. Jeśli ten nurt dalej się rozwinie, to można sobie wyobrazić np. pielgrzymki do grobów bohaterów Polski Lu-

dowej na Powązki. Już dziś Władysław Gomułka występuje jako pozytywny bohater polskiej historii powojennej np. u senatora PSL Ceberka czy u prezesa Unii Chrześcijańsko-Społecznej (dziś w SLD) Kazimierza Morawskiego, nie mówiąc o byłym I sekretarzu Mieczysławie Rakowskim. Jeszcze trochę i przy tych grobach można będzie odprawiać uroczystości rocznicowe ku czci 22 lipca. A więc, co robić? Moim zdaniem - najlepiej byłoby uzyskać zgodę rodzin (to warunek podstawowy) i z pełnym ceremoniałem żałobnym godnie i poważnie przenieść trumny na inny cmentarz. Może jest szansa, by przeprowadzić to spokojnie i z poszanowaniem majestatu śmierci. To byłoby rozwiązanie optymalne. A teraz trzeba odgrodzić tę część Powązek Wojskowych, zachowując pełny szacunek dla szczątków osób zmarłych, wyraźnie wyodrębnić ją jako niewątpliwą pozostałość ideologii i historii PRL.



Groby, pomniki i trumny znów podzieliły Polaków. Na Powązkach Wojskowych Liga Republikańska zebrała liczne podpisy pod swoim wnioskiem o przeniesienie ciał komunistycznych zbrodniarzy z tego świętego dla narodowej pamięci miejsca. Chodzi, między innymi, o Bolesława Bieruta, Mariana Spychalskiego, Michała Żymierskiego, Władysława Gomułkę. Co do większości z osób, wymienionych w apelu

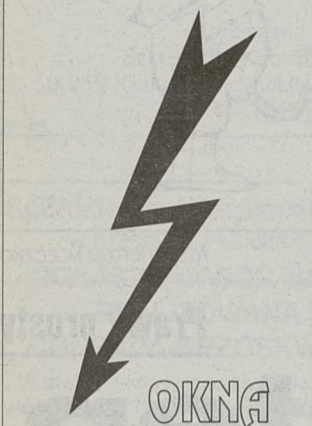
Różne

DAB
JESION
CZEREŚNIA
BUK
DĄB
USŁUGI

PARKIET

ANPOL WĘGRZCE ul. C20
tel. (012) 85-84-73. 231940

UWAGA !
PORAŻAJĄCO NISKIE CENY.



OKNA
I DRZWI Z PCV

PRODUCENT
Okno-Res 1567ml

Kraków, D.H. Jubilat, VI p., pok. 614
tel./fax (012) 22-30-33 w. 402

DZIENNIK POLSKI

reklama u nas
i ...



**Twoja firma
kwitnie**

Sprzedaż

Przetargi

COMAP
Polska

Jeśli chcesz ekonomicznie grzać,
armaturę COMAP musisz stosować!

OFERUJEMY:

- zawory termostaticzne
- zawory powrotne
- kształtki i złączki miedziane
- rury miedziane
- szeroki wybór armatury grzewczej i sanitarnej
- grzejniki panelowe co
- oraz wszystko do ekonomicznego wykonania instalacji grzewczych

**ATRAKCYJNE RABATY DLA
INSTALATORÓW I FIRM
RATY**

F.H.U. „PROMOGAZ”, ul. Prądnicza 65, 31-202 Kraków,
tel./fax (012) 23-39-25, tel. 32-97-02, tel. kom. (0602) 296-775

NIEPOŁOMICE, ul. Bocheńska 18, tel./fax (012) 81-26-90.

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!!!

2520KG

FIAT

**OSTATNI
DZWONEK!!!**



- upusty cenowe
- FIAT 126 maluch - 1.000,- zł
- Cinquecento Young - 1.000,- zł
- Punto, Bravo, Brava - 500,- zł
- Marea - 1.000,- zł

• Promocyjny pakiet ubezpieczeniowy WARTY
Punto, Bravo, Brava, Marea - OC, AC, NW tylko 3%

Oferta ważna do 31 sierpnia.

Z.U.H. POLMOZBYT Miechów, ul. Raclawicka 26
tel. (0498) 83-16-28, 83-06-48

Krakowskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Drzewnego
30-037 Kraków, al. Słowackiego 17a, tel. 33-72-61

ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY

w formie zbierania ofert pisemnych na sprzedaż majątku
Zakładu Przemysłu Drzewnego w Krzeszowicach, ul. Daszyńskiego 10,
woj. krakowskie, wraz z prawem użytkowania wieczystego.

Zakład jest zlokalizowany na działkach nr 1616 o pow. 5,2092 ha,
nr 1617/1 o pow. 2,7432 ha. Przystosowany jest do przerobu drewna
liściastego i iglastego o zdolności 40000 m³/rok na 2 zmiany. Stosunki
własnościowe uregulowane.

Cena wywoławcza 700000 zł.

Oferta pisemna powinna zawierać:

- Imię, nazwisko i adres oferenta lub nazwę i siedzibę w przypadku osoby prawnej
- wyciąg z rejestru handlowego lub zaświadczenie o prowadzeniu działalności gospodarczej,
- oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu i przyjmuje bez zastrzeżeń,
- oferowaną cenę.

Zagraniczne podmioty powinny przedstawić promesę zgody na zakup gruntu MA i SW.

Obecnie zakład jest wyłączony z produkcji i nie zatrudnia załogi.

Oferty w zalakowanych kopertach z dopiskiem „Przetarg” należy składać do 4.09.1997 r. w siedzibie przedsiębiorstwa. Zakład można oglądać po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym. Bliższe informacje można uzyskać w przedsiębiorstwie, tel. 33-72-61. Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić na konto BGŻ SA Kraków 20301459-1557-2700-11 lub czekiem potwierdzonym najpóźniej w przeddzień przetargu. Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygra, od zawarcia umowy kupna.

Wadium złożone przez oferentów, których oferty nie zostaną przyjęte, zostaną zwrócone bezpośrednio po dokonaniu wyboru oferty, a oferentowi, którego oferta zostanie przyjęta, zostanie zarachowane na poczet ceny.

Koszty umowy sprzedaży ponosi w całości nabywca.

Wybór oferty nastąpi w dniu 8.09.1997 r. o godz. 10.00 w siedzibie przedsiębiorstwa.

Sprzedawca zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz prawo swobodnego wyboru oferty w przypadku zaoferowania korzystniejszych warunków.

W dniu 21.08 ukazała się niepełna treść powyższego ogłoszenia.

1552cv

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Mistrzejowice”
os. Tysiąclecia 42

ogłasza
PRZETARG NIEOGRANICZONY
na wykonanie przeglądu i oceny
przewodów spalinowych i wentylacyjnych
w obiektach na osiedlu Złoty Wiek
w Nowej Hucie.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest m.in. wpłacenie wadium w wysokości 3000 zł. Zakres prac oraz wymagania zamawiającego są określone w specyfikacji istotnych warunków zamówienia, która jest do odebrania w kasie spółdzielni, os. Tysiąclecia 42, tel. 47-17-01 wew. 24, za odpłatnością 10 zł.

Termin składania ofert do dnia 9.09.1997 r. do godz. 14.00 w sekretariacie. Bliższych informacji na temat przetargu udziela kierownik Działu Technicznego, pan Władysław Stojowski w godz. 8.00-15.00, tel. 48-56-63.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 10.09.1997 o godz. 13.00.

Równocześnie zastrzegamy, że spółdzielnia może unieważnić przetarg bez podania powodu.

c-1560/v

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Mistrzejowice”
os. Tysiąclecia 42

ogłasza
PRZETARG NIEOGRANICZONY
na wykonanie remontu pokryć dachowych w budynkach
nr 30, 42, 45, 47 na osiedlu Złoty Wiek
i budynek nr 1 na os. Tysiąclecia w Nowej Hucie.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest m.in. wpłacenie wadium w wysokości 5.000 zł. Zakres prac oraz wymagania zamawiającego są określone w specyfikacji istotnych warunków zamówienia, która jest do odebrania w kasie spółdzielni, os. Tysiąclecia 42, tel. 47-17-01 wew. 24, za odpłatnością 10 zł.

Termin składania ofert do dnia 8.09.1997 r. do godz. 14 w sekretariacie.

Bliższych informacji na temat przetargu udziela kierownik Działu Technicznego pan Władysław Stojowski, w godz. od 8 do 15, tel. 48-56-63.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 9.09.1997 r. o godz. 13.

Równocześnie zastrzegamy, że spółdzielnia może unieważnić przetarg bez podania powodu.

C-1560/Va

Pracownie Konserwacji Zabytków w Krakowie S.A.
z siedzibą w Krakowie,
ul. Kanoniczna 12

ZAPRASZAJA DO SKŁADANIA PISEMNYCH OFERT W PRZETARGU
na sprzedaż prawa użytkowania wieczystego gruntu oznaczonego
jako działka Nr 8/2 obr. 27 Podgórze o pow. 1,0204 ha, ujawnionego
w księdze wieczystej KW Nr 59207, położonego w Krakowie
przy ul. Obrońców Modlina 7, oraz prawa własności zlokalizowanych
na tej działce:

- bud. magazynowego parterowego, murowanego o kubaturze 2,290 m³,
- wiaty stalowo - blaszanej o kubaturze 1,993 m³,
- wiaty stalowo - blaszanej o kubaturze 252 m³,
- najazdu - myjni samoch. ciężarowych pow. uż. 106 m².

Cena wywoławcza łączna: 347.960, w tym: gruntu 214.300 zł, bud. magazynowego 87.200 zł, wiaty większej 38.500 zł, wiaty mniejszej 4.940 zł, myjni 3.020 zł.

Cena nabycia będzie powiększona o podatek VAT (budynki) oraz opłatę skarbowa (grunt).

Warunki uczestnictwa w przetargu:

1. Wpłata wadium w wysokości 34.796 zł do kasy spółki, ul. Kanoniczna 12.
2. Złożenie w sekretariacie spółki oferty w zaklejonej kopercie z napisem „PRZETARG” w terminie do godz. 14.00 dnia 1 września 1997 r.

Oferta musi zawierać:

1. oferowaną cenę,
2. imię, nazwisko, względnie firmę i adres oferenta,
3. dowód wpłaty wadium,
4. oświadczenie, że oferent przyjmuje opublikowane warunki przetargu bez zastrzeżeń oraz że jest związany ofertą do dnia zawarcia umowy notarialnej,
5. oświadczenie, że oferent poniesie wszystkie koszty związane z przeniesieniem prawa wieczystego użytkowania (notariusz, urząd skarbowy, sąd).

Pozostałe warunki przetargu:

1. Otwarcie ofert odbędzie się w siedzibie spółki w dniu 1 września, a część jawna przetargu w obecności oferentów w dniu 2 września, godz. 12.00, ul. Kanoniczna 12, sala konferencyjna.
2. Zastrzega się prawo prowadzenia rokowań w kilku turach, swobodnego wyboru ofert, zamknięcia lub odwołania przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert i bez podania przyczyn.
3. Wadium przepada na rzecz sprzedawcy, jeżeli oferent, którego oferta została przyjęta, uchyli się od zawarcia umowy.
4. Oferent, którego oferta zostanie przyjęta jest obowiązany wpłacić w całości kwotę zaoferowaną na podany rachunek bankowy, najpóźniej do dnia poprzedzającego termin podpisania aktu notarialnego sprzedaży.
5. Działkę można oglądać w dni powszednie w godzinach pracy spółki. Szczegółowe informacje o przedmiocie przetargu można uzyskać w siedzibie spółki pok. 109 - inż. Gałek lub telefonicznie 21-32-55 w. 444.

2320B1

KRONIKA KRAKOWSKA

Zabrał z pracy czaszkę?

Pamiętka z... cmentarza

W środę wieczorem policjanci z komisariatu na Grzegórkach zjawili się w jednym z mieszkań przy ulicy Księdza Skargi - wezwani z powodu trwającej tam awantury domowej. Funkcjonariusze uspokajający lokatorów i przeglądający mieszkanie - zauważyli w pewnej chwili ludzką czaszkę. Ujrzano ją w szafce w łazience. W tym momencie awantura zeszała na plan dalszy.

Czaszka była pomalowana na srebrny kolor i znajdowała się w dobrym stanie. Po rozmowie z domownikami ustalono, iż przyniósł ją do domu, ponad dwa lata temu, jeden z lokatorów, 30-letni mężczyzna. Obecnie nie ma go w domu, gdyż przebywa na oddziale odwykowym Szpitala im. Babińskiego. Wersja podana przez rodzinę okazuje się bardzo prawdopodobna, gdyż mężczyzna pracował jako stróż na cmentarzu.

„Nie wiem skąd M. B. wziął czaszkę. Dwa lata temu to on był stróżem na cmentarzu Rakowickim - mówi znajomy właściciela czaszki. - M. B. pił, miał ciagi. Ale jak nie pił, to był do rzeczy. Stała się, kierownik był zadowolony, wyglądało na to, że zależy mu na pracy. Niedawno umarła mu matka i dodatkowo popadł w depresję. Z tego co wiem, to po tym został złapany (był już stróżem na cmentarzu w Grębałowie), gdy był w pracy pijany. Później drugi raz. Zdecydował się po tym pójść na leczenie do szpitala, gdyż podobno powiedziano mu, iż ma ostatnią szansę i jak się wyleczy - to rozważysz możliwość warunkowego powrotu do pracy, bo po tym drugim razie był już praktycznie skreślony. Na początku sierpnia poszedł więc do szpitala. Skąd wziął czaszkę? Nie wiem, nie wierzę, że rozkopał jakiś grób. Pewnie kupił kiedyś od grabarza, bo była taka możliwość. Grabarze porządkowali miejsca na groby, pracowali przy ekshumacjach; mieli czasami sporo kości w workach. Kilka lat temu nie było problemu z kupieniem kości, więc chyba także i czaszki - jeśli komuś akurat to się podoba. Ta czaszka to może być z Rakowickiego, bo tam było dużo prac w ziemi”.

W Zarządzie Cmentarzy Komunalnych powiedziano nam, iż to pierwszy taki przypadek, gdy odkryto u pracownika, „coś, co mogło pochodzić z cmentarza”, czyli z miejsca pracy. Czaszka (niegdyś podobno kompletna, obecnie pozbawiona żuchwy, która „gdzieś się podziała”) została przekazana do Zakładu Medycyny Sądowej, który przyjrzy się jej bliżej. (J.ŚW)

36 szczegółowych pytań

Jeden z oferentów wycofał się z negocjacji, bo jego wagon jest zbyt nowoczesny w stosunku do krakowskich torowisk

Do 7 producentów pociągów tramwajowych Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne wysłało zaproszenie do negocjacji w sprawie dostawy tramwajów dla potrzeb Krakowa. Pierwsze wagony miałyby się pojawić pod koniec tego lub na początku przyszłego roku; w 1998 roku MPK zakupi 6 pociągów, w następnych dwóch latach - po 4. Według dyrekcji MPK - nowe tramwaje trzeba kupić przed oddaniem do użytku pierwszego odcinka szybkiej linii, by można było je przetestować na starych torowiskach, po których przez najbliższe lata będą jeździły (w Poznaniu zdecydowano się najpierw na budowę szybkiej linii, po której teraz jeździ stary tabor). Ponadto Kraków i tak musi kupić nowe wagony tramwajowe (choćby nie było szybkiej linii), a zakupienie wyrobów starego typu musiałoby się wiązać z ich eksploatacją przez 30 lat. Do tego nowy pociąg, zabierający tylu pasażerów, co obecne trzy wagony, to koszt od 4 do 7 mln zł (ceny pochodzą z wstępnych ofert producentów), gdy za stary wagon trzeba zapłacić co najmniej 1 mln zł.

Wprawdzie na zaproszenie MPK odpowiedziały wszystkie firmy, ale już po wstępnych negocjacjach odpadły 3. Jedna z ofert została odrzucona przez komisję przetargową ze względu na przestarzałą konstrukcję (wagon miał za małą powierzchnię niskich podłóg), dwie firmy zrezygnowały same - jedna nie była w stanie sprostać dostawie w krótkim terminie (ma już za dużo zamówień), druga produkuje zbyt nowoczesne pociągi, które nie mogłyby jeździć po starych, krakowskich torowiskach. Pozostało 4 producentów, którzy muszą teraz odpowiedzieć na 36 szczegółowych pytań, zadanych przez MPK, a dotyczących parametrów wagonów, możliwości produkcyjnych firmy, zapewnienia stałych dostaw po roku 2000 czy sposobu zapłacenia za dostawę. Aby sprawdzić wiarygodność dostawców, komisja przetargowa przeprowadzi u nich wizje lokalne, oglądając linie produkcyjne i zapoznając się z sytuacją firm. Krakowianie będą w Chorzowie, później w Poznaniu, następnie w Bautzen w Niemczech i czeskiej Pradze. (GEG)

Strzelanie do szczurów

„Był huk, dzieci się bały, ale one i tak za chwilę wróciły; pisk ucisza się dopiero rano”
- mówią lokatorzy domu przy ul. Orzeszkowej

„Kazimierz jest dzielnicą małą szczelną, jeśli chodzi o szczury. Są tu długie kanały, piwnice. Gdy uszczelnili się jeden budynek i tak to nic nie da, bo ściągają z innych stron. To walka z wiatrakami. Trzeba by zrobić generalne, obowiązkowe odszczurzenie wszystkich budynków, w tym prywatnych. Co z tego, że wyłożymy trutki w administrowanych przez nas kamienicach, a mamy ich 190, gdy w większo-

dział nam przedstawiciel Krakowskiego Zakładu Dezynfekcji, Dezynsekcji i Deratyzacji.

Wczoraj w kamienicy przy ulicy Orzeszkowej 3 zjawiała się komisja, która - jak nam powiedziano - „badała szczuroszczelność budynku”. Na pierwszy rzut oka widać tam jednak, że gryzonie mają wszędzie swobodny dostęp. Budynek ma kominowe podwórko, wspólne (przezielone tylko niskim murem)

„W nocy jest przeraźliwy pisk - mówi lokatorka z II piętra. - Przewracają śmieci, buszują po całym podwórku. Nie kilka, ale kilkadziesiąt w jednym miejscu. Makabra, ludzie wiedzą, że żyją. Z balkonów niektórzy rzucają w nocy deskami, czym popadnie, by choć na chwilę był spokój, bo nie można zasnąć, taki szczury robią hałas. Po dziesięciu minutach szczury są jednak ponownie. Od ulicy nie można otworzyć okien, bo spaliny, od podwórka też nie można, bo wejdą szczury. Przedwczoraj było strasznie, gonili jakby wściku dostały. A jakie są wielkie, jak koty. Po klatce się nie boją chodzić, jak oswojone. Piski uciszają się dopiero rano. Kto nam pomoże, łaskę na to położyli”.

„Deratyzacja i dezynsekcja została zlecona, ale na ile zda egzamin? Na miesiąc, dwa. Szczury zostaną w innych kamienicach i wrócą - mówi prezes Wierciak. - Deratyzacja jest kosztowna, taki budynek to wydatek rzędu 1000 złotych, a w skali całego miasta majątek”. „Z tego co wiemy - gmina przewidzenia obowiązkowej, powszechnej deratyzacji. Jeśli zostałyby później wyegzekwowana od wszystkich - to byłby jakiś efekt” - dodaje przedstawiciel KZDDiD.

„Tak, poprzedniej nocy ktoś strzelał do tych szczurów, bo już pewnie nie mógł wytrzymać. Może z pistoletu, a może nie. Nie widziałem, nie wiem, kto to był. Był huk, dzieci się bały, ale szczury i tak za chwilę wróciły. Ale co mamy robić” - mówi jeden z lokatorów domu przy ul. Orzeszkowej. Nikt nie wie, ile szczurów jest w mieście; fachowcy twierdzą, że na jedną osobę przypadać może od 5 do 10 tych gryzoni.

JANUSZ ŚWIEŚ



Fot. Anna Głód

ści pozostałych, prywatnych, nie się nie robi. A przecież na ulicy jest tak, że prywatny przylega do naszego. Tak, słyszałem, że przy Orzeszkowej, ktoś w środę w nocy strzelał do szczurów, ale nie więcej nie wiem” - mówi Krzysztof Wierciak, prezes Przedsiębiorstwa Usług Administracyjnych-Technicznych „Kazimierz”.

„Doszły do nas informacje, że ktoś w nocy strzelał do szczurów. W pierwszej chwili myślałem, że to żart. Właśnie otrzymaliśmy zlecenie na przeprowadzenie deratyzacji w budynku przy ulicy Orzeszkowej, gdzie podobno jest plaga” - powie-

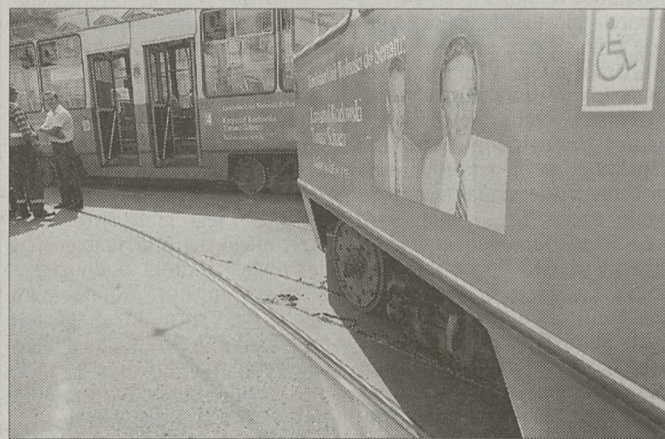
z sąsiednim budynkiem przy ulicy Dietla. Pod jednym z balkonów leży sterta śmieci, widać, że jest tam już od dłuższego czasu.

„Sąsiadka powiedziała mi, a mieszkam na parterze, że widziała ostatnio szczura pod moimi drzwiami. Wchodzą po schodach na wyższe piętra. Strach drzwi otworzyć, bo smyrzną - mówią lokatorzy. - Głównie urządowanie rozpoczyna się po zmroku. Tu z tej dziury, z kanałów, to wychodzi cała sztafeta. Każdy się boi wieczorem iść wyrzucić śmieci. Moja wnuczka nie pójdzie, bo szczury siedzą na pojemnikach”.

Poranne losowanie

W poniedziałek o godz. 9 w sali Dietla Urzędu Miasta (przy pl. Wszystkich Świętych 3/4) rozpocznie się losowanie uzupełniające składy obwodowych komisji wyborczych. - W dalszym ciągu trwa sprawdzanie list ze zgłoszeniami od komitetów wyborczych, wszyscy gospodarze obiektów wykorzystali przysługujące im dwa miejsca w komisjach, bo od dłuższego czasu po raz pierwszy mogą pracować przy wyborach - powiedział nam Andrzej Tarko, pełnomocnik prezydenta ds. przeprowadzenia wyborów parlamentarnych. Do „wygrania” podczas losowania będzie niewiele ponad 600 miejsc. Do tej pory wydano ok. 3 tys. druków wniosków, zgłoszenia można jeszcze dokonać dzisiaj do godz. 15.30 w holu magistratu. Dodatkowo zostanie sporządzona lista rezerwowa (ok. 400 osób), na której znajdują się urzędnicy administracji rządowej i samorządowej. (GEG)

Zawsze do przodu



Fot. Anna Głód

Wczoraj po południu, na skrzyżowaniu koło Poczty Głównej, wykończył się tramwaj linii 3, na którym reklamują się kandydaci do Sejmu i Senatu jednej z partii. Zawołaniem tego ugrupowania jest hasło: „Ani w prawo, ani w lewo - zawsze do przodu”. Pierwszy wagon nie zastosował się jednak do tej sugestii i skręcił w prawo (jak nakazuje trasa). W związku z tym drugi oderwał się i, zgodnie z dewizą naklejoną na jego karoserii - ruszył do przodu (choć nie było tam torów). Przez kilkadziesiąt minut ustawiano tramwaj z kandydatami na właściwych torach. Z nieoficjalnych informacji wynika, iż podejrzany w całej sprawie są: zwrotnica i jedno z podwozi. (J.ŚW)

Notujemy

■ **ŚMIERĆ ROWERZYSTY.** Do tragicznego wypadku doszło w miejscowości Stróża. 40-letni rowerzysta, jadący od Zakopanego w kierunku Myślenic, skręcił nagle w lewo i wpadł pod opla vectre. Mężczyzna poniósł śmierć na miejscu. (jś)

■ **WAKACJE W PRZEGORZAŁACH.** Wakacje dla 200 dzieci z terenów objętych powodzią w województwie zielonogórskim zorganizował, w Domu Wczasów Dziecięcych w Przegorzałach, Polski Komitet Pomocy Społecznej. Dzieci przyjeżdżały na kolonię często bez żadnego bagażu. To, że mieszkają w bardzo dobrych warunkach i zostały zaopatrzone w artykuły pierwszej potrzeby, zawdzięczają pomocy sponsorów. Jak informuje dyrektor Domu Wczasów Dziecięcych Leszek Pieczara, ofiarnością wykazały się: mleczarnia „Widok”, piekarnia „Ryzbik”, młyn i kaszarnia Tadeusza i Sławomira Knapików z Regulic, firma „Joger”, „Cefarm”, Zakłady Drobiarskie w Niepołomicach, firma „KraK”, hotel „Continental”, firma „Dwójka” i Zakład Parkieciarski Ryszarda Kurdziela. Dzieci korzystają też z bezpłatnych przejazdów środkami komunikacji publicznej oraz wstępów do muzeów, kin i innych obiektów w Krakowie i Zakopanem. Występował dla nich także zespół „Andrusy”. (kar)

■ **10-LETNI WŁAMYWACZ.** Około godziny drugiej w nocy policja zatrzymała złodziei włamywających się do pawilonu handlowego w Niepołomicach. Rabusiami okazali się dwaj chłopcy - w wieku 14 i 10 lat (trafilo do Policijnej Izby Dziecka). Zgodnie z obowiązującym prawem - dziesięcioletek nie będzie odpowiadał za dokonanie przestępstwa. Przy ul. św. Anny złapano dwóch chłopców (16 i 17 lat), którzy ukradli z volkwagena 120 franków. Na osiedlu Szklane Domy w ręce policji wpadł w nocy 17-letni Michał (o pseudonimie „Hitler”), który włamywał się do kiosku. Młodzieniec w ten sposób wykorzystywał przepustkę z zakładu dla młodocianych (ciąży na nim już inne zarzuty). (jś)

■ **ZNIKNAŁ BASEN.** Z terenu posesji w jednej z podskawskich wsi zniknął w nocy basen przygotowany do zamontowania. Basen był w kształcie kości - w najszerszym miejscu miał 5 metrów szerokości, w przewężeniu - 0,5 metra. Złodzieje, jak wynika ze śladów, załadowali go prawdopodobnie na starą 200 kalafiorów skradziono w nocy z pola gospodarstwa rolnego w gminie Igołomia Wawrzeńczyce. Z cmentarza w Igołomi zrabowano natomiast granitową płytę z nagrobka (czarna) - o wymiarach 30 na 70 centymetrów. Z kolei ze składowiska złomu, na terenie gminy Czernichów, złodzieje wynieśli (i załadowali na swój samochód ciężarowy) blisko pięć ton złomu - żeliwnych rur oraz zużytych świrdrów wiertniczych. (jś)

Wydział Zdrowia Urzędu Miasta Krakowa

zaprasza na **BEZPŁATNE badania USG piersi u kobiet w wieku od 36 do 45 lat zamieszkałych na terenie gminy Kraków - celem wykrycia wczesnych zmian nowotworowych.**

Badanie **BEZPŁATNE**, nie wymagające skierowania, prowadzi S.C.D.Z. MEDICINA - Kraków, ul. Rogozińskiego 12. Rejestracja telefoniczna codzień 8.00 - 20.00, tel. 12-12-79- 12-24-59, 12-68-20.



Aktorzy wracają do pracy

Sezon ogórkowy jeszcze w pełni, ale w teatrach trwają już przygotowania do nowego sezonu. Większość z nich wznowi swoją działalność w połowie września. Przerwa urlopową wykorzystywana jest na przeprowadzenie remontów. Na niektórych scenach odbywają się już próby.

telem". Inauguracja nowego sezonu przebiegać będzie w utrudnionych warunkach. Teatr musiał opuścić dzierżawioną kamienicę przy ul. Krupniczej, która powróciła do prywatnego właściciela, a tym samym został pozbawiony zaplecza technicznego sceny. Ponieważ K. Orzechowski nie chciał zamykać te-

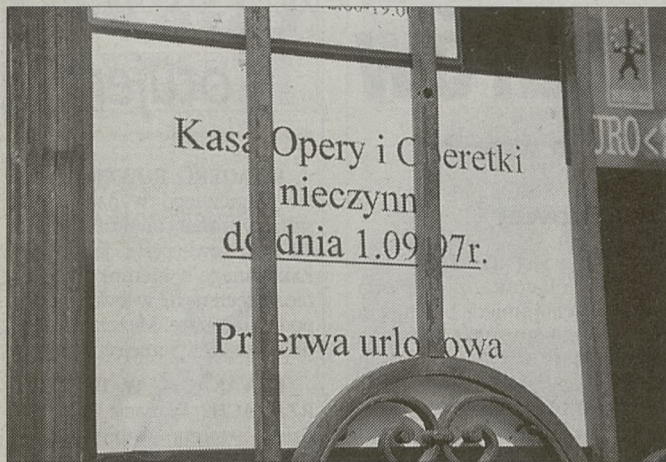
Scena Stu. „W październiku i listopadzie chcemy zaskoczyć widzów dwoma lub trzema premierami. Próby zaczynamy od września. Obecnie sprzątamy teatr i odświeżamy, ale tak, aby nie zepsuć panującego tu nastroju” – przyznaje dyrektor dopiero co powołanej do życia sceny. Tatr zaczyna sezon 17 września od „Opisu obyczajów”.

Najwcześniej, bo już 7 września, wznowia działalność Teatr „Grotoska”. Na dobry początek będzie można tu zobaczyć „W 80 dni naokoło świata”. Trwają też próby do spektaklu „Ballady i bajki” według A. Mickiewicza. Mali widzowie mogą też liczyć na „Przygody Koziołka Matołka”.

15 września startuje Teatr Ludowy. Dzień później aktorzy spotkają się na próbie przed zaplanowanymi na 17 września spektaklami „Przygody Tomka Sawyera” (Duża Scena) i „Toksyeczni rodzice” (Scena pod Ratuszem). Mimo urlopowej pory występowali oni przed publicznością w Edynburgu, a niebawem zaprezentują się w Londynie. Prowadzony tutaj remont dachu wciąż się przeciąga.

„Obywatel Pekos” (Duża Scena) i „Sanatorium pod Klepsydrą” (Scena Miniatura) zainaugurują 16 września nowy sezon w Teatrze im. J. Słowackiego, gdzie już trwają próby. 20 września do teatrów, które zakończyły letnią przerwę dołączy Stary Teatr. Na Małej Scenie zobaczymy wtedy spektakl „A jak królem, a jak katem będę”. Na razie prowadzone są tu tylko drobne prace naprawcze. Remont kapitalny, na który teatr czeka od wielu lat, uzależniony jest od tego, czy znajdują się pieniądze na ten cel.

(MAL)



Fot. Anna Głód

Największe wyzwania stoją przed Teatrem „Bagatela”, który od niedawna ma nowego dyrektora oraz przed utworzonym z Teatru Stu Krakowskim Teatrem Scena Stu. „Zaczynamy 23 lub 24 września wznowieniem spektaklu „Mayday”. Prowadzę właśnie różne rozmowy artystyczne, których szczegółów nie chcę na razie ujawniać. Nie chodzi o to, żeby stwarzać jakąś tajemniczą atmosferę, ale o to, by nie postępować pochopnie. Mam wiele pomysłów, chyba nawet za dużo, dlatego konieczna będzie selekcja. O wszystkim opowiem 18 września na konferencji prasowej” – powiedział nam Krzysztof Orzechowski, nowy dyrektor „Baga-

atru na czas remontu i być „dyrektorem teatru w budowie” – równolegle ze wznowieniem działalności teatralnej prowadzona będzie budowa nowego zaplecza na podwórku. Przed teatrem stoją również inne poważne przedsięwzięcia, tj. wymiana kotłowni węglowej na gazową, remont fasad. Wojewoda obiecał już, że „Bagatela” będzie priorytetowym zadaniem w ciągu najbliższych 3 lat. W r. 2000 prace prowadzone przy teatrze powinny już być zakończone.

Premiery „Osmendeusz” Mirona Białoszewskiego i „Królowa Matka”, z Anną Polony w roli głównej, zapowiadają w wrześniu Aleksander Nowak, dyrektor Krakowskiego Teatru

Falstart radnych

Wczoraj miało się odbyć pierwsze, po przerwie wakacyjnej, posiedzenie Komisji Infrastruktury Komunalnej. Niestety – formalnie posiedzenia komisji nie można było uznać, bowiem brakowało kworum (członkowie komisji schodzili się przez pół godziny, a i tak zabrakło jednej osoby do wymaganego limitu). Radni mieli się zapoznać ze sprawozdaniami MPWiK i MPEC z wykonania inwestycji w pierwszym półroczu, zaopiniować wnioski o utworzenie w Krakowie specjalnych stref ekonomicznych. Aby nie rozejść się zupełnie bez dyskusji – wysłuchali informacji przedstawiciela MPK o negocjacjach w sprawie zakupu tramwajów. Ale tylko dlatego, że jeden z radnych już za tydzień musi pojechać z komisją przetargową do jednego z zakładów, oferującego swoje usługi w tym zakresie. (GEG)

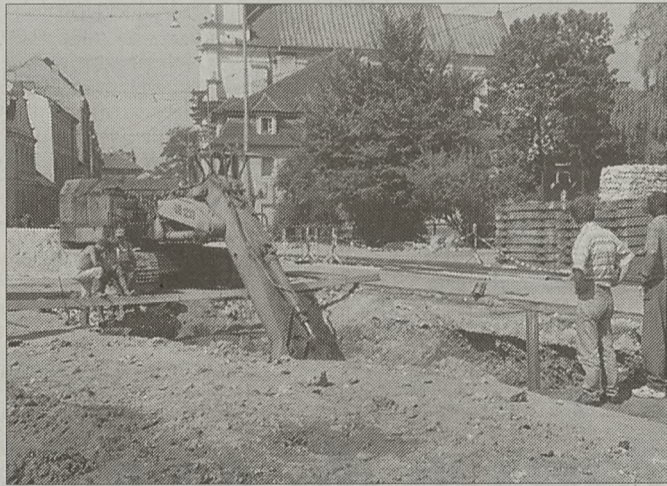
Z kroniki wypadków

Na al. Jana Pawła II doszło do zderzenia poloneza z fiatem 126p. Wskutek wypadku obrażeń twarzy i ręki doznał 25-letni Grzegorz T. (zam. os. Kościuszkowskie 6). W miejscowości Czyżów w zabudowaniach gospodarczych wybuchł pożar. Przyczynę i wysokość strat oceni komisja. Policja Drogowa interweniowała w 2 wypadkach, 21 kolizjach i zatrzymała 2 nietrzeźwych kierowców.



Taxi osobowe, bagażowe, meblowóz, mikrobusy. Pomoc drogowa. K-30

Jeszcze większa dziura



Fot. Anna Głód

Radość z poniedziałkowego otwarcia mostu Piłsudskiego będzie połowiczna, bowiem przejadą przez niego tylko samochody i będą musiały skręcić w ul. Podgórska. Ruch tramwajów zostanie przywrócony dopiero w przyszły poniedziałek, bo na ul. Krakowskiej nadal trwa usuwanie awarii sieci kanalizacyjnej. – Kiedy naprawiliśmy pierwsze uszkodzenie, przystąpiliśmy do oczyszczania pod ciśnieniem rur kanalizacyjnych – mówi Wojciech Seitz, kierownik zakładu sieci kanalizacyjnej w Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji. – Nie mogliśmy przepchać przewodów i musieliśmy rozkopać ulicę. Po zdjęciu szyn i podkładów, beton zapadł się w dziurę, choć wcześniej nie było żadnych objawów zapadania się nawierzchni, jak przy pierwszej awarii. Po dalszym kopaniu okazało się, że nad naszym nam rurociągiem znajduje się jakiś stary kanał, który był przyczyną awarii – w nim zatrzymała się wody gruntowe, które

podmywały podbudowę ulicy, bo nie miały gdzie spłynąć. Po zlikwidowaniu tego kanału okazało się, że rury są zniszczone, spękane kawałki trzymały się do momentu czyszczenia ich pod ciśnieniem. Obecnie dziura w ulicy jest większa od poprzedniej (znajduje się bliżej mostu), a wykop jest głębszy od poprzedniego o 1,2 m (kanał opada, niweleta drogi podnosi się w stronę mostu). Do naprawy trzeba było sprowadzić specjalną koparkę, której łyżka mogła tak głęboko sięgać oraz specjalne szalunki do podtrzymywania stale obsuwającej się ziemi.

Ekipy remontowe dokopały się do uszkodzonych rur, teraz najważniejszym zadaniem jest spuszczenie spiętrzonej wody w kanał, potem robotnicy przystąpią do instalowania nowej rury (na odcinku ok. 7 metrów), zaraz po naprawie stary rurociąg zostanie wypełniony rękawem, który powinien chronić go przed dalszymi awariami. (GEG)

Całościowy kosztorys do końca września

I szczyt, i zboczce

Rozpoczęły się już prace zabezpieczające na kopcu Józefa Piłsudskiego na Sowińcu. Wczoraj odbyło się spotkanie przedstawicieli zarządcy terenu – Fundacji Miejski Park i Ogród Zoologiczny, inwestora zastępczego – Zarządu Rewaloryzacji Zespołów Zabytkowych Krakowa oraz Społecznego Komitetu Opieki nad Kopcem z dyrekcją firmy (wyłonionej w przetargu do wykonania remontu) Przedsiębiorstwa Budowy Kopalni Bis z Bytomia oraz projektanta – Zakładu Usług Wiertniczych i Geotechnicznych WODEKO.

PBK Bis zająć się miało odnową północnego stoku kopca, który uległ uszkodzeniu w maju ubiegłego roku. Do takiego zakresu prac przygotowana została dokumentacja projektowa. Jednakże katastrofalna ulewa, która przeszła w lipcu, spowodowała dalsze zniszczenia, łącznie na ponad połowie powierzchni kopca. Przed rozpoczęciem realizacji wcześniej ustalonego zakresu robót, wykonawcy remontu muszą więc usunąć zagrażające ich bezpieczeństwu nawisy ziemi na całym kopcu, a także zabezpieczyć sam szczyt

stożka (który jest podmyty i istnieje niebezpieczeństwo, że przy mocniejszych opadach może runąć). Po wykonaniu tych prac – jak wczoraj ustalono – firma przystąpi do renowacji kopca, już od podstawy, od strony północnej.

Wczoraj ustalony został m.in. harmonogram robót. Ich wykonawcy, po raz pierwszy w Polsce, zastosują metodę tzw. geoweb, polegającą na układaniu na stoku specjalnej siatki z geowłókniny oraz wzmocnień przypominających plaster miodu. Jaka część północnego zbocza zostanie w ten sposób zabezpieczona przed zimą – na razie nie wiadomo.

Jak nas poinformował Józef Skotnicki, dyrektor Fundacji MPiOZ, aby zorientować się w pełnym zakresie robót, które trzeba wykonać, ustalono, że do końca września firma WODEKO uzupełni dokumentację oraz opracuje kosztorys pełnej renowacji kopca. Dopiero na tej podstawie możliwe będzie planowanie prac i wydatków w przyszłych latach. W tym roku na prace renowacyjne na Sowińcu zebrano ok. 1 mln zł.

(KAR)

Bez paraliżu

– Spotkanie premierów i prezydenta nie sparaliżuje ruchu w mieście – zapewnił wczoraj „Dziennik” podinspektor Józef Gawlik, naczelnik Wydziału Ruchu Drogowego KWP. Na trasach przejazdu delegacji samochody będą zatrzymywane najwyżej na kilka minut, a jedyną niedogodnością mają być liczniejsze niż zwykle znaki zakazu zatrzymywania i postoju, zwłaszcza w okolicach hotelu „Forum” i Wawelu. Utrudnień na trasie nie powinni też obawiać się kierowcy jadący na weekend do Zakopanego. Wbrew pierwotnym planom – dostojni goście nie wybiorą się na wycieczką do stolicy Tatr. (MAT)

Wolne miejsca

Dotychczasowe egzaminy wstępne urządzane są w tym roku tylko w 5 szkołach średnich. Tym razem pytania sformułowane są przez komisję szkolną, nie jak w czerwcu, przez kuratorium.

W dniach 27 – 28 sierpnia egzaminy takie odbędą się w liceach ogólnokształcących w Gdowie i Słomnikach. W Gdowie zgłosiło się 25 osób, ale szkoła mogłaby przyjąć do 35. Respektowane są egzaminy zdane z jednego przedmiotu w innych szkołach – np. jeśli ktoś zdał w czerwcu język polski, a nie zdał matematyki, nie musi już zdawać polskiego.

Zespół Szkół Mechanicznych nr 3 w Krakowie prowadzi będzie egzaminy z j. polskiego i matematyki w dniach 25 – 26 sierpnia. Dotychczas zgłoszyli się tam jednak tylko 2 osoby. Dla tych, którym nie udało się zdać egzaminów wcześniej, planowano otwarcie nowej klasy o specjalności budowa maszyn, jednak w związku z niewielkim zainteresowaniem, odstąpiono od tego zamiaru. Jeżeli chętni zdadzą egzamin, zostaną przyłączeni do już istniejących klas. – Chętni mogą zgłaszać się do piątku – powiedziano nam w szkole – Nawet ci, którzy zgłoszą się tuż przed samym egzaminem, będą do niego dopuszczeni.

W tym samym terminie odbędą się egzaminy do Technikum Ochrony Środowiska w Zespole Szkół Zawodowych Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa. Dotychczas zgłosiło się tam 20 osób. – Są to w większości osoby, które zdawały egzaminy do innych szkół i nie powiodło się im – powiedziano nam w sekretariacie. – Te, którym się to udało, przyjmowaliśmy wcześniej, na podstawie zaświadczenia o zdanych egzaminach. Przyjmujemy dokumenty do piątku, niektórzy złożyli je bowiem w szkołach zawodowych i teraz mają kłopoty z ich odzyskaniem. Kandydaci do technikum w Zespole Szkół Przemysłu Skórzanego zdawać będą egzaminy z języka polskiego i matematyki 26 i 27 bm. Zgłosiło się tam na razie 21 osób. (PAD)

Komisyjne niszczenie ankiet

Informacje w strzępach

Ponad dwie godziny trwało wczoraj komisyjne niszczenie tysięcy ankiet, wypełnionych przez krakowian podczas badań opinii społecznej, przeprowadzonych na zlecenie Urzędu Miasta przez firmę VRG Strategy. O wynikach badań informowali-

(warunkiem przetargu było, że badania mają się odbyć jeszcze w czerwcu, przed wakacyjnymi wyjazdami), zdecydowano się pominąć w podsumowaniu polityczne pytania, zaś ankiety po sporządzeniu raportu komisyjnie zniszczyć.



Fot. Anna Głód

śmy dość obszernie kilka dni temu. Niezależnie od krytycznych ocen w konkretnych dziedzinach, większość krakowian (46 proc.) stwierdziła w ankiecie, iż w ciągu ostatnich trzech lat jakość życia w mieście uległa poprawie. W ocenie władz dominowały głosy neutralne – „ani dobrze, ani źle” oraz „nie wiem”.

W przyjętym zestawie pytań respondenci powiedzieli mieli m.in. jakie są ich preferencje polityczne. Według radnych opozycyjnych, zamieniało to ankietę w sondaż polityczny, sporządzony na potrzeby rządzącego klubu „Twoje Miasto”. Samorząd miał już całkowicie wycofać się z badań, jednak ostatecznie wojewoda anulował tę decyzję i zarządził kontynuowanie badań, jednak bez kontrowersyjnych pytań. Ponieważ z tym czasie (4 lipca) firma wykonała już całość zlecenia

„My jako firma komercyjna jesteśmy najbardziej zainteresowani, aby wyniki tych zakwestionowanych pytań nie ujrzały światła dziennego, bo jest to złamanie umowy ze zleceniodawcą” – stwierdzili wczoraj przedstawiciele firmy VRG Strategy. Dlatego też paczki z ankietami zostały przyniesione przez nich na konferencję prasową, po której miały ulec zniszczeniu w osobistej „zgrzyzarce” prezydenta miasta. Wiceprezydent Krzysztof Pakoński odmówił nakarmienia maszyny ankietami, z westchnieniem „no, to gryźmy”, zrobili to więc osobiście dyrektorzy VRG Strategy. Zaraz na wstępie maszyna zacięła się po otrzymaniu zbyt dużej porcji ankiet, ale szybko odzyskała sprawność. „To są strzępy informacji” – stwierdzili obecni.

(KAR)

25 ZAPROSZENIA!

PREMIERA Z UDZIAŁEM REŻYSERA

scenariusz i reżyseria
TERENCE DAVIES

NEONOWA BIBLIA

Klub Czytelni
DZIENNIK POLSKI

GENA ROWLANDS
DENIS LEARY
DIANA SCARWID
JACOB TIERNEY

kino WANDA

22.08. piątek
godz. 20.30

Dla Członków Klubu mamy 25 podwójnych zaproszeń na premierę do kina „Wanda”. Telefoniczna rezerwacja zaproszeń dzisiaj w godz. 12.30 do 13.00 pod nr tel. 22-13-73.

Ś t p

ANTONI WAĆLAWSKI

Najukochońszy Tatuś, Dziadzio i Pradziadzio przeżywszy lat 88, po krótkiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 17 sierpnia 1997 r.

Msza święta żałobna przy Zmarłym odprawiona zostanie w poniedziałek, dnia 25 sierpnia 1997 r. o godz. 10.20 w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Córki z Rodzinami

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 19 sierpnia 1997 po długiej i ciężkiej chorobie zmarła w wieku 68 lat Najukochońsza Żona i Siostra

ś t p

KRYSTYNA SOCHANIK

z domu Grabowska

Msza święta żałobna odprawiona zostanie we wtorek, dnia 26 sierpnia 1997 r. o godz. 9.00 w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku.

Pogrążeni w smutku

Mąż z Synem, Siostra i Rodzina

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 21 sierpnia 1997 r. po długiej chorobie opatrzony św. Sakramentami zmarł w wieku 67 lat Nasz Najukochońszy Mąż, Ojciec i Dziadzio

ś t p

doc. dr hab.**TADEUSZ STRUZIĆ**

b. długoletni pracownik Collegium Medicum UJ

Msza święta żałobna odprawiona zostanie we wtorek dnia 26 sierpnia 1997 r. o godz. 13.00 w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku.

Pogrążeni w smutku

Żona, Dzieci, Wnuki i Rodzina

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszej koleżanki

EWY PIETRUSIŃSKIEJ

długoletniego pracownika Polskiego Radia Kraków.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie we wtorek, 26 sierpnia 1997 r. o godzinie 10.20 w kaplicy na cmentarzu w Batowicach, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku.

Koleżanki i Koledzy z Polskiego Radia Kraków SA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 21 sierpnia 1997 r. zmarł w Krakowie w wieku 62 lat

WIESŁAW STRĄCZEK

były długoletni pracownik Instytutu Technologii Nafty w Krakowie.

W Zmarłym żegnamy serdecznego Przyjaciela i Kolegę.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 23 sierpnia 1997 r. o godz. 10 na cmentarzu parafialnym w Borku Fałęckim.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia.

Dyrekcja
Instytutu Technologii Nafty
im. prof. Stanisława Pilata w Krakowie
oraz
Koleżanki i Koledzy

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 16.08.1997 r. zmarł nagle w Bytomiu w wieku lat 73

ś t p

mgr inż. WIESŁAW PIWOWARSKI

wieloletni główny geolog Kopalni Cynku, członek Szarych Szeregów, partyzant AK, pseudonim „Maciek”.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w poniedziałek 25.08.1997 r. o godz. 9.00 w kaplicy na cmentarzu Rakowickim w Krakowie, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku do grobowca rodzinnego.

Rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość, że w dniu 17 sierpnia 1997 roku zmarł

prof. dr hab. BOGUSŁAW SAMOTUS

wieloletni kierownik Zakładu Biochemii Akademii Rolniczej w Krakowie, wybitny naukowiec i Nauczyciel wielu pokoleń studentów, Człowiek wielkiego serca i życzliwości.

Pracownicy Zakładu Biochemii AR

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 17 sierpnia 1997 roku zmarł w Krakowie

ś t p

Prof. dr hab. BOGUSŁAW SAMOTUS

urodzony 24 lutego 1925 roku we Lwowie

emerytowany profesor zwyczajny Akademii Rolniczej im. Hugona Kołłątaja w Krakowie, pracownik naukowy, nauczyciel akademicki, wychowawca wielu pokoleń młodzieży. Absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego, były wicedyrektor Instytutu Przyrodniczych Podstaw Produkcji Roślinnej na Wydziale Ogrodniczym i wieloletni kierownik Zakładu Biochemii Akademii Rolniczej w Krakowie, członek Komisji Nauk Rolniczych i Zespołu ds. Biologii Molekularnej PAN w Krakowie, członek Rady Programowej Centralnego Laboratorium Przemysłu Tytoniowego w Krakowie, członek Polskiego Towarzystwa Biochemicznego i Towarzystwa Ogrodniczego.

Aktywny członek licznych Komisji Rektorskich i Dziekańskich. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Złotą Odznaką za Pracę Społeczną dla Miasta Krakowa.

W Zmarłym tracimy wielkiego naukowca, cenionego pedagoga i przyjaznego ludziom Człowieka.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Msza św. żałobna i pogrzeb odbędą się w poniedziałek 25 sierpnia 1997 roku o godz. 11.00 na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Rektor i Senat
oraz Dziekan i Rada Wydziału Ogrodniczego
Akademii Rolniczej im. Hugona Kołłątaja w Krakowie

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 20 sierpnia 1997 r., po ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami zmarła w wieku 69 lat

ś t p

ZOFIA PAWŁOWICZ

z domu Zarzycka

Najukochońsza Mamusia i Babcia.

Msza święta żałobna odprawiona zostanie 27 sierpnia 1997 r. o godz. 11.40 w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Córka, Synowie, Synowe, Zięć, Wnuki i Rodzina

Serdecznej przyjaciółce

Hani Pancewicz

i jej Rodzinie
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu utraty 24-letniego syna MARCINA
składa

Barbara Wójtowicz-Chowaniec z Córkami i Mężem

Uniwersytet Jagielloński z głębokim żalem zawiadamia, że w dniu 19 sierpnia 1997 roku zmarła w Krakowie

KRYSTYNA WŁODARSKA

ceniony i szanowany Pracownik Administracji Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 22 sierpnia 1997 roku (piątek) o godz. 9.30 na cmentarzu w Nowej Hucie, os. Grębałów.

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego
Dziekan i Rada Wydziału Filozoficznego
oraz cała Społeczność Akademicka

Panu

Stanisławowi Łudzikowi

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci TEŚCIA
składają

Zarząd i Pracownicy
Banku Współpracy Regionalnej SA
w Krakowie

**ZAKŁADY
POGRZEBOWE**

Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych Sp. z o.o.

ul. Rakowicka 41 7.00 - 16.00, święta 8.00 - 14.00 tel. 11-47-76
cm. Grębałów 7.30 - 15.30, sobota 8.00 - 14.00 tel. 45-31-61
ul. Reduty, obok cmentarza Batowice, całą dobę
również w niedziele i święta, tel. 11-35-26
cm. Podgórze 7.30 - 15.30, tel. 56-55-11

**BEZGOTÓWKOWE USŁUGI POGRZEBOWE
w ramach zasiłków ZUS, KRUS i inne**

Kompleksowa obsługa pogrzebów, duży wybór trumien
obsługa żałobników, transport krajowy i zagraniczny,
kremacja, wieńce, nekrolog, formalności w USC.

CAŁODOBOWY PRZEWÓZ Z MIESZKAŃ

także w soboty i święta

☎ 11-45-02,

☎ 11-45-04



Bogumiła Boczkowska

**Zakład Usług Pogrzebowych
STELA****PUNKTY PRZYJĘĆ:**

- ul. Garncarska 1, tel. 22-98-11 ● ul. Galla 55, tel. 36-12-18
- ul. Reduty 6, cm. Batowice, tel. 11-81-13
- ul. Rakowicka 37, tel. 13-02-02

**BEZGOTÓWKOWE ROZLICZENIA Z ZUS,
POLICJA, KOLEJ, WOJSKO.**

Kompleksowa obsługa pogrzebów, duży wybór trumien,
obsługa żałobników, kremacja, wieńce, na życzenie
Klienta pracownik firmy załatwia wszelkie formalności
związane z pogrzebem oraz w USC.

Całodobowy przewóz z mieszkań (także soboty i święta).
Tel. 13-02-02

**ZAKŁAD USŁUG
POGRZEBOWYCH „LILIA” S.C.**

Kraków, ul. św. Łazarza 19, tel. 21-24-80
zakład czynny w godz. 7 - 16

poleca

**BEZPŁATNE USŁUGI POGRZEBOWE
W RAMACH ZASIŁKÓW ZUS**

Sprzedaż trumien, obsługa żałobników, transport
krajowy i zagraniczny; kremacja, wieńce, nekrologi.

KOMPLEKSOWĄ OBSŁUGĘ POGRZEBÓW

Dyżur całodobowy, przewóz z mieszkań,
również w niedziele i święta. ☎ 37-88-76



Od lat najlepszy
magazyn brydżowy
w kraju

Go robią wiślacy z mistrzowskiej drużyny?

Blisko piłki

Jeden z nich tak się zapracował, że jednocześnie trenuje dwa kluby!

Równo 20 lat temu zaczął się pamiętny dla Wisły sezon I ligi. Wówczas to piłkarze z ul. Reymonta pomaszrowali po tytuł mistrza Polski, ostatni, jak dotąd.

23 lipca 1977 r. Wisła pokonała Stal Mielec 1-0, w kolejnym meczu Górnika Zabrze 3-2 i odtąd już do końca rozgrywek - 2 maja 1978 r. - nie oddała 1. miejsca w tabeli ekstraklasy. Osiągnęła rzadko notowany wyczyn, 18 pod rząd kolejek ligowych bez porażki! Dopiero w 19. serii spotkań uległa Legii 0-2.

Ten sezon stanowił wreszcie spełnienie marzeń sympatyków Wisły. Od ostatniego mistrzostwa Polski ich „Wiselki” upływało już 27 lat (tytuł w 1950 r.), wyrosło nowe pokolenie kibiców, nie pamiętające już czasów Gracza, Kohuta, Jurowicza. Całe lata tkwiła Wisła w stagnacji, dotknęła ją nawet degradacja do II ligi (1964 r.). Kibice w Krakowie cierpliwie czekali...

Wchodzi młodość

Dopiero lata 70. przyniosły nadzieje. Konsolidował się skład, procentowała praca z własną młodzieżą, pojawiły się talenty w Wiśle na miarę nawet reprezentacji. Bodaj pierwszy na szeroką skalę zwrócił na to uwagę red. Jan Ciszewski. W relacji z jednego z meczów mówił o ciekawym tercecie panów K., który pojawił się w Wiśle. - Proszę państwa, zwróćcie uwagę na tych młodych: Kmiećka, Kapkę i Kustę, niebawem będzie o nich głośno!

Nie mylił się nieodżałowany sprawozdawca. Wisła pięła się w górę i w 1978 r. sięgnęła po prymat w kraju. Żałować tylko trzeba, że stało się to raz, że nie powtórzyła sukcesu, a tę drużynę talentów, o ciekawym, technicznym stylu gry, było na stałe. Niemniej starsi kibice - oglądający terazniejszą mizerię - wracają do tych czasów, gdy grali Szymanowscy, Maculewicz, Musiał, wspomniana trójka panów K. i inni...

A co obecnie robią autorzy sukcesu, mistrzowskiego sezonu sprzed 20 laty?

Z biegiem lat

Zacząć wypada od zawodnika z numerem 1 na koszulce, a taki zawsze nosił bramkarz, etatowy strażnik wiślackiej „świątyni” lat siedemdziesiątych **STANISŁAW GONET** (urodzony w 1949 r.). Po zakończeniu kariery w 1980 r. nie wyjechał, jak większość jego kolegów z drużyny, za granicę, tylko zajął się trenowaniem i to - poza asystowaniem Lucjanowi Franczakowi w Wiśle - na niższych szczeblach. Prowadził rezerwy swojego klubu, z kolei Clepardię, na końcu Podgórze. Jedyny nieżyjący już gracz mistrzowskiej drużyny „Białej Gwiazdy” z 1978 r. Zmarł w czerwcu, dwa lata temu na niewydolność organów wewnętrznych.

Zastępcą Goneta w bramce był **JANUSZ ADAMCZYK** (ur. 1953 r.). W Wiśle do 1983 r., a potem rozstał się definitywnie z piłką. Obecnie handluje na swym stoisku na Rybitwach.

Obok tych dwóch rutynowych bramkarzy rósł talent **MARKA HOLOCHERA** (ur. 1957), z kolei bramkarza Hutnika i Cracovii, obecnie na-

uczyciela wf. w szkole i asystenta trenera Okocimskiego.

Spośród obrońców pierwszeństwo należy się **ANTONIEMU SZYMANOWSKIEMU** (ur. 1951). 84-krotny reprezentant Polski, dwukrotny uczestnik MŚ, złoty i srebrny medalista olimpijski. Zdobył z Wisłą mistrzostwo Polski i... natychmiast odszedł z niej do Gwardii Warszawa, by spaść tam do II ligi. Wisła w Pucharze Europy grała więc bez swej podpory w defensywie. Niejeden ekspert twierdzi, iż gdyby starszy Szymanowski pozostał, krakowianie pokonaliby w ćwierćfinale Malmö (z którym odpadli po 2-1 w Krakowie i klęsce w końcówce w rewanżu 1-4) i zaszliby wtedy w Pucharze Europy do finału... Kto wie?

Był też w Wiśle młodszy brat Antoniego - **HENRYK SZYMANOWSKI** (ur. 1953), grający na prawej obronie, albo prawej pomocy. Kończył karierę w Cracovii, którą akurat trenował starszy brat. Potem wrócił na drugą stronę Błoni na długie lata do wiślackiej szkoły piłkarskiej. Wychował sporo piłkarskiej młodzieży. Był krótko w Hutniku, od roku jest w Wawelu, trenując teraz juniorów.

Na środku obrony Wisły wiele lat występował znany z atomowego strzału z rzutu wolnego **HENRYK MACULEWICZ** (ur. 1950), uczestnik MŚ. Mając 29 lat otrzymał pozwolenie wyjazdu do Francji, do gry w Lens, co nie było proste, władze trzymały bowiem w kraju piłkarzy aż skończą 30 lat. Znalaziono wytłumaczenie, że wiślak pojedzie do Francji zarazem kontynuować techniczne studia... W praktyce Maculewicz we Francji pozostał piłkarzem, a nie inżynierem, choć grał krótko. Potem był instruktorem sportowym, zajął się trenowaniem aż pojechał do Afryki. Tam na lotnisku w Gabonie potrafił go samochód. Wiślak długo walczył o życie, potem o powrót do normalnego życia.



Andrzej Iwan nawet leżąc, nie odpuszczał...

Fot. Waclaw Klag

Wrócił do kraju, zajmuje się drobnym handlem.

Najpopularniejszy w defensywie był z pewnością **ADAM MUSIAŁ** (ur. 1947), uczestnik MŚ. Panował na lewej obronie aż do końca 1977, kiedy to trener uznał, że jest mu niepotrzebny. Musiał odszedł do Arki Gdynia, wykazał, iż jest w pełni sił i „zemścił się”, wygrywając jako gracz Arki finał Pucharu Polski z Wisłą 2-1. Potem pojechał do Anglii, do IV-ligowego, zawodowego Herfordu. Po powrocie został trenerem, dochodząc w 1991 r. do

tytułu trenera roku. Wówczas doprowadził Wisłę do 3. miejsca w I lidze. Zwolniony znów pochopnie z Wisły, trenował Lechię, Stal Stalową Wolę, GKS Katowice, Hetman Zamość, by teraz zając się rezerwami Wisły.

Po odejściu Musiała na stałe do gry wskoczył **MAREK MOTYKA** (ur. 1958). Grał z Wisłą w I i II lidze, wprowadził ją ponownie do ekstraklasy jako kapitan zespołu i wyjechał do Brann Bergen. Występował jeszcze w Cracovii, Hetmanie Zamość, Kalwarianie i gra do dziś w Garbarzu Zembrzyce. Kilka lat prowadził sklep spożywczy, obecnie zajmuje się też handlem butami.

Był wtedy w obronie jeszcze jeden utalentowany gracz, reprezentant Polski, wychowanek Hutnika **ZBIGNIEW PŁASZEWSKI** (ur. 1951). Skończył grać przedwcześnie w 1981 r. Potem grał w Austrii, w amatorskich klubach, po powrocie pracował w hucie, jeździł jako taksówkarz, obecnie na uboczu futbolu.

Wspomagał niekiedy defensywę, jak i II linię **KAZIMIERZ GAZDA** (ur. 1955). Potem zawodnik Błękitnych Kielce, pracował też w policji dosługując się emerytury. Teraz jest grającym trenerem podkrakowskiego Spartaka Wielkanoc.

Obok rutyniarzy w obronie wyrastał wtedy **KRZYSZTOF BUDKA** (ur. 1958). Po spadku Wisły z I ligi w 1985 r. grał w Zagłębiu Lubin i Legii. Przebywał w USA, wrócił, by studiować w Akademii Trenerskiej. Pojawiał się też **JAN JALOCHA** (ur. 1957), uczestnik MŚ. Po spadku Wisły do II ligi wyjechał wraz z Michałem Wróblem do niemieckiego Augsburga, potem grał w Eintrachcie Trier. Nadal przebywa w Niemczech.

Kierował długie lata II linią Wisły, zwany z tej racji „profesorem boiska” **ZDZISŁAW KAPKA** (ur. 1954), w wieku 20 lat król strzelców I ligi, uczest-

ni Lewa strona drugiej linii należała do człowieka o żelaznych płucach, któremu jednak karierę przerwały kontuzje. **ADAM NAWAŁKA** (ur. 1957), uczestnik MŚ, z Wisły wyjechał do Yonkers Nowy Jork. Kiedy wrócił do Krakowa, handlował trabantami, odzieżą dżinsową, by ostatecznie zostać trenerem Świt Krzeszowice.

W pomocy występował też znany z silnego strzału **ANDRZEJ TARGOSZ** (ur. 1957), któremu złamanie nogi w młodym wieku przeszkodziło w rozwinięciu lepszej kariery. Grał potem w Błękitnych Kielce, wyjechał do Francji, gdzie



Dynamiczny rajd Michała Wróbla

Fot. Waclaw Klag

jest nadal. Kiedy na krótko wrócił, szkolił Victorię Kobierzyn.

Atak Wisły owych lat to przede wszystkim **KAZIMIERZ KMIECIK** (ur. 1951). Czterokrotny król strzelców naszej ligi, uczestnik MŚ, dwukrotny medalista olimpijski. W 1981 r. wyjechał do belgijskiego Charleroi, potem z Larissą zdobył mistrzostwo Grecji, występował jeszcze w Kickers Stuttgart. Powrót do Wisły, której był trzykrotnie, ale krótko, trenerem. Długo za to asystował innym szkoleniowcom „Białej Gwiazdy” i grał w Węgrzance. Ostatnio wyjechał trenować w Grecji II-ligową Larissę.

Z Kmiećkiem groźny duet strzelecki tworzył **ANDRZEJ IWAN** (ur. 1959), dwukrotny uczestnik MŚ. W 1985 r. przeniósł się do Górnika Zabrze, gdzie też zdobywał mistrzostwo ligi. Potem grał w Bundeslidze, w Bochum, następnie w Arisie Saloniki, krótko w Azurri Lozanna. Gra do dziś, najpierw w Kuchniach Izdebnik, teraz w Spartaku Wielkanoc obok kolegi z Wisły, Gazdy. Iwan próbował sił w hurtowni medykamentów, sposobił się do współpracy z menedżerem z Niemiec, Wolfgangiem Foege, jako wyszukiwacz talentów.

Skrzydłowym Wisły był wtedy szybki **MICHAŁ WRÓBEL** (ur. 1957). Z kolei wyjechał do II-ligowego FC Augsburg, a po powrocie występował w Porońcu, Kuchniach Izdebnik, jest grającym trenerem Watry Białka Tatrzańska. To mu za mało, obok Watry zajmuje się też trenowaniem Grzegorzckiego. Treningi tak ustawa, że nie kolidują ze sobą. W weekendy rozdwoić się jednak nie może, jeśli Watra

i Grzegorzcki grają o tej samej porze, jest przy Watrze. A poza szkoleniem parał się też handlem wyrobami stalowymi.

Grał też w przodzie **JANUSZ KRUPIŃSKI** (ur. 1958). Długie lata w wiślackiej szkółce piłkarskiej, teraz na rencie inwalidzkiej, ale zamierza wrócić na boiska. Mówią, że ma smykałkę do szkolenia talentów.

Pozwolimy sobie jeszcze na małe uzupełnienie. W sezonie mistrzowskim akurat nie grali w tym zespole, ale do dziś są w pamięci kibiców z tych lat, bo blisko Wisły się trzymali i trzymają. Mowa o **MARKU KUŚCIE** (ur. 1954), uczestniku MŚ, który wiosną 1977 r. od-

sznia, na początek Wisła zagra z Hutnikiem!

Choć wielu wiślaków próbowało sił w biznesie, jak widać, wytrwał przy nim mało kto. Właściwie tylko Piotr Skrobowski zrobił karierę jako biznesmen, innym widać przeznaczona jest piłka na zawsze. I dobrze, bo dla niej ich talent był stworzony...

„Paczka” z Krakowa

Były jasne momenty w karierze wiślaków, ale znajdowały się i ciemniejsze. Niejeden z piłkarzy samokrytycznie przyznaje, że nie wykorzystał swych możliwości, przekładając nieraz kawiarnię nad trening. Ale też

to były jeszcze czasy, gdy nie było nawyków profesjonalizmu, sport traktowało się jak rozrywkę, bodziec wyjazdów za granicę prawie nie istniał, bo należało czekać do 30. roku życia... Ale zarazem tworzyli wypróbowaną „paczkę” (drużynę stanowili wychowankowie albo gracze z pobliskich klubów niższych klas), wierność dla barw klubowych nie była jeszcze pustym dźwiękiem, a na boiskach umieli porwać widzów, a rozerwać defensywę gości. Przypomnijmy choćby dwa wyniki: Wisła - Celtic Glasgow 2-0 i Wisła - Lech 8-0! Gdzie te czasy?

Przy drużynie

I jeszcze o ludziach związanych z Wisłą mistrzowskiego sezonu 1977/78. Trenerem był Orest Lenczyk, potem w wielu polskich klubach, ostatnio w Ruchu, asystentem Wiesław Lendzion, wrócił z Krakowa na rodzimą Warmię, gdzie odziedziczył leśniczówkę. Lekarzem był Jerzy Kądziela, obecnie poza kubem, masażystą Zbigniew Szczotka, teraz w Cracovii, kierownikiem drużyny był Józef Krupa, obecnie działacz KOZPN, kierownikiem sekcji Bronisław Michaliszyn, później działacz Wydziału Ligi PZPN, a prezesem klubu Zbigniew Jabłoński, po latach prezes PZPN. Natomiast z przychodzących regularnie na mecz ligowy 15 tysięcy widzów (z Celtikiem było aż 40 tys.!) najwierniejszym kibicem „Białej Gwiazdy” był Leon Witkowski, emerytowany kolejarz z Łodzi (już nie żyje), dojeżdżający przez lata na wszystkie doświadczone mecze Wisły do Krakowa lub innych miast.

Futbol magnešem

Tak wyglądały losy dawnych znakomitości, mistrzów Polski z Wisły. **Wyborom, jakich dokonali we wczesnej młodości na ogół pozostali wierni. Zdecydowana większość z nich nadal jest przy piłce.** Po ukończeniu kursów lub studiów piłkarskich, znaleźli swe miejsce jako trenerzy. Chwałebne, że część z nich poświęciła się szkoleniu adeptów futbolu. Sport pozostał ich pasją. Właściwie tylko trzech z całej grupy: Adamczyk, Maculewicz i Płaszewski jest z dala od futbolu. Pozostałych stale można spotkać na ławce trenerskiej i trybunach, a nawet kilku z nich na boiskach. Mimo 40 lat lub więcej (np. Kmiećka) jeszcze czarują swą techniką w niższych ligach... W dodatku jako oldboje regularnie grają ze starszymi panami innych klubów. Liga oldboyów rusza 15 wrze-

JAN OTAŁĘGA

Już dziś gra Unia

Wizyta Jezioraka

Dziś o godz. 17 piłkarze Unii Tarnów podejmują w II-ligowym meczu Jezioraka Hawa.

Dziś, czyli w piątek. Nietypowo to termin dla naszych ligowców i kibiców, przyzwyczajonych do sobotnich i niedzielnych terminów. Tymczasem na Zachodzie rozwija się tendencja rozgrywania wybranych meczów właśnie w piątek. Czyny się to dla potrzeb telewizji, a wielu kibiców też woli w piątek iść na stadion, by potem w weekend mieć dwa dni dla siebie i rodziny...

Na razie mecz w Tarnowie w piątek jest eksperymentem, w dodatku zainspirowanym przez gości. Jeziorak bowiem uczestniczy w sobotę i w niedzielę w festynie we własnym mieście i nie chciał w te dni być w Tarnowie. Proponował Unii przyjazd do siebie. Tarnowianie odmówili, za dużo mieli „w nogach” ostatnio wyjazdów, toteż - zgodnie z terminarzem - chcą grać u siebie. Zaproponowali więc gościom piątek, na co Jeziorak przystał.

Trener Unii Bogusław Kwiek twierdzi, że przyspieszony termin spotkania nie przeszkadza mu w przygotowaniu drużyny. W środę ośmiu zawodników z jego kadry wystąpiło w meczu IV ligi w Swiniarsku. Pozostali mieli trening strzelecki.

- Musimy poprawić skuteczność - mówi trener Kwiek -

W dwóch wyjazdowych meczach II ligi nie zdobyliśmy bramki. Na treningu stale pracujemy nad strzałami. Idzie to dobrze, ale potem nie ma tego „przełożenia” w meczu. Może z Jeziorakiem gracze wreszcie się przebudzą pod bramką rywala...

- Taktyka na ilawian?

- Ofensywna. Obok nominalnych dwóch napastników do ofensywy włączać się będzie cała II linia, atakując często skrzydłami.

- Sytuacja kadrowa?

- Za kartki nikt nie pauzuje. Natomiast nie grający ostatnio, po odbiciu stopy podczas gry w Przemyślu, Wójcik już trenuje. Klich po złuszczeniu mięśnia grał w Swiniarsku i obu biorę pod uwagę na piątek.

- Jak ocenia Pan siłę rywali?

- Nie mamy miłych wspomnień z konfrontacji z Jeziorakiem. Na 4 mecze wygraliśmy tylko raz: 1-0 na wyjeździe. Innym razem w Hawie było 1-2. Natomiast w Tarnowie dwa razy klęska, bo strata po 4 gole: 2-4 i 1-4. Czas skończyć z tą feralną pasją z Jeziorakiem na swoim boisku! (W tym sezonie goście jeszcze bez zwycięstwa, 2 remisy i porażka). Przy okazji - prosimy naszych kibiców o gorący doping!

(JOT)

Mirosław Cierniak:

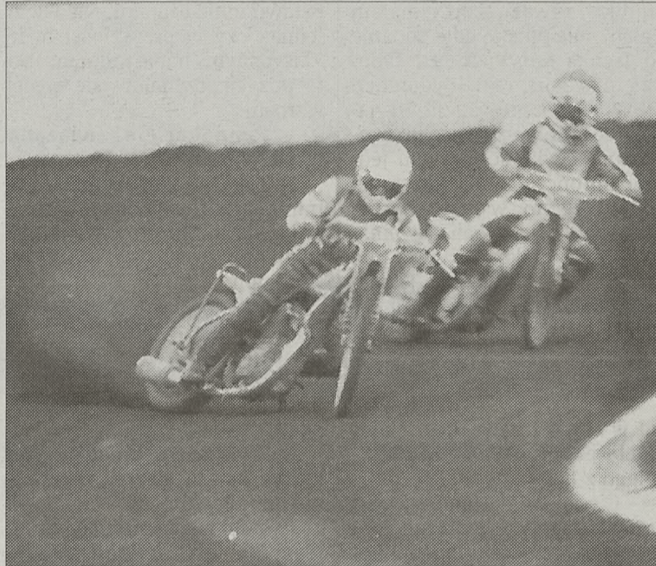
Już nie wystartuję!

- Wszystko wskazuje na to, że w tym roku już nie wystartuję - powiedział nam wczoraj Mirosław Cierniak, żuźlowiec II-ligowej Unii Tarnów, który w wtorek podczas drużynowego Pucharu Polski miał poważny upadek. To dla walczących o awans do ekstraklasy „jaskółek” prawdziwy cios. Ciągłe niesprawni są bowiem Tomasz Rempała i Sławomir Wnękwicz. Tak więc na najbliższy, niedzielny mecz w Łodzi drużyna pojedzie zdekompletowana. Tymczasem ewentualna porażka z J.A.G. może przekreślić dorobek całego sezonu, zespoły GKM-u Browary Bydgoskie Grudziądz i Lotosu-Wybrzeże Gdańsk tylko czekają na potknięcie tarnowian.

Jeszcze w środę, po badaniu lekarza klubowego, trener Stanisław Kępowicz i sekretarz klubu Tomasz Proszowski byli optymistami. Po oglądnięciu zdjęć rentgenowskich diagnoza brzmiała - na szczęście nie ma złamań. - Całe kości to jeszcze nie wszystko, żuźlowiec musi mieć czym oddychać, mieć siłę do utrzymania kierownicy. Na drugi dzień byłem u pulmonologa i, niestety, potwierdziły się wyniki badań przeprowadzonych w Gdańsku - mówi Mirosław Cierniak. - Mam odmę śródpiersiową, co oznacza, że płuca jest uszkodzone, powietrze dostaje się bokiem. Mam wrażenie, jakby dochodziło mi do szyi. Ponadto po uderzeniu w bandę

straciłem na kilka minut przytomność i trudno stwierdzić, jakie będą tego konsekwencje w przyszłości. Lekarka stwierdziła, że w tej sytuacji o jeździe nie ma mowy, mam sobie dać z tym spokój na dwa-trzy

tygodnie, aż do pełnej sprawności. Chciała mnie zostawić w szpitalu, ale nie zgodziłem się. Ustaliliśmy, że będę się leczył w domu, a w razie wystąpienia duszności natychmiast zostanie przewieziony do szpitala.



Mirosław Cierniak prowadzi na torze Wandy

Fot. Anna Kaczmarska

mięsiące. Prawdopodobnie więc nie wystartuję do końca sezonu.

Mirosław Cierniak już w ubiegłym roku miał podobny uraz, na płuca był krwaki, miał pęknięty mostek. Stało się to podczas startu w Danii. - Badająca mnie lekarka jest zdania, że tamten niedoleczony uraz może teraz spowodować wolniej

za, jest tam dla mnie miejsce. Woląłem być w domu, gdyż tu mam lepszą opiekę. Mama jest do końca sierpnia na urlopie. Brat, który studiował rehabilitację, robi mi masaże. Mogę chodzić, ale mam raczej leżeć. W każdym razie jakiegokolwiek siłowe czynności są wykluczone.

KRZYSZTOF KAWA

Nadawca:



POLSKIE
RADIO
KRAKÓW
ROK ZAŁOŻENIA 1927

Adresat:

Słuchacze
Radia
Kraków

TELEGRAM

Bądźcie KONIECZNIE stop niedziela 24.08
godz.11 stop Amfiteatr Radia Kraków stop

100 odcinek radiowego serialu "DZIEŃ JAK
CO DZIEŃ" gramy na żywo stop

Aktorzy: (PP. Bieniewicz, Kamińska,
Sokołowska, Fabisiak, poeta Ziemianin (gość)
Pilnują scenarzyści (PP. Myślik, Ślusarski)
i reżyser (P. Markiewicz)

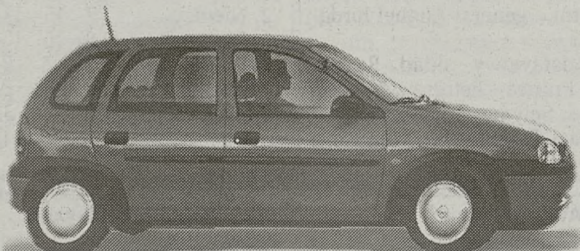
CORSA

Zależy Ci na bezpiecznym samochodzie?
Doskonałym zarówno do jazdy po mieście
jak i na rodzinne wycieczki?

Przyjdź do naszego salonu i kup Opla Corsę.

ODBIÓR NATYCHMIASTOWY

ZAPRASZAMY!



OPEL

NASZA REKLAMA W PANORAMIE FIRM

Euromarket

Kraków, ul. J. Piłsudskiego 22, tel. 23 11 23

Hokeiści KKH zamiast Podhala

Z odsieczą kadrze

W związku z nieobecnością na zgrupowaniu kadry w Tychach hokeistów Podhala Nowy Targ, z „odsieczą” nowemu szkoleniowcowi naszej reprezentacji Janowi Eyssełtowi, przyszli zawodnicy katowickiego KKH, trenowanego przez poprzedniego selekcjonera biało-czerwonych - Andrzeja Tkacza.

Do kadrowiczów dołączyli Dariusz Garbocz, Janusz Syposz i Jarosław Morawiecki. Chodziło o to, by w zgrupowaniu przed turniejem w Popradzie - na przełomie sierpnia i września - mogły uczestniczyć pełne cztery „piątki” hokeistów. „Dla mnie jako zawodnika, a potem trenera, za-

wsze najważniejsza była reprezentacja. Nie wyobrażam sobie, że ktoś może nie chcieć być w kadrze. Po pierwsze to zaszczyt, po drugie trzeba pamiętać, iż tak idealnych warunków do treningu, jakie hokeiści mają w czasie zgrupowań kadry narodowej, nie stworzy im żaden klub. Thumaczenie klubowych trenerów, że spotkania kadry burzą im porządek przygotowań do ligi, są nie trafione. Od razu zgodziłem się na uczestniczenie moich zawodników w zgrupowaniu. Zresztą ja też bywałem w takiej sytuacji, jaką ma obecny trener kadry z hokeistami Podhala. Tak jest od pięciu lat” - powiedział Andrzej Tkacz. (PAP)

Barcelona bliżej
Superpuchar Hiszpanii

FC Barcelona pokonała Real Madryt 2-1 (1-1) w pierwszym meczu o piłkarski Superpuchar Hiszpanii i jest bliżej zdobycia trofeum.

Bramki: Barcelona - Nadal (11), Giovanni (85-karny); Real - Raul (5). Widzów 90 tys. Rewanż 23 sierpnia. (PAP)

Śmierć za zwycięstwo

Fanatyczny kibic turecki zastrzelił swojego syna po zwycięstwie w środę piłkarzy Turcji nad Walią 6-4 w eliminacjach MŚ '98. Tragedia wydarzyła się w tureckim mieście Adan.

Ojciec - zabójca Mustafa Portakal zastrzelił 15-letniego syna po obejrzeniu w telewizji zwycięskiego spotkania. Szczęśliwie wszedł na dach swojego domu i wyjął broń. Bez żadnych skrupułów... zabił znajdującego się

tam chłopca. Inny młody człowiek został poturbowany na ulicach Adanu, kiedy znalazł się przypadkowo w miejscu celebrowania wygranej przez rozentuzjuszony tłum kibiców z Turcji. Salwy po wygranym meczu reprezentacji są już tradycją w Turcji. Następstwo sukcesu to huk wystrzałów i potencjalnie kolejna ofiara wybujałych temperamentów. (PAP)

Schmeling
powodzianom

Były mistrz świata wszechwag w zawodowym boksie (1930/31), rywal Joe Louisa, 91-letni już Niemiec Max Schmeling ofiarował na rzecz ofiar powodzi w Polsce i w Czechach niebagatelną pomoc finansową - 15 tys. DEM.

Poprzednio M. Schmeling przekazał już 30 tys. DEM dla powodzian z okolic Brandenburga. (PAP)

Spotkanie
koszykarskich pokoleń

Z okazji swego 70-lecia Krakowski Okręgowy Związek Koszykówki organizuje 18 października spotkanie pokoleń koszykarskich, połączone z ballem. Informacje i zgłoszenia: KOZKosz, Kraków, Rynek Główny 25, tel/fax (0-12) 22-75-51.

Centrum Techniki Grzewczej
WOMAR

Ogrzaliśmy Wawel
ogrzemy Twój dom

INSTALACJE C O
DLA TWOJEGO
DOMU

- PROJEKT (gratis)
- SPRZEDAŻ URZĄDZEŃ
- TRANSPORT (gratis)
- MONTAŻ (gwarancja 2 lata)
- PRZEDŁUŻONA GWARANCJA na kocioł "Buderus"
- SERWIS (hot line 7.00-22.00)
- RATY BEZ ŻYRANTÓW



SYSTEM SPRZEDAŻY
BUDERUS CLUB
SYSTEMY GRZEWCZE "POD KLUCZ"

"WOMAR" Sp. z o.o. 30-383 KRAKÓW; ul. Skośna 12
Tel/Fax: /012/ 66-01-21, 67-01-21, 67-62-41, 67-17-95
Filie: Wieliczka ul. Józefa Piłsudskiego 99A tel/fax: /012/ 78-62-24;
Nowy Targ ul. Królowej Jadwigi 29A tel: 090 383 115 fax: /0187/ 645-96



Fot. JANUSZ MOTYKA

BOGDAN WASZTYL

Pamiętnik rozbitka

Cicho, jak cholera. Od tej ciszy można zwariować. Tylko woda szumi. Bez ustanku. Zatopiła wszystko w okolicy.

we drobiazgi. O szóstej mamy na parterze wody po piersi. Uciekamy na górę. Na dole nic po nas.

Dzień trzeci

Cicho, jak cholera. Od tej ciszy można zwariować. Tylko woda szumi. Bez ustanku. Zatopiła wszystko w okolicy.

Zwierzęta już spokojne. Byczki stoją bez ruchu na przyczepie, po szyję w wodzie. Świniaki jakieś osowiałe, kury też. My ze szwagrem też. Siedzimy, leżymy, gapimy się przez okna na wodę. Nocami nasłuchujemy. Czas się wlece, woda w domu stoi, jak stała, nic nie ubywa. Jest po szyję.

Dobrze, że jest woda w kranie. Nie ma prądu, gazu. Żarcia mamy dość, bo Hania zrobiła zapasy. Nawet papierosów zakupiła na zapas, ale je załało. Wyłowiłem i próbuję suszyć. Nie schną. Wszędzie jest wilgoć. Wszystko jest mokre.

Boję się o zwierzęta, bo dla nich jedzenia zabraknie. A strach zejść na dół, żeby mi nerwy nie wysiadły, jak zobaczą te zniszczenia. Szwagier był. Mówi, że wszystko pływa.

Wytrzymać jeszcze dzień, a może dwa.

Dzień piąty

Nic nie wiemy. Nie ma żadnego kontaktu ze światem, tylko te dwa okienka i spadzisty dach, na który nie ma wyjścia. Od czasu do czasu przelatują helikoptery, ale nie wiem, po co? Czy komuś pomagają? My nie mamy znikąd pomocy. Okolica wymarła. Nie widać śladu życia, a przecież na strychach siedzą ludzie. Woda rwie ciągle i strach wyjść na zewnątrz. Żeby tak móc nie myśleć, jak te byki. Stać i czekać cierpliwie. Ale to się tak nie da. Kończą nam się świece. Może to dobrze. Bo boimy się już własnych cieni, co pełzają po okapie. Noce są straszne. Ciszka i szum, przerażający szum. Nie da się spać. Udajemy, że śpimy. Byłe nie rozmawiać, bo trzeba być rozmawiać o tym, że się boimy. Lepiej już zgrać bohaterów.

Szwagier lepiej nosi ten koszmar ode mnie. Może dlatego, że to nie jego dobytek zalało? Całymi dniami szuka sobie roboty. Mnie jest obojętne, czy śmierdzi, czy śpię w g. Jemu - nie. Sprząta. Po kurach i po świnia. Przegania kury z telewizora, magnetowidu, lodówki. Pilnuje Odrnungu. Zabrakło nam siana. Teraz świnie będą szczać i srać na beton. Nie sądziliśmy, że tak długo będziemy tu siedzieć.

Kazkowi też jednak puszczają nerwy. Sprął dzisiaj po pysku jednego wieprzka za to, że ten zrobił pod siebie, zaraz po tym, jak szwagier wysprzątał. Opieprzył go. Nie można tak traktować zwierzęcia, taka jest przecież jego natura. Ale szwagra też rozumiem. Sam bym się jakoś stresowo odprężył.

Dzień siódmy

Helikoptery latają, ale żadnego z nich pożytku. Niech do cholery w końcu coś zrobią. Przecież my tu jeszcze żyjemy, czy oni o tym nie wiedzą. Kończą nam się jedzenie. Chleb spleśniał. Rzuciłem go świnia-kom, ale kury, te frace, choć mają dość ziarna, zaczęły chleb wieprzkom wyrzucać. To była prawdziwa wojna. Świnie dopiero pojadły, jak my ze szwagrem odgoniliśmy kuraki.

Wszyscy są głodni i źli z tego głodu, strachu, stresu.

Widziałem kaczki, jak wypłynęły ze stodoły. Martwe. W tej brudnej i śmierdzącej wodzie, co nas zewsząd otacza - widać - nie można żyć. Szczęście od Boga, że z kranu ciągle sączy się woda. Tylko ją pijemy. Wcześniej czy później potrujemy się tymi konserwami przepiętanymi wodą. Już nas brzuchy bolą.

Całą noc myślałem o Hani, córki, мамie. Jak one się tam o nas muszą bać. Przecież nic nie wiedzą. Nie wiedzą nawet, czy żyjemy. My przynajmniej jesteśmy o ich życie spokojni. Bystrzycy nie zaleje żadną siłą. Więc może nam lepiej niż im, bo wiemy, że wszyscy na razie żyjemy. A one nie wiedzą, czy na pogrzeb się szykować, czy na trud życia. Jeśli przeżyjemy, to czeka nas wielki trud.

Dzień dziewiąty

Leżymy. Bez sił i woli życia. Od czterdziestu godzin nie mamy nic do jedzenia. Mimo to nie chcę się jeść. Nic się nie chce. Nawet żyć. Świnie słabe, coś tam pokwikuja. Kazkowi wszystko zobojętniało, nie sprząta, nawet kur nie goni. A te łążą gdzie chcą i srają gdzie chcą. Wszystko pokrywają g. I telewizor, i wideo, i lodówkę i nawet nasze ubrania. Śmierdzi, ale nam to już nie przeszkadza.

Wczoraj cały dzień przeleżałem przy oknach, nic nie mówiąc. Patrzyliśmy na wodę. Bez zmian. Bez nadziei. Miałem taką myśl, żeby pójść w tę wodę, przed siebie, jak najdalej, dopóki dam radę, dopóki nie utonę. Takie straszne myśli różne przychodzą. Aż się człowiek zaczyna lękać własnego rozumu. Po-

tem przez całą noc nie zmrzyłem oka. Modliłem się. O to, żeby Bóg miał w opiece moich najbliższych, żeby dali sobie bez nas radę. O nas się nie modliłem, bo to chyba nie miałyby sensu. Na nas jest za późno, nam chyba przyjdzie tu zostać.

Dziś też cały dzień przeleżałem przy oknie. Kazek jest chory. Boli go głowa, kości, ma dreszcze i wysoką gorączkę. I biegunkę. Zaraz to i mnie dopadnie. Tylko czekać. Czekam więc i leżę. Beznadziejnie...

Jest nadzieja. Wczoraj podpłynęła do nas amfibia. To Leruch, były sołtys, zorganizował. Powiedział nam, że Bystrzycy nie jest zalana, ale w okolicy wszystko pływa. Na linie wciągamy chleby, wodę, puszkę, świece. Pytam, czy Kazka nie wezmą, bo chory. Nie ma go jednak jak opuścić z tego strychu, a zresztą on sam nie chce się ruszać.

Leruch powiedział, że jakby było bardzo źle, to mamy rozebrać dach i czekać na helikopter. No, niedoczekanie. Bo to ja po to domu pilnuję, żeby go same-mu niszczyły.

Dzień jedenasty

Kazek zjadł chyba kilo węgla i trochę mniej go męczy. Poza węglem niczego nie je. Ja dzielę się ze świniami chlebem. Wydaje mi się, nie po raz pierwszy, że woda zaczyna opadać. Kazek nie wierzy. Kładę się przy oknie i spuszcza linę. Zaznaczam, ile jest do wody. Po godzinie robię to samo. Opada. Kazek nie wierzy. Powtarzam eksperyment. Rzeczywiście opada. Po-woli. Nareszcie. Ścisłamy się z Kazkiem, obcałowujemy. Liczymy, ile to może potrwać - dzień, dwa... Wytrzymamy. Na pewno.

Znów podpłynął Leruch z żołnierzami. Potwierdził, że woda opada. Ale ostrzegł nas, że ma nadejść druga fala. Podobna do pierwszej. Jaka druga fala? Koniec i już.

Spaliśmy całą noc. Po raz pierwszy.

Dzień trzynasty

Woda opada. Jest jej jeszcze powyżej kolan, ale poniżej jajec. Nurt jednak jest dość rwący. Od rana dużo roboty. Powiązaliśmy się z Kazkiem linami i na zewnątrz. Narzuciliśmy kochaniam i cierpliwym byczkom żarcia na przyczepę. Przez te dni schudły, że aż żal patrzeć. A potem zabraliśmy się za świnia. Kazek mówi, że musimy je przeprowadzić do chlewa, bo już nie może patrzeć na te ryje. Po prawdzie, ja też już nie mogę.

Jakoś mnie denerwują. Zrobiliśmy dla nich prowizoryczny odstępek w oborze, a potem na misce przepawali jednego za drugim. Zeszło do wieczora. Był kom podzuciliśmy znowu żarcia. Domu na razie nie oglądam. Zrobię to jutro. Ratownicy podpłynęli łodzią. Znowu ostrzegali przed drugą falą. Nie wierzymy. Przecież mówią o tym od paru dni, a woda opadła. Dla świętego spokoju wzięliśmy od nich jedzenia na zapas.

Kazek nurał w kuchni pośród porzucanych beładnie szafek, krzesel, garów. Znalazł dwie półlitrowki. Trochę mętne, ale rozpiłiśmy, bo alkohol przecież wszystko odkazi. Piliśmy na zdrowie.

Dzień piętnasty

Bóg się pogniwał. Znowu toniemy. Wody jest więcej niż było. Od tego łażenia w wodzie dwa dni temu, jesteśmy cali czerwoni na ciele. Swędzi nas. Kazka dodatkowo znowu męczy. Ma gorączkę, biegunkę. Zimno mu, nie chce jeść, jęczy. Twierdzi, że nabawił się chyba choroby morskiej. Ale jak? Przecież dom się nie kołysze. To takie historyczne pieprzenie.

Leżę przy oknie, patrzę w dal, na zalany świat. Nie chcę mi się jeść, nie mam już siły walczyć. Zobaczyłem świnie, jak wypływają z obory. Martwe. Musiały wpaść w panikę i się potopiły. Przecież były wysoko. Wszystko jest bez sensu. Życ się odechciewa.

Dzień siedemnasty

Nie myjemy się, prawie nie jem. Leżymy. Szwagier jeszcze trochę pojękuje. Nie rozmawiamy, bo nie chcę się rozmawiać. Tylko kury rozgdały się jak jakieś wariatki. Nie do wytrzymania. Pogońiłem je. Złapałem jedną, przyłożyłem siekiere do szyi. Nie zabiłem, bo nie byłoby co z tym mięsem zrobić. Ale przynajmniej się cholery przestraszyły i uspokoiły. Teraz leżymy w ciszy. Tylko ta woda szumi i pluska.

Podpłynął sołtys z żołnierzami. Nawoływali nas, ale nam nie chciało się odezwać. Dopiero jak się Leruch przestraszył, że coś się z nami stało, wyjrzałem przez okienko. Nie wzięłem żarcia. Powiedziałem, że wszystko nam jedno, co się stanie, że wszystko mamy w dupie. On na to, że nie możemy się poddać, że musimy się trzymać. Łatwo mu mówić. Szkoda, że nie powiedział, po co mamy się trzymać, jak całe nasze życie diabli biorą.

W nocy słyszałem potężny trzask. Rano okazało się, że to pękł dom Ablów. Pewnie rozmyło fundamenty i ściany się rozszły. Boję się, że i nam się to przydarzy. Widziałem na ścianach grube rysy.

Dzień dziewiętnasty

Woda zaczyna opadać. Sprawdzam ściany - widzę kilka wyraźnych szczelin. Obowiązuję się liną i podrzucam żarcie byczkom. Idę do obory zobaczyć, czy to moje świnie wypłynęły martwe. Moje.

Wieczorem ze szwagrem myjemy się, golimy, przebieramy, żeby wyglądać jak ludzie, kiedy znów zacznie się życie. Czekamy na tą chwilę.

Dzień dwudziesty pierwszy

Wciąż opada. Jest już tylko po kolana. Karmimy i poimy byczki. Oglądam mieszkanie. Chodzę z kąta w kąt i czuję, jak z minuty na minutę bardziej kłuje mnie w sercu i ścisła w gardle. Wszystko zniszczone. Nawet nasze ślubne zdjęcie w ramach zmyło ze ściany. Kazek próbował mnie pocieszyć: - Zrobicie sobie nowe. Tak, wszystko musimy zrobić nowe.

Dzień dwudziesty trzeci

Opadło. W piwnicy wody po sufit, na podwórko bajoro, w domu muł. Grzeje słońce, może osuszy do zimy. Na polach, w ogrodzie widać jakiś biały proszek, osad. Co to jest?

W południe, gdy jedliśmy z Kazkiem chleb z konserwą, zapaliła mi się stodoła. Samoza-płon, od tego gnijącego siana. Próbowaliśmy gasić, ale nie było szans.

Ludziska zaczęły wychodzić z domów na drogę i gadać. Jakoś nie było widać radości. Jedni przez drugich opowiadali, co stracili, jak przeżyli. Wydało mi się to głupie. Ja też przeżyłem. I co z tego? Ale jak teraz żyć, kiedy wszystko stracone?

Dzień dwudziesty piąty

Wczoraj Kazek pojechał do siebie, do Bystrzycy. Mama zostanie u nich, dopóki tego domu nie doprowadzimy do porządku. Gdyby zobaczyła jak to teraz wygląda, zaraz by umarła. Jeszcze nam tylko tego brakowało.

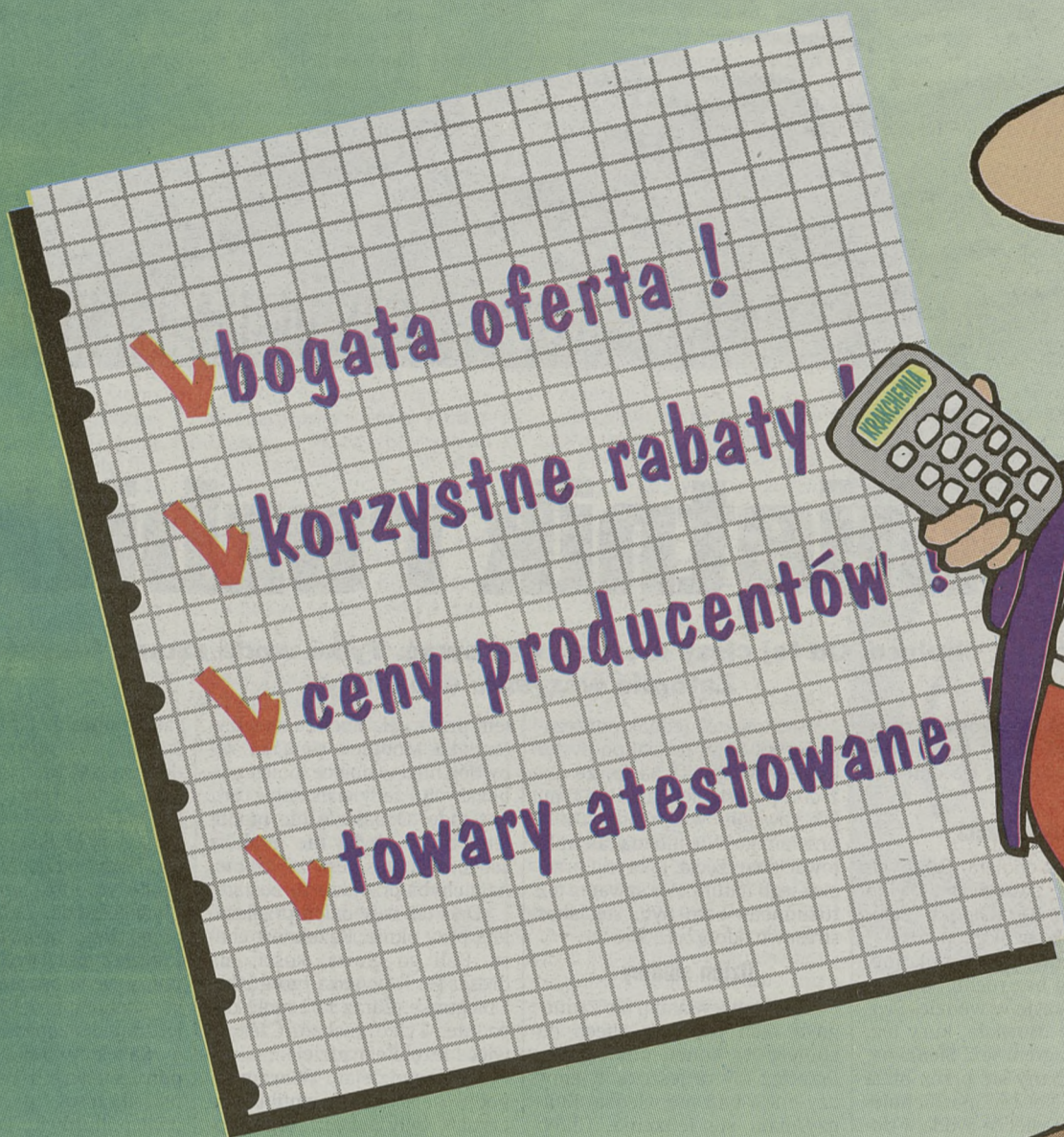
Wróciła Hania. Przerazona tym, co zobaczyła we wsi. Usiadła na strychu i przez godzinę szlochała. A potem przyluliła się do mnie i powiedziała: - Stasiu, po coś ty się chłopie męczył przez tyle dni, jak i tak wszystko na nic? Na stracenie tamto nasze życie poszło. Ale żyć trzeba, choćby na nowo. Trzeba, trzeba, powiedziałem jej, ale jeszcze trochę poczekajmy. Ja się dzisiaj upiję, a żyć zaczniemy od jutra...

PS. Stanisław Koziarski uczy-ni, jak zapowiedział. Dwudziestego ósmego dnia widziałem, jak mozolnie zbijał tyłki na swym domu oznaczonym numerem 100 w Szydłowicach w gminie Lubsza. **BW**

specjalna oferta dla zaopatrzenia



- farby, lakiery, kleje
- granulaty tworzyw sztucznych
- chemikalia
- wykładziny podłogowe
- dywany, chodniki
- płyty z tworzyw sztucznych
- siatki, folie
- wyroby gumowe
- środki czystości
- opakowania z tworzyw sztucznych
- worki foliowe
-



▼ bogata oferta!
 ▼ korzystne rabaty!
 ▼ ceny producentów!
 ▼ towary atestowane

KrakChemia S.A.

OFERTA TYGODNIA ● OFERTA TYGODNIA ● OFERTA TYGODNIA

Supertransakcja z INCO VERITAS



promocja

od 15.08 do 28.08.97



PLEŚNIOTOX

środek do odgrzybiania murów, zabezpieczania płyt pilśniowych porowatych przed działaniem grzybów oraz zwalczania grzybów pleśniowych na drewnie



INTOX S

środek zabezpieczający drewno przed grzybami i owadami



EMULKO

delikatna emulsja usuwająca zabrudzenia olejami, smarami, świeżą farbą, sadzą itp. z rąk, narzędzi, powierzchni lakierowanych i PCW. Doskonale wspomaga pranie odzieży.
Opakowanie - tuba 150 g.

UPUST
10%

HURTOWNIA CHEMICZNA: KRAKÓW, UL. PILOTÓW 6, TEL. 11 21 33

Potoczną opinię o horrendalnych wprost cenach nieruchomości w stolicy potwierdzają krakowscy pośrednicy. - *Miałem ostatnio ofertę z Warszawy. Za metr kwadratowy dużego mieszkania przy alei Róż oferowano właścicielowi ponad 10 000 złotych!* - mówi jeden z nich. Według oficjalnych danych metr kwadratowy atrakcyjnie położonego mieszkania w śródmieściu stolicy lub na warszawskim Żoliborzu kosztuje ponad tysiąc dolarów. Wysokie są również opłaty za wynajem mieszkań i pomieszczeń biurowych. W lipcu ceny nieruchomości w stolicy znów wzrosły o 8 proc., co pracownicy agencji pośrednictwa tłumaczą wzrostem kursu dolara. Mieszkania na Ochocie, w Mokotowie i Żoliborzu sprzedaje się po 2000 do 3500 zł za metr kw. Najtańsze są mieszkania na Pradze Północ. Okazyjnie, można tam kupić M-2 lub M-3 płacąc 1500-2000 zł za 1 metr kw.

Ceny domów i działek w najbardziej atrakcyjnych dzielnicach podawane są zwykle w dolarach amerykańskich. W ub. roku, w Warszawie i okolicach za dom w stanie surowym lub do remontu trzeba było wyłożyć nie mniej niż 180 tys. zł. Te, które nadają się do zamieszkania natychmiast, kosztowały powyżej 300 tys. Na kupno rezydencji w Konstancinie, Wilanowie, Górnym Mokotowie trzeba wydać nawet 1,2 mln USD.

W Wilanowie o zawrót głowy przyprowadzają również ceny działek. W tej okolicy metr kwadratowy parceli budowlanej dochodzi do 500 USD. Chcąc budować cokolwiek w centrum stolicy, trzeba zapłacić nawet cztery razy tyle. Dla porównania w Aninie, gdzie swoje domy ma wielu przedstawicieli establishmentu z poprzedniej epoki, aby kupić działkę pod budowę domu wystarczy wyłożyć 45 dolarów amerykańskich za metr kw. gruntu.

Z raportu pt. „Nieruchomości polskie 1996” przygotowanego przez Agencję Nieruchomości UNIKAT wynika, że warszawski rynek jest jednym z najbardziej dynamicznych w Europie i od kilku lat charakteryzuje się znaczną przewagą popytu nad podażą. Wartość transakcji dokonanych na tym rynku w ub. roku szacuje się na ok. 75 mln USD!

Około 37 proc. klientów warszawskich biur pośrednictwa poszukiwało mieszkania jednopokojowego. 28 proc. zgłosiło chęć zakupu lokalu o dwóch pokojach. Trzy pokoje życzyło sobie mieć 22 proc. poszukujących. Tylko 13 proc. złożyło zamówienie na lokal z czterema pokojami.

Mniej więcej podobnie procentowo rozkładają się preferencje klientów biur pośrednictwa w Krakowie i Poznaniu.

Na poznańskim rynku nieruchomości najłatwiej trafić na mieszkania wybudowane w latach 70. i 80. Jeszcze w ub. roku kosztowały, w zależności od wielkości, od 1200 do 1600 zł za metr kw. Najdroższe były typowe kawalerki (25-35 m kw.). W tym roku ceny podskoczyły o 15 proc. Za atrakcyjnie położoną działkę z pełnym uzbrojeniem trzeba zapłacić powyżej 200 zł za metr kw. O ile w przypadku oferowanych do sprzedaży w Poznaniu mieszkań i działek budowlanych popyt ciągle przewyższa podaż, o tyle w przypadku domów sytuacja jest odwrotna. Wynika to zdaniem pośredników z faktu, iż do sprzedaży oferowane są domy powstałe w latach 60-80., mało funkcjonalne, wymagające solidnego remontu. Średnia cena 1 m kw. takiego domu zlokalizowanego na

działce 400-700-arowej wynosi od 600 do 2 tys. zł.

W opinii autorów raportu „Nieruchomości polskie 1996” w ub. roku pogłębił się widoczny już w latach poprzednich podział Warszawy, Poznania, Krakowa na lepsze i gorsze dzielnice. Wynika on głównie z preferencji obcokrajowców kupujących i wynajmujących

GRAŻYNA STARZAK

Polska na metry

Ceny mieszkań, parcel i domów z miesiąca na miesiąc idą w górę. Najwyższe są w Warszawie, w Krakowie i w Poznaniu. Kraków od lat utrzymuje się w czołówce miast, w których grunty liczy się na metry. W szeroko pojętym Śródmieściu Krakowa jeden metr kwadratowy działki kosztuje przeciętnie 60 złotych. Dla porównania, taką samą częśćkę parceli budowlanej w Tarnowie można nabyć płacąc sześć razy mniej...



Fot. ANNA KACZMARZ

mieszkania w tych miastach. Można się domyślić, że z reguły najdroższe są nieruchomości w centrum. Wśród amatorów trochę tańszych mieszkań najczęściej jest chętnych na lokale w dzielnicach położonych stosunkowo blisko centrum lub dalej, ale z dogodnym dojazdem. W Warszawie są to np. Stegny, Ursynów, bliższe centrum rejonu Woli. Traci na popularności tzw. linia otwocka, zwłaszcza Anin, niegdyś uważany za dzielnicę prestiżową. Pośrednicy tłumaczą to złym dojazdem do centrum (trzeba jechać mocno zatłoczoną Trasą Łazienkowską). Rosną natomiast ceny gruntów na obrzeżach Puszczy Kampinoskiej, w rejonie Dąbrowy Leśnej i Izabelina.

Niewiele działek oferuje się w najbardziej atrakcyjnych rejonach stolicy, czyli po lewej stronie Wisły. Parcele na Mokotowie, Żoliborzu czy w Wilanowie osiągają w związku z tym bardzo wysokie ceny.

Łatwość dojazdu do centrum powoduje większe zainteresowanie nieruchomościami w północnych rejonach Krakowa, na osiedlach Prądnik Czerwony, Oficerskim, na Olszy. Mieszkania na terenie dawnej Krowodrzy wciąż przyciągają nowych lokatorów, mimo że jest to jedna z najbardziej zagęszczonych dzielnic.

W Krakowie, podobnie jak w stolicy, linia Wisły jest granicą wyznaczającą podział nieruchomości na bardziej poszukiwane, a więc droższe i mniej atrakcyjne, tańsze. Wyjaśnienie tego zjawiska jest proste. Jadąc do centrum Krakowa z Kurdwanowa czy Swoszowic, nie da się ominąć zatłoczonego ronda Mateczny i Alej Trzech Wiesz-

standard. Nie wzbudzają zainteresowania lokale bez telefonu, mało komfortowe. Obcokrajowcy decydujący się na kupno lub wynajęcie mieszkania, domu, zanim spytają o cenę, proszą aby wymienić im elementy wyposażenia. - *Często mamy kłopot ze znalezieniem odpowiedniego lokum np. dla Amerykanów, którzy boją się piecyków*

Na każdy tysiąc mieszkańców naszego kraju przypada od 14 do 16 umów kupna-sprzedaży (w Krakowie 16). Dla porównania, w USA, kraju, który ma siedem razy więcej obywateli niż Polska, liczba zawieranych na tym rynku transakcji wynosi 14 na tysiąc mieszkańców. Według standardów ONZ, za kraj o niezłej dynamice obrotów na

Tę opinię potwierdza samo życie. „Na priu” - jak mówią pośrednicy - sprzedają się działki, domy i mieszkania mogące przynieść znaczny dochód. Jeden z krakowskich pośredników miał ostatnio klienta - młodego człowieka przebywającego czasowo w Szwecji - któremu sprzedał dom wolno stojący w niezłej dzielnicy Krakowa. Zgodnie z życzeniem nowego właściciela, posiadłość ta została natychmiast wynajęta za tysiąc dolarów miesięcznie. Właściciel obliczył, iż za kilka lat inwestycja zwróci mu się z nawiązką...

Prawie jedna czwarta klientów kupujących nowo wybudowane mieszkania, traktuje je jako lokatę kapitału, często od razu decydując się na wynajem. Według obliczeń specjalistów nakłady poniesione na zakup i wykończenie mieszkania zwracają się w ciągu 4-5 lat. Z tego samego powodu bardzo poszukiwane są domy do remontu. Nawet z lokatorami, byle mieszkańcami domu były starsze osoby. Kupujący nie ukrywa, iż nie będzie inwestował w kamieniec do czasu, aż powymierają jej sędziwi lokatorzy. Dopiero potem przeprowadzi kapitalny remont i wynajmie lokale...

Oficjalne informacje na temat rynku nieruchomości w Polsce są nader skąpe. W Roczniku Statystycznym widnieje krótka notka na temat pośredników (na tym rynku działa już ponad 1300 firm) i zaledwie kilka zdań o notariacie. Wymieniono liczbę aktów notarialnych ogółem oraz liczby umów dotyczących nieruchomości. Nie ma natomiast słowa o cenach, nic nie mówi się o wielkości transakcji, ich rodzajach itd.

- *Oto jesteśmy w siódmym roku transformacji ustrojowej, a GUS nie potrafi zdobyć informacji dotyczących tej sfery zagadnień* - mówi prof. Leszek Kałkowski. - *Przejmując powoli konstrukcje i regulacje obowiązujące na Zachodzie, musimy przejąć również tę, która dotyczy sprawozdawczości statystycznej. Istnieje coś takiego jak EKD - Europejska Klasyfikacja Działalności - czyli nowy system ewidencji gospodarki narodowej, dzielący kraj na sekcje: sekcję produkcji, sekcję budownictwa i nowo powstałą sekcję o nazwie „obsługa nieruchomości”. Oznacza to, że mają być ewidencjonowane również transakcje nieruchomościowe oraz ludzie zatrudnieni przy nabywaniu, sprzedawaniu, wyloczeniu oraz zarządzaniu nieruchomościami. Będąc ostatnio w Warszawie, usłyszałem, że departamenty statystyki mają wielkie kłopoty ze zbieraniem danych, gdyż wiele firm pośrednictwa, nawet poważnych, odmawia ich ujawniania, mówiąc z góry, że zapłacą 500 zł kary, ale informacji statystycznych nie podadzą. - Cóż, nawet nasi studenci wiedzą, że informacja o rynku nieruchomości jest towarem.*

Ten towar oferuje zaledwie kilka profesjonalnych placówek: m.in. katedry oraz zakłady naukowe w Akademii Ekonomicznych w Łodzi, Krakowie, Poznaniu oraz ośrodki nieakademickie, jak na przykład krakowski Instytut Gospodarki Mieszkaniowej. Wanda Stanisławska, adiunkt w IGM, od wielu lat analizuje trendy panujące na rynku nieruchomości mieszkaniowych, biorąc jako przykład Kraków i Tarnów. Z jej najnowszego raportu wynika, że średnia cena transakcyjna 1 m kw. mieszkania w Krakowie wzrosła w 1996 r. o 38 proc. w stosunku do 1995 r. W Tarnowie, aby kupić mieszkanie w 1996 r., trzeba było zapłacić za 1 metr kw. powierzchni aż o 46 proc. więcej niż w 1995 r.

czów, po których samochody często poruszają się w tempie ślimaczym.

Klienci, którzy kupują najmniejsze mieszkania, zazwyczaj nie mają określonych wymagań co do lokalizacji, ale charakterystyczna jest ich niechęć do nabywania nieruchomości na Pradze-Północ w Warszawie, w Krakowie zaś w obrębie tzw. starej Nowej Huty.

Lokalizacja jest obecnie jednym z głównych kryteriów, jakimi kieruje się nabywca nieruchomości. Sąsiedztwo, otoczenie obiektu jest również coraz częściej brane pod uwagę. Jak twierdzi Marek Czepiec, jeden z krakowskich pośredników, nawet najładniejsza rezydencja nie znajdzie nabywcę, jeśli za ogrodzeniem usytuowane zostały nieestetyczne zabudowania gospodarcze, skład przemysłowy itp. Marek Czepiec mówi, iż specjalne życzenia mają obie strony zawierające transakcję: - *Coraz częściej spotykamy się np. z warunkiem osoby oferującej wille do wynajmu, by kontrahent zatrudnił... specjalistę do ogrodu, aby nie doszło do jego zapuszczania...* W jednym z biur pośrednictwa klient zdecydował się sprzedać kamienicę w Ryńku Głównym, ale postawił warunek aby nabywca miał... szlacheckie pochodzenie.

Coraz więcej osób kupujących mieszkanie pyta o jego

z palnikami gazowymi w kuchni i łazience - mówi Marek Czepiec.

Jak twierdzą specjaliści z Katedry Inwestycji i Budownictwa AE w Poznaniu, w ostatnich latach zmienili się klienci korzystający z biur pośrednictwa. Główną grupę (ok. 50 proc.) stanowią nabywcy o przeciętnym poziomie dochodów, którzy po sprzedaniu dotychczas posiadanej nieruchomości kupują nową, o wyższym standardzie. Inna, ciągle rosnąca grupa inwestorów (dziś ok. 20 proc.) - to zamożni ludzie, traktujący kupno nieruchomości jako lokatę kapitału. Powoli rośnie liczba tych, którzy przy zakupie nieruchomości korzystają z kredytu.

Jak wynika z opracowania pt. „Rozmiary i podmioty polskiego rynku nieruchomości”, które powstało pod redakcją prof. Leszka Kałkowskiego w krakowskim Instytucie Gospodarki Mieszkaniowej, w ciągu ostatnich pięciu lat na polskim rynku nieruchomości, dokonano ponad dwa i pół miliona transakcji. Ich liczba wzrosła średnio rocznie o ok. 10 proc. Tylko jedna piąta wszystkich umów zawartych w biurach notarialnych dotyczyła sprzedaży mieszkań przez państwo lub gminę. Reszta to umowy zawarte pomiędzy prywatnymi osobami.

rynku nieruchomości uważa się to państwo, w którym wskaźnik wynosi 10.

W ciągu całego okresu transformacji ustrojowej w Polsce, jedna czwarta nieruchomości zmieniła swojego właściciela. Przedmiotem prawie 60 proc. transakcji były mieszkania. Ok. 15-17 proc. umów kupna-sprzedaży dotyczyło gruntów rolnych. Reszta to np. obiekty przemysłowe, garaże itp. Wtórny rynek nieruchomości przyciąga całkiem spory kapitał. Wartość transakcji zawartych w ub. roku oblicza się na ok. 15-16 mld zł. To czwarta część ogólnej sumy nakładów na inwestycje w Polsce w tym okresie.

Zdaniem prof. Leszka Kałkowskiego, kierownika Katedry Ekonomiki Nieruchomości i Procesu Inwestycyjnego AE w Krakowie, w ostatnim okresie polski rynek nieruchomości ustabilizował się: - *Na podstawie ekstrapolacji trendów obserwowanych w latach 1991-95 zanosiło się na to, że do 2000 r. liczba transakcji nieruchomościowych wynosić będzie 1 mln 100 tys. rocznie. Na podstawie danych za rok miniony i pierwszą połowę obecnego dochodzimy do wniosku, że na początku nowego wieku osiągnie 900 tys. Rynek nieruchomości jest i nadal będzie atrakcyjną formą lokowania pieniędzy.*

Od kilku tygodni staną się nim wybory parlamentarne. W cieniu aktualnych wydarzeń egzystują sobie problemy ponadczasowe, wśród których alkohol zajmuje mocne miejsce. Taką pozycję zapewnia mu nie tylko fakt, że dla 25 milionów Polaków jest on mniej lub bardziej powszechnym produktem codziennego spożycia, a dla 2-3 milionów - napojem tak podstawowym, jak dla Anglików herbata. Problem wódzczany - bo właśnie wódka jest najpopularniejszym w naszym kraju alkoholem - sprawia czasem poważne kłopoty przedstawicielom najwyższych władz, z parlamentarzystami i prezydentem włącznie, a na co dzień absorbuje niemal wszystkie ministerstwa. Zajmuje się nim resort rolnictwa (produkcja), administracji i spraw wewnętrznych (przemysł, nielegalne pędzenie bimbrowa itp.), sprawiedliwości (ogromna liczba przestępstw popełnianych pod wpływem alkoholu), zdrowia i opieki społecznej, którego klienci w przeważającej części stali się nimi na skutek zbyt bliskiego kontaktu z kieliszkiem. Dostosowanie naszych przepisów dotyczących produkcji i handlu wyrobami alkoholowymi stanowi trudny orzech do zgryzienia dla Komitetu Integracji Europejskiej, a Ministerstwo Skarbu głowi się ostatnio nad sposobem prywatyzacji wciąż jeszcze państwowych Polmosów. Resort finansów czujnie obserwuje sytuację na rynku, bo wpływy z „wyskokowej” akcyzy są ważnym, bo wynoszącym aż 6 procent, składnikiem całorocznego budżetu.

Wszystkie te kłopoty mają wielowiekową tradycję,

sięgającą niemal zarania naszych dziejów. Wykopaliska archeologiczne wskazują, że piwo z jęczmienia warzono na naszych ziemiach już w epoce brązu. Twórcami napoju, zwanego „aqua vitae”, bardziej swojsko nazywanego dawniej okowitą, gorką, a wreszcie wódką, byli ponoć medycy, przeważnie zresztą zakonnicy, którzy przed setkami lat pracowali nad wynalezieniem doskonałego lekarstwa na wszystkie schorzenia. „Woda życia”, doprawiana ziołami i owocami, miała przynosić ulgę w cierpieniach, leczyć rany i liczne choroby. Niestety, z czasem pacjenci uznali, że jest to lekarstwo, które można zażywać także profilaktycznie, bez czekania na objawy jakiegokolwiek dolegliwości...

Pochodzenie czyste, a więc pozbawione ziołowo-owocowych dodatków wódki, budzi wśród historyków pewne wątpliwości. Niektórzy twierdzą, że jej twórcami są Rosjanie, inni, wśród nich Aleksander Bruckner przypisują ten wynalazek Polakom, jeszcze inni - Niemcom, który „przedłużający życie napój, aqua vitae zwany” mieli wymyślić w XIV wieku. Tak czy siak, właśnie w Rosji i w Polsce gorzałka jest do dziś najpopularniejszym alkoholem, a w naszym kraju zaczęła święcić zdecydowane triumfy w XVII wieku, zdecydowanie wypierając od tego czasu piwo i szlachetne wino. „Chociaż w Polsce gorzałkę od dawnych lat macie, a wódki od niej takich cnót, które ma, nie znacie. Przeczytajcie tę książkę Gorzałkopijowie, obaczcie, jaka moc ma ratować zdrowie” - tak reklamował ulubiony napój niejaki Jurek Potański w 1614 roku. Miał jednak gorzałka i swoich krytyków, jak choćby Mikołaja Reja, który pisał: „Aleś wesół, ano we łbie i w mieszkaniu nic nie masz, szczyka, zatacza się, łeb się najeżył, a szałdz daleko weselszy by-

wał wily w lesie i lepszych krotochwil używają niż ten ślachetny naród, a to ućwiwe Boże stworzenie, które się już wda w ten wszeteczny, a prawie

bydłęcy nałóg i zwyczaj”.

„Ślachetny naród” chętnie słuchał jednak Potańskiego niż Reja i w ten sposób w cztery wieki później udało nam się osiągnąć w 1995 roku 11 litrów czystego spirytusu wypijanego przez statystycznego Polaka, wliczając w to dzieci, starców i abstynentów, bo i tacy w naszym kraju podobno istnieją. Od dwóch lat badania wykazują spadek spożycia alkoholu, do 7-9 litrów rocznie w przeliczeniu na czysty spirytus.

BARBARA MATOGA

Widok z dna butelki

Nabywców wódki jakby ostatnio ubywa, ale nie to jest największym zmartwieniem wódczanej branży. Ciągłe państwowe Polmosy boją się prywatyzacji...



Fot. WACŁAW KLAG

Tego czystego spirytusu w sezonie 1996/97 wyprodukowano 280 mln 827 tys. litrów, co jak powiedziano mi w Ministerstwie Rolnictwa, stanowi największą produkcję w historii polskiego gorzelnictwa. Rodzimy spirytus robi się ze zboża i ziemniaków, a stan płynny osiągnęło w gorzelniach odpowiednio 700 tys. ton i 650 tys. ton tych płodów rolnych. Procenty można otrzymać także przerabiając melasę cukrową (35 tys. ton) i owoce (22 tys. ton), ale są to, jak widać, ilości śladowe. Podstawowy surowiec stanowią najpopularniejsze w naszym kraju płody rolne i nic dziwnego, że produkcja spirytusu żywo interesuje ponad 100 tysięcy dostarczających surowiec rolników i resort rolnictwa, a także pracowników licznych gorzelni.

Zanim bowiem na stół trafi butelka z odpowiednią nalepką, nakrętką i, przeważnie, z banderolą, pocziwe zboże i ziemniaki poddawane są licznym torturom. Najpierw trafiają do jednej z 600 działających w kraju gorzelni. Łącznie istnieje ich blisko tysiąc, ale nie wszystkie kontynuują działalność. Znako- mita większość, bo aż 847 należy do Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa, przejęta przez nią wraz z byłymi PGR-ami, przy czym do tej pory udało się sprzedać 53, przekazać innym

jednostkom - 60, a 594 wydzierżawiono różnym podmiotom. W gorzelni ziarno i ziemniaki

wędrują do parnika,

a uzyskana skrobia jest później rozbijana i poddawana fermentacji. W efekcie powstaje 92-proc. spirytus, który autocystrernami przewożony jest do jednego z zakładów Polmos, aby tam nabrać szlachetniejszych cech.

O gorzelniach w naszym kraju w resortie rolnictwa mówi się, że mają one charakter rolniczy - nie tylko dlatego, że przerabia się w nich płody rolne, ale przez to, że tworzono je głównie z myślą o zagospodarowaniu produktów niższej jakości, nie

produkcji; im więc ktoś drożej produkuje, tym wyższą cenę płaci mu za to państwo. Potem przerobiony spirytus sprzedaje się wytwórcom wódek po 1 marce za litr i taka właśnie jest realna cena tego produktu na rynku europejskim. Niemcy po prostu dopłacają więc do wódczanego interesu, bo

ich na to stać.

Nas natomiast nie, choć są już próby wspomnienia rolników, którzy nie mają co zrobić z nadmiernymi запасami, i gorzelni, które z braku zbytu muszą ograniczać produkcję. Jednym ze sposobów jest spożytkowanie nadmiaru spirytusu poprzez dodawanie go do benzy-

zyciu się ziemniaczanego dostatku.

Większość produkowanego w gorzelniach surowego spirytusu trafia jednak nie do baków samochodów, lecz do jednej z kilkudziesięciu wytwórni wódek. Tam poddawany jest rektyfikacji, czyli oczyszczeniu z różnych niepotrzebnych dodatków zapachowych i smakowych, a także

nabiera większej mocy,

osiągając 96-98 proc. zawartości czystego alkoholu. Rektyfikacja odbywa się w ogromnych, kilkupiętrowych kolumnach, a opuszczający je produkt w zależności od stopnia oczyszczenia dzieli się na trzy gatunki.

córki zakopanie w ziemi beczki ze starką, by wydobyc trunek w dniu jej ślubu...

Wypoczęte w piwnicach wódki dostarczane są do bloku rozlewniczego. Butelki różnią się od siebie nie tylko wielkością - od pojemności 50 gram do 1,75 litra - ale i rodzajami. Trunki masowe nalewane są do najpopularniejszych butelek, fachowo zwanych „szartreskami”, starka do butelek typu „napoleon”, a dla ostatniego przeboju krakowskiego Polmosu, jakim jest „Cracovia” opracowano specjalną, „fasonową” butelkę. Potem butelki są zamykane, czyli jak mawiają fachowcy, zakłada się na nie nakrywki, a w etykietowaniu przy pomocy są etykiety, kontrtykiety (takie karteczki z tyłu butelki) i krawatki - jak sama nazwa wskazuje umieszczane na szyjce. No i oczywiście nieszczęsne banderole, do których producenci zdążyli się już przyzwyczaić, ale mimo wszystko polubić nie mogą.

Dzienny, a właściwie dobowy urobek - rektyfikacja toczy się bowiem nieprzerwanie przez 24 godziny - pakowany jest do kartonów i odjeżdża w siną dal, do licznych hurtowni w kraju, gdzie

czeka na nabywców.

A tych, przynajmniej wg danych statystycznych, jakby ostatnio ubywa. Nikt, nawet w najśmielszych marzeniach nie łudzi się, że wrócą te piękne czasy, gdy w krajowe gardła wlewało się 200 mln litrów czystego alkoholu. Ale 109 milionów litrów, w przeliczeniu na czysty spirytus, to już, przynajmniej zdaniem producentów, przesadna wstrzeźliwość. Lobby wódczane twierdzi jednak, nie bez racji, że spożycie alkoholu nadal utrzymuje się na poziomie 140 mln litrów, ale 30 proc. toastów wznosi się bądź produktami typu KPN („koniak pędzony nocą”), przede wszystkim zaś nielegalnie importowanymi z tych szczęśliwych krajów, gdzie fiskus nie trzyma aż tak ciężkiej łapy na alkoholowym biznesie, przy pomocy obłędnie wysokich (do ponad 300 proc.) ceł, przede wszystkim zaś obciążeń podatkowych, które u nas przekraczają 80 proc. ceny gotowego produktu. Wódkę i spirytus przemycają się więc w ilościach hurtowych i metodą „na mrówkę”; specjaliści obliczają, że w trzy dni cztery osoby przez jedno przejście graniczne przenoszą zawartość jednego TIR-a. - *Kryzys w branży powoduje polityka państwa, przez którą rośnie cena produktu finalnego, spada spożycie i wzrasta optycalność przemysłu* - narzeka prezes Wojciechowski, przypominając, że gorzelnicy i Polmosy zaproponowały nawet uszczelnienie granic na własny koszt, ale nie spotkało się to ze zrozumieniem ze strony polityków. - *Afera alkoholowa trwa nadal, tylko teraz wypracowano skuteczniejsze metody* - twierdzi dyrektor krakowskiego Polmosu, Stanisław Cwierz.

Polmosów produkujących wódkę mamy w kraju obecnie 18 i zajmują one 96 proc. rynku. Pozostałe 4 proc. producentów działa na mocy udzielonych przez Ministerstwo Rolnictwa koncesji, które w praktyce od dłuższego czasu nie są już wydawane, bo i po co, skoro produkowanego na ich podstawie dobra i tak mamy zbyt wiele. Toteż firmy zagraniczne, choć w polskim umiłowaniu mocnych trunków widzą niezłe perspektywy na dobry interes, nawet się o te koncesje nie starają, próbując wejść na rynek niejako bocznymi drzwiami, przy pomocy polskich zakładów, z którymi nawiązują współpracę. Ewentualni konkurenci z zagranicy są przez branżę czujnie obserwowani, ale główna walka toczy się na rynku krajowym. Produkcja wódki to

Dokończenie na str. 43

nadających się do bezpośredniego spożycia. Drugim celem jest dostarczenie hodowcom doskonałej jakościowo paszy, czyli wywaru. Wydaje się to jednak tłumaczeniem lekko naciąganym, zważywszy na fakt, dla ilu firm i ludzi produkcja alkoholu jest po prostu znakomitym interesem. Nie zgadzają się zresztą z tym i sami gorzelnicy. - *Te czasy, gdy produkowaliście spirytus z odpadów, dawno minęły* - oburza się prezes lubelskiej spółki, zrzeszającej 11 gorzelni, Edward Wojciechowski. Podkreśla jednocześnie, że dla gorzelników przyszły ciężkie czasy, a jego firma wykorzystuje zaledwie część swoich mocy przerobowych. - *Nie mamy prawa do preferencyjnych kredytów na skup płodów rolnych, a różni „specjaliści” zarzucają nam, że polski spirytus jest najdroższy na świecie. To bzdura* - denerwuje się prezes Wojciechowski. - *Ja biorę za litr spirytusu ziemniaczanego 2,50 zł, a za zbożowy - 2,40 zł. Za taki sam spirytus niemieckie gorzelnie - bardzo podobne do naszych - biorą od 2,20 do 2,40 marek.*

Liczy podane przez prezesa są oczywiście prawdziwe, tyle że niepełne. W Niemczech, które bardzo silnie dotują swoje rolnictwo, skupuje się od gorzelni całą spirytusową surowkę, płacąc producentom do 3 marek za litr, w zależności od... kosztów

ny. Żeby zachęcić do tego producentów paliw, za dodanie 5 proc. - ok. 60 litrów bezwodnego spirytusu, czyli etanolu - do tony benzyny ołowiowej, przysługuje ulga w podatku akcyzowym w wysokości 170 zł. Dzięki temu skarbnictwo traci część dochodów, ale w ub. roku udało się w ten sposób zagospodarować 98 mln litrów spirytusu, a więc tysiące ton zboża i ziemniaków. Jest działanie dość odkrywcze na skalę europejską, bo na naszym kontynencie dodawanie etanolu nie jest zbyt popularne, a już nigdzie nie dotowane przez państwo.

Ale na tym nie koniec. Minister rolnictwa Jarosław Kalinowski ma nadzieję, że uda się przenieść dodawanie etanolu także do benzyn bezołowiowych i podnieść jego udział do 10 proc. W ten sposób rolnicy pozbędą się bez kłopotów 4 mln ton ziemniaków i 600 tys. ton zboża. A jeśli i to nie wystarczy, zawsze pozostaje Agencja Rynku Rolnego, która w ramach zakupów interwencyjnych może, za budżetowe pieniądze, ulżyć przepelnionym zbiornikom w gorzelniach. Próby uruchomienia takiej interwencji były już jesienią ub. roku, kiedy to rolnicy rzucali ziemniakami w Ministerstwo Rolnictwa, a Krajowa Rada Gorzelnictwa namawiała ARR do pomocy w bardziej cywilizowanym po-

Stopień oczyszczenia zależy zaś od czasu rektyfikacji - tak więc spirytus zwykły przepływa przez kolumnę w tempie 1200 litrów na godzinę, nieco dłużej przebywa w niej wyborowy, a luksusowego spirytusu wypływa w ciągu godziny 600 do 700 litrów.

Do dalszej produkcji wódki czystej potrzebna jest już tylko woda i opakowanie; gatunkowe wymagają dodatku tzw. nalewu, czyli alkoholowego ekstraktu z ziół, warzyw, czy owoców. W krakowskim Polmosie nalewy produkowane są na miejscu; z zewnątrz sprowadzany jest tzw. mors owocowy, czyli alkoholizowany sok oraz destylat winny - francuski spirytus z winogron, dodawany do winiaków. Sercem zakładu jest nastawialnia wódek, gdzie w mieszczących 20 tys. litrów zbiornikach spirytus mieszany jest z wodą i ewentualnymi dodatkami. Miesza się to wszystko co najmniej pół godziny - czasem dłużej - kilkakrotnie filtruje i bada jakość, a potem kieruje na odpoczynek, czyli do leżakowania, które trwa od kilku dni do kilku miesięcy. Wyjątkiem jest produkowana w Krakowie starka, która w dębowych kadziach nabiera smaku przez co najmniej 5 lat. To i tak drobiazg w porównaniu ze staropolską tradycją, która nakazywała szlachcicowi po urodzeniu się

Przyjechali w środku nocy. Najpierw młody chłopak na motocyklu, głośnym, ale bez światła. Pomrukał za to ręcznym reflektorem po gładszej wodzie w stronę Fuley, wsiał na motor i ruszył z powrotem w las. Za kwadrans pojawili się jednocześnie: on, za nim bus z czterema mężczyznami, a na jeziorze wielka łódź, pyrkając i plując z burty wodą chłodzącą diesla. Z mikrobusu przeniesiono na nią ciężką sieć, której pływaki zatoczyły wkrótce ogromne kolisko. Zaczął się połów, utajniony, bez jednej latarki.

Królewski Róg się obudził. Wyszli z namiotów kajakarze, odechciało się spać żeglarzom, nawet trzymający się z boku lokatorzy dwóch kempingowych przyczep z ciekawością stanęli na brzegu. Łódź tymczasem najpierw pracowała na Kisajnie, następnie opłynęła trzciniowiska i przeniosła się na Dargin, gdzie pod księżycem widać ją było jak na dłoni, nareszcie błysnęła białą burtą i dopłynęła gdzieś na Łabap, w stronę Głazów Sztynorckich. Motocyklista i kierowca busa uruchomili zaś swoje pojazdy i odjechali, tak samo cichociemni jak przedtem.

- Trzeba było od nich kupić jakąś rybę - zauważyła pani w białym dresie.

- Żartujesz? Kłusownicy sprzedają tylko hurtem - wzruszył ramionami bodaj mąż.

Mazury to zawsze był

świat wokół ryby,

od niepamiętnych czasów kręcący się wokół łuskowatych mieszkańców jeziornych głębin. Ryba, w zależności od gatunku, stanowiła najpośledniejsze pożywienie, ale i przywilej, kanwę strasznych lub wesołych ludowych opowieści, cel łowieckich lub sportowych zakupów albo marzenie o fortune. Przykuty łańcuchem do mostu w Mikołajkach koronowany król sielaw, kołyszający się na wodzie mielonej przez śruby statków Białej Floty i jachtów, jest symbolem odwiecznej symbiozy, lecz i walki zarazem człowieka z rybem rodem. W Smętkowej krainie ryba zawsze była chlebem powszednim dla wszystkich, dla niektórych źródłem fortuny, dla maluczkich zaś tym za co szło się siedzieć do więzienia. To zresztą przy szczupaku co płoci zawsze się mieszało: pieniądze i kłopoty, niezależnie od epoki. Tak było za feudałów, za pierwszego kapitalizmu, za socjalizmu, za Krzyżaków, w Prusach Hohenzollernów, w PRL, tak jest i dziś. Od czasów Jaceków zawsze byli właściciele jezior, jak i tacy, którzy dla mamony albo z biedy chcieli tej własności uszczknąć.

We wsi Doba przed sklepem siedzi wprost w przydrożnym piasku starszy mężczyzna. Jest podparty, patrzy smętnie na jezioro i prosi o dwa złote na chleb. Zapytany, dlaczego nie wzbogacił swojego menu za pomocą wędki, spoziera niechętnie i mówi:

- Karta wędkarska za droga. Za komuny to chociaż pozwolili rybę kłusować, teraz pilnują, no i zdechnij człowieku z głodu...

Potem bierze dwuzłotówkę i bez żenady kupuje piwo.

Jeszcze parę lat temu mazurskiej ryby na Mazurach nie było, przynajmniej dla turystów. Na sklepionych półkach stały zapuszkowane sproty z Atlantyku, przerabiane przez przetwórci w Giżycku, zaś specjalnością tutejszych smażalni był

zielony śledź,

doskonale, nawiasem mówiąc. Kupienie czegokolwiek z oskrzelami od rybaka prosto z łodzi było niemożliwe, na

furtkach rybakówek wisiały tabliczki: „Sprzedaży nie prowadzimy”, czasem cudem trafił się w sklepie geesu drogi węgór, którego nie odebrała Centrala Rybna.

Dziś państwowych gospodarstw rybackich już nie ma, namnożyło się prywatnych hurtowników i rybę w każdej postaci oraz dowolnego gatunku zamówić można w co drugim domu idąc na plażę i odebrać w porze obiadu lub każdej dowolnej. Większość przyjezdnych z głębi kraju, którzy przy wieczornych ogniskach obliczają palce po linie spożywanym

ADAM MOLEND

Tysiąc akwenów eldorado

W mężczyźni wstępuje atawizm: biorą łódki, widły i świecą latarkami, doskonale widocznymi dla strażników, próbują nocą wyłowić ławicę szczupaków



Fot. Archiwum „Dziennika Polskiego”

pod zmrozoną czystą, nie zastanawia się, że właśnie zjedli obiekt wojny, nieustanny powód starć cichych lub głośnych, ale zawsze niezwykle zajadłych.

- Kłusownicy są wszędzie, na każdym jeziorze - opowiada Adam Szczęsny, brygadysta z jezior augustowskich. Adam jest młody, pochodzi z Olsztyna, jako chłopiec trochę wędkował i połknął bakcyla tak mocno, że został zawodowym rybakiem. - Mają szybkie łodzie i są agresywni, a nam w walce z nimi nikt nie pomaga.

Prawdziwa masakra mieszkańców wodnych toni zaczęła się niedawno, kiedy naraz sprężyły się trzy czynniki. Po pierwsze - jeziora i knajpy przeszły w prywatne ręce, po drugie - zaczęto przywozić z Zachodu niezwykle skuteczne generatory elektrycznego prądu, po trzecie - przez nowo otwarte przejścia graniczne ze Wschodu zaczęto przywozić tanie sieci. Ryba stała się nagle realnym, doskonałym interesem, w którym robi się

szybkie pieniądze

niewielkim stosunkowo kosztem, zwłaszcza jeśli nielegalnie.

Hurtownik z Warszawy płaci za sielawę 8 złotych, sprzedaje ją za czternaście, za dużego węgórza 30 - 35 złotych, bierze dwa razy tyle. Podobne, mniej więcej dwukrotne przebiecie jest na wszystkich atrakcyjnych gatunkach.

Nic dziwnego, że miejscowi kłusują, bo jest komu sprzedać.

Andrzej Skoczko, dzierżawca Gospodarstwa Rybackiego

Augustów twierdzi, że na jeziorach panuje całkowite bezholowanie.

- Odkąd akweny przestały być państwowe, policja i Straż Rybacka przestały łapać kłusowników - opowiada z goryczą. - Zajmują się jedynie kontrolowaniem legalnych dzierżawców i wędkarzy. Niektórzy kłusownicy mają wyroki w zawieszeniu po kilka lat, ale chodzą na wolności.

Dyrektor Skoczko twierdzi, że jeziora nigdy dotąd w swojej historii nie były eksploatowane tak intensywnie jak obecnie. On sam kierował jeszcze nie

wszystko, co się rusza. Kłusownicy też ich używają, a kupują tanio na targowiskach obwodu kaliningradzkiego, w Olicie na Litwie, albo od handlarzy ze Wschodu na polskich bazarach, choć handel takim sprzętem jest u nas zakazany.

Zabójczy dla mieszkańców jezior jest prąd elektryczny, używany nieumiejętnie. Ktoś, komu zależy na dużej rybie głębinowej, daje maksymalne napięcie, zabijając wszystko w promieniu kilku metrów, albo wręcz wyprowadza z nadbrzeżnego domu kabel, tłukąc płocie, okonie, krasnopióry i co

łożona jest pięknie. Woda w jeziorze Staw, leżącego nieco wyżej, ciurka samoczynnie pod drogą przez baseny placówki i wpada w końcu do zatoki uklei. Nad dopływem do wylęgarni zainstalowano długi okap, jakby ktoś połączył rzedem ze dwadzieścia psich bud. Pytam, po co.

- Kłusownicy sygnali z drogi truciznę i wytruli nam cały narybek - objaśnia Robert Stabiński, kierownik obiektów należących do Polskiego Związku Wędkarskiego. - Przepadły ogromne pieniądze, dlatego się zabezpieczamy.

W nocy wartują ludzie i dwa groźne wilczyśka, żeby unie możliwie jeszcze jakiś akt zemsty. PZŁ to, jak na warunki „zielonych ptuc polski”, poważne przedsiębiorstwo, prowadzące działalność gospodarczą, która przynosi co roku kilkanaście miliardów starych złotych zysku. W Suwalskiem, o którym mowa, zawiaduje 25 tys. hektarów lustra wody, co stanowi około jednej trzeciej wszystkiego co mokre.

- Nasze dochody mogłyby być o trzydzieści procent wyższe, gdyby nie aktywność kłusowników - powiada Mieczysław Hus, dyrektor Biura ZW Związku w Suwałkach.

Swego czasu, za sprawą lokalnej prasy, do dyrektora przylgnęło miano:

„Husajn Suwalszczyzny”

że niby taki dyktator w kwestii tutejszych jezior. Było to w okresie, o którym na Mazurach mówi się jako o drugiej po wojnie nacjonalizacji. Rozpadały się PGR-y, zaś nowy dysponent wody, czyli AWRSP odbierał akweny jednym i dawał drugim.

- Miejscowi wyjmowali ze skrzyń stare, pisane cyrylicą dokumenty, w których car nadał przedkom miejscowych przywilej tak zwanego brzegowego, czyli prawo wolnego połowu do miejsca, gdzie woda sięga po szyję - denerwuje się pan Mieczysław. - No to ja im powiadam: „Wstydzilibyście się pokazywać to świństwo, bo to jest dowód zdrady waszych przodków! Brzegowe przyznawano za wydawanie powstańców carskim siepaczom”. Zresztą te serwituty odebrał już dawno Piłsudski.

Według dyr. Husa gospodarka rybacka w północno-wschodniej Polsce została na początku lat dziewięćdziesiątych zniszczona. Likwidacja PGR-ów polegała na rozkradaniu ich majątków przez nowych zarządców i starych pracowników. Przez trzy lata nikt nie myślał o zarybieniu, a kto mógł, łowił na potęgę. Wylęgarnie, niektóre, jak ta w Węgorzowie, z urządzeniami jeszcze niemieckimi, przestały nadawać się do czegokolwiek. Dopiero ostatnie inwestycje pozwoliły z nich zrobić miejsca wylęgu z prawdziwego zdarzenia. Wyremontowano budynki, zainstalowano pompy ciepłe. Dziś obiekty w Guziance, Węgorzowie, Gawrych Rudzie i Doliwach z Olekiem nie ustępują w niczym podobnym na Zachodzie. Intensywnie

zarybienia są koniecznością nie tylko ze względu na intensywną eksploatację wędkar-

skoro-rybacką łowisk, ale i zanieczyszczenia. Pierwszą klasę czystości wód ma dziś tylko pięć procent mazurskich jezior. To szkodzi rybnym, zwłaszcza szlachetnym. Z polskich akwenów znika węgór. W zarybieniu tym gatunkiem zaczyna specjalizować się wylęgarnia w Guziance. Mikroskopijne węgorki kupuje się do podhodowania w Portugalii, płacąc 1,8 tys. złotych za kilogram. Trzeba odbudować pogłowię szczupaka i sandacza, prowadzone są prace związane z introdukcją lipienia, tęczowego pstrąga i troci jeziorowej.

Będąc w Rudzie potknąłem się i omal nie wpadłem do stawu. Obejrzałem się i ścierpła mi skóra. W płytce, przezroczystej wodzie poruszały się leniwie ogromne, pasiaste cielska ryb podobnych na pierwszy rzut oka do aligatorów.

- To jesioty - objaśniali pracownicy. - Hodujemy je na ozdoby, do jezior nie wpuszczamy, gdyż nie wiadomo, co by się stało, gdyby ich populacja rozrosła się nadmiernie...

Kiepsko ostatnio jest z rybą najsmaczniejszą ze smacznych, czyli sielawą i sieją. Jeszcze cztery lata temu na Białym połowy były rekordowe. Wyciągano z jednego hektara około osiemdziesięciu kilogramów, czyli blisko trzykrotnie więcej niż wynosi średnia. Dziś łowi się w tamtejszych jeziorach śladowe ilości. Może to zanieczyszczenia, a może i kłusownicy, a pewno jedno i drugie.

Namawiamy wszystkich, i miejscowych, i przyjezdnych do wykupowania pozwoleń na wędkowanie - twierdzą dzierżawcy. - Na cały sezon koszt wynosi od kilkudziesięciu do stu dwudziestu złotych i człowiek stojąc nad wodą ma

spokojne sumienie,

że nikt go nie ukarze. Za parę godzin można złowić kilka kilogramów ryby i nawet sprzedać, bo kto to potrafi sprawdzić?

W Wigierskim Parku Narodowym ktoś podpalił swego czasu dwie stajnie należące do tej instytucji. Opinia publiczna łączy to z domniemaną zemstą kłusowników za ściganie ich przez parkowych strażników.

- Nie wydaje mi się to prawdopodobne, sądząc, że przyczyną była inna - powątpiewa Zbigniew Bogusławski, zastępca dyrektora WPN. - A z kłusownikami, owszem, mamy trochę problemów, choć z tymi wodnymi coraz mniej.

Wprowadzono obowiązek czytelnego numerowania pływających po tutejszych jeziorach łódek, na Wigrach wyznaczone są stałe miejsca cumowania wędkarskich pływadek. Jeśli trafi się nie zidentyfikowany obiekt, jest natychmiast rekirowany. Ludzie czasem łodzie lub pontony odzyskują, tłumacząc się, że źle przycumowali i wiatr zabrał...

- Kłusownictwo było i będzie - twierdzą znający się na rzeczy - i można je tylko próbować ograniczać.

Cóż zrobić, kiedy w mężczyźni wstępuje naraz trudny do wytłumaczenia atawizm, biorą łódki i widły, i świecą latarkami, doskonale widocznymi dla strażników, próbują nocą wyłowić ławicę szczupaków?

- Panie, kupisz pan rybka? - zaczepia przechodniów pachnący piwem mężczyzna na obrzeżu targowiska w Giżycku, otwierając ukradkiem brudną torbę.

To nie on jest jednak dla mazurskich ryb najgroźniejszy, ale ci, którzy wiozą w chłodniach skrzynki pełne węgorki ukrytych na przykład za wieprzowymi tuszami.

Dokończenie ze str. 41 nadaj świetny interes,

dający zatrudnienie ponad 9 tysiącom ludzi, zarabiającym grubo ponad średnią krajową. Co prawda Polmosy narzekają, że ich rentowność spada z 6 do 1,5 proc., a w rankingach najbogatszych przedsiębiorstw spadły z czołowych miejsc. Niektórym udało się także zbankrutować, a łódzki Polmos, który na produkcji wódki dorobił się 70 mln zł długów, z niejasnych (czytaj: politycznych) przyczyn jest obecnie ratowany przy wydatnym udziale pieniędzy z budżetu. Większość Polmosów przynosi jednak dochody, przede wszystkim branżowi liderzy, czyli Poznań, Szczecin czy Kraków, ale w najbliższą przyszłość patrzą z niejaką obawą. - Po okresie prosperity i podziale branży w 1991 roku, od 2-3 lat sytuacja się pogarsza - mówi dyrektor Cwierz. Dramatycznie zmalał eksport, a kontrakty z importerami ze Wschodu zawierane są bardzo ostrożnie, bo nigdy nie wiadomo, czy będą wypłacalni. Do

Widok z dna butelki

regulowania należności nie zawsze kwapią się też odbiorcy krajowi. Na rynkach światowych panuje polsko-polska konkurencja, a w kraju dorobiliśmy się już około 1000 gatunków wódek, co może i cieszy oko, ale i nieco ogłupia konsumentów. A przy tym jak przekonać ich do nowego gatunku, jeśli zakazana jest reklama, choć zdaniem spirytusowego lobby, nie zachęca ona do picia, lecz tylko ułatwia wybór?

Największym zmartwieniem wódzanej branży są jednak projektowane zmiany własnościowe. Polmosy wciąż są przedsiębiorstwami państwowymi, a ceny na wódkę czystą, którą wciąż preferuje blisko 90 proc. pijących Polaków, są nadal cenami urzędowymi. W ramach koncepcji zmiany tej sytuacji powstały swego czasu aż trzy projekty utworzenia Pań-

stwowego Monopolu Spirytusowego, gorąco wspierane przez zdominowane przez PSL Ministerstwo Rolnictwa. Pomysł na razie upadł, teraz natomiast

toczy się bój

o formę, w jakiej Polmosy będą prywatyzowane. Ostatnio minister finansów postanowił skreślić je z listy przedsiębiorstw o szczególnym znaczeniu dla gospodarki, co, zgodnie z ustawą o prywatyzacji i komercjalizacji, sprawia, że o ich prywatyzacji decydować będzie nie cała Rada Ministrów, lecz resorty. Dla laika różnica może wydawać się zbyt subtelna, aby warto było toczyć o nią boje. Chodzi tu jednak nie tylko o potencjalne zagrożenie, jakie stanowi brak wspólnej polityki rozproszonych po różnych resortach Polmosów. Może to, zdaniem niektórych komentatorów, dopro-

wadzić do sytuacji takiej jak na Węgrzech, gdzie sprywatyzowane przetwórczo przejęte zostały przez zagranicznych inwestorów i teraz pełnią funkcję rozlewni dla importowanych trunków. Ale i zbyt, odgórnie i przymusowo przeprowadzona integracja branży, np. na modę holdingów cukrowych, nie musi być korzystna; silni będą co prawda chronić słabych, ale nikt nie będzie miał szansy na rozwój.

Oprócz interesów branży w grę wchodzi ponadto nader intratne i dające duże wpływy stanowiska w radach nadzorczych i nieocenione możliwości korzyści politycznych. Bogata branża spirytusowa jest bowiem kąskiem bardzo łakomym. Jedną z metod uszczuplenia z niej sporych pieniędzy jest PSL-owska propozycja przeznaczenia wpływów z prywatyzacji

Polmosów na rzecz funduszy emerytalnych dla rolników. Tylko jak to wytłumaczyć reszcie społeczeństwa, która w tworzeniu wódzanej bogactwa też jakiś udział miała i może nawet chciałaby teraz z tego skorzystać?

Przeciwnego rodzaju niespecjalnie jednak interesuje i proces produkcji ulubionego napoju, i przyszłość produkujących go zakładów.

On swoje już przecierpił

w czasach kartek na wódkę i wtedy, gdy reżim zakazał mu picia przed 13, wyjątek robiąc tylko dla posiadaczy twardej waluty, którzy w Peweksie mogli się zaopatrzyć już od 9. Co wrażliwi cierpią także z powodu bezsensownych nawoływań do ograniczania picia, do spożywania jakichś tam drinków i cocktaili, co sprawia, że powo-

li, ale jednak, czasem nie ma z kim obalić flaszki zwykłej czystej. Z pracy za alkohol można wywalić człowieka bez dania racji, policjanci czyhają z alkomatami. Ale z walką z alkoholizmem ma u nas równie długie tradycje, jak picie. Już w 1515 roku rektor uniwersytetu krakowskiego karał grzywną rozpiętych przez żaków wykładowców, a rada miejska okładała trunki wysokim podatkiem i zakazywała ich sprzedawania w pobliżu kościoła. W Bieczu w II połowie XVI wieku podjęto nawet uchwałę, że nie będzie się po pijanemu wybierać rajców miejskich... A jednocześnie ówczesni władarze starali się nie uszczuplić dochodów miasta z tytułu opłat od alkoholi, które w XVI wieku stanowiły prawie 1/3 budżetu Krakowa. Nic nowego więc się dziś nie dzieje, tylko ceny trunków ciągle rosną, choć za średnie wynagrodzenie możemy dziś kupić kilkanaście butelek wódki więcej niż przed 10 laty. Gorzałkopiję mogą więc spać spokojnie.

BARBARA MATOGA

FIAT

POLINAR RADZI:
JESZCZE W SIERPNIU!!!

★ PROMOCYJNE UBEZPIECZENIE 3%
WARTOŚCI SAMOCHODU

- **MALUCH** - do 1.800 PLN taniej. UWAGA! Radioodtwarzacz gratis!!!
- **CINQUECENTO** - do 1.000 PLN taniej.
- **BRAVO, BRAVA** - do 1.000 PLN taniej. UWAGA! Cenny upominek!!!
- **MAREA** - 2.000 PLN taniej. UWAGA!!! Upominek niespodzianka

OFERTA DLA FIRM:

UNO VAN 19.656 PLN + VAT

JEST TO JEDYNA OKAZJA DO ZAOSZCZĘDZENIA
WIELU, WIELU MILIONÓW STARYCH ZŁOTYCH

NA MIEJSCU PEŁNA OBSŁUGA RATALNA, TEL. 14-28-53
AGENCJA „AUTOTAK”

NAJTAŃSZE UBEZPIECZENIA W PZU!
ASSISTANCE POLSKA - GRATIS!

KONTYNUACJA UBEZPIECZEŃ Z 20% ZNIŻKĄ!

SKLEP, TEL. (012) 14-17-66, 14-16-77,
AUTORYZOWANY SERWIS, TEL. (012) 14-11-00, 14-10-00,
CZYNNY OD 7.00 DO 22.00.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!!!

CODZIENNIE OD 8.15 DO 19.00 (SPRZEDAŻ DO 17.00),
W SOBOTY OD 8.15 DO 13.00, NIEDZIELA INF. OD 9.00 DO 13.00

„POLINAR”

Kraków, ul. Ofiar Dąbia 14, tel. (012) 14-11-22, 14-11-33, 14-11-99
ul. Wielicka 224, tel. (012) 57-55-99, 57-55-88
Biuro inf. Kraków, Rynek Główny 28, tel. (012) 21-47-14, 21-56-84
Nowy Sącz, ul. Tarnowska 32, tel. (018) 41-29-30
Limanowa, ul. Piłsudskiego 24, tel. (018) 37-17-48

FIAT w czepku kupiony



Dobry samochód to wygoda i komfort.

Ubezpieczony samochód to poczucie pewności.

Fiat dba o twoją wygodę, komfort i bezpieczeństwo.

Już nie tylko w czasie jazdy.

**Do końca sierpnia proponujemy Ci coś szczególnego!
Przy zakupie Fiata Punto, Brava, Bravo, Marea
i Marea Weekend
- OC, AC/KR, NW już za 3% ceny zakupu!**



Mercedes-Benz
AUTORYZOWANA STACJA OBSŁUGI

mgr inż. Jan Kosmowski

Kraków, ul. Ofiar Dąbia 2,
tel. (012) 12-95-18, 13-84-44, fax (012) 12-77-77

oferuje

- sprzedaż samochodów w kontyngencji '97
- sprzedaż samochodów osobowych i dostawczych, ciężarowych
- samochody dostawcze VITO i SPRINTER 208D-412D.

ODBIÓR NATYCHMIASTOWY
GOTÓWKA ❖ LEASING ❖ RATY
LEASING OPERACYJNY

Ponadto:

- usługi gwarancyjne i pogwarancyjne
 - usługi blacharskie i lakiernicze
 - rozliczenia powypadkowe PZU i WARTA S.A.
 - sprzedaż części zamiennych (również na zamówienie),
 - serwis samochodów osobowych, ciężarowych i autokarów
- SERWIS 24 h.

1364/ZR

TWORZYMY Z PASJĄ.

FIAT

Najpierw był wspólny dla całej szkoły apel:

Przez cały świat słowa pieśni tej niech niesie wiatr, Nie umilknie, nie zaniknie pieśni zew, pieśni zew, pieśni zew...

Skrzeczająca fanfara, do fanfary, chyba na sowiecką modłę, przyczepiony czerwony, frędzlisty proporczyk. A może nie, już nie pamiętam...

Później, już w klasach, poranna modlitwa, bo się w tamtych latach wszystko ze wszystkim mieszało. Dziadek Mróz ze świętym Mikołajem, szopkowy diabeł z Jospem Tito, podwórzowym psem imperializmu, król Herod z prezydentem Trumanem, Winnetou z Pawką Korczaginą. Po modlitwie codzienna wylicznanka:

- Adamski?
- Jestem!
- Barut?
- Jestem!
- Bober?
- Jestem!

I tak przez siedem lat, aż do czerwca 1957 roku, kiedy rozeszliśmy się w zupełnie już inny świat.

Nie wszyscy doczekali. Ktoś umarł i leżał na katafalku pośrodku kościoła św. Salwatora. Jego nieposłuszne, wiecznie rozczochrane włosy nie poddały się nawet śmierci i na głowie sterczał codzienny, zaskakująco zwyczajny wicherek. Ktoś inny trafił do korpusu kadetów, pojawił się pod szkołą w mundurze, w granatowych spodniach z czerwonym, generałskim lampasem. Przybyli nowi. Alek, syn znanego pisarza i jeszcze bardziej znanej malarki, przeniesiony przez rodziców ze szkoły TPD. Jego imiennik, malutki i krągłogłowy, małpio ruchliwy, dzięki czemu został nazwany „Kapucynką”. Śmieszył nas jego akcent, ale fascynowały opowieści z innego świata - gdzieś spod Białegostoku, z krainy odrobinę pachnącej kresami i sienkiewiczowską przygodą.

Rozeszliśmy się w świat - ten do roboty, tamten do liceum, ktoś inny do kryminału. Szkoła Podstawowa nr 31 im. dra Henryka Jordana wyprodukowała kolejny rocznik absolwentów, aby wchłonąć następną porcję wystraszonych, zapłakanych pierwszoklasistów. Siedem lat spoczęło w naszej pamięci jak pamiętnik rzucony na dno szuflady, jak aksamitny bratek zasuszony w książce, po którą nikt już nigdy nie sięgnie.

Marek ma dużo czasu, bo szykuje się do renty, Wojtek - od dawna na rencie - jeszcze więcej, więc wymyślili rzecz, której nikt wcześniej nie wymyślił - sportkanie w czterdziestolecie ukończenia szkoły podstawowej. Arcysole, uroczyste i godne. Najpierw przemówienia w szkolnej klasie, kwiaty dla wychowawczynie, która - o dziwo - wszystkich sobie przypominała, żyłorysy. I liczenie - ilu umarło, ilu na rencie, ilu pochłonął daleki świat, Szwajcaria, Szwecja, Dania. A później - kiedy już z Prusa, przez Senatorską i Młaskotów, przeszliśmy na Kościuszki, knajpa zatrzęsała się od harmonii, od gitary i od śpiewu:

A chachary żyją, żyją i wódeczkę piją, piją, dobrze wyglądają, wszystkich w nosie mają...

Chwała wam Marku i Wojtku, że nie gdzieś w wytornej restauracji, nie w śródmiejskiej kawiarni, nie w zacisznym klubie, ale właśnie tutaj, w sercu nędzniejszego Zwierzynca, zamówiliście ucztę. Tuż obok, wysoko ponad małe domki,

wyrosła szara kamienica, w której od niepamiętnych czasów trwa knajpa ciągle jeszcze nazywana po staremu - „U Dawidsona”. Przytuliły się do niej jakieś baraczki, jakieś budki, i w jednym z nich właśnie uczujemy. Choć ściany nowe - duch stary. W pierwszej sali tubylcza klientela, dym, zapach

ANDRZEJ KOZIOŁ

Jeszcze żywa klasa

Popatrujemy po sobie i widać, że każdy robi rachunek sumienia - zeszmacił się, czy nie. A Marek szepcze mi do ucha, że był taki jeden...

piwa, w głosach zaśpiew zwierzyniecki, trochę już zapomniany. W drugiej salce, w ogródeczku porośniętym sztuczną, plastikową trawą - my. I galaretką z drobiu. I wędliną. I smirnoff. I dużo niezręczności, zażenowania, które powoli spływa. A dwóch starych grajków różnie melodie tużejsze, zwierzynieckie, prastare. Jeszcze je chyba śpiewali

prezydentem wielkiego miasta. Andrzej nie pozwolił położyć się na stole operacyjnym, sądził, że sam da sobie radę z nieposłusznym sercem. Wiesiek zwany „Zyziem” powinien być, ale nie przyszedł, bo zatrzymał go w szpitalu dyżur. Powinien też być Leszek nazywany „Ziąją”. Wacek wyjechał ze studentami za granicę. Inny Andrzej, czyli „Buba”, który od dzieci-

- Przychodził do was ksiądz na święcenie? - upewnia się.

- Przychodził - potwierdza Józek.

Wszyscy dreptali z koszykami na dziedzińcu klasztoru Norbertanek, ale w Józkowym domu wystawiało się stół na podwórze, przybierało pięknie i na tym stole, na białym obru-

ła-stomatologa? Wojtek podobny do siebie samego sprzed czterdziestu lat i podobieństwa nie zacieraają ani wąsy, ani siwizna. Był drukarzem i razem użalamy się nad śmiercią typografii gorącej, nad przemianami ołowianych czasów, po których zapanowała bezdusznym precyzja komputerów. Ry-

siew, stawiało koszyczki z jądłem.

Ksiądz proboszcz fatygował się z Rudawą, niewiele, może trzysta metrów, ale zawsze, żeby poświęcić wielkanocne przysmaki. Dlaczego? Tego nikt nie wiedział, po prostu zawsze tak było...

Smirnoff powoli traci chłód, więc ktoś proponuje następną kolejkę.

siek, nie ten od konfekcji, ale od neurofizjologii, nie wiadomo dlaczego nazywany „Kłajem”, dzisiaj prawdziwy belwederki profesor, najbardziej żałuje studenckich czasów, kiedy po uszy pograżył się w cudownym świecie teatralnej iluzji. Zbyszek, falstaffowski, brodaty, z głosem jakby uwięzionym w gardle, kieruje bardzo starą, bardzo znaną firmą. Jurek-in-



Fot. Archiwum „Dziennika Polskiego”

chłopcy z Półwisia, gdy ich brano do cesarskiego wojska.

Stoi żołnierz na warcie, na warcie, w połatanym kabacie, kabacie...

Tak wyśpiewywał Krzysiek z Księcia Józefa, autochton zwierzyniecki, i przytupując ciągnął:

Tańcuj, tańcuj, okręcaj, okręcaj, tylko pieca nie trącaj, nie trącaj.

Piec potrzebny na zimę, na zimę, nie każdy ma pierzynę, pierzynę...

Krzysiek podkochał się w mojej sąsiadce. Po ugłaskaniu niesformnych włosów (konieczny rzut oka w małe, okrągłe lustro, które na odwrocie zdobyła fotografia Brigitte Bardot) siadał na stary, zdezelowany rower i nonszalancko, z piskiem torturowanego metalu, jeździł tam i z powrotem wyboistą wówczas ulicą Kraszewskiego.

Dzisiaj Krzyśka nie ma i nikt nie wie, dlaczego - umarł? wyje-

stwa chciał być kinooperatorem i rzeczywiście nim został - nie żyje...

- Nie ma „Buby” - mówię. - Nie ma nawet domu, w którym mieszkał. Pamiętacie ten dom przy Salwatorskiej? Piękny, stary dom. Dzisiaj na jego miejscu stoi blok.

- Mojego domu przy Kościuszki też nie ma - wtrąca Józek z piękną, rozłożystą, szpakowatą brodą. Józek, który wypijał atrament ze szkolnych kałamarzy i omal kalectwem nie przyplacił śmierci Stalina. Kiedy zaszło Słońce Postępowej Ludzkości, na przerwie zbudowaliśmy z ławek grobowiec. Ławki - solidne, z dobrego drewna, ciężkie - piętrzyły się pod sufitem, a pod nimi, w zacisznej krypcie, spoczywał Józek - imiennik Wodza. Miał szczęście, bo kiedy runęło kilkaset kilogramów drewna, wyszedł bez szwanku.

Ktoś przypomina sobie, że znajoma etnografka od dawna szuka mieszkańców Józkowego domu.

- Sure! - zgadza się Rysiek, który od czasu do czasu wtrąci coś po amerykańsku, bo przez kilka lat mieszkał w Chicago, a teraz z powodzeniem robi w branży odzieżowej.

Liczymy, czego i kogo już nie ma.

Tataraku w bramach na Zielone Świątki.

Konnym platonów, które w ten dzień spod klasztoru Norbertanek jeździły aż pod Srebrną Górę.

Prawożnika przez Wisłę. Świetlików kreślących nad Rudawą skomplikowane, zielone linie.

Budek z piwem. Prawdziwej krachli. Jasia - Bożego pijaczka. Edka Partyzanta. Naszej młodości...

Bogdan, chucherkowaty kiedyś i wiotki, wyrósł na potężnego chłopa, garnitur leży na nim jak mundur. Mówi, że nigdy nie zostanie generałem, bo kto widział genera-

ła-stomatologa? Wojtek podobny do siebie samego sprzed czterdziestu lat i podobieństwa nie zacieraają ani wąsy, ani siwizna. Był drukarzem i razem użalamy się nad śmiercią typografii gorącej, nad przemianami ołowianych czasów, po których zapanowała bezdusznym precyzja komputerów. Ry-

kopanego, pracuje w agencji reklamowej.

- Pamiętacie Józka? - pyta ktoś o małego chłopaka z Kościuszki, który od czasu do czasu uciekał z domu i jak Diogenes mieszkał w beczce.

- Nie poznalibyście go - mówi Józek, ten od atramentu i pogrzebu Stalina. - Chudy jak niteczka, tylko głowa wielka. Wódka...

Adam wkrótce po skończeniu szkoły zrobił skok na kasjerkę z domu towarowego. Gówniarski skok, jak z opowiadania Marka Nowakowskiego. Ciemna ulica, całodzienny utarg w torebce, pokaźny łup. Po kilku dniach nie wytrzymał, on i wspólnicy, poszli do najlepszych sklepów, do komisów, które wówczas były małutkimi skrawkami dalekiego, bogatego świata. Kiedy wybierali kosztowne cuda - kierownik zadzwonił po milicję...

Siedzimy, grzebiemy niemrawo w podanym właśnie strogonowie i usiłujemy podsumować życie kilkudziesięciu czterdziestolatków, którzy przed czterdziestu laty opuścili szkołę przy ulicy Prusa, niegdyś zwanej Słoneczną. Jakkolwiek byśmy mierzyli, wychodzi tak samo - przeciętnie. Żadnych fajerwerków, żadnych nadzwyczajności. Rozkład normalny - powiedziałyby statystyki.

- Ale nikt się przynajmniej nie zeszmacił - ni to pyta, ni to konstatuje ktoś, kogo nie za bardzo sobie przypominam, bo chodził nie do naszej klasy, ale do „A”.

Popatrujemy po sobie i widać, że każdy robi rachunek sumienia - zeszmacił się, czy nie. A Marek szepcze mi do ucha, że był taki jeden...

Już nie smakuje ciepławy smirnoff, więc Rysiek od konfekcji zamawia kolejną, zroszoną butelkę.

- Różnie bywa z chłopakami - mówi - więc jakby coś - pomagamy. Żadnej gotówki, ale robota tak...

- Wędką, a nie rybą - ktoś dorzuca, a Rysiek, polewając szczydrze, zgadza się po amerykańsku:

- Sure!

A my ze Staszkiem, który nie powinien pić, ale dla towarzysza pozwala sobie przechylać kolejne kieliszki, odkrywamy wspólną, trochę śmieszną tajemnicę. Kiedy już nam wszystko doje, kiedy trzeba spłukać codzienność z jej kłopotami, wyruszamy do matecznika naszego dzieciństwa.

- I kiedy idę tak przez Zwierzyniec - mówi Staszek - nie widzę nowych domów, nie widzę kolorowych sklepów. Wszystko jest takie jak przed laty.

Przerzucamy się miejscami, których już nie ma.

- Sklepik Dzieci Marii - mówi Staszek.

- Zielona budka z przedwojennymi reklamami Sucharda - odpowiadam.

- Bar „Przystań”.

- Sklepy z końskim mięsem.

- Stary most na Rudawie.

- Kozy pod norbertankami.

- Ziemiaki rosnące przy Kraszewskiego.

- Choinki na Stawach.

- Domek grabarza przy kościele Salwatora...

Wszędzie wyrosły nowe domy, zamieszkałi nowi ludzie, świat tamtego Zwierzynca został już tylko w nas. Zwłaszcza teraz, kiedy smirnoff płynie w żyłach, a harmonia natchnie, gromko wyciąga starą melodię:

A chachary żyją, żyją i wódeczkę piją, piją, dobrze się miewają, wszystkich w nosie mają...

- Żyjemy! Jeszcze żyjemy, panowie! - krzyczy ktoś.

Nie bardzo go sobie przypominam, więc musi być z klasy „A”...

Z nowu spędziłem urlop w Polsce. Zwykłe przyjemności Polaka, odżywiającego się normalnie za granicą: kiełbasa, salceson, kaszanka. Papierówki i antonówki. Pomidory z pola, rosnące na słońcu. Prawdziwe ogórki nie manipulowane genetycznie. Oczywiście małosolne. W Niemczech też można dostać małosolne – nazywają się „Echt russische Malossol” i są w occie. Jak wszystko. Mało kto w Polsce zdaje sobie sprawę, jaką wartość, już nie tylko kulinarną i smakową, nie tylko zdrowotną, ale także kulturalną mają rodzime, prawdziwe, oryginalne produkty żywnościowe.

Jeśli trzeba walczyć z wielkimi domami towarowymi, z supermarketami to o zachowanie oryginalnej polskiej żywności razem z krajowymi odmianami owoców. A u nas trwa walka z supermarketami z pozycji ochrony drobnego kupiectwa, ekonomii narodowej, zwalczania obcego kapitału. Widziałem dyskusję telewizyjną, w której okropnie na sieci supermarketów pomstowano, całkowicie bez pojęcia, bez zrozumienia podstawowej sprawy – supermarket nie dadzą się zlikwidować, ograniczyć administracyjnie, ponieważ są elementem zmieniającego się stylu życia Polaków.

W minionej epoce – kto to jeszcze pamięta – każdy Polak chodził z siatką, ponieważ w każdej chwili mógł się natknąć na deficytowy produkt wart zakupu. Był to rodzaj ruletki. Jeśli przed sklepem stała kolejka, trzeba było w niej najpierw stanąć, a dopiero potem dopytywać co rzucili. Każdy miał czas na stanie, ponieważ był pracownikiem państwowym i nieobecność w pracy nikogo specjalnie nie obchodziła, była przyjmowana nawet ze zrozumieniem. Zakupy stanowiły centralną instytucję

życia rodzinnego, a szczęśliwe natrafienie na papier toaletowy, żarówkę czy szynkę było przedmiotem wieczornych dyskusji rodzinnych. Zapasy robiło się nie

go tak dumnie kroczył – była to cała krakowska sucha, która urwała się widocznie komuś zza okna. Dziś sytuacja jest – dzięki Bogu – zupełnie inna. Ludzie nie

z supermarketami jest skazana na porażkę.

Walczyć trzeba natomiast z innym niebezpieczeństwem, które kryje się w ofercie super-

Chicago do Warszawy. Brz, ohyda. Ratujmy naszą tradycję kulinarną, nie tylko dlatego, że jest to część narodowego spadku kulturalnego, ale również dlatego, że

Wedla – w latach 50. chodziłem do szkoły podstawowej oddalonej o kilkadziesiąt metrów od fabryki Wedla. Rodzice wielu moich kolegów byli pracownikami fabryki, szkoła była pod patronatem Wedla, na święta dostawaliśmy paczki ze stodyczkami, raz do roku chodziliśmy na zwiedzanie Wedla z konsumpcją i bywały przypadki ciężkiego i bardzo spektakularnego przejedzenia, przeciw któremu organizm buntował się zaraz za bramą. Dawną, według przedwojennych receptur sporządzaną paletę produkcyjną Wedla mam do dziś we wdzięcznej pamięci.

Niestety, nic z tego nie zostało. W sklepie firmowym leżało kilka torcików wedlowskich, a poza tym sterty jakichś marsów, twi-ksów, amerykańskiej paszy masywej, czekoladowych odpowiedników hamburgera. Niemal wszystko, co dziś produkuje Wedel jest sprzeczne z tradycją Wedla prawdziwego, ohydne, przesłodzone, uperfumowane. Minister Janusz Lewandowski, który sprzedał Wedla Amerykanom powinien zostać surowo ukarany – trzeba go przez kilka lat karmić wyłącznie marsami i dawać do popicia coca colę. Jeść i rzygać powinien Lewandowski publicznie, zrobiłbym nawet taką imprezę objazdową po całej Polsce. Tak samo przedstawia się sprawa supermarketów – powinniśmy kupować łatwo i szybko, ale nie środki wymiotne zniechęcające do jedzenia i wszelkich innych przejawów życia.

Takie to miałem doświadczenia urlopowe. Poza tym leżałem – najedzony smakołykami polskimi, a także słodyczkami z Wawelu i Goplany, które jednak zachowały tradycję – pod brzozą i rozmyślałem o polityce. To znaczy o wyborach. Nie zastanawiałem się jednak, jak wszyscy inni, kto wygra, tylko, co będzie, kiedy wygra to lub inne ugrupowanie. O rezultatach – następnym razem.

MACIEJ RADWAN RYBIŃSKI

Urlop w Polsce

Handel musi się stosować do klienta i do jego potrzeb, a nie odwrotnie. Próba dostosowania społeczeństwa, jego preferencji, stylu życia do potrzeb sklepikarzy jest jakąś dziwną koncepcją narodowosocjalistyczną.

celowo, ale bez żadnego planu. Ludzie gromadzili to, co akurat dostali.

Jeśli PRL miała swoje pozytywne strony – co tak lubi wspominać SLD – to należało do nich ożywienie kontaktów towarzyskich z ludźmi, którzy mogli coś załatwić. Piło się wódkę w towarzystwie, które miało dostęp do takiego czy innego towaru. Kiedyś mój Ojciec znalazł się na jakimś przyjęciu, na którym mówiono wyłącznie o wzajemnej wymianie usług w załatwianiu tego i owego. Ojciec był w tym towarzystwie najstarszy i jedyny, który się nie odzywał – niczego nie chciał i nic nie miał do zaferowania. Jeden z uczestników bankietu zwrócił wreszcie uwagę na to milczenie i rzekł wylewnie do Ojca – stary, chcesz, to ci załatwię grób na Powązkach.

Nigdy nie zapomnę, jak w 1979 roku, była wtedy poszedłem późnym wieczorem na spacer z psem. Śnieg był po pas, mróz trzaskający, ciemno i nagle z tej ciemności mój fok wyszła z czymś czarnym i długim w mordzie. Myślałem, że to kij i dopiero w świetle klatki schodowej zrozumiałem, dlaczego

mają, ani czasu, ani ochoty na poświęcanie połowy życia na zakupy, na codzienne wędrowki po sklepach, na kupowanie mydła gdzie indziej niż pieczywa, a owoców gdzie indziej niż kiełbasy. Dziś ludzie, przynajmniej większość, naprawdę pracują, mają samochody, lodówki, zamrażarki i starają się poświęcić na kupowanie wszystkiego, co potrzebne, jak najmniejszej ilości czasu. Nie sądzę, żeby panowie Olszewski i Bugaj narodowymi zakłęciami, jak to słyszałem w telewizyjnych wypowiedziach, spowodowali odwrót od tej tendencji.

Handel musi się stosować do klienta i do jego potrzeb, a nie odwrotnie. Próba dostosowania społeczeństwa, jego preferencji, stylu życia do potrzeb drobnych sklepikarzy jest jakąś dziwną koncepcją narodowosocjalistyczną i być może dlatego właśnie nic dziwnego nie ma w fakcie, że forsują ją wspólnie ROP i Unia Pracy. Na szczęście doświadczenie uczy, że metodami administracyjnych rozporządzeń i ograniczeń nie da się ani zlikwidować, ani powstrzymać zjawisk, mających uzasadnienie ekonomiczne. Dlatego walka



Rys. HENRYK SAWKA

marketów, mianowicie uplastykowaniem, schematyzowaniem i ufabrycznieniem oferty handlowej, przede wszystkim, jeśli chodzi o żywność. Za socjalizmu mieliśmy bloki z wielkiej, betonowej płyty, jednakowe od Władystoku po Magdeburg. Teraz grozi nam ujednoczenie żywności w skali niemal globalnej – od

nasze żarcie jest często nieporównywalnie lepsze od zachodniego.

W czasie urlopu wszedłem na chwilę do reprezentacyjnego sklepu Wedla przy warszawskiej ulicy Szpitalnej i wyszedłem stamtąd ogarnięty głęboką melancholią. Mam specjalny stosunek do

Kraków, 28 sierpnia 1917

Julius Meinl



Kraków, 28 sierpnia 1997

Major

Julius Meinl



Kraków, 28 sierpnia 1991

Major

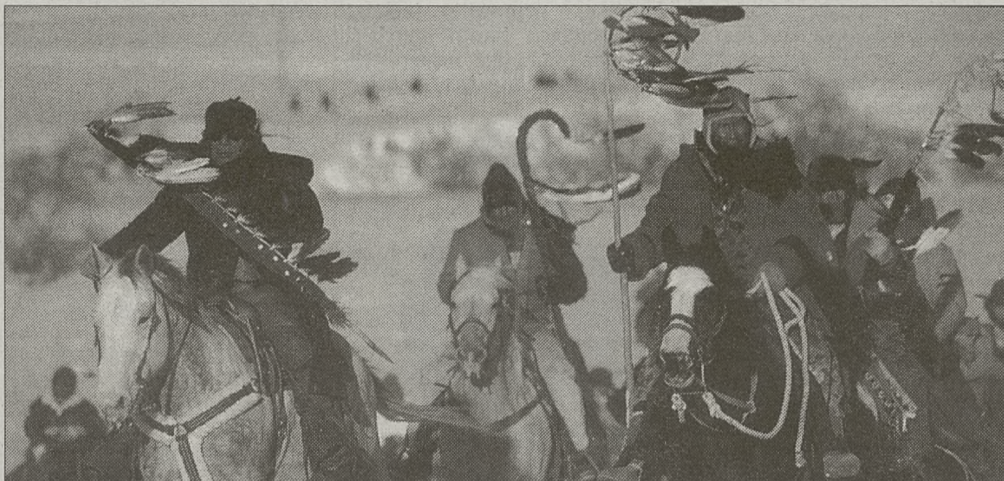


Julius Meinl wraca do Polski!

ROMAN A. GAJCZAK

Karol May – zwycięzca

Europa zaakceptowała westernowe panoptikum powieści Maya, w USA książki tego pisarza należą do rzadkości



Fot. Archiwum „Dziennika Polskiego”

„Zwycięstwo! Wielkie zwycięstwo! Wszystko w kolorze różowym”. Są to ostatnie słowa, jakie niemiecki pisarz, Karol May, wypowiedział osiemdziesiąt pięć lat temu tuż przed śmiercią. Czy proroctwo? Zapewne tak, chociaż opinie na temat autora „Winnetou” zawsze były podzielone. Jedni nazywali go geniuszem, drudzy hochsztaplerem. Całe jego życie było pełne przeciwności i sprzeczności.

Urodził się w 1842 roku niewiadomy, wzrok odzyskał w piątym roku życia. Dzieciństwo i młodość spędził w biedzie, potem popadł w konflikt z prawem i kilkakrotnie odbywał kary pozbawienia wolności za kradzieże i oszustwa. W więzieniu uczył się i przygotowywał do pisania wielkich powieści podróżniczo-przygodowych. Swój świat literacki podzielił na arabski i indiański. Gdy został pisarzem, zyskał sławę i bogactwo. Ale obok stabilizacji i zaszczytów pojawiły się cienie; nieudane pierwsze małżeństwo, a także liczne procesy sądowe dotyczące zwłaszcza praw autorskich. U schyłku życia odbył dwie wielkie podróże, pierwszą do krajów Orientu, drugą do USA. Zmarł w 1912 roku w Radebeul k. Drezna w swej willi „Old Shatterhand”.

Karol May należy do pisarzy kontrowersyjnych, bowiem w je-

go książkach interesująca fabuła i znakomite opisy geograficzno-przyrodnicze czy etnograficzno-socjologiczne nagle zostają skażone naiwnymi dygresjami, rozmach zakłóca nuda, do proponowanych czytelnikowi ideałów wkrada się frazeologia, a obok humanitaryzmu pojawia

się okrucieństwo. Należy tu wyjaśnić, że May napisał kilkanaście znakomych powieści przygodowych, które należą do klasyki gatunku. Lecz w początkowym okresie twórczości wyprodukował dla pieniędzy wiele utworów kiczowatych, wręcz brukowych. Nic jednak nie mo-

że umniejszyć niebywałego sukcesu, jaki odniosły książki Karola Maya, a potem filmy realizowane na motywach jego powieści.

W oficynie żony

Karol May był autorem bardzo płodnym, napisał kilkadzie-

siąt dużych powieści, znaczną ilość opowiadań i nowel, tworzył również wiersze. Problematyka edytorska jego dzieł jest zawiślana, niemniej bardzo interesująca, i to nie tylko dla specjalistów. Pierwszy etap twórczości Maya stanowił cykl powieści kolportażowych zdecydowanie niskiego lotu, wydawanych przez G.G. Münchmeyera w latach 1882 - 1896. Autor ukrywał się pod pseudonimami, a tytuły jego dzieł „Miłość ulana”, „Syn marnotrawny”, „Droga do szczęścia” same mówią za siebie.

Dopiero w drugim etapie powstały najlepsze powieści podróżnicze Karola Maya, kiedy to pisarz nawiązał kontakt z F.E. Fehsenfeldem z Freiburga, prężnym wydawcą, który zainicjował opublikowanie „Dzieł Zebranych” Maya. Fehsenfeld wydawał syne zielone tomy (potem także niebieskie) najbardziej zbliżone do oryginałów napisanych przez Maya.

W rok po śmierci pisarza jego druga żona, Klara May, założyła

oficynę „Karl-May-Verlag” (KMV), która przetrwała do dziś. To wydawnictwo kontynuuje ideę publikowania dzieł zebranych, do chwili obecnej ukazało się 80 tomów. Należy tu jednak wspomnieć o licznych „zabiegach”, jakie wykonało KMV na książkach Maya. Sztab ludzi dokonywał na wielką skalę różnorodnych przeróbek, korektur, uzupełnień itp. Niektóre tomy wręcz przeredagowano, dopisano też nowe! Jednakże popularność książek Maya nie malała, ale wzrastała, czego dowodem były ciągle nowe bardzo wysokie nakłady.

W Polsce pierwszą pozycją Karola Maya była „Leśna Różyczka” wydana przed I wojną światową w firmie Józefa Rubinsteina w Wiedniu. „Leśna Różyczka” należy do serii powieści kolportażowych drukowanych u Münchmeyera, May ogłosił ją pod pseudonimem Kapitan Ramon Diaz de la Escosura. W kilkanaście lat później, po odpowiedniej obróbce, „Leśna Różyczka” ukazała się u nas ponownie, jako cykl „Ród Rodriganda” w 17 tomikach w oficynie „Orient”. W latach 1908 - 1912 wydawnictwo „Przez lądy i morza” (Lwów - Warszawa) opublikowało 20 grubych tomów starannie oprawionych i bogato ilustrowanych, zawierających najlepsze utwory Karola Maya. Wydawnictwo „Przez lądy i morza” korzystało z edycji wspomnianego Fehsenfelda, a polski czytelnik po raz pierwszy zaznajomił

Dokończenie na str. 48

KOTŁY C.O. Buderus
NA RATY

BEZ ODSETEK, BEZ ŻYRANTÓW

Centrum Techniki Grzewczej **WOMAR** 30-383 Kraków ul.Skośna 12
tel: 66-01-21 67-01-21 67-17-95

AUTORYZOWANY PRZEDSTAWICIEL

Plus
GSM



Telefony na kartki

Z Kartką na Telefon w sieci Plus GSM, aż o 601 złotych taniej.
Po okazaniu Kartki na Telefon od ceny zakupu zestawu jednego z trzech modeli telefonów NOKIA wraz z kartą aktywacyjną sieci Plus GSM zostanie odliczone 601 złotych*. Promocja obejmuje doskonale telefony: Nokia 1611, Nokia 2110 i Nokia 8110. Prawdopodobnie jest to najlepsza oferta GSM na rynku polskim.
Uwaga! Liczba zestawów w promocji ograniczona.
* 250 złotych odliczone zostanie od ceny netto aktywacji w sieci Plus GSM oraz 351 złotych od ceny netto jednego z trzech telefonów Nokia objętych promocją.

Salon AIR BELL
Kraków, ul. Miodowa 43
tel./fax 11-97-97

Dzieci chore na białaczkę i inne nowotwory,
zwłaszcza z powodu naglącej potrzeby zakupu aparatu do radioterapii (akceleratora) - **oczekują Twojej pomocy!**

Fundacja Przyjaciół Dzieci z Chorobą Nowotworową „Wyspy Szczęśliwe” działająca przy Klinice Hematologii Dziecięcej PAIP CM UJ w Krakowie
PKO I O. Kraków nr 35510-164294-132-3.

LOCO

ulica Bratysławska Kraków
tel. 34-18-95
tel. 33-60-08

LOCO

OKNA DACHOWE: Velux, Fakro
DACHÓWKA betonowa,
folie, akcesoria
Angielskie rynny plastikowe
HUNTER, MARLEY

Usługi montażowe i adaptacyjne

Soki CLIPPO

SPRÓBUJ CLIPPO BEZ RYZYKA
100% SOK SATYSFAKCJA SMAK
LUB 100% ZWROTU PIENIĘDZY
ZADZWOŃ: INFOLINIA 0800-68044

aronia s.a.

Karol May – zwycięzca

Dokończenie ze str. 47
 się ze słynnym cyklem bałkańskim Maya (od „Przez pustynie” do „Szuta”), z trzytomowym dziełem „W kraju Mahdiego” czy westernami „Winnetou – czerwonoskóry gentleman”, „Old Surehand”, „Czarny Mustang”. Książki z wydawnictwa „Przez lądy i morza” to dziś już białe kruki.

Z kolei oficyna „Orient” w latach 1925 – 1935 wypuściła na rynek wydania broszurowe, wśród nich również ciekawe westerny Maya, jak „Skarb w Srebrnym Jeziorze”, „Król naftowy” i „Syn niedźwiednika”. Istniały jeszcze inne wydawnictwa, ale nie wyróżniamy ich z braku miejsca, wspominając jedynie o zjawiskach pirackich, bowiem niejaki dr Maksymilian Bodek wydawał książki sygnowane K. May (nie Karol), których autor „Winnetou” nigdy nie napisał. Natomiast Księgarnia Komisowa w Warszawie wypuściła wydanie zeszytowe „Tajemnica zamku Rodriganda”, kreując na bohatera tasiemcowej powieści Polaka, co Karolowi Mayowi prawdopodobnie by się nie spodobało.

Po wojnie w latach czterdziestych ukazały się tylko trzy powieści Maya, w dodatku okrojone, później nastąpiła przerwa trwająca osiem lat i dopiero po Październiku 1956 r. wznowiono „Winnetou” i „Old Surehanda”. Warto zauważyć, że na wymienionych powieściach dokonano odpowiednich zabiegów, eliminując zwłaszcza sceny mające związek z religią. Przez następne trzydzieści lat książki Maya były u nas w nielase.

Gwałtowny zwrot nastąpił w połowie lat osiemdziesiątych. Wydawnictwo Poznańskie, Nasza Księgarnia, Krajowa Agencja Wydawnicza (Szczecin i Koszalin) przystąpiły do wznowień powieści Karola Maya, zaczęto też wydawać nowe tytuły, nieznane dotąd w Polsce. W latach czterdziestych co najmniej 10

nowych firm drukowało dzieła Maya. W oficynie „Marba Crown LTD” wyszła powieść „Spadkobiercy Winnetou” (tę książkę Karol May napisał w 1910 roku po powrocie ze swej jedynej podróży do USA). Pisarz planował napisać jeszcze „Testament Winnetou”, lecz śmierć przerwała ów zamiar.

I tak po wielu latach chudych, na polskim rynku wydawniczym zrobiło się kolorowo od barwnych okładek Mayowskich powieści. Równocześnie powstał pewien zamęt, gdyż różne oficyny drukowały co popadło, dublując niekiedy tytuły, myląc kolejność cyklicznych układów, a to wszystko w poszukiwaniu łatwego i szybkiego zysku, bowiem książki Maya sprzedawały się jak przysłowiowe świeże bułeczki. W tej sytuacji zrodziła się konieczność uporządkowania tego bałaganu.

Wcześniej, bo w 1986 roku dwaj profesorowie Uniwersytetu Wrocławskiego N. Honsza i W. Kunicki opublikowali w wydawnictwie „Śląsk” w Katowicach książkę „Karol May – anatomia sukcesu”, umieszczając w niej wykazy powieści Maya drukowanych w „Karl-May-Verlag” oraz w niektórych polskich oficynach wydawniczych. Ostatnio inny wyroclawianin, red. Aleksander Okruciniński (który od 1990 roku koordynuje Mayowskie plany wydawnicze w Małopolskiej Oficynie Wydawniczej „Kraak-Buch”, obecnie „Korona” w Krakowie) opracował bibliografię dzieł Karola Maya i ich polskich tłumaczeń.

Zestawienie tytułów z „Karl-May-Verlag” oraz polskich przekładów zostało umieszczone w książce Maya „Śmierć Judasza”, która ukazała

się kilka tygodni temu. Jednakże bibliografia ta jest raczej informacjami, co we wstępie stwierdza sam jej autor. Książki Karola Maya drukowane w Małopolskiej Oficynie Wydawniczej to nie tylko wznowienia, sporo pozycji jest po raz pierwszy tłumaczonych na język polski. Wiele wskazuje na to, że doczekamy się pełnego wydania dzieł Karola Maya, a wówczas opracowanie bibliografii naukowej stanie się koniecznością.

Nieprawdziwi Apacze

Filmowcy niemieccy zrealizowali kilkanaście filmów na motywach powieści Karola Maya, można je podzielić na dwie grupy: Orient i western. W latach pięćdziesiątych powstały „Przez pustynie”, „Karawana niewolników” i „Lew Babilonu”. W latach sześćdziesiątych, kiedy rozwinęła się moda na adaptacje filmowe powieści Maya, nakręcono trzy dalsze o tematyce wschodniej: „Szuta”, „Przez dziki Kurdywan” i „W królestwie Srebrnego Lwa” (w takiej kolejności należy je oglądać). Jednakże największy sukces osiągnęły Mayowskie filmy z Dzikiego Zachodu, zapoczątkowane tytułem „Skarb w Srebrnym Jeziorze”. Film ten powstał w 1962 r. jako owoc koprodukcji niemiecko-jugosłowiańskiej, wyreżyserował go Harald Reinl, a główne role zagrali aktorzy Amerykanin Lex Barker i Francuz Pierre Brice. Film nakręcono w cudownych plenerach Jugosławii, oczywiście w kolorze.

Co było dalej? Było przyprawiające o zawrót głowy powodzenie filmu i olbrzymi zysk finansowy. Dlatego w ciągu następnych sześciu lat nakręcono jeszcze 13 westernów wg Karola Maya, a Lex Barker i Pierre Brice poka-

zywali się na ekranie jako Old Shatterhand i Winnetou razem lub osobno. Harald Reinl nakręcił trzy części „Winnetou”, inni reżyserzy sięgnęli po dalsze tytuły Maya, m.in. „Old Surehand”, „Król naftowy”, „Wśród sępów”. Do kooperacji przystąpili Francuzi, Włosi, Hiszpanie i Bułgarzy. Muzykę, naprawdę piękną, skomponował Martin Böttcher. Zaangażowano też następnych gwiazdorów filmowych o sławie



Fot. Archiwum „Dziennika Polskiego”

międzynarodowej, jak Stewart Granger, Rod Cameron i Guy Madison. Role kobiece powierzono uroczym aktorkom niemieckim Karin Dor, Marie Versini, Uschi Glas. Uzyskany dochód z tych filmów obliczano w dziesiątkach milionów dolarów, a przecież działo się to trzydzieści lat temu.

Scenariusze wspomnianych filmów miały z powieściami Maya związki raczej luźne, może z wyjątkiem adaptacji „Rodu Rodriganda” (tytuły filmów kręco-

nych w Hiszpanii to „Skarb Azteków” i „Piramida Boga Słońca”) oraz pierwszej części „Winnetou”. W Polsce emitowano filmy wg Maya od połowy lat sześćdziesiątych i miały one także duże powodzenie; przygoda, akcja, kolor i magia nazwiska Karola Maya stanowiły dla widza kinowego gwarancję, że nie będzie się nudził podczas seansu. Co prawda krytycy nie zostawili na filmach Mayowskich suchej nitki, jednakowoż tłumy zapępiały sale kinowe, bo krytycy wiedzą swoje, a publiczność wie swoje...

Jeszcze teraz niemieckie stacje telewizyjne często pokazują filmy wg Maya, a wytwórnia ZDF przystąpiła kilka miesięcy temu do realizacji dwuczęściowego filmu o dalszych przygodach Winnetou. Albowiem szlachetny wódz Apaczów nie zginął od kuli Siuksa, jak to jest w powieści, tylko kontuzjowany wpadł w śpiączkę i utracił pamięć (!). Lecz po latach powrócił do zdrowia i formy, i dlatego 68-letni aktor Pierre Brice może Winnetou nadal odtwarzać. Film jest kręcony w Hiszpanii i niektórzy aktorzy ze złotej ery Mayowskiej z lat sześćdziesiątych znowu stanęli na planie. Czy powodzenie filmu będzie tak ogromne, jak kiedyś? Pożyjemy, zobaczymy, chociaż w Polsce nieprędko, bo nasza TV od lat filmów tego rodzaju nie wyświetla.

Przedsięwzięcie filmowców niemieckich, jakże udane finansowo, było także trafne z innego punktu widzenia. Otóż pokazanie Indian, granych przez Jugosłowian, na tle krajobrazu wschodniej przyrody europejskiej, kołowało z dokonaniem Karola Maya, który pisząc swe książki nie znał Ameryki z autopsji, zaś swych „ukochanych Apaczów”

przedstawił zgoła nieprawdziwie. Co by więc było, gdyby filmy według Maya nakręcono w USA, angażując do nich rdzennych Apaczów?

Biały brat

Fenomenalna popularność dzieł Karola Maya może być różnie oceniana, inny stosunek do twórczości pisarza mają Niemcy, Polacy, Czesi, a inny Amerykanie, bowiem w USA książki Maya należą do rzadkości. Europa w zasadzie zaakceptowała westernowe panoptikum, które przewija się z twórczości Maya; postaci fikcyjne słynnych traperów Old Surehand, Old Firehand, Sam Hawks lub wodzów indiańskich z plemienia Apaczów, Komanczów, Kiowa i innych zadomowiły się na stałe w naszej wyobraźni. I nie ma dla nas żadnego znaczenia, iż Winnetou nigdy nie istniał, co stwierdził autorytatywnie specjalnie powołany w tym celu ekspert ds. indiańskich Ojijatheko. Z kolei Karol May pytany przez zainteresowanych, odpowiadał bez wahania, że jego czerwonoskóry przyjaciel żył w latach 1840 – 1874, co było oczywistą fantazją, podobnie jak fizyczne utożsamianie się pisarza ze swym bohaterem Old Shatterhandem.

Pewien polski krytyk literacki bardzo trafnie zauważył, iż książki Maya trzeba konsumować starannie przy pomocy srebrnej łyżeczki... Ale do osobowości Karola Maya ustosunkowali się też autentyczni Indianie. Kiedy w 1928 roku do Radebeul k. Drezną przybyła delegacja Siuksów z wodzem Wielkim Wężem, powiedział on przy warkocie bębnow: „Wielki biały bracie! Postawiłeś pomnik naszemu ginącemu narodowi w sercach młodzieży wszystkich krajów. Karol May chyba najbardziej przyczynił się do przzerwnięcia mostu przyjaźni między białą a czerwoną rasą. Howgh!”

ROMAN A. GAJCZAK

TYNKI MINERALNE



Tynki dekoracyjne

- idealne na fasady domów i do wnętrz
- 240 kolorów
- antystatyczne, nie pochłaniają zapachów
- doskonała urabialność i brak konieczności malowania
- hydrofobowe (zmywalne)
- doskonała trwała dyfuzyjność

Tynki renowacyjne

- specjalna porowata struktura usuwa wilgoć ze ścian budynku oraz zabezpiecza przed wykwitami soli
- sprawdzają się tam gdzie są zawilgocone i zasolone mury
- sucha i zdrowa fasada na długie lata
- przeznaczone zarówno do ścian wewnętrznych jak i zewnętrznych, bez konieczności stosowania izolacji poziomej

Systemy dociepleń

- spełniają ustawowe przepisy oszczędności energii
- swoboda wyboru koloru i faktury elewacji
- doskonała paroopruszczalność
- kołkowanie konieczne dopiero od wysokości 20 metrów
- przyczepność kleju trzykrotnie przekracza polskie normy

TEREDO BIURA HANDLOWE:

KRAKÓW ul. Powstańców 66, tel./fax (012) 47-45-93, 31-670 Kraków
 RZESZÓW Rudna Mała k/Rzeszowa, tel./fax (017) 855-26-15, 36-060 Głogów Małopolski
 WARSZAWA ul. Bakalarska 11, tel./fax (022) 846-09-64, 02-212 Warszawa
 WROCŁAW, ul. Gazowa 24/25, tel./fax (071) 73-26-53, 50-513 Wrocław
 LUBLIN, ul. Rapeckiego 20, tel./fax (081) 747-06-79 w. 25, 20-150 Lublin, (081) 748-21-03 w. 25

Najlepsza encyklopedia klienta

Bądź w niej obecny!

Umieść wizytówkę swojej firmy w naszej książce, a my dostarczymy ją bezpłatnie w 160 000 egzemplarzy Twoim potencjalnym klientom.

Zapraszamy do naszego biura w Krakowie, Rynek Główny 39

tel. 23 00 69
 fax 23 01 20

Polskie Książki Telefoniczne





Niedziela, 17 sierpnia

poturecka twierdza i zamek pa-szy. Siedzę w kafienionie. To połączenie kawiarni i baru, miejsce spotkań mężczyzn (wyłącznie!), którzy przycho-

nej latorośli napełniony farszem z ryżu i jarzyn. W kafienionie wszyscy się znają, atmosfera panuje rodzinna i frywolna. Kibicuję Tośkowi Koce-

lub szachy. Uczę się slangowych określeń karcianych kolorów, bo Grecy też mają swój „dzwonek” zamiast karo, swoje „wino” zamiast pików itd.

wystąpi tłum artystów, a refren songu, do którego Zbyszek napisał piękną muzykę brzmi:

„Dlaczego my, dlaczego tutaj, czemu tak

ANDRZEJ SIKOROWSKI

Mój „Dzienniczek Polski”

dza, by wypić kawę, piwo lub ouzo. Ten ostatni napój jest popularną w śródziemnomorskich krajach wódką o anyżowym posmaku, pijaną z wodą jako aperitif. Dodanie wody powoduje, że płyn mętnieje i robi się mlecznobiały. Do tego obowiązkowa zakąska, czyli różności na niewielkim talerzyku. Biały ser, oliwki, pomidor, plasterki osłej wędzonej poledwicy, czasem kawałek ośmiornicy, krewetka, także mikroskopijny „gołąbek” - liść win-

li, który z żoną Greczynką i trzema synami mieszka tu od kilkunastu lat. Gra, jakiej się przyglądam jest rodzajem uproszczonego brydża. Czterech karciarzy wrzeszczy niustannie - to kwestia temperamentu, przeklinają siarczyście, a najgłośniej złorzeczy... pop, bo karta mu dzisiaj nie sprzyja. Kłatwy mają jednak charakter żartobliwy, nie złowrogi. Kląną też przy innych stolikach, gdzie grają w „tawli” (gra planszowa podobna do tryktraka),

Przysłuchuję się rozmowom, a te dotyczą dwóch głównie tematów - polityki i kobiet. Uwielbiam tę atmosferę.

A w Krakowie biegam po mieście, by zobaczyć, co się nowego wydarzyło, odwiadam znajomych. Jestem u Zbyszka Preisnera, żeby uzgodnić z nim szczegóły nagrania piosenki, którą ułożyliśmy do zbliżającego się koncertu dla powodziań. Przypomnę, rzecz odbędzie się 1 września na Rynku Głównym,

pytamy ciągle, jak pytają mate dzieci,

a odpowiedzi brak, a odpowiedzi brak,

bo to jest wielka tajemnica rzeki.”

Mam nadzieję, że widownia zaśpiewa to razem z wykonawcami.

Pogoda przepiękna, bawię się w demokrację, w sobotę przeżyłem niezwykłe i miłe. Jestem u Ani Dymnej, akurat telewizja pokazuje film „Znachor”, gdzie Ania gra jedną z głów-

nych ról. Oglądanie filmu z prywatnym komentarzem jego bohaterki to oglądanie kuchni filmowej, to różnie cudowne szczegóły i szczegółiki spoza kadru. Film inaczej smakuje.

Też w sobotę przed południem stałem pół godziny z plastikowym kubeczkiem w ręce na ulicy Grodzkiej przed posesją numer 62. Para moich przyjaciół ze stolicy otwarła tam sklep i z garstką znanych piłszy za pomyslności przedsięwzięcia. „Leo Lazzi” wprowadza kobiety w świat, w którym czują się najlepiej ku zgrozie małżonków, bo ci muszą myśleć o bezpieczeństwie portfeli. Ale miejsce jest gustowne i wytworne, warto zajrzeć.

Tydzień kończę na stadionie Wisły, która remisuje z Legią, bo sędzia tak chciał. Jeszcze raz czystość sportowego wysiłku, splamiona pozasportowymi mactawami. Mało szlachetna jest ta nasza codzienność.

Po jednym z wkładów na białostockim Uniwersytecie III Wieku podeszła do mnie starsza (jak się później okazało - prawie osiemdziesięcioletnia) pani, ofiarowując dwa cienkie zeszyty ze swoimi wspomnieniami, bym wykorzystał je w sposób, jaki uznaję za stosowny. Dar ten przyjąłem ze wzruszeniem, bo po dawnym Białymstoku nie pozostało wiele i, prawdę powiedziawszy, jawi się on dzisiaj jako miasto bezbarwne, niegdyś dość mizerne, obecnie wielkie, lecz pozbawione jakiegokolwiek tradycji godnej zanotowania. Każdy więc zapissek, każda fotografia i, rzecz jasna, każde wspomnienie o dawnym życiu miasta są na wagę złota.

„Mieszkałiśmy - pisze pani J.P. - na ulicy Czystej; do dziś się ona nie zmieniła - kocie tby i rynsztoki. Mielłiśmy pokój z kuchnią i żadnych wygód. Studnia na podwórzu z wodą i dalej ubikacja, ale podwórko było duże, z trawą i ławeczką”. Ojciec pracował fizycznie, ale nie miał stałego zatrudnienia; matka musiała sama parać się

z szóstką dzieci. Nic więc dziwnego, że rychło nie stać ich było nawet na skromne mieszkanie i przenieśli się do izdebki z ciemną komórką. Tuż mieszkali już w dziesięciuro, bo zjawili się dziadkowie. Każdy starał się pomóc na swój sposób. Nawet dzieci pracowa-

by dojsz do chlewa, trzeba kopać tunel, z dachów trzeba zwałać dla bezpieczeństwa. Sople wisały metrowe, trzeszczały drzewa i nikt się nie bał, chociaż na termometrze 20 i 30 stopni niżej zera. A dziś? 10 stopni i już krzyczą, że mróz”.

sze, że brakowało właściwie wszystkiego, natomiast w przyfabrycznym sklepie, nie wiadomo dlaczego, kupowano za bezcen lososie i kawior. „Od wtedy został smak i pamięć do późnych lat, że lososia i kawioru zjadłam pod dostatkiem z obecności sowietów w Białym-

żywnościowych, skąd przeniesiono ją jako służącą do jednej z rodzin niemieckich urzędników. „Było czysto, ciepło i można było czasami coś zjeść. I prawdą a Bogiem, to się przy nich nauczyłam dobrze mówić po niemiecku, piec, gotować, ładnie nakrywać i mieć lepsze

kurs handlowy, skończyłam przygotowanie biurowe i znalazłam pracę w biurze, w fabryce, gdzie przedtem byłam robotnicą”. We wspomnieniach pani J.P. wyczuć można żal za młodością i prawdziwą dla niej beztróską tamtych lat, zwłaszcza po przeżyciu dwóch kolejnych okupacji. Wszystko było nowe i niemal we wszystkim można było mieć swój udział.

WŁADYSŁAW A. SERCZYK

Kilka kartek pamiętnika

ły, by zarobić na zeszyty i książki szkolne.

Kiedy dzisiaj patrzę na licznych mieszkańców Białegostoku starających się zbieraniem grzybów, borówek i poziomki opędzić najpilniejsze domowe potrzeby, przypomina mi to obrzązki z kart pamiętnika, gdy za zarobione w ten sposób pieniądze „można sobie było kupić u rzeźnika 10 deko czarnej kiełbasy i kajzerkę (luksus!). Za to mama nie karcita. Ale reszta szła na bieżące wydatki”.

Zimy też były inne. „Śnieg taki nasypie ze dwa metry. Ze-

Po ukończeniu szkoły powszechnej piętnastoletnia dziewczyna poszła pracować w hucie szkła, za 12-złotową tygodniówkę. Później podzieliła los innych robotnic, nie mających stałego źródła utrzymania. Trochę zarobiła przy impregnacji drewna, trochę przy budowie magazynów wojskowych, potem wreszcie była dochodzącą „u państwa” za pięć złotych miesięcznie.

Gdy nadeszli sowiści, skończyły się wprawdzie kłopoty z zatrudnieniem, ale zaczęły z zaopatrzeniem. Pani J.P. pi-

stoku. (...) Pieniądzy nie zawsze starczało na wydatę, więc w naszej fabryce (włókienniczej - W.A.S.) dostawaliśmy jakieś kupony materiału, które wymieniałyśmy na wsi za żywność”. A potem zaczęły się wózek i „strach opanował wszystkich. Żyło się z dnia na dzień. Człowiek nie był pewny, co będzie jutro”.

Wojna z Niemcami spadła na J.P. niespodziewanie, gdy była na jakiejś „spartakiadzie robotniczej” w Mińsku. Niemal cudem powróciła do domu i zaczęła pracę w magazynach

manier”. Okupacja rychło jednak dała się we znaki. Ojca aresztowano, a dwóch braci wysłano na roboty do Niemiec. Na szczęście wszyscy przeżyli wojnę. Autorka też trafiła do niemieckiego więzienia, do dzisiaj zresztą nie wiedząc za co, bo nigdy nie należała do żadnej organizacji konspiracyjnej. Wyszła stamtąd dopiero po ucieczce okupantów.

Miasto było zniszczone. „Ludzie mieszkali po cztery rodziny w pokoju, przegrzadanym szafą, kilimem czy kredensem (...). Zapisalam się na

Znad granicy

Firma - Stanisław Grzybek

DAEWOO

ESPERO, NEXIA, TICO - CARO PLUS, ATU PLUS, TRUCK

WAKACYJNA PROMOCJA!!!

TICO - OC i AC gratis, NEXIA - OC gratis, AC 1% ceny pojazdu lub bonifikata 2000 PLN przy złomowaniu starego samochodu.

POLONEZ ATU - OC gratis

KREDYTY DLA FIRM

SALONY SPRZEDAŻY - KRAKÓW
ul. Przewóz 34a
tel. (012) 53-20-04, fax (012) 53-18-58
ul. Wolska 1 (r. Wielickiej)
tel. (012) 55-51-52
czynne:
pon.-pt. 10 - 18, sob. 9 - 15

SERWIS - KRAKÓW
ul. Przewóz 34a,
tel. (012) 53-21-53
czynne:
pon.-pt. 7 - 22, sob. 7 - 13

ml3003

TELESTAR® ELECTRONICS LTD. Zaprasza na

Wielki Kiermasz Telewizorów

JUŻ OD
616,-
ZŁ BRUTTO!

2 LATA GWARANCJI

ALE KIERMASZ!

KRAKÓW od 18.08 - 14.09.97 r.
KLUB GARNIZONOWY
ul. Mikołaja Zublikiewicza 1 (Róg Westerplatte)
pon. - pt. - 12.00 - 18.00
sob. - 10.00 - 16.00
tel. 0-90 27 13 48

VIESSMANN

POMOC POSZKODOWANYM W WYNIKU POWODZI

W związku z katastrofalnymi skutkami powodzi na terenie Polski firma VISSMANN - producent urządzeń grzewczych, chcąc przyjsz Państwu z pomocą, udziela specjalnych rabatów przy wymianie kotłów i części uszkodzonych na skutek żywiołu.

Czas trwania akcji do 30.09.97 r.

BEZPŁATNA INFOLINIA: 0 800 66 034 (czynna do 31.08.97 r.)

Viessmann sp. z o.o.
ul. Karkonoska 65
53-015 Wrocław
tel. 0-71/ 628 299
628 013
fax 0-71/ 628 633

Biuro Regionalne Kraków
ul. Zakopiańska 124
30-435 Kraków
tel./fax 0-12/ 674 429
671 523

Biuro Regionalne Gliwice
ul. Wrocławska 10
44-100 Gliwice
tel. 0-32/ 312 975
fax 0-32/ 314 815

Sprzedaż

B **Biuro Handlu i Usług KOBAR** Kraków, ul. Mazowiecka 25
tel. 33-44-55 w. 2085, fax 33-40-21

Przedstawiciel firm **PETROSOL** **ALU**

Sprzedaż i usługi montażowe: **okna i drzwi PCV**
konstrukcje aluminiowe
kotły co

RATY!
OCEAN sylber

2854kg1

KSB **KONSTALBLECH**
TARNÓW-ZBYLITOWSKA GÓRA, ul. Spacerowa 47-49

GARAŻE BLASZAKI
MAGAZYNY, WIATY
KONSTRUKCJE STALOWE

tel. (014) 79-15-90, 74-31-82

WYROBY HUTNICZE

BLACHY

CZARNE gorąco-zimnowalcowane
OCYNKOWANE płaskie trapezowe

Skład stali
KRAKÓW, ul. Plk. Dąbka 10
tel./fax (012) 53-21-28
tel./fax (012) 23-22-13

UWAGA
W SIERPNIU I WRZEŚNIU
CENY PRODUCENTA!

2449ml

NOWE
ATRAKCYJNE
warunki dla
FIRM HANDLOWYCH

do **35%** dla Autoryzowanych Dystrybutorów
do **28%** dla Firm Handlowych

O szczegóły pytaj w filiach handlowych.
w naszej ofercie

GRZEJNIKI CENTRALNEGO OGRZEWANIA

- wodne
(system ogrzewania z kotłem gazowym, olejowym lub elektrycznym)

- elektryczne
(system ogrzewania o najniższym koszcie inwestycyjnym - bez rur, kotła)

- wodno-elektryczne
(najlepsze w okresach przejściowych - późna jesień, wczesna wiosna - gdy nie ma konieczności uruchamiania całego systemu c.o.)

oraz pozostałe elementy c.o. m.in. rury miedziane, złączki SANHA, zawory Danfoss i HERZ, kotły BERETTA i TORUS, otuliny THERMAFLEX

Filia Handlowa: Kraków ul. Gen. Bora Komorowskiego 13 12 T/F 13 92 43; T 13 97 28
Punkt Handlowy: Kraków ul. N. Marii Panny 51 12 T/F 43 17 71; 43 59 36

Dystrybutorzy: JASŁO Jan Tocki ul. Floriańska 60 tel. 446 75 52; OSTROWIEC SW. Jamar ul. Waryńskiego 53 tel. 263 32 99; NOWY SĄCZ Baszpol ul. Jagiellońska 18 tel. 43 77 86; BIELSKO-BIAŁA Budorex 2 ul. Mickiewicza 11 tel. 12 44 04; CZĘSTOCHOWA Cupex ul. Płocka 20 tel. 62 93 05; BIELSKO-BIAŁA Dab ul. Wyzwolenia 19 tel. 16 00 79; NOWY SĄCZ Delta ul. Pijarska 9 tel. 43 76 53; TARNÓW Dominstal ul. Krakowska 101 tel. 22 45 44 w.24; TARNÓW Enster-Term ul. Przemysłowa 27 tel. 216 781 w.13; KIELCE Gross ul. Zagłębia 145 tel. 331 94 55; KRAKÓW Herz ul. Skawińska 13 tel. 21 96 89; OSWIECIM Hurf-Detal ul. Zwirki i Wigury 2 tel. 44 02 20; OLKUSZ Hydraulik ul. K.K. Wielkiego 116 tel. 430 830; CZĘSTOCHOWA Complex ul. Mirowska 5 tel. 61 72 97; CZĘSTOCHOWA Inmar ul. Starogardzka 1 tel. 62 01 01; KOBIERNICE 633 Instal ul. Krakowska 15 tel. 108 681; GÓRKI WIELKIE Instal-Gren ul. Górki Wielkie 119 tel. 33 94 27; ZYMIEC Instal-San ul. Handlowa 7 tel. 51 26 42; TARNÓW Instalator ul. Przemysłowa 23 tel. 22 46 04; KIELCE Legro ul. Sienkiewicza 8 tel. 331 61 06; ZAKOPANE Makroterm ul. Sienkiewicza 22 tel. 637 18; ROCZYNY Mirol ul. Czerwiec 815 tel. 090 36 6369; NOWY TARG Politherm ul. Talmajara 17 tel. 670 32; SZCZEPANÓW Poleseń ul. Łęka 140a tel. 69 47 147; GORLICE R. W. W. ul. Listopada 3 tel. 53 52 02; GORLICE Rajss-Work ul. Sienkiewicza 42 tel. 52 62 86; SKARŻYSKO K. Zeork S.A. ul. Szydlowiecka 26a tel. 252 62 51; CHRZANÓW Remajce-2 ul. Trzebińska 64 tel. 358 21; JAWORZNO Unical ul. Grunwaldzka 235 tel. 16 36 55 w.46; KRAKÓW Trojan ul. Kobierzyńska 45 tel. 67 02 11; KIELCE Marcotelem ul. Wspólna 8a tel. 366 06 77; Kielca Unimax II ul. Okrzei 35 tel. 368 08 54; Mysłków Wilga ul. Kościuszki 8 tel. 13 13 10; KRZESZOWICE Jerzy Łukasik ul. Długa 23/19 tel. 52 49 63; JAWORZNO P.H.U. Blutech ul. Strzemińska 9a tel. 16 41 41; WRZOSOWA GROTECH ul. Wesola 5a tel. 27 51 35; MIECHÓW Stanisława Ciekiewicz ul. Krótka 4 tel. 83 27 07; CZĘSTOCHOWA Akwedukt ul. Augustyna 4/1 tel. 24 43 16; BOCHNIA Frem-Bud ul. Chłodniecka 7 tel. 224 34; ZAGÓRZE Dariusz Łatak ul. Zagórze 794 tel. 319 93; NOWA WIEŚ Andrzej Kobiłka ul. Łęka 256; OLKUSZ Grzegorz Januszek ul. Krakowskie Przedmieście 3 Pilica Eugeniusz Drejowicz ul. Zarzeczna 53 tel. 43 27 37 w.76; TARNÓW Isg ul. Beskidzka 11 tel. 21 97 47; CZĘSTOCHOWA Hydramex ul. Białostocka 50 tel. 62 90 06; BOCHNIA Instalator ul. Pagórek 14a; OLKUSZ Józef Kopyczyk ul. Legionów Polskich 20/1 tel. 43 25 58; POLANIEC Marian Wójcik ul. Krakowska Duża 76 tel. 65 02 38; OCHOTNICA Dolina Jagiella Brzeźny ul. Młynna 54 a.

Różne

Uniwersytet Jagielloński
ogłasza
w roku akademickim 1997/98
nabór na pięcioletnie
studia eksternistyczne
na kierunku: historia sztuki,
w specjalności: muzykologia.

Odpłatność za studia: 800 zł za jeden semestr.
Wymagane dokumenty - wypełniony kwestionariusz podania o przyjęcie na studia, świadectwo dojrzałości, świadectwo zdrowia, 3 fotografie - należy składać w sekretariacie Katedry Historii i Teorii Muzyki UJ, ul. Westerplatte 10, w okresie 1-8 września 1997 r., w godz. 10-13.
Termin rozmowy kwalifikacyjnej, podczas której kandydat musi się wykazać znajomością zasad muzyki, podstawowych zasad harmonii i form muzycznych: 11 września 1997 r., godz. 10.00.
Bliższych informacji dotyczących zasad i programu studiów zasięgnąć można pod wymienionym adresem, bądź telefonicznie, pod numerem 22-00-64.

SPECJALISTYCZNE CENTRUM
DIAGNOSTYCZNO-ZABIEGOWE
MEDICINA

Kraków, al. Pokoju 3 (wejście od ul. Rogozińskiego 12)
tel. 12-24-59, 12-68-20

BADANIA

- badania rentgenowskie (pełny zakres - mammografia, urografia i inne)
- operacje i zabiegi chirurgiczne u dzieci i dorosłych (przepukliny, stulejki, kaszaki, naczyńki, tłuszczaki, niezstąpione jądra, wodniaki jądra, hemoroidy, usuwanie paznokci, spodziewstwo itp.)
- usuwanie zębów w znieczuleniu ogólnym i miejscowym (protezy natychmiastowe)
- gabinet leczenia zęza i niedowidzenia
- testy alergiczne
- gabinet endoskopii (gastroskopia, kolonoskopia, rektoskopia)
- chirurgia plastyczna (pełny zakres)
- bezoperacyjne usuwanie żyłaków odbytu
- USG (pełny zakres - dzieci i dorośli)
- badanie krwi - analiza
- badania hormonalne (T3, T4, TSH, prolaktyna i inne)
- sondy żołądkowe
- akupunktura, akupresura
- usuwanie zmian skórnych (mrożenie) metodą niskich temperatur
- szczepienia (wzw, różyczka itp.)
- gabinet medycyny sportowej
- punkcja tarczycy
- badania profilaktyczne dla zakładów pracy

KONSULTACJE SPECJALISTYCZNE dla dorosłych i dzieci

- chirurg
- chirurg plastyk
- chirurg szczękowy
- ortopeda
- naczyniowiec
- urolog
- gastrolog
- proktolog (choroby odbytu)
- kardiolog
- internista
- endokrynolog (leczenie tarczycy, cukrzyca i otyłość)
- alergolog
- okulista
- dermatolog
- neurolog
- laryngolog
- onkolog
- ginekolog-położnik
- psychiatra
- psycholog
- reumatolog
- pediatra
- neuropsychiatra
- nefrolog
- stomatolog
- ortoptysta
- gimnastyka odchudzająca (masaż, solarium, siłownia - tel. 21-50-85)

Specjaliści krakowskich klinik REJESTRACJA TELEFONICZNA
zapraszają! 12-24-59, 8-20

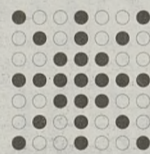
UNIWERSYTET



JAGIELLOŃSKI

STUDIUM DOSKONALENIA JĘZYKOWEGO
NAUCZYCIELI AKADEMICKICH

we współpracy z **The British Council**



jedynie w Krakowie Centrum egzaminacyjne dla egzaminów **CAMBRIDGE** organizuje w roku akademickim 1997/98 kursy języka angielskiego wszystkich stopni oraz kursy przygotowujące do egzaminów **FIRST CERTIFICATE, ADVANCED, PROFICIENCY**

Testy kwalifikacyjne od 1 września 1997
w każdą środę i piątek,
w godzinach od 14.00 do 18.00

Ponadto, we współpracy z uniwersytetami zagranicznymi, Studium prowadzi również kursy języków:
francuskiego,
niemieckiego,
włoskiego.

Zgłoszenia na kursy przyjmowane są codziennie
w godzinach od 10.00 do 15.00,
w biurze Studium przy ul. Wenecja 2,
telefon: 34-13-05, 34-14-42, 34-16-80 wewn. 282



Różne

FIAT

Fiat 126, Punto 75 SX oraz Brava w zasięgu Twojej ręki.

Rabaty zachęcą nawet najbardziej opornych.

Maluch - rabat 1.000 złotych, a nawet więcej...

Punto 75 SX - 3 lata gwarancji w prezencie + zabezpieczenie gratis + rabat oraz OC+AC+NW tylko 3%

Brava - 3 lata gwarancji w prezencie + zabezpieczenie gratis + rabat oraz OC+AC+NW tylko 3%

TERAZ TWÓJ RUCH

NIE STÓJ! NIE CZEKAJ! PRZYJDŹ!

- ILOŚĆ OGRANICZONA
- OFERTA AKTUALNA DO 31 sierpnia '97.

Viamot Ltd. Sp. z o.o.
30-435 KRAKÓW, ul. Zakopiańska 288
tel./fax (012) 67 62 26

SPECJALISTYCZNE CENTRUM DIAGNOSTYCZNO-ZABIEGOWE MEDICINA

Przychodnia Profesorów i Docentów
ul. Krzywa 8, tel. 21-79-27 (8-18)

- prof. M. Barczyński – chirurgia ogólna, chirurgia tarczycy
- prof. J. Bogdał – gastrologia
- doc. A. Cencora – chirurgia naczyń
- prof. dr hab. O. Gedliczka – chirurgia ogólna, chirurgia sutka
- prof. J. Hałuszka – pediatra, choroby płuc, astma
- prof. K. Janicki – choroby wewnętrzne, hematologia
- prof. D. Karcz – chirurgia przewodu pokarmowego, gastroscopia, oznaczanie helicobacter, wycinki
- prof. K. Kawecka-Jaszcz – kardiologia, nadciśnienie tętnicze
- prof. J. Kocemba – choroby wewnętrzne, geriatrya
- prof. E. Kostka-Trąbka – choroby naczyń, obwodowych, miażdżyca, hypercholesterolemia
- doc. T. Niedźwiedzki – chirurgia ortopedyczno-urazowa
- prof. E. Nikodemowicz – choroby płuc
- prof. E. Olszewski – laryngologia
- doc. K. Pach – nefrologia dziecięca
- doc. J. Pawłęga – onkologia
- doc. P. Ratka – dermatologia, wenerologia
- doc. A. Szczudlik – neurologia
- prof. P. Thor – urolog
- prof. W. Tracz – kardiologia

MAMY JUŻ 100-LETNIĄ TRADYCJĘ HANDLOWĄ WE FRANCJI
110 HIPERMARKETÓW, 450 SUPERMARKETÓW, 2200 MINIMARKETÓW
TERAZ OTWIERAMY HIPERMARKET W KRAKOWIE, JUŻ TRZECI W POLSCE

Géant
POLSKA
Sp. z o.o.

POSZUKUJEMY

PRACOWNIKÓW HALI

OD KANDYDATÓW OCZEKUJEMY:

ZAANGAŻOWANIA W PRACY,
DYSPOZYCYJNOŚCI,
MILE WIDZIANE DOŚWIADCZENIE
ZAWODOWE

OFERUJEMY:

- MOŻLIWOŚĆ KARIERY
W CIEKAWYM ŚRODOWISKU
W RAMACH ROZWOJU NASZEJ
SIECI HANDLOWEJ W POLSCE
- ATRAKCYJNE WARUNKI PRACY
I WYNAGRODZENIA

PROSIMY KANDYDATÓW O OSOBISTE LUB LISTOWNE SKŁADANIE ŻYCIORYSU
I LISTU MOTYWACYJNEGO NA ADRES: GEANT POLSKA, DZIAŁ PERSONALNY,
UL. BOCIANA 6, 31-231 KRAKÓW, tel. 15-71-52

Praca

digital™

Wiodący w skali światowej dostawca sieciowych systemów komputerowych, oprogramowania oraz usług poszukuje do biura w Krakowie osoby na stanowisko:

NS Technical Consultant

Do głównych zadań osoby zatrudnionej na tym stanowisku należeć będzie:

- zarządzanie złożonymi projektami sieciowymi • przygotowywanie pełnej dokumentacji technicznej i ofertowej • koordynacja zadań pomiędzy zespołami realizującymi instalacje sieciowe.

Od kandydatów oczekujemy: • bardzo dobrej znajomości produktów i technologii sieciowych używanych przez firmę 3Com, ewentualnie Cabletron • umiejętności prowadzenia samodzielnej pracy i podejmowania decyzji • umiejętności pracy w zespole • 2 - 3 - letniego doświadczenia na podobnym stanowisku • chęci zdobywania nowej wiedzy obejmującej najnowsze technologie sieciowe • dobrej znajomości języka angielskiego.

Oferujemy: • bardzo ciekawą pracę w młodym, miłym i doświadczonym zespole • możliwość profesjonalnych szkoleń w Polsce i za granicą • możliwość rozwoju • konkurencyjne wynagrodzenie.

Jeżeli jesteś zainteresowany naszą ofertą proszę prześlij swój życiorys wraz z listem motywacyjnym w języku polskim oraz angielskim na adres:

Digital Equipment Polska
Biuro w Krakowie
ul. Krupnicza 21A, 32-123 Kraków
nr ref. 001.

Member of the Neumann Group

K-3300

take it

MAMY JUŻ 100-LETNIĄ TRADYCJĘ HANDLOWĄ WE FRANCJI
110 HIPERMARKETÓW, 450 SUPERMARKETÓW, 2200 MINIMARKETÓW
TERAZ OTWIERAMY HIPERMARKET W KRAKOWIE, JUŻ TRZECI W POLSCE

Géant
POLSKA
Sp. z o.o.

POSZUKUJEMY

KASJEREK / KASJERÓW

OD KANDYDATÓW OCZEKUJEMY:

ZAANGAŻOWANIA W PRACY,
DYSPOZYCYJNOŚCI,
MILE WIDZIANE DOŚWIADCZENIE ZAWODOWE

OFERUJEMY:

- PEWNĄ I STAŁĄ PRACĘ
- BOGATY PROGRAM SZKOLEŃ
- DOBRĄ ATMOSFERĘ PRACY W MŁODYM ZESPOLE LUDZI

PROSIMY KANDYDATÓW O OSOBISTE LUB LISTOWNE SKŁADANIE ŻYCIORYSU I LISTU MOTYWACYJNEGO NA ADRES: GEANT POLSKA, DZIAŁ PERSONALNY, UL. BOCIANA 6, 31-231 KRAKÓW, TEL. 15-71-52

Różne

Lexus FIRMA HANDLOWA

KOCE HISZPAŃSKIE

Myszka Miki, Król Lew, 101 Dalmatyńczyków,
Pocahontas, Dzwonnik z Notre Dame i inne.

IMPORT BEZPOŚREDNI

także ręczniki, koce, pościel, kołdry, spiwory
i wiele innych.

SPRZEDAŻ WYŁĄCZNIE HURTOWA

CENY PRODUCENTÓW

31-586 Kraków, ul. Centralna 69-71,
tel. (012) 44-42-93, 43-72-88, fax (012) 25-77-40.

231859

Ford Partner

Kraków, Armii Krajowej 6

SAMOCHODY UŻYWANE

Escort 1.3, '96 30.990,- zł
Escort Van, 6000 km, '96

29.500,- zł netto

45.900,- zł netto

Transit kombi, '96

Polonez '96, (bogatą wyposażenie,
gwarancja)

19.300,- zł

Polonez '96, (bogatą wyposażenie,
gwarancja)

18.400,- zł

Polonez '96, (bogatą wyposażenie,
gwarancja)

18.500,- zł

Cinquecento Van, 2500 km, '96,
(gwarancja)

17.500,- zł

Cinquecento 900, NOWY, 25 km,
(gwarancja)

20.800,- zł

Powyższe ceny zawierają opłatę skarbową.

Gwarantowana jakość techniczna.

pn-pt: 9-18, sobota: 9-13

tel. (012) 36 80 14, 36 84 57

cały tydzień: (0602) 41 44 03

PRZETARG

dla firmy
remontowo - budowlanej

zakres robót:

- ➔ malowanie
- ➔ flizowanie
- ➔ postawienie ścian „Regips”
- ➔ instalacje wod.-kan.
- ➔ instalacje elektr.
- ➔ układanie parkietu

Tel. 23-51-50,
090 382-716.

232139

BELMEB

UWAGA STOLARZE

ostrzenie pił tarczowych
na urządzeniach niemieckiej firmy AKE
sprzedaż pił (AKE)

Izdebnik 43
(k. Kalwarii Zebrzydowskiej)
tel./fax (033) 76-32-28.

232050

TOSHIBA

KOPIARKI • FAKSY

WIELKA

AKCJA PROMOCYJNA
PRZY ZAKUPIE KOPIARKI
TOSHIBA-1550
OTRZYMASZ CANAL+
ZA DARMO!!!

3 LATA
GWARANCJI

AUTORYZOWANY DEALER M.B.M. „ELECTRONICS”
31-411 KRAKÓW, UL. GDAŃSKA 18a, 012 13-57-26

CANAL+

2321859

MIASTECKO STUDENCKIE AGH
w Krakowie

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY
na remont kapitalny dachu
w Domu Studenckim nr 14 w technologii PCV.

Termin realizacji zamówienia: wrzesień - październik 1997 r.
Formularz zawierający specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać w Dziale Technicznym Miasteczka Studenckiego AGH, ul. J. Rostafińskiego 2, w godz. od 9.00 do 13.00. Termin składania ofert upływa 8 września 1997 r. o godz. 9.00.

Otwarcie ofert nastąpi w skali konferencyjnej zamawiającego w dniu 8 września 1997 r. o godz. 10.00.

g-1619

MIASTECKO STUDENCKIE AGH
w Krakowie

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY
na remont kapitalny dachu
w Domu Studenckim nr 2 w technologii PCV.

Termin realizacji zamówienia: wrzesień - październik 1997 r.
Formularz zawierający specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać w Dziale Technicznym Miasteczka Studenckiego AGH, ul. J. Rostafińskiego 2, w godz. od 9.00 do 13.00. Termin składania ofert upływa 8 września 1997 r. o godz. 9.00.

Otwarcie ofert nastąpi w skali konferencyjnej zamawiającego w dniu 8 września 1997 r. o godz. 10.00.

g-1618

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Mistrzejowice” os. Tysiąclecia 42
w Nowej Hucie

ogłasza

PRZETARG

na wykonanie czyszczenia przewodów kominowych w budynkach na
os. Złoty Wiek, zgodnie z rozporządzeniem ministra spraw
wewnętrznych z dnia 3 listopada 1992 r.

Zakres prac oraz pełną informację o warunkach wymaganych
od wykonawców podaje specyfikacja istotnych warunków zamówienia.

Formularz zawierający specyfikację istotnych warunków zamówienia jest do odebrania w kasie spółdzielni na os. Tysiąclecia 42, I piętro, tel. 48-43-18 za odpłatnością 10,00 zł.

Wadium w kwocie 1.000,00 zł należy wpłacić w terminie składania ofert tj. do dnia 1.09.1997 r., godz. 14.00 w kasie spółdzielni.

Bliższe informacje można uzyskać od pracownika pana Władysława Stojowskiego uprawnionego do bezpośredniego kontaktowania się z wykonawcami, tel. 48-53-24, 48-56-63 w godz. 8.00 - 14.00.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 2.09.97 r. o godz. 10.00 w pomieszczeniu „Klubu Seniora” na parterze budynku spółdzielni, os. Tysiąclecia 42, w obecności oferentów.

Równocześnie zastrzegamy, że spółdzielnia może unieważnić przetarg bez podania powodu.

1541cv

OSRODEK INFORMACJI TURYSTYCZNEJ
KRÓLESTWA TAJLANDII
WARSZAWA, UL. PTASIA 2
TEL. 652 1460, FAX 652 1461
ZAPRASZA OD GODZINY 10⁰⁰ DO 16⁰⁰.

BIURO TURYSTYCZNE
OLIMP 31-103 Kraków
ul. Felicjanek 27
róg Zwierzynieckiej, tel./fax 23 08 51
ostatnie miejsca
Słoneczny wrzesień
NOWOŚĆ!
Obozy studenckie
GRECJA • WŁOCHY
690 zł
tel. 23 08 51 NASTROJE

cztery pory roku
z Biurem Podróży
JORDAN
TURYSTYKA

POLSKA
morze
Śliwin Bałt., Sianożęty,
Ustronie M., Ustka,
Jastrzębia Góra
góry, jeziora
WĘGRY
wczasy
rekreacyjno - lecznicze
od 370 zł / 7 dni
TUNEZJA
hotele szczęścia
1017 zł/os. + przelot
wrzesień: 597 zł/os. + przelot
W-PY KANARYJSKIE
MAJORKA
TURCJA, MALTA

Kraków
ul. Długa 9, tel. 21 21 25
ul. Sławkowska 12, tel. 22 20 33
ul. Floriańska 37, tel. 939
ul. Pawia 12, tel. 22 19 96
Tarnów
ul. Targowa 1, tel. 26 42 00

GOTÓWKA



1,2 %
rocznie

SAMOCHODY

STAŁE
raty

kwota w zł	m-czna rata
5 000	105
10 000	210
30 000	630
60 000	1260

MIESZKANIA

Nasza sieć to 95 punktów w całej Polsce

Międzynarodowa Korporacja Gospodarcza "InCo" Ltd.
43-100 TYCHY, ul. Żwakowska 13, tel. 218-44-91(2)

ZAPRASZAMY DO PRZEDSTAWICIELSTW:

KRAKÓW:

D.H. "GIGANT" (dolna kondygnacja), ul. Wybickiego,
(czynne 10.00-18.00, sob. 9.00-13.00), tel. 34-42-88

NOWA HUTA:

D.H. "WANDA", ul. Broniewskiego 1,
tel. 48-50-66, {48-50-48, 48-25-26} w. 31

(czynne 10.00-18.00, sob. 9.00-13.00)

TARNÓW:

D.H. "ŚWIT", ul. Kościuszki 1, tel. 22-11-81, 22-24-32,
21-74-01(02) w.191

(czynne 9.00-17.00, sob. 9.00-13.00)

AUTORYZOWANI AGENCI:

Chrzanów: ul. Krakowska 12, tel. 330-29;

Wolbrom: OLIMP, ul. Krakowska 12, tel. 44-11-77;

Miechów: ul. Raclawicka 6, tel. (0498) 311-49;

Oświęcim: Rynek Gł. 15, tel. 432-907;

Kraków (N. Huta): os. Centrum B7, tel. 436-385

Nawiążemy współpracę z osobami prowadzącymi działalność
gospodarczą na zasadach Agencji (przedstawiciela regionalnego).

LONDYŃ
LICENCJONOWANA LINIA AUTOKAROWA

CENY PROMOCYJNE

bermuda 31-157 KRAKÓW
BIURO PODRÓŻY pl. Matejki 2, tel. 22-12-98, 22-96-30

LAST MINUTE!!!

KENIA 14 dni, hotel****, wyżywienie, samolot, safari
24.08 - 07.09, 07.09 - 21.09, 05.10 - 19.10
cena od **3.549** zł

GRECJA wczasy 14 dni, samolot z Krakowa, hotele, apartamenty
26.08 - 09.09, 09.09 - 23.09,
cena od **1.499** zł

- ➔ wycieczka krajoznawczo-wypoczynkowa, 8 dni, ATENY, METEORY, DELFY, SALONIKI, samolot z Krakowa + autokar, hotele, wyżywienie, przewodnik 05.10 - 13.10
cena: **1.095** zł - impreza promocyjna!

ŁEBA pensjonat, pokoje z laz., tv, możliwość korzystania z kuchni
26.08 - 05.09, 05.09 - 15.09.
cena **299** zł

oraz Polska, Słowacja, Chorwacja, Grecja, Włochy, Hiszpania

31-062 Kraków, ul. Dietla 37
tel. 012/22-27-40, 22-13-20
fax 012/22-81-30
e-mail: deltatr@ispid.com.pl

rekomendacja Krakowskiej Izby Turystyki

Różne



Profesjonalna Szkoła Biznesu
Szkoła Wyższa w Krakowie

Przyjmuje zapisy na 4 - letnie
Studia Inżynierskie
oraz na roczne
Uzupełniające
Studia Inżynierskie
w zakresie:

ZARZĄDZANIA I MARKETINGU

Nauka prowadzona jest systemem stacjonarnym
i zaocznym w specjalności:

* Zarządzanie w Przemysle

Informacje i zapisy:

ul. Miodowa 26, 31-055 Kraków
tel.(012) 21-93-10, tel/fax (012) 22-00-66

Firma spedycyjno-transportowa
POSZUKUJE NA TERENIE KRAKOWA
LUB NAJBLIŻSZYCH OKOLIC
obiektu o powierzchni
magazynowej 600-700 m²,
z pomieszczeniami biurowymi
80-100 m² oraz placem
manewrowym (wskazana
rampa przeładunkowa).
Oferty nr 19447 prosimy składać
na adres Kraków, Wiślna 2, do 31.08.

DO WYNAJĘCIA

- ul. A. Vetulaniego 1A,
GARAŻ
o pow. 17 m².

Informacji udziela
Dział Administracji,
ul. A. Vetulaniego 1A, pokój 13,
tel. 15-43-22 wewn. 257.

Praca

Przedsiębiorstwo odlewnicze

„Kradlew” S.A. Kraków, ul. Ujastek 1

zatrudni pracowników w zawodach:

- **formierz ręczny** - wymagania: wykształcenie min. zawo-
dowe, praktyka 5 lat, istnieje również możliwość przyucze-
nia w ww. zawodzie, dobry stan zdrowia,

- **doświadczonych formierzy** - ewentualnie emerytów
lub rencistów na czas określony celem przyuczenia nowo
zatrudnionych do ww. zawodu,

- **elektryków i elektroników** do obsługi nowoczesnego
pieca indukcyjnego - wymagania: wykształcenie średnie,
praktyka.

Oferujemy bardzo korzystne warunki płacowe, ciekawą
pracę, możliwość stałego zatrudnienia, pełne świadczenia
socjalne. Ilość miejsc ograniczona.

Oferty proszę składać w Dz. Kadr „Kradlew” S.A. w cią-
gu tygodnia od ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Informacje tel. 444-666 w. 50 - 45.

MAMY JUŻ 100-LETNIĄ TRADYJCJĘ HANDLOWĄ WE FRANCJI
110 HIPERMARKETÓW, 450 SUPERMARKETÓW, 2200 MINIMARKETÓW
TERAZ OTWIERAMY HIPERMARKET W KRAKOWIE, JUŻ TRZECI W POLSCE

Géant
P O L S K A
Sp. z o.o.

POSZUKUJEMY
PIEKARZY
CIASTKARZY
MASARZY
WYKRAWACZY MIĘSA

OD KANDYDATÓW OCZEKUJEMY:
DOŚWIADCZENIA ZAWODOWEGO
DYSPOZYCYJNOŚCI

OFERUJEMY:
- MOŻLIWOŚĆ KARIERY W RAMACH ROZWOJU
NASZEJ SIECI HANDLOWEJ W POLSCE
- ATRAKCYJNE WARUNKI PRACY
I WYNAGRODZENIA

PROSIMY KANDYDATÓW O OSOBISTE LUB LISTOWNE SKŁADANIE ŻYCIORYSU
I LISTU MOTYWACYJNEGO NA ADRES: GEANT POLSKA, DZIAŁ PERSONALNY,
UL. BOCIANA 6, 31-231 KRAKÓW, tel. 15-71-52

MAMY JUŻ 100-LETNIĄ TRADYJCJĘ HANDLOWĄ WE FRANCJI
110 HIPERMARKETÓW, 450 SUPERMARKETÓW, 2200 MINIMARKETÓW
TERAZ OTWIERAMY HIPERMARKET W KRAKOWIE, JUŻ TRZECI W POLSCE

Géant
P O L S K A
Sp. z o.o.

POSZUKUJEMY
PRACOWNIKÓW
DZIAŁU
PRZYJĘCIA TOWARU

OD KANDYDATÓW OCZEKUJEMY:
DOŚWIADCZENIA W PRACY NA PODOBNYM
STANOWISKU
SAMODZIELNOŚCI, INICJATYWY,
DOBREJ ORGANIZACJI PRACY,
DYSPOZYCYJNOŚCI,

OFERUJEMY:
- MOŻLIWOŚĆ KARIERY W RAMACH ROZWOJU
NASZEJ SIECI HANDLOWEJ W POLSCE
- ATRAKCYJNE WARUNKI PRACY
I WYNAGRODZENIA

PROSIMY KANDYDATÓW O OSOBISTE LUB LISTOWNE SKŁADANIE ŻYCIORYSU
I LISTU MOTYWACYJNEGO NA ADRES: GEANT POLSKA, DZIAŁ PERSONALNY,
UL. BOCIANA 6, 31-231 KRAKÓW, tel. 15-71-52

MAMY JUŻ 100-LETNIĄ TRADYJCJĘ HANDLOWĄ WE FRANCJI
110 HIPERMARKETÓW, 450 SUPERMARKETÓW, 2200 MINIMARKETÓW
TERAZ OTWIERAMY HIPERMARKET W KRAKOWIE, JUŻ TRZECI W POLSCE

Géant
P O L S K A
Sp. z o.o.

POSZUKUJEMY
ASYSTENTÓW
KIEROWNIKÓW STOISK:
PIEKARNICZEGO
OWOCOWO - WARZYWNEGO
RYBNEGO
MIĘSNEGO
WĘDLINIARSKIEGO
NABIAŁOWEGO

OD KANDYDATÓW OCZEKUJEMY:
- DOŚWIADCZENIA W ZAWODZIE
- ZAANGAŻOWANIA W PRACĘ
- SAMODZIELNOŚCI, DOBREJ
ORGANIZACJI PRACY I DYSPOZYCYJNOŚCI

PROSIMY KANDYDATÓW O OSOBISTE LUB LISTOWNE SKŁADANIE ŻYCIORYSU
I LISTU MOTYWACYJNEGO NA ADRES: GEANT POLSKA, DZIAŁ PERSONALNY,
UL. BOCIANA 6, 31-231 KRAKÓW, tel. 15-71-52

2 - 5.09.1997
TARGI ARTYKUŁÓW
KONSUMPCYJNYCH
poznański
tydzień
mody

ponad 1500 wystawców z 24 państw prezentuje:

- kosmetyki • zabawki • sport
- jubilerstwo • artykuły szkolne i biurowe
- tkaniny • odzież • obuwie • żywność

- Targom towarzyszą:

- pokazy mody
- Forum Mody
- konkurs dla wystawców, projektantów, krawców, fotografików, modeli i modelek
- pokazy makijażu

Asia
in Poland '97

Międzynarodowe Targi Poznańskie Sp. z o.o.
ul. Głogowska 14, 60-734 Poznań
tel. 0-61/869 24 75, 869 25 93
fax 0-61/866 06 90
<http://www.mtp.pol.pl>

Sprzedaż

ALU art

OKNA I DRZWI Z ALUMINIUM

 Kraków, ul. Chodowieckiego 3,
tel./fax (012) 37 80 52

 Konstrukcje aluminiowe
dla budownictwa w systemach:
KAWNEER, YAWAL, KĘTY
DRZWI AUTOMATYCZNE RECORD


tel. 58-35-99

fax. 11-48-83

 PRZEDSIĘBIORSTWO
HANDLOWO-USŁUGOWE
PILOTY
DO TV I VIDEO
CZĘŚCI, PODZESPOŁY ELEKTRONICZNE
FIRMY KOENIG I NEDIS
DO TELEWIZORÓW I MAGNETOWIDÓW
FAKTURY VAT, RACHUNKI UPROSZCZONE
HURT, DETAL, SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA


ul. Teligi

P

RAFA

ul. Teligi 24 - paw. „RAFA”

WYPOSAŻENIE ŁAZIENEK

 flizy, terakota,
kabiny natryskowe,
ceramika łazienkowa,
lustra belgijskie kryształowe, baterie, wanny,
brodziki, systemy grzewcze i wiele innych...

BoMar 2

 30-705 Kraków, ul. Klimeckiego 25
tel./fax (012) 23-51-37

HURT - DETAL

Filia: Bochnia, ul. Górská 1B

 Dystrybutor włoskich
pusztek szklanych
(taksferów)

BEZPOŚREDNI IMPORTER - KORZYSTNA OFERTA DLA SKLEPÓW I INSTALATORÓW

POLMOŻBYT
KRAKÓW S.A.

ma przyjemność poinformować Państwa,

że kupując w Polmożbycie do 31 sierpnia 1997 roku

Poloneza Atu Plus otrzymacie Państwo



OC gratis, również przy zakupie Tico



ubezpieczenia OC i AC są w cenie samochodu.

Autoryzowany Dealer

Salony Polmożbytu:

Kraków: Al. Pokoju 81, tel.: 484 925, ul. Radzikowskiego 4, tel.: 373 533, ul. Wielicka 119, tel.: 550 474, Gorlice: ul. Biecka 72a, tel.: (0 18) 520 515, Rabka-Zabornia: ul. Kilińskiego 50a, tel.: (0 187) 774 88, Mysłenice: ul. Kazimierza Wielkiego 112, tel.: (0 12) 721 432, Nowy Sącz: ul. Węgierska 201, tel.: (0 18) 438 020

BIEGONICE NA TRUDNY CZAS

TEL. 018 43 85 20

 HOLENDERKA 23,52 zł/m²
 DĄBRÓWKA 24,00 zł/m²
 MARSYLKA 24,00 zł/m²
 MODULARNA 1,07 zł/szt

 MAX 1,65 zł/szt

 INFORMUJEMY, ŻE
PLANOWANA PODWYŻKA
CEN NASZYCH WYROBÓW
ZOSTAJE PRZESUNIĘTA
NA MIESIĄC WRZESIEŃ

 TRANSPORT
DACHÓWKI
[min. 4000 szt.]
W PROMIENIU
200km GRATIS

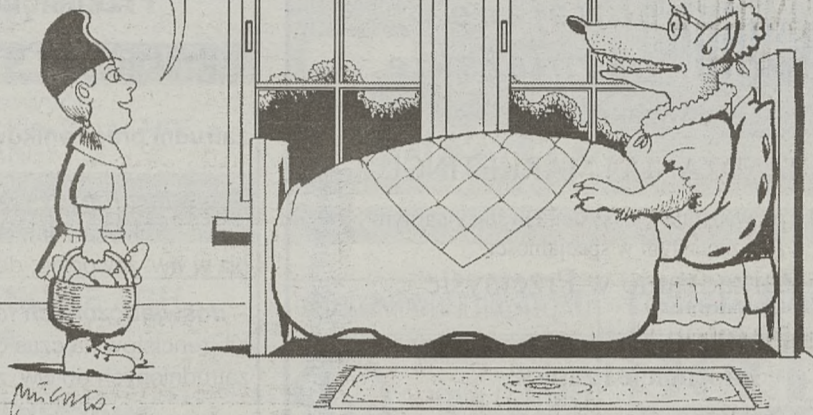
PRZEDSIĘBIORSTWO CERAMICZNE BIEGONICE S.A.

Nowy Sącz, ul. H. Dobrzańskiego 14, tel./fax (0-18) 43-88-69

Imię i nazwisko

Adres

Zakreśl i wyślij lub zatelefonuj!

 BABCIU, DLACZEGO MASZ
TAKIE WIELKIE OKNA?


Babcia kupiła okna firmy OKNOPLAST. Fachowa ekipa zamontowała je w kilka godzin. Okno otwiera się i uchyla bardzo łatwo. Mycie jest niezwykle proste, ponieważ ramy są idealnie gładkie i nie wymagają rozkręcania. Szyby zespolone są całkowicie hermetyczne. Do ich wewnętrznej przestrzeni nie dostaje się żaden pyłek ani wilgoć. W domu jest o wiele cieplej, czystiej i ciszej. Życie w takich warunkach stanowi ogromną pokusę...

 Przedsiębiorstwo Produkcyjne OKNOPLAST sp. z o.o.
31-564 KRAKÓW, Al. Pokoju 81, tel. (012) 25 82 89, 43 04 17, tel./fax (012) 48 37 59
30-832 KRAKÓW, ul. Płk. Dąbka 2, tel. (012) 53 20 30

 Przedstawiciele regionalni:

- ◆ BIELSKO-BIAŁA ul. 1 Maja 19, tel. (033) 123 594
- ◆ BOCHNIA ul. Partyzantów 2, tel. (014) 612 21 00 w. 19
- ◆ BRZESKO ul. A. Mickiewicza 31, tel. (014) 66 316 15
- ◆ KRAKÓW ul. Klimeckiego 14, tel. (012) 56 04 02
- ◆ KRAKÓW ul. Bratysławska 5, tel. (012) 33 60 08
- ◆ KRAKÓW ul. Mogińska 121a, tel. (012) 13 66 50
- ◆ MIECHÓW ul. Mickiewicza 3, tel. (0498) 83 29 20
- ◆ MYŚLENICE ul. W. Jagiełły 2, tel. (012) 72 39 66
- ◆ NOWY SĄCZ ul. Św. Kunegundy 30, tel. (018) 43 40 20
- ◆ NOWY TARG ul. K. Wielkiego 10b, tel. (0187) 641 04
- ◆ TARNÓW ul. Bema 20, tel. (014) 260 570
- ◆ TARNÓW ul. Przemysłowa 27, tel. (014) 21 67 81 w. 19, tel./fax 33 09 78
- ◆ WOLBROM ul. Piłsudskiego 20, tel. (035) 44 12 21
- ◆ ZAKOPANE ul. Smrekowa 2, tel. (0165) 621 40

OKNOPLAST
KRAKÓW

Nie zwlekaj! Zgłoś swój udział jak najszybciej!

 POLSKIE TOWARZYSTWO PROMOCJI ZDROWEGO ŻYCIA I ŻYWNOŚCI
z siedzibą w Tarnowie
organizuje

11 - 14 września 1997 roku

XIII MIĘDZYNARODOWE TARGI ZDROWEGO ŻYCIA I ŻYWNOŚCI

 Oczekujemy producentów i dystrybutorów zdrowej, ekologicznej, dietetycznej żywności
ziół i miodów oraz ich przetworów, parafarmaceutyków
ekologicznych nawozów, nieszkodliwych środków czystości,
naturalnych kosmetyków, obuwia, bielizny i odzieży zdrowotnej,
sprzętu rehabilitacyjnego i sportowego
oraz innych wyrobów przyjaznych dla zdrowia i urody, twórców technologii
i urzędzeń proekologicznych, wydawców książek popularyzujących zdrowe życie.

ZAPRASZAMY HANDLOWCÓW, WYCIECZKI, PUBLICZNOŚĆ.

 Zgłoszenia udziału przyjmuje Biuro Targów,
33-101 Tarnów, ul. Czerwonych Klonów 12, tel./fax (014) 33-09-94.

Udział w ECOLIFE '97,

to dobry interes, skuteczna promocja, prestiżowe nagrody i wyróżnienia.

TK 194

„TERMOPOL” SALON URZĄDZEŃ GRZEWCZYCH

 w Krakowie, ul. LIMANOWSKIEGO 14, tel./fax 56-59-68, tel. 23-56-33 zaprasza:
Bogata oferta urządzeń grzewczych, także krajowych. Doradzamy i pomagamy w doborze urządzeń. Proponujemy szeroki asortyment grzejników PURMO i innych, materiałów do instalacji co. Ponadto: wkłady kominowe, przewody spalinowe, krakowską ARMATURĘ sanitarną, pełny asortyment CZĘŚCI.ZAMIENNYCH do wyrobów Termet - Świebodzice, kuchni gazowych. Zapewniamy profesjonalny montaż i serwis. Oferta specjalna: amerykańskie OGRZEWANIE NAWIEWOWE. Szczególne warunki dla inwestorów budownictwa wielorodzinnego. SPRZEDAŻ RATALNA TRANSPORT


AUTORYZOWANY PRZEDSTAWICIEL firmy

JUNKERS

Bosch Thermotechnik

2623ZR

SUPERMARKET

KRAKÓW, UL. PILOTÓW 6

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8-22 NIEDZIELA 10-18

**promocja
do 4.09 97**

Woda mineralna MultiVita
1,5L
(gaz./niegaz.) ~~1,65~~ **1,45**

Nektar Emig
2L
(pomarańczowy) ~~4,86~~ **4,19**

Red Bull
(napój regeneracyjny) ~~3,95~~ **3,49**

Ciastka Kokosanki firmowe
200g
Winkler ~~1,88~~ **1,69**

Wafle torcikowe mini
160g
Wedel ~~2,60~~ **2,35**

Rolada lodowa Cassie
1L ~~6,50~~ **5,79**

Ser Kraft
150g (plastry)
różne smaki ~~2,33~~ **2,09**

Margaryna Kama
400 g ~~2,49~~ **2,19**

Parówki cienkie
1Kg ~~7,25~~ **5,29**

AGFA StarPrint

Wywołujemy filmy w 10 minut
ZAPAMIĘTAJ! — WYWOŁUJĄC U NAS 3 FILMY
OTRZYMASZ 1 NOWY ZA DARMO
Zapraszamy w godzinach otwarcia SuperMarketu

EKA

Tunika szkolna ~~54,90~~ **41,90**

Polex

Bluza dresowa
110 - 146cm ~~34,90~~ **26,50**

Bielpol

Podkoszulek biały
98-140cm ~~5,80~~ **4,50**

Pidżamka dziecięca
98-140cm ~~17,90~~ **14,90**

Al Styl

Pidżama damska ~~44,90~~ **32,99**

Profi CLUB

ATEAS ... tak blisko Twojego ciała
Halka Ewa ~~31,90~~ **26,90**

Halka Ola ~~29,90~~ **23,90**

Koszulka top ~~30,90~~ **26,90**

Thai

Kamizelka męska ~~47,90~~ **37,79**

Slipy męskie (3 szt.) ~~24,70~~ **15,99**

A & Les

Koszula męska ~~37,50~~ **26,99**

Denim

Koszula bawełniana
gama kolorów ~~33,90~~ **24,50**

Teer

Krawat ~~11,00~~ **9,49**

Spodnie Bedford damskie i męskie - gama kolorów

BIG STONE ~~66,70~~ **56,70**

JEANSWEAR

Zapraszamy na
kiermasz szkolny

Zeszyt (96 kartek)
/kratka/ ~~1,99~~ **1,32**

Kredki Conte
12 kolorów ~~3,85~~ **2,73**

Adidasy dziecięce top 3
~~34,00~~ **28,00**

Tenisówki damskie ~~8,50~~ **5,99**

Mydło Luksja
3 zapachy ~~1,75~~ **0,82**

Żel pod prysznic Luksja
~~5,09~~ **3,58**

Proszek Bryza
3,6Kg (Biały, kolor)
Benckiser ~~19,90~~ **15,49**

Proszek Pollena 2000
2,4Kg
Unilever ~~14,50~~ **9,99**

Mleczko Cif
0,5L (Normal, Lemon)
Unilever ~~6,40~~ **4,79**

Zestaw Mop
Curver ~~37,20~~ **26,90**

BONY TOWAROWE (o nominale 20 zł i 50 zł)
do realizacji we wszystkich sklepach
F. H. KrakChemia SA
oferujemy Państwu przez cały rok.
Tel. 11-21-33 w.212,189



KrakChemia S.A.

